

KRASNOBRÓD
23-26 MAJA 2019

PAMIĘTNIK
XXVIII SYMPOZJUM
HISTORII FARMACJI

PAMIĘTNIK



**XXVIII SYMPOZJUM HISTORII FARMACJI
KRASNOBRÓD 23–26 MAJA 2019**

**KOMITET NAUKOWY
PRZEWODNICZĄCA:**

Prof. dr hab. n. farm. Ewa POLESZAK (Lublin)

CZŁONKOWIE

prof. dr hab. n. farm. Anna MALM (Lublin)

prof. dr hab. n. farm. Monika WUJEC (Lublin)

dr hab. n. farm. Iwona ARABAS, prof. PAN (Warszawa)

dr hab. n. farm. Aleksander DRYGAS (Gdańsk)

dr n. o zdr. Lidia CZYŻ (Rzeszów)

dr n. farm. Jan MAJEWSKI (Poznań)

dr n. hum. Agnieszka POLAK (Lublin)

dr n. farm. Andrzej WRÓBEL (Lublin)

KOMITET ORGANIZACYJNY

dr Andrzej Wróbel

dr Agnieszka Polak

mgr Marek Gryciak

ORGANIZATORZY SYMPOZJUM

Zakład Historii Nauk Medycznych Uniwersytetu Medycznego w Lublinie

Sekcja Historii Farmacji Oddziału Lubelskiego

Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego

Ogólnopolska Sekcja Historii Farmacji Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego

PATRONAT EDUKACYJNY

„Czasopismo Aptekarskie” Wiktor Szukiel

PAMIĘTNIK XXVIII
SYMPOZJUM
HISTORII FARMACJI
KRASNOBRÓD 2019

Pod redakcją
dr. n. farm. Andrzeja Wróbla



Lublin 2020

Opracowanie redakcyjne

Andrzej Wróbel

Recenzenci

prof. zw. dr hab. Antoni Gawron

prof. zw. dr hab. Kazimierz Głowniak

Skład i opracowanie graficzne

Sylwia Tulik

Fotografia na okadce

Jerzy J. Fąfara

Logo XXVIII SHF Krasnobród 2019

Sylwia Tulik

Tłumaczenia

Agencja Tłumaczeń INTERPRETER

ISBN 978-83-62606-75-7

Copyright © 2020 by Authors & Uniwersytet Medyczny w Lublinie

All rights reserved. Wszelkie prawa zastrzeżone

Wydawca

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

Druk

Drukarnia Gaudium

Redaktor składu podziękowania

dr n. o zdr. Lidii Marii Czyż oraz mgr sztuk pięknych Sylwii Tulik

za pomoc w realizacji publikacji

Informujemy, że referaty zostały zamieszczone w formie przesłanej przez autorów
i ułożone w kolejności alfabetycznej nazwisk pierwszych autorów.

SPIS TREŚCI

<i>Andrzej Wróbel</i> ZAMIAST WSTĘPU	9
---	---

REFERATY

<i>Edyta Chomentowska</i> PRZYCZYNY ZGONÓW MIESZKAŃCÓW WSI MAĆKÓWKA W PARAFII PRZEWORSK W XIX I XX WIEKU ORAZ METODY LECZENIA CHORÓB JE POWODUJĄCYCH	19
--	----

<i>Lidia Maria Czyż</i> LEKARSTWO BEZ MIARY ZA TRUCIZNĘ STANIE	39
---	----

<i>Aleksander Drygas</i> OPOWIEŚĆ O CHOROBAH I O LEKACH SPECJALNIE DLA NICH „ZNALEZIONYCH”	51
--	----

<i>Klaus Koch</i> JEDYNE MOŻLIWE ŹRÓDŁO RATUNKU I KONIECZNEJ POMOCY: APTECZKA OKRĘTOWA (1918–1939)	65
--	----

<i>Katarzyna Jaworska</i> LOSY DAWNEJ APTEKI DOMINIKAŃSKIEJ W WILNIE	77
---	----

<i>Jan Majewski</i> ROZEJM W TREWIRZE 16 LUTEGO 1919 r. ZAKOŃCZENIE POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO	91
<i>Justyna Makowska-Wąs</i> CZKAWKA – OBJAW CHOROBY, ŚMIESZNA PRZYPADŁOŚĆ I PRZESĄD	101
<i>Maria Pająk</i> NIEZAWODNE MEDYKAMENTY NA WSZELKIE BÓLE ZĘBÓW, ZAPISANE W MANUALE Z 1928 ROKU, PRZEZ MAGISTRA FARMACJI TADEUSZA WYCZESANEGO	117
<i>Agnieszka Polak, Andrzej Wróbel</i> DZIKO ROSNĄCE ROŚLINY W SŁOWIAŃSKIEJ KULTURZE ŻYWIENIOWO-ZDROWOTNEJ	133
<i>Agnieszka Rzepiela, Krzysztof Koniewicz</i> ŚRODKI LECZNICZO-KOSMETYCZNE W MANUALE Z APTEKI „POD GWIAZDĄ” W KRAKOWIE (I poł. XIX WIEKU)	159
<i>Krzysztof Styszyński</i> 450 LAT UNII LUBELSKIEJ	175
<i>Sylwia Tulik</i> ROŚLINY LECZNICZE W SZTUCE XV I XVI WIEKU	183
<i>Monika Urbanik</i> „JABŁECZNIK JAKO ŚRODEK LECZĄCY WSZELKIE SŁABOŚCI”. WEDŁUG JANA CHRYSYIANA PETSCHA (1804–1882)	193

Jerzy Waliszewski

JAN BRZEŃKOWSKI (1903–1983), A STULECIE AWANGARDY

POLSKIEJ 207

Andrzej Wróbel, Agnieszka Polak

APTEKARZE LUBELSZCZYZNY W GOLGOCIE WSCHODU 213

ZAMIAST WSTĘPU...

Od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku Zespół Sekcji Historii Farmacji PTFarm. co roku organizuje sympozja poświęcone dziejom aptekarstwa i farmacji. Celem spotkań jest jednoczenie osób zainteresowanych tą tematyką oraz prezentacja badań prowadzonych w tym zakresie. Głoszone referaty wydawane są w formie Pamiętników. Za każdym razem wybierane są inny temat przewodni oraz miejsce spotkania. Logo XXVIII Sympozjum, które zawierało motywy herbu Krasnobrodu, zwodu aptekarza, a także elementy ozdób skrzyń krasnobrodzkich, przygotowała magister sztuk pięknych **Sylwia Tulik**. Kierowany przez dr. n. farm. **Andrzeja Wróbla** Zakład Historii Nauk Medycznych Uniwersytetu Medycznego w Lublinie był organizatorem dwóch Sympozjów. Pierwsze odbyło się w 2012 roku w Kazimierzu Dolnym, drugie w maju 2019 roku w Krasnobrodzie. Plan zorganizowania spotkania w Krasnobrodzie zrodził się w 2017 roku w Opolu/Krapkowicach. Dr Andrzej Wróbel przedstawił go w kontekście głoszenia referatu na tematy życia i działalności Mieczysława Siekluckiego – farmaceuty, patrioty i społecznika. W 2009 roku w Krasnobrodzie odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika upamiętniającego tę postać.

Temat przewodni tegorocznego Sympozjum jest cytatem z Pieśni VII utworu „Myszeida” Ignacego Krasickiego:

*Nie masz choroby takowej na świecie,
Która by swego lekarstwa nie miała.*

Wybór cytatu nie był przypadkowy, bowiem potwierdza tezę starożytnych kultur i cywilizacji, iż przyroda jest naturalnym zapleczem dla człowieka w poszukiwaniu skutecznych lekarstw na każdą chorobę. Nawiązuje to do tezy XVI-wiecznego przyrodnika i lekarza – Paracelsusa, który rozwinął starożytną naukę o sygnaturach, uważając, że Bóg dał człowiekowi lek (arcanum) na każdą chorobę. W dobie zaniku wiedzy empirycznej i kryzysu ekologicznego nawiązanie do tego wątku wydaje się być ważnym głosem promującym ochronę środowiska, ale też sugerującym potrzebę historycznego spojrzenia na procesy, które doprowadziły do obecnego stanu.

Podczas Sympozjum podjęto trzy główne wątki tematyczne: dzieje wykorzystania naturalnych surowców w medycynie naturalnej oraz teurgicznej, zagadnienia związane z muzealnictwem aptekarskim oraz biografistykę.

Tym razem mieliśmy przyjemność gościć ponad 40 uczestników. Przedstawiono 20 referatów, z których do publikacji w „Pamiętniku” dopuszczono 15. Nawiązując do wieloletniej tradycji Sympozjum rozpoczęło się w przeddzień uroczystości otwarcia. Zaraz po zakwaterowaniu odbyło się zebranie Zarządu Ogólnopolskiej Sekcji Historii Farmacji, które prowadziła przewodnicząca dr n. o zdr. Lidia Czyż. Podczas obrad ustalono między innymi miejsce przyszłorocznego spotkania.

Obrady tegorocznego Sympozjum przebiegały pod patronatem edukacyjnym Rady Naukowej: Przewodnicząca: Prof. dr hab. n. farm. **Ewa Poleszak** (Lublin), Członkowie: prof. dr hab. n. farm. **Anna Malm** (Lublin), prof. dr hab. n. farm. **Monika Wujec** (Lublin), dr hab. n. farm. **Iwona Arabas**, prof. PAN (Warszawa), dr hab. n. farm. **Aleksander Drygas** (Gdańsk), dr n. o zdr. **Lidia Czyż** (Rzeszów), dr n. farm. **Jan Majewski** (Poznań), dr n. hum. **Agnieszka Polak** (Lublin), dr n. farm. **Andrzej Wróbel** (Lublin). Patronat medialny objęło „Czasopismo Aptekarskie”.

Zaszczytem była możliwość goszczenia znacznych oficjeli: Profesor dr hab. Anny Malm – dziekan Wydziału Farmaceutycznego z Oddziałem Analityki Medycznej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, Profesor dr hab. Ewy Poleszak – prezes Lubelskiego Oddziału PTFarm., prodziekan Wydz. Farm. UM, dra hab. Tomasza Baja – wiceprezesa Lubelskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej oraz Profesor dr hab. Moniki Wujec, którzy w niezwykle ciepłym tonie witali wszystkich uczestników przybyłych do Krasnobrodu, gratulowali dotychczasowych osiągnięć zawodowych

i rodzinnych i życzyli udanych obrad oraz wypoczynku w tym, jakże pięknym zakątku Lubelszczyzny.

Aptekarze, doktorzy: Klaus Koch z Hamburga oraz Jan Majewski z Poznania otrzymali nagrody za działalność na rzecz rozpowszechniania wiedzy i badań z zakresu dziejów farmacji i całokształt działalności naukowej. Wyróżnieni zostali Statuetkami Antoniny Leśniewskiej. To najwyższe wyróżnienie przyznawane historykom farmacji od 2017 roku w imieniu Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego wręczały Profesor Ewa Poleszak i dr Lidia Maria Czyż.

Ze względów niezależnych od prelegenta i organizatorów planowany wykład inauguracyjny Krzysztofa Styczyńskiego pt.: „450. Rocznica Unii Lubelskiej” nie został wygłoszony. Obrady rozpoczął referat dr hab. **Aleksandra Drygasa** „Opowieść o chorobach i lekach specjalnie dla nich „znalezionych”, który w imieniu nieobecnego odczyta dr Lidia Czyż. Referat w syntetyczny sposób nawiązał do tematu przewodniego tegorocznego spotkania. Wpisywał cytaty w kontekst historyczny teorii Celsusa oraz Paracelsusa.

Program Sympozjum obejmował 3 sesje referatowe.

Pierwszą sesję otworzyło wystąpienie dra **Andrzeja Wróbla**, który wspólnie z dr **Agnieszką Polak**, w prezentacji pt.: „Aptekarze Lubelszczyzny w Gólgocie Wschodu”, przedstawił niezwykle tragiczne losy aptekarzy polskich, tych, co po 1939 roku znaleźli się pod okupacją Związku Sowieckiego, między innymi Mieczysława Siekluckiego z Krasnobrodu, któremu, na szczęście, los sprzyjał. Zaprezentowane biografie 16 aptekarzy Lubelszczyzny, oficerów Wojska Polskiego, zazwyczaj kończył strzał w potylicę, wykonany bezpardonowo przez NKWD-istę z Kozielska, Starobiel-ska, Ostaszkowa...

Dr n. farm. **Monika Urbanik** z Muzeum Farmacji CM UJ przedstawiła referat pt.: „Jabłecznik



*Statuetka mgr farm.
Antoniny Leśniewskiej,
fot. S. Tulik*

„NIE MAŁE TAKIEJ CHOROBY NA ŚWIECIE,
KTÓRA BY SWOGO LEKARSTWA NIE MIAŁA”
[Ignacy Krasicki]

KRASNOBRÓD 23-26 MAJA 2019



XXVIII
SYMPOZJUM
HISTORII
FARMACJI

MATERIAŁY ZJAZDOWE

Okładka materiałów zjazdowych
z LOGO Sympozjum Krasnobrodzie

jako środek leczący wszelkie słabości. Według Jana Chrystiana Petscha (1804–1882)”. Ukazała w nim tradycje stosowania cydru w dawnym lecznictwie, jedną z nich opracował właśnie Petsch.

Mgr farm. **Maria Pajak** z Opola wygłosiła referat pt.: „Niezawodne medykamenty na wszelkie bóle zębów, zapisane w manuale z 1928 roku przez magistra farmacji Tadeusza Wyczesanego”, w którym przypominała składki preparatów używanych do uśmierzania bólu zębów. Część z nich uznawana jest dzisiaj za toksyczne.

Dr n. o zdr. **Lidia Maria Czyż** z Rzeszowa zaprezentowała odczyt pt.: „Lekarstwo bez miary za trucizną stanie”. W wystąpieniu poddała analizie zioła, które są wykorzystywane w praktyce terapeutycznej. Wskazywała niebezpieczeństwo nadużycia roślin w codziennym życiu.

Mgr **Justyna Makowska-Wąs** z Katedry Farmakognozji CM UJ w Krakowie przedstawiał referat pt.: „Czkawka – objaw chorobowy, śmieszna przypadłość i przesąd”, w którym podkreśliła, iż towarzysząca człowiekowi od życia płodowego przypadłość może być objawem niedorozwoju przewodu pokarmowego, podrażnienia zakończeń nerwowych obwodowych lub ośrodkowych czy procesów chorobowych zlokalizowanych w śródpiersiu. Może być też konsekwencją przyjmowania leków lub jako efekt procedur medycznych. W swoim wystąpieniu zebrała również tradycyjne przesady związane z czkawką i różne metody jej zapobiegania.

Popołudniową sesję rozpoczął referat przygotowany przez dyrektor Muzeum Farmacji CM UJ, dr n. farm. **Agnieszka Rzepiełę** oraz mgr **Krzysztofa Koniewicza** pt.: „Środki leczniczo-kosmetyczne w manuale z apteki „Pod Gwiazdą” w Krakowie (1 poł. XIX wieku)”. Przedstawiał on wyniki badań recept, które pochodziły z krakowskiej apteki „Pod Gwiazdą” przy ul. Floriańskiej, z jednego z najstarszych manualów przechowywanych w Muzeum Farmacji UJ CM w Krakowie.

Kolejnym był referat przygotowany przez dr n. hum. **Agnieszkę Polak** oraz dr. n. farm. **Andrzeja Wróbla** pt.: „Rośliny w słowiańskiej kulturze żywieniowo-zdrowotnej”. Podjęto w nim próbę połączenia wiedzy z zakresu historii farmacji z badaniami prowadzonymi przez archeologię eksperymentalną. Zgodnie z tezą Hipokratesa, iż naturalne środowisko dostarcza nam bogactwa składników, badania w tym zakresie stanowią ciekawe wyzwanie do poznania leczniczych i smakowych walorów roślin występujących w naszym regionie.

Edyta Chomentowska z pracowni Ośrodka Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce KUL Jana Pawła II, zrelacjonowała stan swych badań na temat przyczyn zgonów mieszkańców wsi Maćkówka w parafii Przeworsk w XIX i XX wieku. Przedstawiła też tradycyjne metody leczenia chorób, które wymieniono w księgach parafialnych. Dowiodła, iż owe księgi są ważnym źródłem do badania stanu zdrowia polskiej społeczności w XIX wieku.

Kolejny referat został przygotowany przez **Petera Gorskiego** oraz **Klausa Kocha** z Niemiec pt.: „Jedyne możliwe źródło ratunku i koniecznej pomocy. Apteczka okrętowa (1918-1939)”. Podjęto w nim temat zawartości apteczek okrętowych, które wykorzystywano w latach 1918-1939. Ich rola w organizowaniu pomocy medycznej i farmakologicznej była często kluczowa. W szerszym kontekście proponowany tekst udawania zasadność prowadzenia dalszych badań nad zawartością apteczek wojskowych i roli aptekarzy w organizowaniu pierwszej pomocy medycznej.

Mgr farm. **Iwona Dymarczyk** z Muzeum Farmacji CM UJ przedstawiła dwa referaty. Pierwszy poświęcony był postaci doktora farmacji Jerzego Pertkiewicza z Tarnowa: aptekarza, harcmistrza, bohatera wojennego, odznaczonego krzyżem *Virtuti Militari*. W drugim wystąpieniu pt.: „Muzealia apteczne z siedemnastowiecznej Holandii w zbiorach krakowskiego Muzeum Farmacji”. Do przedstawienia swoich badań wykorzystała bogaty materiał ikonograficzno-archiwalny. Ukazała zabytki apteczne wykonane w siedemnastowiecznej Holandii, w epoce nazywanej Złotym Wiekiem.

Dr n. farm **Jan Majewski**, aptekarz z Poznania, honorowy przewodniczący Ogólnopolskiej Sekcji Historii Farmacji, wygłosił wykład pt.: „Rozejm w Trewirze 16 lutego 1919 r. Zakończenie Powstania Wielkopolskiego”, w którym wyeksponował działalność osiemdziesięciu aptekarzy w Powstaniu Wielkopolskim.

O dawnej Aptece Dominikańskiej w Wilnie opowiedziała mgr **Katarzyna Jaworska** z Muzeum Farmacji CM UJ. W prezentacji ukazała bogaty materiał archiwalny.

Trudnościom związanym z tworzeniem muzealnictwa aptekarskiego poświęcony został referat dra **Wojciecha Ślusarczyka, Gabrieli Frischke** i mgr **Roksany Wilczyńskiej** (Bydgoszcz/Toruń, Zakład Historii Medycyny i Pielęgniarstwa CM UMK, Dział Historii Medycyny i Farmacji Muzeum Okręgowego; Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UKW w Bydgoszczy) pt.: „PRL-owska” loża recepturowa ze zbiorów Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Genius loci, czy suma przypadków?”

Trzecią sesję referatową rozpoczęło wystąpienie mgr hist. szt. **Sylwii Tulik** z Rzeszowa pt.: „Analiza przedstawień roślin w średniowiecznym i renesansowym malarstwie europejskim”, w którym wyeksponowano symbolikę wykorzystywania motywów roślinnych w europejskim malarstwie średniowiecznym i renesansowym. Podkreślono też związki dziejów farmacji ze sztuką.

Mgr farm. **Zenon Wolniak** z Białegostoku przedstawił stan badań na temat udziału polskich farmaceutów w budowie warzelni soli w Ciechoćniku w początkach XIX wieku. W wyniku tejże działalności powstała warzelnia soli oraz wykorzystanie ługu i szlamu ciechocińskiego w lecznictwie*.

O trudach tworzenia i działalności Szpitala Rehabilitacyjnego dla dzieci w Ameryce opowiadała mgr farm. **Janina Murawska** z Olsztyna. W gronie kadry medycznej znajdują się tam również aptekarze.

Wykład mgr farm. **Jerzego Waliszewskiego** ze Stargardu Szczecińskiego pt.: „Jerzy Brzękowski (1903-1983), a stulecie awangardy polskiej” przypomniał postać polskiego artysty, poety, absolwenta farmacji, osoby związanej z awangardą krakowską. Jan Brzękowski dał podwaliny kolekcji sztuki awangardowej Muzeum Sztuki w Łodzi.

Podczas obrad wystąpił również redaktor naczelny „Czasopisma Aptekarskiego” **Wiktor Szukiel**. Mówił o planach wydawniczych na rzecz upowszechniania historii i tradycji aptekarskich oraz farmacji na łamach owego czasopisma. Podkreślił również, iż 13 grudnia 2019 roku zbliża się setna rocznica powołania prowizora farmacji Leopolda Skulskiego na stanowisko Prezydenta Ministrów II RP.

* Ze względów proceduralnych – autor zmarł w trakcie prac redakcyjnych nad „Pamiętnikiem...”

– tekst jego autorstwa nie został zamieszczony.

Postać ta była m. in. zaprezentowana przez dra A. Wróbla w referacie o tragicznych losach zamordowanych przez NKWD.

W piątek wieczorem miała miejsce projekcja filmu pt.: „Łukasiewicz – nafiarcz romantyk”, producent: Bogdan Miszczak. Prapremiera miała miejsce w Brukseli w marcu 2019 roku. Jest to drugi film tego producenta w ramach projektu Historyczny Pejzaż Podkarpacia. Fabularyzowany dokument opowiada o losach twórcy polskiego przemysłu naftowego – Ignacego Łukasiewicza. Łukasiewicz jest patronem najwyższego wyróżnienia przyznawanego przez Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne. Film opowiada o mało znanym wątku biografii polskiego farmaceuty.

Uczestnicy Sympozjum mieli możliwość skorzystania z dwóch wycieczek. Zwiedzili Krasnobród oraz Zamość. Obydwie miejscowości posiadają bogate tradycje aptekarskie. Krasnobród to uzdrowiskowa miejscowość na lubelskim Roztoczu. Pod koniec XIX wieku zasłynął jako jedno z pierwszych w Europie sanatoriów przeciwgruźliczych. Zamość to twierdza założona w 1580 roku przez Jana Zamojskiego. Została zaprojektowana przez włoskiego architekta Bernardo Morando. Na Rynku znajduje się tablica poświęcona Leopoldowi Skulskiemu, prowizorowi farmacji, prezydentowi ministrów II Rzeczypospolitej Polskiej, który wychowywał się w Zamościu. Znajduje się też tutaj Apteka Rektorska, której początki sięgają XVII wieku. Monografia apteki autorstwa dr. n. farm. Andrzeja Wróbla pt.: „Apteka Rektorska w Zamościu” była dodana do materiałówjazdowych jako cenna pamiątka.

Sympozjum zakończyła kolacja przy ognisku. Wspomnieniom, uśmiechom i radości nie było końca, a bigos, kiełbaski i inne smakowitości były przepyszne. Kolejne sympozjum historyków farmacji odbędzie się w Płocku. A więc, do zobaczenia za rok...

P.S.

Organizatorzy tego niezwykle udanego spotkania niniejszym składają najserdeczniejsze podziękowania Sponsorom, bez których hojności byłoby to nie możliwe. Dziękujemy Firmom, Instytucjom i Przedsiębiorstwom: **DOZ S.A.**, **„Dbam o Zdrowie”**, **„SLAWEX”**, **LOIA**, **„PERŁA”**, **„POLMAK”**.

*Dr n. farm. Andrzej Wróbel
Zakład Historii Nauk Medycznych*

REFERATY

Edyta Chomentowska
Katolicki Uniwersytet Lubelski

PRZYCZYNY ZGONÓW
MIESZKAŃCÓW WSI MAĆKÓWKA
W PARAFII PRZEWORSK
W XIX I XX WIEKU
ORAZ METODY LECZENIA CHORÓB
JE POWODUJĄCYCH

Causes of deaths in the village of Maćkówka
in the Przeworsk parish in the 19th and 20th centuries
and the methods of treatment
of the illnesses responsible.

Streszczenie

Referat ma objąć zaprezentowanie wykazu chorób będących przyczynami śmierci w okolicy Przeworska na przykładzie jednej ze wsi należących do tej parafii, zidentyfikowanych na podstawie księgi zgonów. Posiadane dane dotyczą osób, które nie zmarły, ale część z nich podlegała procesowi leczenia i możliwe, że znaczna ich liczba powróciła do zdrowia. Tym samym, druga część wystąpienia ma na celu zaprezentowanie szerszego aspektu, a mianowicie metod leczenia. Chciałabym się skupić na omówieniu kuracji konwencjonalnych i ludowych, które były praktykowane w omawianym czasie i zapewne znane na Przeworszczyźnie.

Słowa kluczowe: choroby, przyczyny zgonów, leczenie, metrykalne księgi zgonów, księgi parafialne, Maćkówka, Przeworsk i okolice.

Summary

The presentation is focused on discussing the illnesses which – according to the register of deaths – were the causes of deaths of the people in the area of Przeworsk, on the example of one of the villages included in that parish

The presentation is focused on discussing the illnesses which were the causes of deaths of the people in the area of Przeworsk – on the example of one of the villages included in that parish, according to the register of deaths. The data available are also concerned with the people who did not die, as some of them received treatment and a number of them, possibly, recuperated. Thus, the second part of the presentation is intended at presenting a wider perspective, i.e. the methods of treatment. The focus is on both conventional and folk therapies known and applied in the area of Przeworsk at that time.

Key words: Przeworsk parish; parish records; causes of death; conventional and folk medicine in the 19th and early 20th centuries

Informacje o chorobach będącymi przyczynami śmierci, zwłaszcza dla czasów, gdy dokumentacja medyczna nie była prowadzona, zaczerpnąć można z parafialnych ksiąg metrykalnych rejestrujących fakt śmierci, w których obok danych osobowych podawano też powód zgonu. Co prawda, informacja ta ma charakter uzupełniający w przywołanym rodzaju źródła, który jest rejestrem zmarłych członkach wspólnoty religijnej, ale przynajmniej częściowo rzuca światło na zachorowalność w danej określonej grupie zwłaszcza, tym bardziej, gdy nie posiadamy innych źródeł o charakterze *stricte* medycznym.

Większość przyczyn zgonów (pomijając starość) wymienianych w księgach to poważne choroby lub powikłania po nich. Nie zawsze jednak ten sam rodzaj dolegliwości kończył się śmiercią, a nawet jeśli choroba była trudna do wyleczenia, to przecież zdarzały się ozdrowienia. Wiadomości o rodzajach chorób zrodziły pytania związane właśnie z ich leczeniem i szansami na powrót do zdrowia. Zasadnicze kwestie jednak to te, w jakim zakresie podejmowano leczenie i gdzie szukano pomocy? Jaki był dostęp do konwencjonalnej medycyny: lekarza, opieki szpitalnej czy chociażby felcherskiej? Czy korzystano z takiej formy opieki czy raczej

z rad wiejskich „babek” dysponujących wiedzą z zakresu medycyny ludowej i medykamentów dostępnych w domu? Jak mógł wyglądać proces stawiania diagnozy, a później leczenia?

Ze względu na dopiero początkowy etap badań nad zagadnieniem chorób i ich leczenia na terenie parafii Przeworsk, zaprezentowane w niniejszym tekście analizy dotyczą niewielkiego zasięgu zarówno terytorialnego, jak i chronologicznego. Trudne jest udzielenie pełnych i szczegółowych odpowiedzi na część powyższych pytań. Mimo tego zdecydowano się przedstawić w tym miejscu bardzo wąski wycinek tej tematyki, jako próbę zgłoszenia dwóch kwestii, o których mamy wiedzę: chorób będących przyczyną śmierci (a więc często poważnych) i metod leczenia w tej samej społeczności. Zaprezentowanie ich pozwoli przynajmniej wstępnie znaleźć lub wykluczyć wspólną płaszczyznę, a mianowicie czy w ogóle podejmowano działania, by leczyć określone dolegliwości i na ile były one skuteczne w przywracaniu do zdrowia, a jeśli nie, to jaki był zakres lecznictwa?

Źródła historyczne wykorzystane przy analizie tematyki chorób i ich leczenia

Podstawą niniejszych rozważań są zasadniczo dwa rodzaje źródeł: księgi metrykalne oraz wywiady z mieszkańcami wsi. Pierwsze z nich to księgi metrykalne, a dokładnie księgi zgonów, w których rejestrowano tego rodzaju wydarzenia. Właśnie taka księga, w której notowano zgony ze wsi Maćkówka w parafii Przeworsk stała się bodźcem do mikrohistorycznego podjęcia tematu na przykładzie jednej, konkretnej miejscowości i wskazania przyczyn śmierci.

Definicję metryki parafialnej podaje *Encyklopedia kościelna*, jako [...] *regestr, katalog, spis osób. Metryki są to akta kościelno-urzędowe, obejmujące spis osób ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych, albo raczej świadectwa chrztu, zaślubin i śmierci. [...] Utrzymywanie ksiąg tych zlecone jest kapłanom przy kościołach parafialnych i większych filialnych zostającym, stąd nazywamy je także księgami parafialnymi, lub metrykami kościelnymi. Metryk trojaki jest rodzaj: metryki chrztu, zaślubionych i zmarłych*¹, a one same zostały rozpowszechnione przez sobór trydencki².

¹ S. Chodyński, *Metryki kościelne*, [w:] *Encyklopedia kościelna*, red. M. Nowodworski, t. 14, Warszawa 1881, s. 224.

² Najobszerniej omawia temat m.in.: R. Kotecki, *Rejestracja metrykalna wiernych*

Kolejnym przełomem dla wzrostu znaczenia ksiąg metrykalnych było ich zaadaptowanie dla potrzeb władzy państwowej³. Na ziemiach polskich nastąpiła ona w okresie porozbiorowym, a pionierem rozwiązań prawnych, które zostały następnie przyjęte przez pozostałe państwa zaborcze była Austria, gdzie wypracowano najbardziej przejrzystą metodę ich prowadzenia i ujednolicony kwestionariusz ksiąg metrykalnych⁴. To właśnie w jej granicach leżał objęty badaniem obszar już od pierwszego rozbioru, na którym w 1782 r., na mocy patentu cesarskiego proboszczowie parafii rzymskokatolickich otrzymali status urzędników stanu cywilnego⁵. Tym samym księgi parafialne uznane zostały za dokumenty o charakterze urzędowym, a więc godne zaufania publicznego (miały pełną moc dowo-

w świetle potrydenckiego ustawodawstwa Kościoła katolickiego (ze szczególnym uwzględnieniem prawodawstwa diecezji Chełmińskiej, Gnieźnieńskiej, Płockiej i Włocławskiej), „Nasza Przeszość” nr 112/2009, s. 35-38; W. Ziobro, *Księgi metrykalne parafii rzymskokatolickiej w Strzyżowie z lat 1784–1918 – stan zachowania i możliwość odtworzenia ruchu naturalnego ludności*, „Przeszość Demograficzna Polski” nr 39/2017, s. 98; S. Rejman, *Ludność podmiejska Rzeszowa w latach 1784–1880. Studium demograficzno-statystyczne*, Rzeszów 2006, s. 9, 39–55; S. Rejman, *Demograficzne fakty śmierci w księgach metrykalnych z lat 1784–1880 z podmiejskich okolic Rzeszowa*, [w:] *Choroba i śmierć w perspektywie społecznej w XIII–XXI wieku*, red. D.K. Chojecki, E. Włodarczyk, Warszawa 2010, s. 189; P. Rachwał, *Księgi metrykalne z czasów zaboru austriackiego w archiwach parafialnych w Lubelskiem – regulacje prawne, stan zachowania*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego”, t. 6/2014(2015), s. 308-314; E. Danowska, *Spółeczeństwo Radłowa w świetle ksiąg metrykalnych w latach 1784–1918*, [w:] *Radłów i gmina radłowska. Praca zbiorowa pod red. F. Kiryka*, Kraków 2008, s. 417-418; M. Buczek, *Zastosowanie baz danych w badaniach akt metrykalnych na przykładzie Dubienki*, [w:] *Pamiętnik VIII Ogólnopolskiego Zjazdu Studentów Archiwistyki (Archiwista w świecie źródeł historycznych)*, Lublin, 28–29 kwietnia 2005, red. J. Łosowski, Lublin 2007, s. 163–164; Z. Szulc, *Przepisy prawne dotyczące prowadzenia ksiąg metrykalnych w Galicji*, „Prace Historyczno-Archiwalne” nr 3/1995, s. 41–45.

³ B. Kumor, *Przepisy państwowe i kościelne dotyczące metryk kościelnych w zaborze austriackim (1800–1914)*, „Przeszość Demograficzna Polski” nr 7/1975, s. 93.

⁴ Zob. Z. Szulc, *Przepisy...*, dz. cyt., s. 41–45.

⁵ E. Danowska, *Spółeczeństwo...*, dz. cyt., s. 418; S. Rejman, *Demograficzne...*, dz. cyt., s. 189; Patent z dnia 20 lutego 1784 roku, *względem metryk chrztu, ślubów i pogrzebów*, [w:] *Józefiński Zbiór Ustaw IV, Nr 113, Kontynuacja, Piller 1784*, [za:] Z. Szulc, *Przepisy...*, dz. cyt., s. 30–31. Oficjalny tytuł tegoż zbioru praw brzmiał: *Edicta et mandata universalia Reginis Galiciae et Lodomeriae a die 11 Septembris 1772 initae possessionis promulgata*. Dalsze tomy nosiły nazwę *Continuatio edictorum et mandatorum...*, a w latach 1817–1818 *Fortsetzung der allgemeinen Verordnungen und Edikte*; B. Kumor, *Przepisy...*, dz. cyt., s. 93–107; P. Rachwał, *Księgi...*, dz. cyt., s. 308; E. Danowska, *Spółeczeństwo...*, dz. cyt., s. 418–419.

dową). Tuż po I wojnie światowej i przywróceniu państwowości Polsce, przed wprowadzeniem jednolitych aktów prawnych na jej terenie uznawano, iż akta urzędów stanu cywilnego, jak i niezależnych od nich urzędów kościelnych należących wcześniej do różnych systemów administracyjnych „mają charakter prawny w stosunku do państwa”⁶. Tym samym na obszarze dawnej Galicji obowiązywał jeszcze w latach dwudziestych XX wieku przepisy austriackie⁷.

Pomimo wątpliwości, a także faktu, iż księgi zgonów nie są dokumentacją medyczną w ścisłym tego słowa znaczeniu, wielokrotnie już stawały się podstawą rozważań dotyczących kwestii zgonów w aspekcie statystycznym, demograficznym czy wskazania ich przyczyn⁸. Analiza zachorowalności nie będzie możliwa w pełnym zakresie ze względu na specyfikę materiału metrykalnego, który wskazuje jedynie choroby będące powodem do śmierci. Dlatego też analizy dotyczące stanu zdrowia określonej społeczności czy przyczyn zgonów występujących w księgach zmarłych muszą być niezwykle ostrożne. Ich atutem jest jednak systematyczność prowadzenia, staranność zapisów oraz zachowana chronologia dokonywania wpisów. Ponadto, gdy można liczyć na ich kompletność, w przypadku braku innych materiałów archiwalnych w zakresie chorób, stają się one nieocenione. Przy wszystkich powyższych zarzutach, liber mortuorum staje się jednak często jedynym, chociaż pośrednim źródłem wiedzy o stanie zdrowia tak licznych populacji historycznych⁹.

W przypadku opisu metod leczenia, ze względu na ograniczone prze-trwanie do naszych czasów dokumentacji medycznej z tego obszaru, skupiono się praktycznie na szeroko pojętej oral history. Jej podstawę sta-

⁶ Zob. szerzej, I. Grabowski, *Urzędy stanu cywilnego*, [w:] *Encyklopedia podręczna prawa publicznego (konstytucyjnego, administracyjnego i międzynarodowego)*, red. Z. Cybichowski, t. 2, Warszawa [1929], s. 1080, 1082.

⁷ Zob. szerzej *Przewodnik dla Urzędów Stanu Cywilnego uzupełniony tekstami obowiązującymi na wszystkich ziemiach polskich ustaw, rozporządzeń i okólników oraz wzorami aktów i formularzy*, oprac. A. Rozewski, I. Szwarzman, Łódź 1922, s. 252–258.

⁸ Szerzej o prowadzeniu ksiąg metrykalnych, praktycznym zastosowaniu przepisów co do osób kompetentnych do orzekania o zgonie: E. Chomentowska, *Księgi zgonów jako źródło wiedzy o przyczynach śmierci na przykładzie mieszkańek wsi Maćkówka w parafii Przeworsk w latach 1911–1930* (w druku).

⁹ G. Liczbińska, *Księgi parafialne jako źródło informacji o populacjach historycznych*, „Przegląd Historyczny” nr 102/2 (2011), s. 275.

nowią wspomnienia jednej z najstarszych mieszanek Maćkówki – Pani Janiny Muchy z Maćkówki (wywiad przeprowadzono w 2019 r.¹⁰) oraz spisane wywiady, które zostały zebrane w latach 60. i 70. XX w. a ich oryginały przechowywane są w Muzeum Etnograficznym w Rzeszowie¹¹. Metody leczenia niektórych chorób nie są więc znane z relacji dotyczących Maćkówki, lecz ze wspomnień mieszkańców innych, okolicznych wsi. Ze względu na niewielkie odległości między miejscowościami, ich przywołanie jest zasadne, gdyż z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że w niej także były stosowane.

Maćkówka to wioska położona 3 km na południowy-wschód od Przeworska¹² w województwie podkarpackim. W końcu XIX w. graniczyła ona z Przeworskiem, Mokłą Stroną, Urzejowicami, Miocinem i Żurawiczkami Długimi. Długoletnie wysiłki właścicieli Przeworska, Henryka i Jerzego Lubomirskich, zostały uwieńczone sukcesem utworzenia ordynacji 10 lutego 1868 r. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i koniecznością parcelacji części majątku Ordynacji związanego z reformą rolną, Maćkówka stała się jedną z 7 ekonomii. W jej skład wchodziły folwarki: Maćkówka, Aleksandrów i Teresin¹³. Wiadomo też, iż wieś ta, według spisu ludności, liczyła w latach 80. XIX w. 498 osób, natomiast w omawianym okresie liczba mieszkańców wzrosła do około 800, dzięki czemu Maćkówka należała do średniej wielkości miejscowości wchodzącej w skład parafii Przeworsk¹⁴.

¹⁰ Wywiad z Janiną Muchą przeprowadzony dnia 1 maja 2019 r. w Maćkówce, zbiory prywatne Edyty Chomentowskiej.

¹¹ Muzeum Etnograficzne w Rzeszowie, Zofia Z. Zima, *Demologia i magia; Wierzenia ludowe*, sygn. AMT, t. 158, s. 7–55. W dalszej części cytowania pochodzące z tego tomu będą obejmować: imię, nazwisko, miejscowość oraz wiek (jeśli jest podany) informatora oraz numer strony z relacją.

¹² *Siedem wieków Przeworska*, red. A. Kunysz, Rzeszów 1974, passim; Benbenek Józef, *Eksponaty muzealne o dziejach Przeworska. Szkice, studia i materiały z dziejów miasta*, Przeworsk 1983, passim; „Przeworskie Zapiski Historyczne”, t. 1–3, Rzeszów 1990–1998, passim.

¹³ Maćkówka, [w:] *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 5, Warszawa 1884, s. 889; M. Wołoszyn, *Historia Ordynacji Przeworskiej Książąt Lubomirskich. Katalog wystawy*, Rzeszów 2017, s. 20.

¹⁴ Np. *Schematismus universi venerabilis cleri dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1913*, Premislae 1912, s. 175; *Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1914*, Premislae 1913, s. 177.

Podstawą ustalenia katalogu chorób stała się jedna z ksiąg metrykalnych przechowywanych obecnie w parafii pw. Matki Bożej Różańcowej w Żurawiczkach, prowadzonej przez braci mniejszych (dawniej oo. bernardyni), która obejmuje trzy miejscowości: Żurawiczki, Maćkówkę oraz Zalesie¹⁵. Zachowana dla tych wsi dokumentacja metrykalna została przekazana w chwili utworzenia parafii w 1993 r. do jej siedziby i zgodnie z omówionymi zasadami dla każdej z nich prowadzone były (i są) oddzielnie księgi metrykalne. Dane objęte opracowaniem pochodzą z tomu III ksiąg parafialnych obejmującego zebrane w jednym woluminie: księgę urodzeń (za lata 1847–1889), księgę ślubów (1849–1889) oraz księgę zgonów za lata 1851–1930 wsi Maćkówka¹⁶.

Analizą objęto część okresu, dla którego powstała księga zmarłych, a mianowicie lata 1900–1930, czyli ostatnie 30 lat, za które umieszczono wpisy w księdze zgonów. Pomimo krótkiego okresu, jest to bardzo dynamiczny czas dla mieszkańców tych ziem, a tłem szereg przemian politycznych, społecznych i gospodarczych. Brany jest bowiem pod uwagę końcowy okres przynależności Galicji do monarchii Habsburgów, I wojna światowa i pierwsza dekada odrodzonej Rzeczypospolitej.

¹⁵ <http://zurawiczki.bernardyni.pl/historia/>, [dostęp z dnia 04.09.2019 r.]; *Rocznik Archidiecezji Przemyskiej 1997. Album*, red. J. Bar, W. Partyka, B. Rajnowski, Przemyśl 1997, s. 380.

¹⁶ Jest to księga zachowana w dobrym stanie, oprawna w twardą okładkę z naklejoną kartką, na której opisano jej zawartość, liczącą 208 kart paginowanych jednostronnie (*recto*). Była ona prowadzona przez kilku duchownych na co wskazuje zarówno rozpiętość czasowa i styl pisma. Ma ona formę tabeli z nadrukowanymi rubrykami i wierszami, których tytuły opisane były po łacinie. W kolumnach określano: liczbę porządkową, datę śmierci, datę pogrzebu, numer domu zamieszkałego przez zmarłego, jego imię oraz nazwisko zmarłego. Wpisywano w niej stan cywilny, rzadziej status społeczny, zawód czy pochodzenie, natomiast w przypadku dzieci imiona rodziców oraz nazwisko panięńskie matki, czasami datę ślubu. Kolejne kolumny obejmowały: wyznanie, płeć, wiek lub datę urodzenia oraz przyczynę zgonu, zazwyczaj jednym – dwoma słowami, bez dokładniejszych opisów. Zob. Parafia M.B. Różańcowej w Żurawiczkach, *Liber natorum 1847–1889. Copulatorum 1849–1889. Mortuorum 1851–1930. Maćkówka*, k. 158–208.

Przyczyny zgonów a stosowane leczenie

Do najczęstszych powodów zgonów należały choroby układu oddechowego, w tym górnych dróg oddechowych. Było to przede wszystkim zapalenie płuc (pojawia się także pojęcie pneumonia¹⁷) oraz gruźlica (*phthisis*¹⁸). Była to jedna z najpoważniejszych chorób zakaźnych o dużej szkodliwości społecznej i zdrowotnej ze względu na swoją wysoką zaraźliwość, w tym na Ziemi Przeworskiej¹⁹. Liczbę przypadłości będących przyczyną śmierci w tej kategorii powiększyć należy o „anginę”, która mogła być jednak mylona z innymi chorobami takimi jak płonica, błonica czy dławiec²⁰, „astmę” („duchotę”), „katar płuc”, „kaszel”, „zakatarzenie”. Co do kaszlu, nie zostaje rozstrzygnięte, czym był on spowodowany, gdyż większość z powyższych chorób mogła się nim objawiać. Mógł to być także nierozpoznany krztusiec (koklusz), zwłaszcza że zanotowano go przy dzieciach²¹.

Na zapalenie oskrzeli lub płuc skuteczny był kozi lub borsuczy smalec, którym smarowano klatkę piersiową, następnie wcierano spirytus i wygrzewano. W trudniejszych przypadkach stawiano 2–3 bańki. Z kolei, o ile anginę można było również wyleczyć, to dyfteryt był raczej śmiertelny²². Przy innych chorobach dróg oddechowych stosowano kwiaty akacji, lipy, tzw. głuchą pokrzywę (jasnotę białą) czy kalinę, które łagodziły kaszel

¹⁷ Termin pneumonia odnosi się do wszelkich stanów medycznych, których rezultatem jest stan zapalny płuc (wywołany np. przez choroby autoimmunologiczne, oparzenia chemiczne i reakcje na leki). Ten rodzaj stanu zapalnego dokładniej nazywa się pneumonitis, zob. szerzej https://pl.wikipedia.org/wiki/Zapalenie_płuc, [dostęp z dnia 04.09.2019 r.].

¹⁸ Wcześniej słowo *phthisis* (podobnie jak polskie słowo suchoty) mogło oznaczać ogólnie chorobę wyniszczającą. Do takich należy rak, przewlekłe choroby zakaźne (m. in. właśnie gruźlica), lub też przewlekłe choroby reumatyczne. Z czasem, określenie *phthisis* było jednoznaczne z gruźlicą i zapewne tak też było interpretowane w omawianym okresie; zob. <http://www.genpol.com/module-subjects-viewpage-pageid-49.html>, [dostęp z dnia 04.09.2019 r.].

¹⁹ W. K. Korpalska, *Walka z gruźlicą – chorobą społeczną XIX i XX wieku. Między interesami państwa, a dobrem pacjentów*, [w:] *Szkice historii medycyny*, red. J. Supada, Łódź 2010, s. 277; M. Marcysiak, *Funkcjonowanie pielęgniarstwa społecznego w województwie łwowskim w latach 1929–1939*, [w:] *Szkice historii medycyny*, red. J. Supada, Łódź 2010, s. 367.

²⁰ S. Rejman, *Ludność...*, dz. cyt., s. 215.

²¹ Np. *Księga zgonów...*, dz. cyt., s. 197 [v].

²² *Wywiad z Janiną Muchą...*

i uodparniały. Na ból gardła, ale i katar skuteczne miały być koniecznie użyte skarpety, którymi obwiązywano na noc gardło. Pomagać, w tym przypadku miało, nie tylko ciepło przez nie wydzielane, ale przede wszystkim pot, który miał być substancją leczniczą²³. Inne, ciepłe produkty kładzione na tę ciała to gotowane ziemniaki lub kasza jęczmienna²⁴.

Kolejna grupa dolegliwości obejmowała układ pokarmowy i moczowo-płciowy. Tutaj pojawiają się takie diagnozy, jak choroby nerek, przypadki choroby wątroby oraz niezwykle ogólne określenie „brzuch”. Najczęściej przyczyną śmierci w tej kategorii chorób był żołądek czy dolegliwości jelitowe (jak katar kiszek²⁵).

Na bóle brzucha stosowano piołun, miętę, dziurawiec i centurię. Pomocny miał być również dziki bez²⁶, na żołądek – herbata z maruny²⁷. Na biegunkę skuteczna była czarna jagoda, w regionie zwana borówką oraz gorzkie kakao jedzone bez dodatku cukru, natomiast na zaparcie herbata z rumianku. Starano się walczyć również z pasożytami. Na tasiemca pomocny był czosnek, kwas z kiszzonej kapusty i śledzie z ośmi. Czosnek pomagał także przy walce z glistami: jego kawałki kładziono na ciele lub wiązano paciorki w formie naszyjnika, zwłaszcza, gdy miały pojawiać się w gardle. Skuteczny miał być barszcz kwaszony do picia²⁸.

Znaczna część chorób, które objawiały się bólem brzucha, jeśli nie była to zwykła niestrawność lub zatrucie – kończyły się zazwyczaj śmiercią. Bardzo często był to tzw. skręt kiszek, pod nazwą, którego najczęściej kryło się zapewne zapalenie wyrostka robaczkowego (choć ze względu na brak prawidłowo postawionej diagnozy, mogły to być i inne choroby). Ze względu na brak interwencji chirurgicznej powodował on zgon²⁹.

²³ Wywiad z Janiną Muchą...

²⁴ Cieszacin Wielki, s. 17.

²⁵ Katar kiszek, to w latach 40 i 50 XX wieku nerwica jelit, zaś od przełomu lat 80. i 90. XX wieku funkcjonuje zespół jelita drażliwego (łac. *colon irritabile*). Trudno jest jednoznacznie opisać typowe objawy tego schorzenia dlatego, że występuje pod kilkoma postaciami. Zob. szerzej https://pl.wikipedia.org/wiki/Zespół_jelita_drażliwego. Zob. <https://bonimed.pl/pl/artykuly/jelito-drazliwe-choroba-znana-od-wiekow>, [dostęp z dnia 04.09.2019 r.].

²⁶ Wywiad z Janiną Muchą...

²⁷ Zofia Czajkiewicz (l. 69) (Cząstkowice), s. 7.

²⁸ Magdalena Wojdyła (Krzeczowice), s. 51.

²⁹ Wywiad z Janiną Muchą...

Powodem śmierci były problemy z układem krążenia. Przypadłości z nim związane można podzielić ogólnie na dwie podgrupy: choroby krwi oraz choroby serca. Co do samego układu krwionośnego, w księdze parafialnej występuje w omawianym okresie kilka zapisów. Najczęściej jest to „krwotok” lub „zakażenie krwi”, które mogły wystąpić samoistnie, ale być także symptomem innej choroby; pojawia również określenie „zapalenie żył” oraz „brak krwi”.

Choroby serca określano zazwyczaj jako wada serca lub po łacinie: *vitium cordis*³⁰, ale też „osłabienie serca” czy „choroba serca”. Dodać do nich trzeba także nadciśnienie określone łacińskim mianem *hypertenia*³¹. Możliwe, że zaliczyć należy do tego rodzaju przypadłości także zdiagnozowaną u jednej kobiety chorobę nerwów, chociaż trudno jest określić na podstawie zapisu w księdze zgonów czy chodziło o chorobę psychiczną, czy też o wpływ nerwicy właśnie na serce.

Bóle głowy leczono doraźnie – pomagała woda z octem, w której moczono chustę i obwiązywano głowę. O nadciśnieniu raczej nikt nie słyszał. Pomijając oczywiście trudność zdiagnozowania go w pierwszej połowie XX wieku możliwe, iż ze względu na inny tryb życia i dietę, faktycznie występowało ono stosunkowo rzadko³².

Na pewno do chorób układu nerwowego zakwalifikować można zapalenie mózgu (*encephalitis*) czy paraliż mózgu. O ile paraliż pojawia się dość rzadko, to zapalenie mózgu było częściej występującym schorzeniem. Drugą chorobą związaną z mózgiem była udar tegoż organu zwany apopleksją (*apoplexia*)³³.

Do takich chorób, które wymieniano, jako powody śmierci, a starano się leczyć należał paraliż. Mówiono, iż takiemu choremu, który „dostał przeciągu” pomóc miało zakopanie do ziemi, by ona wyciągnęła z niego chorobę³⁴. Ulgę w tężycze, którą należy utożsamiać raczej z epilepsją,

³⁰ Wada serca (łac. *vitium cordis*). Zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Wada_serca, [dostęp z dnia 04.09.2019 r.].

³¹ Nadciśnienie tętnicze, hipertonia, hipertensja (od łac. *hypertonia arterialis*), Zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Nadciśnienie_tętnicze, [dostęp z dnia 04.09.2019 r.].

³² Wywiad z Janiną Muchą...

³³ Udar mózgu, dawniej także zwany apopleksją (łac. *apoplexia cerebri*, *insultus cerebri*) Zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Udar_mózgu, [dostęp z dnia 04.09.2019 r.].

³⁴ Zofia Czajkiewicz (Cząstkowice), s. 7.

a nie z faktycznym stanem nadmiernej pobudliwości nerwowo-mięśniowej wywołanym zbyt niskim poziomem wapnia we krwi, któremu często towarzyszy niedobór magnezu, miało przynieść smarowanie octem skroni, by chory się ocknął³⁵. Ogólnie epilepsja występowała stosunkowo często, jednak nie znano na nią lekarstwa. Starano się mimo to pomagać w miarę możliwości, a więc w przypadku zauważenia ataku zabezpieczać chorego przed urazami. Gdy atak następował podczas Mszy św. lub nabożeństw w kościele parafialnym św. Ducha w Przeworsku, chorego przenoszono do bocznego ołtarza, któremu patronował św. Walenty i tam kładziono go na stopniu, a następnie ściskano każdy z palców u rąk³⁶.

W *Księdze zmarłych* pojawia się często, jako przyczyna śmierci „zapalenie”. Bez podania dodatkowego opisu niemożliwe jest określenie, której części ciała zapalenie to dotyczyło. W relacjach pojawia się natomiast wskazanie jednego z rodzajów, a mianowicie „zapalenie nerw”. W takim przypadku chorego wsadzano do pieca, by wygrzać tę dolegliwość³⁷. Przygotowywano też różnego rodzaju preparaty do smarowania. Jak na przykład korzenie pokrzyw moczonych w nafcie przez 10–12 dni a następnie kładzione na bolące miejsca³⁸. Podobnie, przy użyciu pieca, leczono bóle nóg z tym, że wcześniej palono w piecu owsianą słomą, która miała odpowiednie właściwości³⁹.

W omawianym przedziale chronologicznym na ziemiach polskich występowały liczne epidemie, które dotknęły także powiat przeworski i nie mogły ominąć Maćkówki. Możliwe jest więc odniesienie się nie tyle do zachorowalności na nie, co do przypadków kończących się śmiercią. Oprócz wyżej przytoczonej gruźlicy, która zebrała najobfitsze żniwo, często wymieniana jest ospa⁴⁰. W tym ostatnim przypadku sytuacja zmieniła się około 1916 r., gdy dzięki zaangażowaniu się instytucji państwowych (odpowiednie ustawodawstwo) i społecznych (wdrażanie profilaktyki) w walkę z ospą przeprowadzono masowe szczepienia ochronne. Dzięki

³⁵ Tamże.

³⁶ *Wywiad z Janiną Muchą...*

³⁷ Jan Magoń (Siennów), s. 24; Anna Białogłowska (Żurawiczki), s. 32.

³⁸ Anna Białogłowska (Żurawiczki), s. 32.

³⁹ Jan Magoń (Siennów), s. 24.

⁴⁰ *Księga zgonów...*, dz. cyt., s. 199-199[v].

temu w latach 1916–1918 możliwe stało się znaczące wygaszenie ognisk chorób⁴¹. Takie działania zostały podjęte także na omawianym terenie, a w organizację szczepień włączono instytucje kościelne⁴².

Z innych chorób zakaźnych, choć znacznie rzadziej występujących wymienić należy szkarlatynę⁴³ i tyfus plamisty⁴⁴, koklusz, dur brzuszny oraz dyzenterię – czerwone⁴⁵. Szalejąca w latach 1918–1919 w Europie i Polsce pandemia grypy (hiszpanki) dotarła także do Maćkówki. Zanotowano w niej 5 przypadków w latach 1918–1920. Oczywiście nie oznacza to, iż nie dotknęła ona innych osób. W tym czasie spośród dorosłych wielu zmarło na zapalenie płuc oraz na „zapalenie” (jeden z zapisów brzmiał „zapalenie hiszpanka”), co wręcz sugeruje większą umieralność na grypę niż wskazana bezpośrednio⁴⁶.

Pani Mucha potwierdza, iż już przed wojną dzieci szczepiono w szkole przeciw ospie. Nie szczepiono natomiast przeciw odrze. W przypadku, więc zachorowania, starano się wygrzewać ją, by nie „przeziębiał” choroby. Stosowano ewentualnie miód dodawany do herbaty na wygrzanie. W zachorowaniu na koklusz, konieczne było przeniesienie dziecka „za

⁴¹ W Galicji szczepienie było znane i bezpłatnie praktykowane już na początku XIX w. Jednak ze względu na opór społeczny i brak skuteczności władz administracyjnych nie został upowszechniony, por. S. Rejman, *Ludność...*, dz. cyt., s. 228–229; E. Więckowska, *Wpływ na stan zdrowia ludności epidemii ostrych chorób zakaźnych występujących na ziemiach polskich w latach 1916–1925 i 1940–1949*, [w:] *Společno-ideowe aspekty medicyny i nauk przyrodniczych XVIII–XX wieku*, red. B. Płonka-Syroka, Wrocław 2002, s. 323.

⁴² Np. W sprawie sporządzania wykazów potrzebnych do szczepienia ochronnego przeciw ospie, „Kronika Diecezji Przemyskiej” R 22/1922, z. 3–4, s. 48.

⁴³ Płonica (szkarlatyna, łac. *scarlatina*). Zob. szerzej <https://pl.wikipedia.org/wiki/Płonica>, [dostęp z dnia 04.09.2019 r.].

⁴⁴ Dur brzuszny (łac. *typhus abdominalis*); szerzej https://pl.wikipedia.org/wiki/Dur_brzuszny, [dostęp z dnia 04.09.2019 r.]; Epidemia duru plamistego (który dzięki poprawie ogólnego stanu zdrowotnego od połowy XIX w. nie był tak wielkim zagrożeniem) w Galicji wiązała się z wybuchem I wojny światowej i drastycznym pogorszeniem się warunków bytowych. Okres jej trwania wydłużyła wojna polsko-bolszewicka i przemieszczanie się rzesz uchodźców, zob. szerzej E. Więckowska, *Walka z ostrymi chorobami...*, dz. cyt., s. 326–327.

⁴⁵ Dyzenteria, czerwotka (łac. *dysenteria*). Zob. szerzej <https://pl.wikipedia.org/wiki/Dyzenteria>, [dostęp z dnia 04.09.2019 r.].

⁴⁶ https://pl.wikipedia.org/wiki/Pandemia_grypy_w_latach_1918%E2%80%931919, [dostęp z dnia 16.09.2019 r.]; <http://www.zw.com.pl/artukul/421633.html>, [dostęp z dnia 16.09.2019 r.].

wodę” na przykład rzekę, gdyż woda przerywała i zabierała chorobę, a ponadto dziecko doświadczało zmiany powietrza. Innym sposobem miał być wyjazd do drugiej, trzeciej wioski, gdzie miała się ona zgubić⁴⁷. Faktycznie w ówczesnym czasie, krztusiec mógł być jedynie wygrzany i ewentualnie leczony domowymi metodami⁴⁸.

Poród – ciężarną kobietę z bólami przygotowywano kąpiel z sianem i owsianą słomą, aż jej „krzyże zmiękną”. Przy porodzie była kadzona wiankami⁴⁹. Podczas porodów, jeszcze do połowy XX w., także w Maćkówce korzystano zazwyczaj z pomocy doświadczonych kobiet z najbliższej rodziny czy sąsiadek, a dzieci rodziły się w domu. Jak wskazują statystyki, w omawianym okresie w Maćkówce zanotowano stosunkowo niewiele zgonów wywołanych porodem lub komplikacjami po nim. Pierwsze dekady XX w. to przecież nadal brak systemowej opieki nad położnicą, a nawet zapewnienia podstawowej higieny, zwłaszcza na wsi⁵⁰. Jeden z nielicznych przypadków, jaki można by rozpatrywać, to śmierć w krótkim odstępie czasu matki (18 marca 1928 r.), a następnie córki (26 marca 1928 r.) urodzonej 11 lutego 1912 r.⁵¹.

Pani J. Mucha taki stan rzeczy upatrywała w stylu życia. Kobiety przy nadziei nie były traktowane jakoś wyjątkowo, przyzwyczajone do ciężkiej pracy wykonywały ją do niemal do porodu. Miało to je w pewien sposób zahartować i uczynić bardziej odpornymi. W latach 50. XX wieku prakty-

⁴⁷ Zofia Czajkiewicz (l. 69) (Cząstkowice), s. 7.

⁴⁸ Wywiad z Janiną Muchą...

⁴⁹ Zofia Czajkiewicz (l. 69) (Cząstkowice), s. 7.

⁵⁰ O niewielkim odsetku zgonów poporodowych pisze również S. Rejman podając przykład okolic Rzeszowa, w tym dla Drabiniaki (0,78%) czy Woli Rafałowskiej (1,58%) i uznaje go za zbyt niski w porównaniu do stanu faktycznego (na przykład odnośnie Krasnego, zanotowany został w księdze co trzeci przypadek). Badaczka wyjaśnia, iż powód zgonu związany stricte z porodem odnotowywano w przypadku bezpośredniej śmierci matki. W sytuacji, gdy upłynęło od narodzin dziecka kilka, kilkanaście dni następowało to pod pojęciem „śmierci zwyczajnej” lub innym. Zob. S. Rejman, *Ludność...*, dz. cyt., s. 194; też, *Demograficzne...*, dz. cyt., s. 200; też, *Kobieta...*, dz. cyt., s. 106.

⁵¹ *Księga zgonów...*, dz. cyt., s. 207; podobny przypadek został przedstawiony przez Annę Ordyczyńską w artykule o *Liber mortuorumparafii Tarnawiec*, z tym że w przytoczonym przykładzie powodem śmierci była phtisis, która mogła być rozumiana jako słabość, o czym już wspomniano, por. A. Ordyczyńska, *Na co umierali nasi przodkowie*, <https://aordycz.blogspot.com/2010/11/na-co-umierali-nasi-przodkowie.html>, [dostęp z dnia 04.09.2019 r.].

kowano obowiązek odwiedzania nowonarodzonego dziecka przez położną, której obowiązkiem była pomoc matce w pielęgnacji noworodka przez 3–4 dni, w tym jego kąpieli, by kobieta w położu nie dostała krwotoku i odzyskała siły⁵². Czy czyniono tak w Maćkówce w latach 1900–1939 trudno jest ocenić, ale z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić można, iż jest znacznie późniejsza praktyka.

Na wsi, zwłaszcza podczas prac polowych, przydarzały się również wypadki. W Maćkówce jest niewiele takich wskazań będących powodem śmierci. Na drobniejsze zranienia przykładano krwawnik, zarówno sok z niego, jak i liście, który stosowano jako jodynę⁵³. Gdy ranne miejsce zaczynało puchnąć mieszano serwatkę z gliną i przykładano na nią⁵⁴. Jeden z mieszkańców Maćkówki, który zranił się w nogę podczas prac polowych dla zatamowania krwawienia miał przyłożyć skibę ziemi, co faktycznie mu pomogło⁵⁵.

Co do leczenia nie posiadamy informacji o puchlinie wodnej. Podobnie ma się sytuacja w przypadku puchliny wodnej (*hydrops*). To jednak nie tyle choroba, co objaw występujący jako domniemana przyczyna zgonów. Polega on na gromadzeniu nadmiernej ilości płynu surowiczego w tkankach i naturalnych jamach ciała. Prawdopodobnie można traktować ją jako synonim obrzęków uogólnionych (łac. *anasarca*) powodowanych najczęściej przewlekłą niewydolnością serca, urazami mechanicznymi, nowotworami, jak też chorobami wątroby, nerek, czy sepsą⁵⁶.

Z kolei, wśród przyczyn zgonów nie wymieniano róży, jednak to ona bardzo często pojawia się w relacjach, co oznacza, iż była popularną chorobą, jednak dającą się wyleczyć. Do ściągnięcia róży konieczne było przygotowanie odpowiednich przyborów. Były to trzy zestawy po trzy kuleczki z lnu tzw. lonki. Na chore miejsce sypano święconą na Trzech Króli kredę, kładziono szmatę a na nią po trzy lonki. Brano zapalkę, zapalano

⁵² Wywiad z Janiną Muchą...

⁵³ Paulina Ostoińska (l. 83), (Urzejowice), s. 55; Wywiad z Janiną Muchą...

⁵⁴ Paulina Ostoińska (Urzejowice), s. 55.

⁵⁵ Wywiad z Janiną Muchą...

⁵⁶ Puchlina wodna (łac. *hydrops*) – historyczne określenie medyczne. Nie występuje we współczesnej terminologii medycznej. Zob. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Puchlina_wodna_\(medycyna\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Puchlina_wodna_(medycyna)), [dostęp z dnia 04.09.2019 r.]; *Mała encyklopedia medycyny*, t. 1: A-O, Warszawa 1982 s. 797; *Mała encyklopedia medycyny*, t. 2: P-Ż, s. 1030, Warszawa 1982.

i do każdej kulki je przykładano. Jeżeli faktycznie była to róża – rwało je do góry, jeśli nie było – nie rwało. Dodatkowo, podczas tego zabiegu żegnano trzykrotnie i mówiono: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, skąd się wzyno, niech się podzieje” a bolące miejsce zawijało i trzymano w cieple⁵⁷.

Jak wynika z częstotliwości relacji, bardzo uciążliwymi chorobami były dolegliwości skóry. Należały do nich liszaje, wrzody, rany, oraz wszelkie zmiany skórne w tym przede wszystkim występujące na nogach, które w czasach, gdy chodzono boso łatwością uszkodzić stóp.

Liszaje dziecięce przecierano skroploną na szybko wodą, natomiast na duże liszaje smażyło się na maśle puch z olchy i taki rodzaj maści nakładano na zmiany chorobowe. Pomagał też bób młody polny, z którego brano liście, smażyono na maśle i przykładano przez około 2 tygodnie. Skuteczny miał być ponadto popiół z fajki, a nawet „sok” (ślina) z fajki⁵⁸. Na tak zwane „liszaje chorobliwe” pomagał mocz, którego skuteczność widoczna była już po dwu- trzykrotnej aplikacji. Wzmianka, iż nie pomagały na tego rodzaju dolegliwości maści, a właśnie „babskie leki” świadczyć może o korzystaniu z porad lekarskich i stosowaniu medykamentów przepisywanych przez osobę wykształconą medycznie⁵⁹. Zajady, miejsca bolące, rany czy „szpary” leczono poprzez wtarcie w nie soli, wytarcie chlebem i danie go psu⁶⁰. Na szpary między palcami (możliwe, że chodzi o egzemę czy pęknięcia między palcami), które, zdaje się, że były bardzo częstą przypadłością stosowano wiele innych metod. Między innymi brano słomę jęczmienną, którą odrobinę mięto, a następnie pleciono między palcami i posypywano żytnią mąką⁶¹ czy też lano ciepły воск ze świeczki⁶². Na odbity (odciski), kładziono pokrzywę żegawkę, która była bardzo piekąca, którą wcześniej ubito lub zduszono i przykładano miejscowo.

Na wrzody pomagała przypieczona cebula, którą przykładano na bolące miejsce, aż się „zaświeciła”. Podobne działanie miała bułka zamoczona

⁵⁷ Anna Białogłowska (Żurawiczki), s. 31-32; Teresa Pieczko (Maćkówka), Zofia Pieczko (Maćkówka), s. 43; Wywiad z Janiną Muchą...

⁵⁸ Aniela Kalamarz (Maćkówka), s. 44.

⁵⁹ Teresa Pieczko (Maćkówka), Zofia Pieczko (Maćkówka), s. 43.

⁶⁰ Aniela Kalamarz (Maćkówka), s. 45.

⁶¹ Teresa Pieczko (Maćkówka), Zofia Pieczko (Maćkówka), s. 43.

⁶² Magdalena Wojdyła (Krzeczowice), s. 51.

w gotowanym mleku, ser czy żytニア mąka, oliwa jadalna i miód razem zmieszane⁶³.

Na papry, parchy (prawdopodobnie świerzb) stosowano korzenie pokrzyw, którymi przemywano skórę, mające właściwości wzmacniające⁶⁴. Z kolei na wypadające włosy pomocą służyły korzenie z łopucha (łopianu), który gotowano i myto w nich głowę. Dodawano też pokrzywy piekące oraz korzenie z dzwonka łąkowego⁶⁵. Drastyczną metodą leczenia takiej przypadłości było wyparzenie poprzez wsuwanie zajętych chorobą części ciała do pieca chlebowego⁶⁶.

Kurzajki – ile kurzajek, tyle guzów na nitce nawiazać i pod okap zakopać, wypalano rozgrzanym drutem⁶⁷.

Co do innych, drobniejszych dolegliwości: na ból zęba pomagał czosnek, sól, pieprz ocet i ałun⁶⁸. Na ból w sobie (bóle brzucha): centuria, mięta, piołun i rumianek⁶⁹. Jęczmień na oku: wziąć parę ziarenek jęczmienia, rzucić i szybko uciekać, aby się spalił. Wówczas zniknie z tymi ziarenkami. Dobrze też potrząść złotą obrączką⁷⁰. W Maćkówe wspomniano o przemywaniu chorego oka krowim mlekiem, najlepiej bezpośrednio z wymienia⁷¹.

Najczęściej pojawiającą się w wywiadach chorobą był jednak gościec, bardzo często łączony z bólami natury reumatologicznej⁷². Według relacji jednej z mieszkanek Żurawiczek – miał go każdy człowiek. Z tego powodu starano się nie kąpać dzieci razem, ale gdy to było konieczne, za każdym kąpanym dzieckiem wrzucało się do wody garstkę soli, a przy wyjmowa-

⁶³ Zofia Czajkiewicz (l. 69), (Cząstkowice), s. 7; Teresa Pieczko (Maćkówka), Zofia Pieczko (Maćkówka), s. 43.

⁶⁴ Teresa Pieczko (Maćkówka), Zofia Pieczko (Maćkówka), s. 44.

⁶⁵ Aniela Kalamarz (Maćkówka), s. 44.

⁶⁶ Teresa Pieczko (Maćkówka), Zofia Pieczko (Maćkówka), s. 43.

⁶⁷ Teresa Pieczko (Maćkówka), Zofia Pieczko (Maćkówka), s. 44; Magdalena Wojdyła (Krzeczowice), s. 51.

⁶⁸ Magdalena Wojdyła (Krzeczowice), s. 51.

⁶⁹ Michał Granda (Cząstkowice), s. 8; Teresa Pieczko (Maćkówka), Zofia Pieczko (Maćkówka), s. 44.

⁷⁰ Cieszacin Wielki, s. 18.

⁷¹ Wywiad z Janiną Muchą...

⁷² Aniela Kalamarz (Maćkówka), s. 45.

niu go, spluwało się za siebie trzy razy⁷³. Gościec łączony był z kołtunem. Nie wolno było ścinać włosów do Wielkiego Czwartku i dopiero, gdy były dzwony strzyżono je i rzucano pod okap, wierzby, czarny bez (który od tego nosił nazwę gośćcowaty) i nie wolno było go ruszać. Dzięki tej praktyce gościec miał skierować się w inną stronę. Taki kołtun czasami trzeba było nosić 12 miesięcy zanim został ścięty, a nie sprzyjało mu czesanie włosów grzebieniem używanym przez inne osoby oraz zakładanie chustki⁷⁴. Na kołtun kapano woskiem we włosy, żeby się ten kołtun zapuścił, nie odcinano go, tylko miał sam odpaść⁷⁵. Kołtun musiał sam odrosnąć, bo w przypadku odcięcia człowiek może zostać kaleką. Następnie kołtun zakopywano na skrzyżowaniu dróg albo pod bzm⁷⁶.

W części przypadków, zwłaszcza tych najpoważniejszych korzystano zapewne z opieki medycznej oferowanej przede wszystkim przez lekarzy z Przeworska, ewentualnie Jarosławia i Przemyśla lub innych, już bardziej oddalonych terytorialnie ośrodków dysponujących odpowiednim zapleczem (Kraków, Lwów). Chcąc skorzystać z porady lekarskiej najczęściej udawano się do Przeworska. W omawianym okresie działało w nim kilku lekarzy. Byli to m.in. Ignacy Smyczyński (od 1895 r.) będący lekarzem ordynacji księcia Andrzeja Lubomierskiego, Stanisław Komorowski, Jakub Krok, Jan Ossadnik⁷⁷. Przeworsk posiadał również szpital dla ubogich prowadzony przez siostry miłosierdzia⁷⁸. Własnego lekarza ambulatoryjnego Kasy Chorych posiadała cukrownia oraz pracownicy kolei mieli własne lecznictwo⁷⁹. Tym samym pracownicy oraz ich rodziny mogły korzystać z dedykowanej im opieki zdrowotnej. Zważywszy na fakt, iż pracę w obu zakładach pracy podejmowali nie tylko mieszkańcy Przeworska, ale i okolic, możliwe że z takiej opieki korzystały także osoby z Maćkówki, co jednak wymaga dalszych badań. Analiza wywiadów wskazuje jednak, iż informatorzy nie przywoływali kuracjizalecanych przez osoby posia-

⁷³ Anna Białogłowska (Żurawiczki), s. 31.

⁷⁴ Cieszacin Wielki, s. 18.

⁷⁵ Teresa Pieczko (Maćkówka), Zofia Pieczko (Maćkówka), s. 43.

⁷⁶ Jan Magoń (Siennów), s. 24; Anna Białogłowska (Żurawiczki), s. 32.

⁷⁷ K. Możdżan, *Zarys dziejów*, 179–180.

⁷⁸ A. Dzierżak, ; K. Możdżan, *Zarys dziejów opieki zdrowotnej i społecznej*, s. 153–162.

⁷⁹ K. Możdżan, *Zarys dziejów opieki...*, s. 181–182.

dające wiedzę medyczną (lekarzy, felczerów, pielęgniarek czy akuszerok), a jedynie stare, sprawdzone „domowe” metody leczenia. Zapewne więc pomoc lekarska w wiejskim środowisku była ostatecznością.

Katalog chorób, jak wykazuje wykorzystana do analizy księga zgonów mieszkańców Maćkówki, które stawały się przyczynami zgonów jest dość szeroki. Niestety, wiele z nich, ze względu na enigmatyczność zapisów („na brzuch”, „na kaszel”, „zapalenie”), nie zostanie nigdy jednoznacznie zidentyfikowana. Za częścią na pewno stoją nie wykryte nowotwory lub źle zdiagnozowane inne przypadłości. Pomijając jednak naturalne zgony z powodu starości oraz wysoką umieralność dzieci, zwłaszcza niemowlaków, możliwe jest wskazanie niektórych z nich. Stwierdzić należy, iż znaczna śmiertelność następowała w przypadku gruźlicy, chorób górnych dróg oddechowych czy różnych chorób jamy brzusznej (zapewne często jako efekt nieoperowanych stanów zapalnych) oraz epidemii, rzadziej natomiast z powodu chorób układu nerwowego lub krążenia czy komplikacji poporodowych.

Dokonując z kolei podsumowania powyższych ustaleń dotyczących leczenia, stwierdzić przede wszystkim należy, iż informacje na ten temat rzadko odnoszą się do tych, które wymieniane były w Księdze zgonów, jako przyczyny śmierci. Nawet, jeśli ówczesnej medycynie znane były właściwe metody leczenia – na przeworskiej wsi raczej nie były stosowane ze względu na rzadkie korzystanie z profesjonalnej pomocy medycznej. W relacjach dotyczących sposobów leczenia rzadko pojawiają się ciężkie choroby, zwłaszcza zakaźne. Jeśli już następuje przywołanie takich chorób, jak tyfus, jednocześnie pojawiają się opisy ludowych, wręcz zabobonnych metod ratowania życia, które nie mogły przynieść ratunku, a wyleczenie wielokrotnie zależało od odporności organizmu. Biorąc pod uwagę wielość sposobów leczniczych oraz częstotliwość pojawiania się niektórych dolegliwości wskazać można te, które najczęściej kurowano. Były to bóle reumatyczne, przeziębienia, stany zapalne oczu, zębów, a przede wszystkim skóry. Oznacza to, iż domowe sposoby pomocy mogły raczej przy drobnych dolegliwościach niż poważnych chorobach. Niektóre jednak jednostki chorobowe, przede wszystkim związane z dolnymi i górnymi drogami oddechowymi były leczone, a proces rekonwalescencji kończył się sukcesem.

Ze względu jednak na różne zapisy chorób, które jak wspomniano, raczej były objawami niż jednostkami chorobowymi, wydaje się, iż niektóre z poważnych mogły być jednak leczone, choć – niekoniecznie wyleczone. Przykładem jest relacja dotycząca postępowania w czasie tyfusu. Informa-

torka, która go przechodziła ścięto jej włosy, a końcówki warkoczy dziewczyny przybito do wierzby, żeby tam ta choroba została⁸⁰. W najlepszym przypadku pomoc miały również kawałki buraka ćwikłowego pokrojone w plastry, które kładziono na głowie i obwiązywano chustką. Ewentualnie stosowano też liście chrzanowe⁸¹. Powyższy opis potwierdza fakt, że w trakcie leczenia bardzo często metody, które mogły być skuteczne przeplatały się z gestami lub czynnościami nie mających żadnego wpływu, a one same miały charakter magiczny.

Zważywszy, iż zebrane wywiady pochodzą z tego samego terenu, interesującym wydaje się porównanie metod leczenia z innym regionami Podkarpacia, co może skłonić do kontynuowania tego rodzaju badań. Tym bardziej, że pomimo upływu ponad stu lat, niektóre praktyki lecznicze, jeśli chodzi o drobne przypadłości mogą być skuteczne do dnia dzisiejszego, a niektóre uważane za praktyki graniczące z magią (jak spalanie róży) nadal są praktykowane⁸².

Przyczyny zgonów, jak i metody leczenia w danej społeczności są przedmiotem zainteresowania badaczy od wielu lat. Tym razem zaprezentowano obydwie tematy w ujęciu mikrohistorii jednej ze wsi parafii Przeworsk – Maćkówki. Podstawą badań stała się metrykalna księga zgonów (ustalenie katalogu chorób) oraz wywiady przeprowadzone wśród mieszkańców wsi oraz okolicznych miejscowości (jeden w 2019 r., pozostałe w latach 60-70. XX wieku).

W omawianym okresie, w latach 1900–1930 do najczęstszych powodów śmierci (pomijając starość oraz zgony dzieci krótko po narodzeniu) należały choroby dróg oddechowych (gruźlica, zapalenie płuc, angina), narządów wewnętrznych oraz epidemie. Podejmowano próby leczenia poważnych chorób, ale trudno jest ustalić, jak liczny był odsetek. Do najczęściej zaś leczonych zaliczyć natomiast należy choroby skóry, reumatyzm, drobne stany zapalne. Mieszkańcy Maćkówki raczej rzadko korzystali z pomocy lekarskiej. Najczęściej, nawet na ciężkie choroby, stosowano sprawdzone od pokoleń domowe metody: zioła, przyprawy, przebywanie w ciepłym miejscu. Wiele z rytuałów miało charakter magiczny i niestety, nie było skuteczne.

⁸⁰ Paulina Ostoińska (l. 83), (Urzejowice), s. 52.

⁸¹ Teresa Pieczko (Maćkówka), Zofia Pieczko (Maćkówka), s. 44.

⁸² *Wywiad z Janiną Muchą...*

LEKARSTWO BEZ MIARY ZA TRUCIZNĘ STANIE*

Too much of medicine is like a poison**

Streszczenie

Od czasów Paracelsusa w obszarze farmacji funkcjonuje zasada: o charakterze trucizny decyduje dawka. Właściwości roślin i ich uroda także tych silnie działających, były niejednokrotnie inspiracją dla artystów, pisarzy, poetów czy malarzy, wpływając na powstanie dzieł z różnych dziedzin. W pracy zaprezentowano przykłady obrazów z motywami roślin silnie działających, wpływających na wyobraźnię twórców, a także krótkie fragmenty wierszy i prozy opisujących rośliny lecznicze i ich znaczenie w sferze kultury.

Słowa kluczowe: rośliny lecznicze silnie działające, w poezji i malarstwie

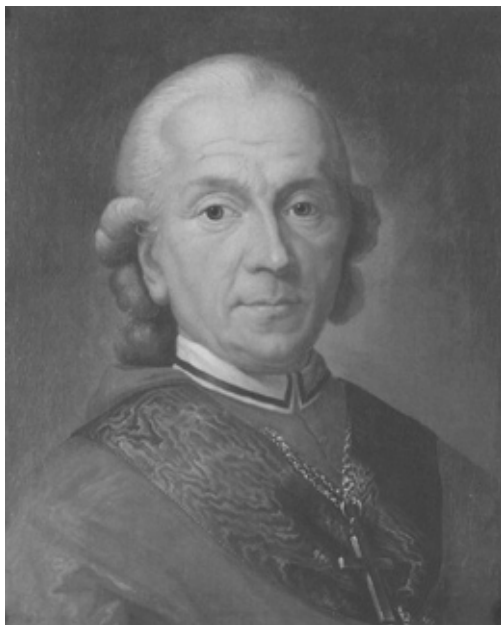
Summary

Since the time of Paracelsus, it has been known in pharmacy that it is the dose that makes the poison. The beauty and the properties of plants, also those known to have a potent effect, have frequently inspired writers, poets, painters, etc., and influenced artistic output. Here, examples of paintings with the motifs of powerfully acting plants which caught artistic imagination are discussed, as well as fragments of the verse and prose describing medicinal plants and their significance to our culture.

Key words: potent medicinal plants in poetry and painting

* Polskie przysłowie.

** A Polish saying.



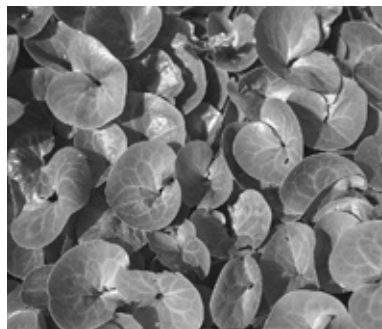
(https://pl.wikipedia.org/wiki/Ignacy_Krasicki)

W

*W jedną drogę szli razem i człowiek, i zdrowie,
na początku biegł człowiek, towarzysz mu powie:
„nie śpiesz się, bo ustanieś”. Biegł jeszcze bardziej.
Widząc zdrowie, że jego towarzystwem gardzi,
szło za nim, ale z wolna. Przyszli na pół drogi;
aż człowiek, że z początku nadwerżył nogi,
zelał kroku na środku. Za jego rozkazem
przybliżyło się zdrowie i odtąd szli razem.
Coraz człowiek ustawał, mając w pogotowiu
zbliżył się: „iść nie mogę, prowadź mnie” – rzekł zdrowiu.
„Było mnie zrazu słuchać” natenczas mu rzekło;
chciał człowiek odpowiedzieć... lecz zdrowie uciekło.*

Ignacy Krasicki, „Człowiek i zdrowie”

Kopytnik – *Asarum europaeum*, czasem zwany nardą leśną lub polską ipekakuaną. Ma liście w kształcie kopyt, stąd nazwa. Działa wykrztuśnie, stosowany w przewlekłych nieżytach oskrzeli, zaflegmieniu płuc, szczególnie u palaczy tytoniu. W większych dawkach wymiotny, stąd medycyna ludowa stosuje go w leczeniu osób uzależnionych od alkoholu. Wymioty wywołane przez nalewkę z kopytnika, poprzedzone pobudzeniem i nadmiernym wydzielaniem śliny, powodują wstręt do alkoholu.



(https://pl.wikipedia.org/wiki/Kopytnik_pospolity)

*...Kazimierz pił, krzywił się spluwał i coraz plątał językiem.
– W Petersburgu takiej nie piłem; złotko, delicje... Ale mnie coś durno!
Zaczęła go czkawka dławić, zbladł bardzo, jakby miał zemdleć.
Zerwali się wszyscy.
– Ot masz! Jeszcze się rozchoruje – zawołał Ragis
– To nic, to nic – szepnęła tajemniczo panna Aneta – zanieście go do izdebki jegomości i połóżcie. To tak trzeba ...
– Co trzeba? – badał stary ale panna Aneta położyła palec na ustach i obejrzawszy się wokół, dodała cichutko:
– Ostatni on raz kieliszek miał w ustach. Dałam mu lekarstwa!
– Aha? – rozpogodziła się twarz Ragisa – to się wie! Tak, to zgoda!
Kazimierz jęczał okropnie, pot mu okrywał skronie.
– Czy to nie za wiele na jedną osobę tego „biebrzeńca”?
– zagadnął Rymko.
– Ej, nie! W samą miarę – rzekła stanowczo.
– No, no, uchowaj Boże chrześcijanina od takiej miary i podobnego trunku. Panna Aneta ugościła należycie.
– Długo mnie sumienie gryzło: dać czy nie dać... Sroga to choroba.*

Maria Rodziewiczówna, „Dewajtis”¹



(<https://archiwum.allegro.pl/oferta/maria-rodziewiczowna-dewajtis>)

¹ M. Rodziewiczówna, „Dewajtis”, WL, 1970.



(https://pl.wikipedia.org/wiki/Kruszyna_pospolita)

*Skruszonym krzewom
zaprawione owocu goryczą
bajki kruche opowiada*

.....
*Nakruszymy kory
i owoców suchych
z kolorowych jagód
zrobimy wisiory naszych marzeń
żał za grzechy wzbudzimy
by kruszynę skruszyć.*

Edward Marszałek, „Kruszyna”²

Kruszyna – *Rhamnus frangula*, znana też jako szakłak. Ma bardzo kruche, cienkie gałązki, stąd jej nazwa. Zwana czasem drozdowym ziele, bo jej owoce są przysmakiem tych ptaków. A kwitnie i owocuje od maja do września i na krzaku kruszyny często można spotkać jej kolorowe (od zielonych, przez czerwone, do dojrzałych czarnych), lśniące kuliste pestkowce. Z tych owoców otrzymuje się żółty barwnik, niegdyś używany w farbiarstwie. Drewno kruszyny wykorzystywane było przez myśliwych do wyrobu prochu strzelniczego.

Jej zasadniczym zastosowaniem jest działanie przeczyszczające, ale w tym celu używa się tylko kory, która zebrana wiosną z dwuletnich gałązek, musi „odležąć” przynajmniej rok, aby stać się pełnowartościowym surowcem zielarskim. Cenny to lek bo nie powoduje przyzwyczajenia. W medycynie ludowej krajów śródziemnomorskich i kaukaskich, wywar z kruszyny (kora i owoce) stosowany był w leczeniu świerzb. Czasami stosowany do zwalczania pasożytów jelitowych. Jako surowiec gorzki, pobudza też wydzielanie soków trawiennych.

Antrazwiązki, zawarte w korze kruszyny mają bardzo ciekawą właściwość – podświetlone po stronie wewnętrznej kory, świecą na rubinowo, co daje bajkowy efekt.

Bardzo niebezpieczna przy stosowaniu u kobiet ciężarnych, karmiących i dzieci a także w pewnych schorzeniach jelita grubego, chociażby owrzodzeniach, zapaleniach wyrostka robaczkowego, także w chorobach

² E. Marszałek, M. Scelina, *Krzewmy krzewy*, Centrum Informacji Lasów Państwowych, 2015.

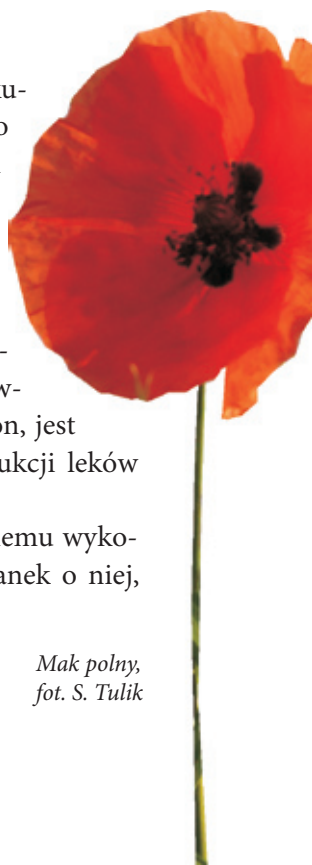
nerek. Nie stosuje się jej też podczas miesiączkowania. Jest nie tyle trująca, ile daje nieprzyjemne objawy – po zjedzeniu kilkunastu owoców kruszyny występują wymioty, niebezpieczne szczególnie u dzieci. Problem ten rzadko występuje, ze względu na bardzo gorzki smak jagód.



Claud Monet, „Pole maków”, 1873.
(https://pl.wikipedia.org/wiki/Claude_Monet)

Mak lekarski – *Papaver somniferum*. O maku można dyskutować na różnych płaszczyznach i w różnych kontekstach – o jego dobroczynnym działaniu, jako środka uśmierzającego ból fizyczny, występujący w przebiegu różnych chorób; można przedstawiać go jako jeden z najbardziej szkodliwych narkotyków. Uprawiany od tysiącleci w Persji, Indiach, Chinach; w Europie znany w neolicie. Starożytni Grecy znali właściwości przeciwbólowe makowego soku mlecznego (mekonium). Niejedna bogini płodności, snu czy śmierci przybrana była makówkami. Olej makowy (*Oleum Papaveris*) otrzymywany z nasion, jest jednym z najcenniejszych olejów, wykorzystywany do produkcji leków roślinnych i w kosmetyce.

Wbrew szerokiemu rozpowszechnieniu rośliny i codziennemu wykorzystywaniu jej nasion w sztuce kulinarnej, mało jest wzmianek o niej, jako bezpośrednim medykamencie.



Mak polny,
fot. S. Tulik



Edward Burne Jones, „Opowieść przeoryszy”, 1898. (https://pl.wikipedia.org/wiki/Edward_Burne_Jones)

*Na ziarnku maku stoi mały domek
Psy czekają na księżyc makowy
I nigdy jeszcze tym makowym psom
Że jest większy świat – nie przyszło
do głowy.*

.....
*A wieczorami o księżycu wschodzie
Psy gdzieś czekają, to głośniejsze, to ciszsze*
Czesław Miłosz, „Przypowieść o maku”³

W ludowej medycynie Rzeszowiaków, mak jedzono często, wierząc, że *to sen przynosi, pod poduszkę makówki chowano, nawet późne, ziele tyż; co na pewno uspokajało i sen łatwiej przychodził. A też ...jak dziecko nie spało czasem, tyż parzyli główkę z maku ale uważali żeby nie za dużo bo dziecko mogło się nie obudzić i wtedy trzeba było płakać...*⁴. „Mądre ludzie” wiedzieli o jego niekorzystnym, a nawet trującym działaniu.

Pokrzyk wilcza jagoda – *Atropa belladonna* Jej nazwa łacińska przywołuje najstarszą z siostr Mojr, boginek losu, tą która przecina nić życia. Polska „wilcza jagoda” przypomina, że służyła niegdyś też do przerywania życia, ale wilczego. Jest jedną z najstarszych roślin używanych w medycynie a zarazem bardzo tajemniczą. „Leczyła” żółtaczkę, stosowano ją w beznadziejnych przypadkach epilepsji, wywołując śpiączkę atropinową u chorych.

³ Cz. Miłosz, *Wiersze wszystkie*, Kraków 2011.

⁴ Obrzędy rodzinne i związane z nimi folklor słowny L. inw. 753, t. 228, Wola Brzosteczka. Muzeum Etnograficzne Rzeszów.

Roślina bardzo niebezpieczna, zawiera dwa alkaloidy – atropinę i hioscyjaminę. Człowiek, który jej nadużył, świadomie lub nieświadomie jest czerwony jak burak, suchy jak pieprz, ślepy jak nietoperz, rozpalony jak piec i niespokojny jak tygrys w klatce.

Hioscyjamina (zawarta również w bieluniu dziędzierzawie *Datura stramonium*) potrafi niekiedy spowodować napad szału.



(https://pl.wikipedia.org/wiki/Pokrzyk_wilcza_jagoda)

*Oset, pokrzywa, łopuch, belladonna
Mają przyszłość. Ich są pustkowia
I zardzewiałe tory, niebo, cisza*

*Kim będę dla ludzi wiele pokoleń po mnie
Kiedy po zgielku języków weźmie nagrodę cisza?*

Czesław Miłosz, „Oset, pokrzywa, łopuch...”⁵.

Sasanka zwyczajna – *Pulsatilla vulgaris*. Najbardziej znanym preparatem, w skład którego wchodzi sasanka jest, produkowany przez Boiron wieloskładnikowy syrop homeopatyczny przeciwkaszlowy STODAL. Zawiera on wśród innych składników również *Pulsatilla* 6C, wytwarzany z całej rośliny w okresie kwitnienia.



(https://pl.wikipedia.org/wiki/Sasanka_zwyczajna)

Pulsatilla należy do podstawowego zestawu leków homeopatycznych, zwłaszcza pierwszej pomocy. Jest w homeopatii jednym z głównych leków konstytucjonalnych. Pomaga przy dolegliwościach związanych z astmą, ospą wietrzną, świnką; pomaga w bólach uszu, dolegliwościach oczu, ząbkowaniu a także w dolegliwościach związanych z miesiączkowaniem. Nazywana „lekiem kurka na dachu”, ze względu na to, że chorzy przeżywający nieustanną zmianę nastrojów, odczuwają jej dobroczynny wpływ.

Cała roślina (ziele) jest trująca, wywołuje pobudzenie i paraliż ośrodkowego układu nerwowego, mdłości i odurzenie.

⁵ Cz. Miłosz, *Wiersze wszystkie*, Kraków 2011.



Sasanka zwyczajna, fot. S. Tulik

*Przybiegł wiatr
do sasanki
z naręczem życzeń
ucałował ją
w kosmaty policzek (...)
– bo w wiosenny poranek
Są urodziny wszystkich sasemek.*

Danuta Gellnerowa, „Sasanka”⁶

*Jeszcze śnieżek prószy
Jeszcze chłodny ranek
A już w cichym lesie
Zakwita sasemek*

Maria Konopnicka,
„Wiersze dla dzieci”⁷

Tatarak zwyczajny – *Acorus calamus*. Tatarskie ziele, ajer – do Europy trafił późnym Średniowieczem wraz z najazdami mongolskimi i tatarskimi (kłącza tataraku wrzucane były do bukłaków dla aromatyzowania wody, wyrzucane szybko się przyjmowały) bardzo inwazyjny, nie do wyeliminowania z krajowej flory. Roślina jadalna olejkodajna, lecznicza i kosmetyczna. Opisywany przez Hipokratesa, Teofrasta, Dioskuryde-

⁶ https://pl.wikiquote.org/wiki/Danuta_Gellnerowa.

⁷ M. Konopnicka, *Poezje dla dzieci*, Cz. II, *Nasze kwiaty*, wolne lektury.

sa, Celsusa; był lekiem medycyny ajurwedyjskiej. Ale znaleziono go też w grobowcu Tutenchamona. Uważany był długo za roślinę bezpieczną w stosowaniu jako aromatyzującą nalewki, likiery i cukry. Jednak, ze względu na obecność azaronu, od 1968 r. zakazany w Stanach Zjednoczonych w produktach spożywczych. W krajach Unii Europejskiej, w wyrobach alkoholowych zawartość azaronu ograniczona jest do 0,5 mg/kg wyrobu.



(https://pl.wikipedia.org/wiki/Tatarak_zwyczajny)

W średniowieczu znany był jako roślina „przywracająca period ponad miarę zatrzymany”; do leczenia suchot i bólu zębów. Medycyna hinduska i chińska stosowała go jako ziele przeciwdziałające starzeniu.. Jest składnikiem tabletek Gastro, Wikaliny, Uldenolu i Ulwentrolua także Gastrocholu. Znane są nalewki z tataraku „na żołądek”, chociażby kalmusówka. Na Śląsku Cieszyńskim „tatarczówka skoczowska” spożywana jest tradycyjnie w Wielki Piątek.

Ale jest również środkiem psychoaktywnym, wywołującym silne halucynacje wzrokowe (podobnie jak LSD). Żucie odpowiednio przygotowanych kawałków kłaczy tataraku daje efekt mocno psychodeliczny, za co odpowiada właśnie azaron i beta azaron.

Jeśli się potrze w palcach zieloną jego wstążkę, miejscami przymarszczoną, poczuje się zapach łagodną woń „wierzby o cienionej wody”, jak mówi Słowacki, trochę tylko zatrącającą wschodnim nardem. Ale kiedy się takie pasmo tataraku rozetrze, kiedy się włoży nos w bruzdę wyłożoną jak gdyby watą, czuje się obok kadzidlanej woni zapach błotnistego iltu, gnijących rybich łusek, po prostu błota.

Jarosław Iwaszkiewicz,
(*Opowiadania*), *Tatarak*⁸



(<https://archiwum.allegro.pl/oferta/iwaszkiewicz-jaroslaw-tatarak>)

⁸ J. Iwaszkiewicz, (*Opowiadania*), *Tatarak*, Czytelnik 1962.

Zimowit jesienny – *Colchicum autumnale*. Trujące ziele czarownic (które w noc Walpurgii z ziela zimowita sporządzały sałatkę) – wyjątkowo niebezpieczna roślina a jednocześnie wyjątkowo pomocna, szczególnie w dnie moczanowej. „Nobilitowana” przez wzmianki o wyleczeniu Karola Wielkiego sproszkowanymi nasionami z raka



(https://pl.wikipedia.org/wiki/Zimowit_jesienny)

skóry. Kolchicina silnie hamuje mnożenie komórek, działania uboczne jednak są na tyle gwałtowne, że zaniechano stosowania jej w onkologii. Śmiertelną dawką dla dorosłego człowieka jest 20 mg, dawka lecznicza to 8 mg. Stosowany w „gorączce maltańskiej” – ciężkiej zakaźnej chorobie naczyń i stawów.

*Łąka jest jadowita lecz piękna jesienią
Krowy się na niej pasą
I trują zielenią
Zimowit tam rozkwita jego barwa sina
I liliowa twe oczy są jak ta roślina
Fioletowe jak jesień i sine ich cienie
Zabija mnie trujące twych oczu spojrzenie*

.....
*Ze szkoły powracają dzieci swawolące
Grają na harmonijkach ubrane w opończe
Rwą zimowity które matkami się zdają
Córkami córek kolor powiek twoich mają
Co drżą jak kwiaty drżące kiedy wiatr zawiewa*

.....
*Pasterz dogląda stada i piosenkę śpiewa
Gdy na zawsze odchodzą krowy rycząc sennie
Z wielkiej łąki kwitnącej skąpo i jesiennie*

Guillame Apollinaire, „Zimowity”⁹
Przełożył Artur Międzyrzeczki

⁹ G. Apollinaire, *Zimowity*, ebook Virtuals Klasyka, 2012.

Dla kontrastu:

*Jest wprawdzie mały, ale uroczy
Kolorem, kształtem przyciąga oczy
Zwykle porasta zachodnie strony
Ugory, łąki, wiejskie zagony
Kwitnie jesieni gdy szare pola*

.....

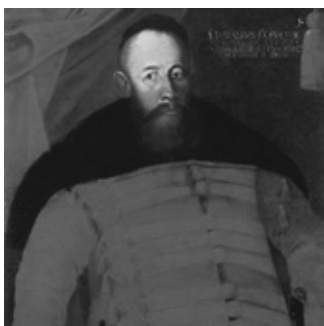
*Prawdziwy klejnot husowskiej ziemi
Co kwiatem bawi późnej jesieni*

Józef Jeżowski, „Zimowit jesienny”¹⁰

Na zakończenie, raz jeszcze Bajka Ignacego Krasickiego:

*Rzecz ciekawą, lecz trudną do wierzenia powiem:
jednego razu doktor potkał się ze zdrowiem;
on do miasta, a zdrowie z miasta wychodziło.
Przeląkł się, gdy go postrzegł, lecz, że blisko było,
spytał go: „Dlaczegoż to tak spieszo uchodzisz?
Gdzie idziesz?” Zdrowie rzekło : „Tam, gdzie ty nie chodzisz”*

Ignacy Krasicki, „Doktor i zdrowie”¹¹



(https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanisław_Koniecpolski)

W treść opowiadania „o ziołach i mocy ich”, wplata się anegdota Aleksandra Drygasa – o śmierci hetmana Stanisława Koniecpolskiego, która to opowieść za Jarosławem Krawczykiem podana jest (a tenże za Joachimem Jerliczem, szlachcicem ruskim ją przytacza), jako to *Pan Stanisław Koniecpolski zmarł w majątności swojej w Brodach*

¹⁰ J. Jeżowski, *Poezje z moich stron*, Wirtualny tomik wierszy <https://poezje120pl.pl>.

¹¹ I. Krasicki, *Bajki*, wolne lektury.

w kilka niedziel po ożenieniu, od konfirmatywy, którą zażywał dla młodej żony, bo mu aptekarz na kilka był dał, co on razem zażył i swego życia wiek dokonał. I dalej, Aleksander Drygas pisze: *My, stare pigularze, znamy się na materii i rozumiemy, że imć pan Koniecpolski przedawkował lekarstwo, które miało mu dać męską moc wobec poślubionej młodej żony (a sam liczył lat 52)*. Widocznie asan nie dowierzał owemu praktykowi i kilka porcji łomotnął sobie od razu. No i wyzionął ducha! Nie na darmo ów Jerlicz lekarstwo to konfirmatywą nazywał, gdyż według niektórych słowników nazwa specyfiku wzmacniającego od łacińskiego słowa *fortis* się wywodzi. A specyfik ten nie tyle serce pokrzepić miał, ile organ typowo męski w materiałach miłosnych niezwykle ważny. I w ten to sposób aptekarz, chcąc wygodzić hetmanowi, doprowadził do upadku I Rzeczypospolitej, pozbawiając Ojczyznę służby najzdolniejszego hetmana, który skutecznie bijął Tatarów, Turków i Szwedów. I tak Królestwo Polskie straciło bitnego wodza, który być może nie dopuściłby do oblężenia Zbaraża i wielu klęsk, w tym pod Batohem, gdzie wojska nasze rady nie dały Kozakom Bohdana Chmielnickiego z Tatary sprzymierzonego. W tej haniebnej porażce (1652) głowę dał hetman Marcin Kalinowski. Co i potwierdza ta opowieść treść polskiego przysłowia *Lekarstwo bez miary za truciznę stanie*¹¹.

*Doktor widząc, iż mu się lekarstwo udało,
Chciał go często powtarzać, cóż się z chorym stało?
Za drugim, trzecim razem bardzo go osłabił,
Za czwartym jeszcze bardziej, a za piątym zabił.*

Ignacy Krasicki, „Doktor”¹²

¹² A. Drygas, *O zdolnym aptekarzu, co to do upadku Rzeczypospolitej doprowadził*, [w:] A. Drygas, *Symposium wyjazdowe „Ukraina 2002”, czyli sentymentalna i nostalgiczna wyprawa farmaceutów i lekarzy polskich na Kresy /Kronika podróży /22 VI–29 VI 2002*, Bydgoszcz–Toruń–Rzeszów, 2002.

¹³ I. Krasicki, *Bajki*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Kraków 1975.

Aleksander Drygas
Gdańsk

OPOWIEŚĆ O CHOROBACH I O LEKACH SPECJALNIE DLA NICH „ZNALEZIONYCH”

A story of illnesses and the medications
invented for them.

Streszczenie

„Jak rolnictwo dostarcza zdrowemu żywności, tak medycyna choremu przyrzeka zdrowie” – te słowa Celsusa, rzymskiego autorytetu medycznego, spowodowały Paracelsu „rewolucję” w naukach o zdrowiu właśnie, zainicjowaną przez Theophrastusa von Hohenheim’a, zwanego Paracelsusem. I chociaż jego teoria o znakach szczególnych roślin (sygnaturach), była „bałamutną”, był to jeden z etapów kształtowania się wiedzy o leczeniu i lekach. Kilka przykładów sposobów leczenia z epoki starożytnego Egiptu, czy wieków średnich, a także burzliwego rozwoju nauk medycznych w XIX wieku, udowadnia ciągły rozwój metod i sposobów leczenia.

Słowa kluczowe: Celsus, rzymski autorytet medyczny, teoria o sygnaturach, Paracelsus, przykłady sposobów leczenia w różnych epokach.

Summary

“While agriculture provides healthy people with food, medicine promises health to the sick” – those words of Celsus, a Roman medical authority, caused a “revolution” in the science of health, initiated by Theophrastus von Hohenheim, called Paracelsus.¹ Although his doctrine of plant signatures (unique features) proved unfounded, it marked one of the stages of the development of the knowledge of medications and treatment. Several examples of ancient Egyptian or Mediaeval therapies, as

well as the dynamic growth of medical sciences in the 20th century, prove the continual development of therapeutic methods.

Key words: Celsus; Roman medical authority; doctrine of signatures; Paracelsus; examples of medical treatment in various periods

Może kogoś ze słuchających i czytających zaskoczę, ale moje opracowanie zacznę od przypomnienia dwóch pierwszych zdań z referatu-wykładu wygłoszonego na XXV Sympozjum Historii Farmacji w Krapkowicach (w „Zamkowym Młynie”) w czerwcu 2016 r. A owe dwa zdania brzmiały: „Na wstępie muszę wyrazić radość i gratulacje dla organizatorów Jubileuszowego XXV Sympozjum Historii Farmacji za takie wdzięczne wymyślenie tematyki tegorocznego Sympozjum! Cytuję w pełnym brzmieniu: „Aptekarz jak lekarz. Regionalne medykamenty, terapie, zwykli niezwykli ludzie”. Piękny to temat czy raczej tematy, ale – pozwolą Państwo – ja się ustosunkuję tylko do tego pierwszego członu: APTEKARZ jak LEKARZ” Koniec cytatu.



Galen (<https://pl.wikipedia.org/wiki/Galen>)



*Avicenna (1000-lecie urodzin
Awicenny znaczek poczty polskiej
nr 636 1952 r.)*

Zapewne zainteresuje państwa powód tego przypomnienia: jest nim bowiem hasło tegorocznego Sympozjum, które brzmi: „Nie masz takiej choroby na świecie, która by swego lekarstwa nie miała”! To piękna myśl zaczerpnięta od samego biskupa Ignacego Krasickiego. Prawda, że tajemniczo brzmi? A jednocześnie intryguje pytanie – co w tej myśli jest ukryte? Co pomysłodawca chciał tu wyrazić, co powiedzieć, co przekazać? Bo dla mnie „pachnie mi tu”, bądź „zajeżdża”... pierwszą połową XVI wieku łącznie z pewnym nazwiskiem, które brzmi... Paracelsus... och! Przepraszam, to przecież przezwisko gdyż prawdziwe nazwisko w pełnej krasie brzmiało Philippus Aureolus Theophrastus Bombastus von Hohenheim, Określenia „Paracelsus” sam Paracelsus nigdy nie użył, bo przecież było to jego przezwisko złożone z dwóch słów: „paradoksalny” i „Celsus”.



Celsus (https://pl.wikipedia.org/wiki/Aulus_Cornelius_Celsus)



Paracelsus ([https://www.google.com/search?sxsrf=AleKKobrazy dla Paracelsus](https://www.google.com/search?sxsrf=AleKK.....obrazy dla Paracelsus))

Warto wyjaśnić i przypomnieć okoliczności jego powstania. Otóż Celsus, to nazwisko starożytnego encyklopedysty z tej wielkiej czwórki rzymskich uczonych, którą tworzyli Dioskurides, Pliniusz Starszy, Scribonius Largus oraz właśnie Cornelius Celsus, autor znakomitego dzieła – traktatu medycznego pt. „De medicina libri octo”, czyli „O medycynie ksiąg osiem”. Warto tu jeszcze dodać, że we wstępie do tych ksiąg Celsus umieścił następujący aforyzm: „Jak rolnictwo dostarcza zdrowemu żywności, tak medycyna choremu przyrzeka zdrowie”.

Jednym słowem Cornelius Celsus zaliczał się do autorytetów medycznych, którego sława przetrwała wieki i to do tego stopnia, że po wy-

lezeniu druku w połowie XV wieku, dzieło Celsusa zostało wydane we Florencji w 1478 r. pt. „De medicina”. I przeciwko takiemu autorytetowi wystąpił „niejaki” Theophrastus Bombastus von Hohenheim! Nic więc dziwnego w tym, że jemu współcześni – i przeciwnicy – ukuli pogardliwe określenie „paradoksalny Celsus” – PARACELSUS¹. A jeśli jeszcze przypomnę, że tenże Paracelsus, będąc profesorem na uniwersytecie w Bazylei, na oczach młodzieży studenckiej (znaczy się... żaków), spalił na dziedzińcu tejże uczelni dzieła Galena i Avicenny², również w XVI wieku niepodważalnych autorytetów medycznych. Oczywiście, w ten sposób Paracelsus chciał podkreślić własny sposób myślenia i postępowania i jego całkowitą odmienność od dotychczas uznawanych. A skoro tak, to przypatrzmy się bliżej postaci tego osobnika nazywanego pogardliwie Paracelsusem.

Zanim jednak przypomnę, chciałbym zwrócić uwagę na pewien istotny aspekt związany z przedstawieniem podobizny w ówczesnym okresie



(https://fr.wikipedia.org/wiki/Basel.jpg:Herrliberger_Basel.jpg)

¹ W. Pagel, *Paracelsus. Dictionary of Scientific Biography*, Vol.1, 1974, s. 304, Zob. równ.: A. Drygas, *Zarys dziejów farmacji z elementami zagadnień metodologicznych dla studentów farmacji*, Gdańsk 1994, s. 124–125.

² A. Drygas, *Podobizny ludzi wielkich, znanych i mniej znanych, czy jednak wiernie przekazanych potomności? Krótkie studium z wiarygodności ich fizycznego podobieństwa w świetle zachowanej ikonografii*, [w:] *Archiwum Historii i Filozofii Medycyny*, 1994, 57, 1, s. 23.



„Chrystus wśród trędowatych”, katedra Monreale, 1172–1174.
(<https://pl.qwe.wiki/wiki/Jesus>)

Jezusa Chrystusa, określanego przecież także mianem „uzdrowiciela” i to nie tylko w odniesieniu do duszy, ale i ciała człowieka³. W tym drugim przypadku występuje więc w roli lekarza w sensie jak najbardziej dosłownym. I tak często bywał przedstawiany na freskach i obrazach. Otóż na fresku-mozaice z lat 1172–1174 w katedrze w Monreale (wg „*Infectio*”, Basel 1987 s. 86) Chrystus jest przedstawiony wśród trędowatych⁴.

³ Ibidem, s. 26–27.

⁴ *INFECTIO. Ansteckende Krankheiten in der Geschichte der Medizin von dr med. Werner Schreiber, Nürnberg, Friedrich Karl Mathys, Basel 1987, s. 86.*



Cosimo Roselli, „Jezus nauczający”,
(<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Jezus-Chrystus;3917878.html>)



„Chrystus jako aptekarz”.
(Christus als Apotheker obrazu
<https://www.google.com/search?client=firefox-bd&q=christus+als+apotheker>

Z kolei w malowidle ściennym Cosimo Roselli (1440–1510) w Kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie przedstawia się Jezusa jako nauczającego⁵. Malowidło to nawiązuje do jego słów wypowiedzianych po „kazaniu na górze”, a które miały brzmieć: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni jesteście” a przedstawia człowieka chorego na trąd, w pozycji klęczącej, który prosi Pana o „zabranie mu jego cierpienia”. Co prawda według Biblii żadnego uzdrowienia z choroby (trądu) po „kazaniu na górze” nie było, niemniej artysta – jak należy sądzić – chciał w ten sposób wyrazić pogląd i zachętę, aby w słowa Pana także niewierzący w uzdrowienie mogli uwierzyć.

Co więcej, dawna ikonografia przedstawia też Chrystusa jako ... aptekarza sporządzającego leki, co – przypomnę – było źródłem inspiracji i napisanych tekstów przez naszą nieżyjącą już Koleżankę, śp. Irenę Kałaur. I właśnie te malowidła przedstawiające Chrystusa jako aptekarza,⁶

⁵ INFECTIO..., s. 98.

⁶ Wolfgang-Hagen Hein, „Christus als Apotheker“. Frankfurt am Main 1992.

stały się kapitalną ilustracją do tego, co swego czasu głosił też Paracelsus. Otóż uważał on, że „cała natura”, a ściślej świat roślin (w szczególności świat roślin), to jedna wielka „apteka”, a Bóg – w człowieczej postaci Chrystusa – jest tej apteki największym „aptekarzem”⁷. Jeśli zaś człowieka trapią choroby, to na każdą z nich – twierdził Paracelsus – istnieje w naturze lekarstwo. Rzecz w tym, aby je tylko znaleźć. Dobry Bóg ulitował się jednak nad losem biednych ludzi i zaopatrzył rośliny w „znaki szczególne”, mające naprowadzić człowieka na właściwy lek; wg Paracelsusa rośliny żółte miały leczyć żółtaczkę, posiadające kolce – bolesne kolki, liście o kształcie nerek – choroby nerek, makówki zaś – bóle głowy. Tak powstała słynna teoria Paracelsusa o... sygnaturze⁸. W rzeczy samej teoria bałamutna, niemniej stanowiąca jeden z etapów kształtowania się wiedzy o leczeniu i o samych lekach.

W jednym przypadku tylko Paracelsus się nie omylił – widząc w makówkach maku skuteczne lekarstwo w zwalczaniu bólu głowy. Dziś już wiemy, że zawierają one opium, środek nasenny i znieczulający, znany zresztą od najdawniejszych czasów. Co prawda, przed chwilą teorię o sygnaturze nazwałem bałamutną (no... bo nią była), ale przecież z perspektywy czasu – miała ona jakiś ukryty sens. I ten sens ukryty jest dzisiaj w haśle tegorocznego sympozjum: mamy przecież znaleźć przykłady takich chorób, które by nie miały swego lekarstwa – na jej wyleczenie. Pora zatem na kilka przykładów. Jest ich wiele, właściwie setki a może i tysiące? Ja jednak ograniczę się do kilku przykładów (może kilkunastu), z różnych jednak epok wziętych.

Czasy starożytne. Mam na myśli Egipt i jego największe medyczne osiągnięcie – zachowany do dziś dokument: „papyrus Ebersa”. To z niego dowiadujemy się, że lekarze starożytnego Egiptu znaleźli skuteczne lekarstwo na wyleczenie tak zwanego „darcia w nogach”⁹, czyli po prostu reumatyzmu, a prawdopodobnie też i stanów gorączkowych, przy pomocy liści



*Mak lekamski,
fot. S. Tulik*

⁷ A. Drygas, *Podobizny ludzi...*, s. 27.

⁸ Ibidem.

⁹ F. Adamanis, *Podręcznik chemii farmaceutycznej*, T. I, „Część nieorganiczna”, PZWL, Warszawa 1951, s. 11.



https://pl.wikipedia.org/wiki/Medycyna_starożytnego_Egiptu

wierzby (jej łacińska nazwa wiele mówi: *Salix*), zwilżonych i umieszczonych w skórzanych workach, do których należało włożyć chore kończyny. Musiało minąć parę tysiącleci, aby człowiek dopiero w drugiej połowie XIX w. n. e. potwierdził tą metodę leczenia, izolując z liści i kory wierzby kwas salicylowy, przetwarzając go następnie w skuteczną aspirynę.

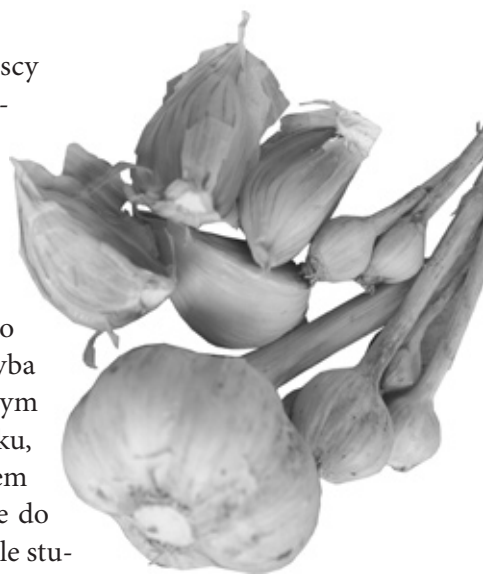
I drugi przykład ze starożytnego Egiptu. Lekarze egipscy potrafili – chyba skutecznie (?) leczyć tzw. „kurzą ślepotę”, czyli „kiepskie widzenie o zmierzchu”. Leczenie polegało zaś na pocieraniu oczu chorego wątrobą świeżo zabitego zwierzęcia¹⁰. Można sobie wyobrazić twarz takiego osobnika chorego, umazanego krwią wyciekającą z wątroby w czasie „zabiegu”. Słuszność owego leczenia potwierdzono dopiero na początku XX wieku n.e. Okazało się wówczas, że wątroba zwierzęca zawiera dużo witaminy A, która jest lekiem z wyboru w leczeniu kseroftalmii¹¹. Taka trafność diagnozy i leczenia tej choroby w starożytnym Egipcie zadziwia nas po dziś

¹⁰ Ibidem.

¹¹ A. Drygas, *Narodziny leku. Dawne terapie. Lek i jego formy. Sposoby wytwarzania i dystrybucji*, [w:] *Historia medycyny*, pod red. T. Brzezińskiego, Warszawa 2000, s. 174-175.

dzień. Tylko... jak oni – starożytni lekarze egipscy – na to wpadli? Oto jest pytanie, na które – chyba – nie znajdziemy odpowiedzi?

I kolejna choroba – choć nie znana z nazwy, ale znamy na nią lekarstwo: to czosnek. My dziś posługujemy się pojęciem – choroby zakaźne. I mamy na nie wiele skutecznych leków. Ale czy starożytni Egipcjanie mieli jakąś nazwę na tego typu schorzenia? Trudno powiedzieć. Ale chyba jest „coś na rzeczy”, bo robotnikom zatrudnionym przy budowie piramid podawali ząbek czosnku, jako ewentualne zabezpieczenie przed wybuchem groźnej epidemii (oczywiście zakaźnej), a także do leczenia ran i owrzodzeń (dlatego – myślę – wiele stu-
leci później historycy medycyny właśnie czosnek określili „an-
tybiotykiem” starożytnego Egiptu. Chyba... słusznie, nieprawdą?).
Dlatego też czosnek był przez starożytnych Egipcjan uważany za



*Czosnek pospolity,
fot. S. Tulik*



Szymon Syreniusz (Wikipedia)

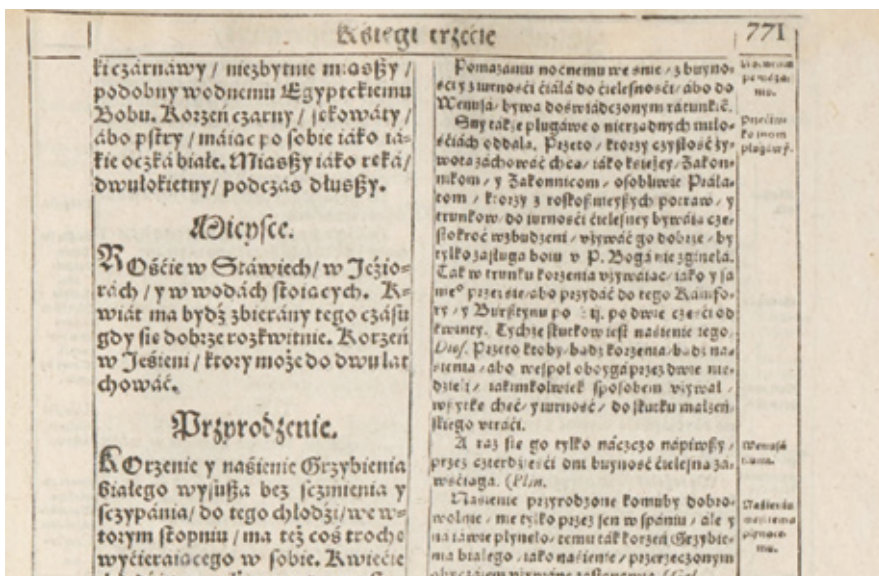
świętą rośliną, a uprawianie jej w przydomowych ogródkach było surowo karane¹²!

Ale spójrzmy na epoki, czy wieki, o wiele późniejsze – na przykład na drugą połowę wieku XVI-go, kiedy w Akademii Krakowskiej działał i pracował naukowo słynny zielarz, Szymon Syreński (Syreniusz 1541–1611).

W jego przypadku wymienię nie chorobę, ale... rozbujane wyuzdanie seksualne, na które w swym „Zielniku podał skuteczne „lekarstwo”!!! Lekarstwem miał być grzybień albo „wodna lilia biała”, opisana w dziale „Moc i skutki” (rozd. 79, s. 771).

Czytamy tam: *Pomazaniu nocnemu we śnie, z buyności y z iurności ciała do cielesności, abo do Wenusa, bywa doświadczoneym ratunkiem. Sny także plugawe o nierządnych miłościach oddala. Przeto, którzy czystość żywota*

¹² Ibidem.



Szymon Syreniusz str. oryginalna 771 [dlibra.bibliotekaelblaska.pl/dlibra/docmetadata?id=444768&from=publication]



Grzybień białe,
fot. S. Tulik

zachować chcą, iako księżey Zakonnikom y Zakonnicom, osobliwie Prałatom, którzy z rozkoszniejszych potraw y trunków do iurności cielesnej bywają częstokroć wzbudzeni, używać go dobrze, by tylko zasługa boiu (tj. bojażni – A.D.) u P. Boga nie zginęła... Przeto ktoby bądź korzenia bądź nasienia, abo współ oboygą przez dwie niedzieli iakimkolwiek sposobem używał, wszycką chęć i iurność do skutku małżeńského utraci. A raz się go tylko naczczu napiwszy, przez czterdzieści dni buyność cielesną zawściąga (tę ostatnią uwagę Syreniusz podał za Pliniuszem)¹³.

No, jeśli Syreniusz takie miał wyobrażenie o elicie tamtego czasu w Krakowie, trudno było oczekiwać, aby ona darzyła go szacunkiem i uwielbieniem (współczesny Syreniuszowi Ambroży Grabowski wspominał, że „nawet gdy wielom niezapracowane pomniki wzniesiono, Syreńskiemu nikt takiej czci nie wyrządził...”). Nie ma jednak dymu

¹³ SYRENIUSZ Szymom, Syrenius Simon, Syrenius, Sacranus, Syreński, Doktor med. i fil., prof. Akademii Krakowskiej (ur. 1540, zm. 1611). ZIELNIK, Herbarzem z języka łacińskiego zowią..., Kraków, Zielnik ten w Drukarni Bazylego Skalskiego w marcu Roku Pańskiego 1613 drukowany, s. 771.

bez ognia i Syreniusz pisząc te wskazania, musiał znać realia epoki i... słabości ludzkie. Zresztą – nie zapominajmy – że wówczas dość świeżej daty były jeszcze poczynania papieży renesansu, poczynając od Sykstusa IV poprzez Aleksandra VI, Leona X na Klemensie VII skończywszy. W dziejach Kościoła Powszechnego epoka tych papieży należy do najczarniejszych: zżarci korupcją, sprzedajnością oraz życiem nieobyczajnym – najogólniej mówiąc – nie wypełnili swego moralnego posłannictwa dla chrześcijańskiego świata. To zaś dało asumpt do wystąpienia Marcina Lutra w 1517 r. z protestem. Co zaś ten protest spowodował, wiemy wszyscy dobrze, nie muszę go tu przypominać¹⁴.

Może jednak warto jeszcze wspomnieć, że kiedy papież Aleksander VI leżał już na łożu śmierci i czuł, że umiera, kazał – według plotek, które przenikały z Watykanu – sprowadzić z ulic rzymskich prostytutki, które obsiadły krawędzie jego łoża, a ręce jego w śmiertelnych konwulsjach ścisnęły ich piersi (vide: Eric Lacanau, Paolo Luca, „Grzeszni papieże. Dolce vita na dworze watykańskim w średniowieczu i renesansie”¹⁵).

No ale przejdźmy do czasów współczesnych. Przykładów można tu podać nie tylko setki, ale właściwie już tysiące. Wiele z nich znamy. Dlatego ograniczę się do trzech, ale jakże za to wymownych. Pierwszy przykład, to odkrycie dwóch pierwiastków promieniotwórczych – polonu i radu w roku 1898 (w tej właśnie kolejności), przez małżeństwo Curie – Marię Skłodowską i jej męża Piotra. Ten pierwszy pierwiastek Maria Skłodowska-Curie nazwała „polonem” na cześć Polski. O wiele bardziej skuteczny w leczeniu raka okazał się ten drugi – rad.

Należy tu dodać, że małżeństwo Curie wraz z francuskim uczonym A. H. Becquerellem w roku 1903 zostało wyróżnione Nagrodą Nobla. Piękny przykład: nieuleczalna dotąd groźna choroba – rak (carcinoma)



Maria Skłodowska Curie w swojej pracowni, Paryż 1900 r. (Fot. Harlinque - Viollet/ East News)

¹⁴ A. Drygas, *Skąd my to znamy?*, „Gazeta Farmaceutyczna”, Nr 7/15/, lipiec 1993, s.35 i 41.

¹⁵ E. Lacanau, P. Luca, *Grzeszni papieże. Dolce vita na dworze watykańskim w średniowieczu i renesansie*, Gdynia 1993, Wydawnictwo URAEUS, s. 111.



Paul Erlich, (https://pl.wikipedia.org/wiki/Paul_Ehrlich)

– i wreszcie dość skuteczny na niego lek. A pierwiastek ten występuje w rudach uranu, a więc w naturze¹⁶!

Przykład drugi: narodziny chemioterapii. Człowiekiem, któremu to zawdzięczamy jest Paul Ehrlich (1854–1913). To on był twórcą nowego kierunku w terapii, opartego na wykrytym przez niego tropizmie barwników do organizmów żywych. A – przy okazji – wyjaśnijmy sobie co określenie „tropizm” oznacza: jest to pojęcie biologiczne, oznaczające wrodzoną

skłonność organizmów roślinnych (a także zwierzęcych) do reagowania w określony sposób na zewnętrzne podrażnienie (np. fototropizm); a jest to wpływ działania światła na kierunek wzrostu rośliny; pęd oświetlony z jednej strony zwraca się w kierunku działania światła.

Pierwsze spostrzeżenie w tym kierunku zaobserwował u schyłku XVII wieku (w 1693 r.) John Ray (1627–1705), angielski biolog, od 1667



Augustin Pyrame de Candolle, (https://pl.wikipedia.org/wiki/Augustin-Pyramus_de_Candolle)



John Ray, (https://pl.wikipedia.org/wiki/John_Ray)

¹⁶ A. Drygas, *Rozwój nauki o leku i jego wpływ na rozwój terapii*, [w:] *Historia medycyny* pod red. T. Brzezińskiego, Warszawa 2000, s. 405.

r. członek Royal Society. Najważniejszym jego dziełem jest trytomowa „Historia generalis plantarum” (1686–1704), w którym jasno i metodycznie opisał 18 tysięcy gatunków; do systematyki wprowadził pojęcie roślin jednoliściennych i dwuliściennych. A zjawisko to – wstępnie zbadane przez Raya – w roku 1832 botanik szwajcarski Augustin Pyrame de Candolle (1778–1841) nazwał heliotropizmem (obecnie pojęcie to nosi nazwę fototropizmu).



Aleksander Fleming. (https://pl.wikipedia.org/wiki/Alexander_Fleming)

Ale wróćmy do Ehrlicha. To wstępne jego odkrycie „tropizmu barwników do organizmów żywych” doprowadziło go w dalszej fazie badań do otrzymania preparatu chemicznego o właściwościach krętkobójczych, mającego zastosowanie w leczeniu kiły¹⁷.

I wreszcie przykład trzeci: odkrycie penicyliny przez Alexandra Fleminga (1881–1955). Darujmy sobie drogę, jaką przeszedł Fleming z tym odkryciem, zresztą zupełnie przypadkowym. To zaś, co stwierdzono – przeszło wszelkie oczekiwania. Badania nad pleśnią (niewinnym przecież grzybkim) i wyizolowaną z niego pewną substancję, nazwaną wkrótce „penicyliną”, przyniosły olśniewające rezultaty. Okazało się, że substancja ta hamowała rozwój bakterii GRAM-dodatnich, a więc gronkowca złocistego, paciorkowca ropotwórczego, gonokoków i innych. Sam Fleming, jak dwójka kolejnych badaczy z Howardem Walterem Floreyem (1898–1965) i Ernestem Borisem Chainem (1906–1979), otrzymali w 1945 roku nagrodę Nobla¹⁸.

Na zakończenie warto dodać, że w ciągu pierwszych lat od momentu wprowadzenia penicyliny do lecznictwa, uratowała ona życie milionom ludzi. Tak bowiem niebezpieczne dawniej choroby, jak zapalenie płuc, płonica, błonica, gorączka połogowa, rzeżączka – wymagające do tej pory długotrwałego i nie zawsze skutecznego leczenia, były po wprowadzeniu penicyliny, leczone niemal w ciągu kilkunastu godzin.

Zachęcam do szukania kolejnych przykładów.

¹⁷ Ibidem, s. 372–373.

¹⁸ Ibidem s. 398–400.

Klaus Koch*
Niemcy

JEDYNE MOŻLIWE ŹRÓDŁO RATUNKU I KONIECZNEJ POMOCY: APTECZKA OKRĘTOWA (1918–1939)

The only source of rescue and first aid.
Ship's medicine chest (1919–1939)

Streszczenie

Tego tematu, prawdopodobnie nikt jeszcze nie opracował dogłębnie. W literaturze historycznej znajdują się jedynie wzmianki w wywodach Drygasa i Szerlego. Ten fakt wynika prawdopodobnie z samego określenia: po polsku „apteczka” to coś małego, nieznacznego, a więc nie ma się czym zajmować. Całkiem inaczej brzmi to po niemiecku jako (die) SCHIFFSAPOTHEKE. Prof. Schadewaldt znalazł wiele innych zastosowań dla apteczki okrętowej (przykładowo: *Disputatio academica*, Sympozjum o Medycynie Morskiej w Bonn w 1983 roku), bo sam był przecież lekarzem okrętowym na łodzi podwodnej. Prof. Schadewaldt prowadził seminaria dla polskojęzycznych historyków medycyny i farmacji.

Słowa kluczowe: apteczka okrętowa, medycyna, farmacja

Summary

This subject has probably not been studied in depth yet, as only passing references may be found in Polish historical writings by Drygas and Szerle. This may have been due to the fact that the Polish term for a ship's medicine chest (apteczka) sounds modest, insignificant and hardly worthwhile, whereas the contrary is the case in German (die Schiffsapotheke). Moreover, Professor Schadewaldt has found numerous other applications

* współautorem artykułu jest Piotr Włodek Gorski.

for a ship's medicine chest (cf. *Disputatio Academica. A Symposium on Marine Medicine*, Bonn, 1983), as he was a doctor on a submarine himself, and has conducted seminars for Polish-speaking medicine and pharmacy historians.

Key words: medication on seagoing ships; ship's medicine chest; first aid; symposium on marine medicine

Historyczna farmaceutyka morska (HFM)¹ a specyfika I Rzeczypospolitej

Pod pojęciem historycznej farmaceutyki morskiej (HFM) vel nawigacyjnej rozumiano naukę o lekach i ich aplikowaniu osobom chorym na jednostkach pływających. Definicję tę należało poszerzyć o środki sanitarne stosowane głównie w profilaktyce zachorowań na statkach. W tym zasadały się też trudności w sprecyzowaniu terminu historycznej farmaceutyki morskiej (HFM), gdyż każda epoka posiadała odmienną: technikę okrętową, rodzaje przewożonych towarów i pasażerów jak i ordynację leków. Do wyposażenia bander należały siły napędowe jakimi się posługiwano: ręce galerników, maszty z żaglami i maszyny parowe. Starożytne galery niosły ryzyko obrażeń skóry (też przez chłostę) i stawów kończyn górnych, stąd maście i okłady odgrywały ważną rolę w ich leczeniu. Majestatyczne, czteromasztowe karawele płynęły do kilkunastu miesięcy po oceanach i niestety, ale przerażały widmem śmierci po zapadnięciu na szkorbut. Przewozy ludzi i towarów należały do podstawowych czynności załogi oprócz utrzymania fregat w pełnej gotowości do rejsu. Zmieniały się one w zależności od relacji ekonomicznych, przy czym szczególne piętno wywarły transporty niewolników. Formuła historycznej farmaceutyki morskiej (HFM), która uwzględniałaby wszelkie implikacje w zastosowaniu środków terapeutycznych i sanitarnych, wymagała rzeczowego uzupełnienia w rodzimym piśmiennictwie podmiotu. Sytuacja taka wynikała ze zmieniającej się w przeszłości obecności

¹ H. Schadewaldt, *Geschichte der Schiffahrtsmedizin und Marinepharmazie*, [w:] *Wehrdienst und Gesundheit*, (Bd. IX), Darmstadt, 1963, t. 9.

Polski nad Bałtykiem jak i ogólnie na wodach morskich. Długo zbierane doświadczenia w ramach HFM, zaowocowały ostatecznie w efektywnym zabezpieczeniu medycznym i sanitarnym dla migrantów z Gdyni do Ameryki w międzywojniu².

Doznane obrażenia cielesne na korwetach żaglowych od XVIII wieku, czy wcześniej na łodziach poruszanych przez galerników z rozległymi deformacjami w układzie kostnym osłabiały znacznie załogę i utrudniały dotarcie do celu. Chirurdzy pokładowi sprawdzili się jako najbardziej przydatni w utrzymaniu załogi w zdrowiu i sile. Przez wiele wieków stanowili oni nieodzowną część obsługi na statkach, których łączną liczbę podaje się nawet na 300.000 osób³.

Najwięcej chirurgów pokładowych było zatrudnianych w kompaniach handlowych pomiędzy Europą Zachodnią i koloniami w Azji, Afryce i obu Amerykach. W okresie elżbietańskim Anglicy przejęli kontrolę nad morzami i jako pierwsi zadbali o wykształcenie chirurgów i leczenie szpitalne dla marynarzy.

Kandydaci zdawali egzaminy do flotyli w londyńskim Surgeon's Hall – czyli przed swego rodzaju izbą nadzorczą, która kontrolowała stan przyswojonej wiedzy i umiejętności praktyczne do wykorzystania na morzu. W 1692 roku zdało takie egzaminy 130 chętnych na zaokrętowanie, a w 1814 było już 850 chirurgów pokładowych. Wśród nich najbardziej znany był James Lind (1716–1794) – autor medyczny i eksperymentator z lekami na morzu. Udowodnił on, że owoce cytrusowe skutecznie eliminują objawy szkorbutu; książkę z własnymi obserwacjami pod tytułem *A treatise of the scurvy* czyli *Rozprawa o gnilcu* wydał w 1754 roku. Opisał w niej jako pierwszy, typowo naukowe doświadczenia farmaceutyczne z wieloma substancjami czynnymi. Przez porównanie ich oddziaływania na organizmy chorych majtków, opracował on metodę do pozyskiwania nowych leków⁴. Na zasadzie analogii z lekarzo-aptekarzami, które to okre-

² P. W. Gorski, K. Koch, *Lekowe i sanitarne zaopatrzenie migrantów w porcie gdyńskim po 1918 roku*. [w:] „Materiały do XXVII Sympozjum Historii Farmacji (SHF) Aptekarze na drogach do Niepodległej, Stargard, 24–26 maj 2018 r.

³ J.P. Kerneis, *Geschichte der Schiffahrtsmedizin am Beispiel der Schiffschirurgen* [w:] R. Toellner, *Illustrierte Geschichte der Medizin*, Salzburg, 1990, t. 6, s. 2921–2947.

⁴ J. Lind, *A Treatise of the Scurvy*. Edinburg, 1753. Pierwszy podręcznik do zastosowania zasad higieny na okrętach jak i zapobiegania w występowaniu szkorbutu u marynarzy.

ślenie zaproponował Z. Wolniak⁵ należało mówić o chirurgo-aptekarzach w odniesieniu do tej dziedziny ich działalności, kiedy to aplikowali leki podczas rejsów. Kolejną zasługą Linda było zastosowanie destylacji soli od wody morskiej, która w skroplonej postaci smakowała jak deszczówka i była zdatna do picia i utrzymania czystości. W zakresie higieny na statku wprowadził Lind szereg innowacji przez co zasłużył sobie na miano ojca tej dyscypliny medycznej. Z jego inicjatywy wdrażono podstawowe zasady czystości osobistej i odzieży dla załogi statków, jak też wietrzenie podpokładowych kajut i komór towarowych. Prawidła higieniczne Linda sprawdziły się podczas wielkiej, wielomilionowej emigracji w XIX wieku do Ameryki z terenów I Rzeczypospolitej⁶. Później były one również realizowane, tyle że w zmodyfikowanej formie.

Aptekarze mieli nie mały wkład w farmaceutykę morską, chociaż nie porównywalny z chirurgami okrętowymi. Do znanych protagonistów ziół amerykańskich należał Nicolas Monardes (1493–1578) – aptekarz z Seville i makler z Lizbony, który sporządził ich katalog drukowany pięciokrotnie w latach 1565 do 1610. Opisał on i wprowadził do europejskiego leczenia: balsam peruwiański, tolutański, jalapę, sabadylę i sarsaparylę⁷. Odbił szereg wypraw do Ameryki, skąd przywoził rośliny lecznicze i lekarstwa indiańskie, które pierwotnie stosował u chorych marynarzy na statkach. Był zwolennikiem dymu tytoniowego i wprowadził okadzanie w wielu schorzeniach, w tym również w kile oraz jako swego rodzaju środek dezynfekcyjny używany w kajutach okrętowych. W polskiej historiografii farmacji Monardes został zaliczony razem z Valeriussem Cordusem (Cordus) (1515–1544) i Carolusem Clusiussem Atrebasem (Atrebas) (1525–1609) do założycieli farmakognozji.

Natomiast lekarzo-aptekarzem w założonej w 1618 roku Kompanii Duńsko-Azjatyckiej był Szwed Herman(n) Niclas Grim (1641–1711), a w zlatanizowanej formie występował jako Hermannus Nicolaus Grim-

⁵ Z. Wolniak, *Lekarzo-aptekarz w dziejach aptekarstwa w Polsce*, [w:] I. Sikora (red.), *Pamiętnik Jubileuszowego XXV Sympozjum Historii Farmacji: Aptekarz jak lekarz. Regionalne medykamenty, terapie, zwykli nie zwykli ludzie*, Krapkowiec, 2016, s. 101–104.

⁶ K. Koch, P.W. Górski, *Historyczna higiena migracyjna (1918 – 1939). Z Polski przez Hamburg do USA*, [w:] W. Korpalska (red.), W. Ślusarczyk, *Czystość i brud. Higiena między wielkimi wojnami (1918 – 1939)*, Bydgoszcz, 2017, s. 333 – 342.

⁷ R. Rembieliński, B. Kuźnicka, *Historia farmacji*, Warszawa, 1987, s. 74–75 i 331.

mius. Wydał on w 1684 roku „Farmakopeę Indyjską”⁸ nad którą pracował w latach 1667–1682 i zawarł w niej wiele dotychczas nieznanych ziół z wschodnio-azjatyckiej części globu.

Grim potrafił połączyć europejskie środki lecznicze, które były wiążąco zalecane w Farmakopei Amsterdamskiej (*Pharmacopoeia Amsterdamentis*) z wschodnio-azjatyckimi, porównać ich skuteczność i wyniki ogłosić drukiem. Finansowany przez Wschodnio-Indyjską Kompanię pracował w Batavii, dzisiejszej stolicy Jakarcie, przez kilkanaście lat jako aptekarz i w laboratorium pełniąc funkcję określoną po łacinie jako *doctor chymicus*. Okresowo zatrudniał się jako lekarz w miejscowym szpitalu, gdzie leczył zlecając azjatyckie zioła, a także jako chirurg okrętowy; w obu przypadkach czynił stosowne obserwacje dla HFM. Opierał się na teorii flogistonowej przy ordynowaniu środków chymiatrycznych i przeprowadzał sam wiele eksperymentów w laboratorium przyaptecznym⁹. Najistotniejszy był w tym wszystkim fakt, że wyniki laboratoryjne i terapeutyczne wdrażał do rozwiązywania aktualnych problemów w farmaceutyce morskiej.

Trudności piętrzyły się przy składaniu podręcznej apteczki okrętowej. Środki lecznicze z obowiązujących lekospisów holenderskich były warunkowo przydatne w trudnych warunkach morskich. Zmienny, wilgotny mikroklimat, wysokie temperatury jak i szkodniki okazywały się dużym wyzwaniem dla apteczek (ao) w armadzie. Medikamenty traciły znacznie na jakości, tym samym na skuteczności w działaniu, a przez długi transport z Amsterdamu były też odpowiednio drogie. Zabezpieczenie lekarstw przed zniszczeniem, zepsuciem i zadziałaniem niekorzystnych warunków morskich było podstawowym zadaniem farmaceutyki morskiej vel nawigacyjnej. Opakowania szklane¹⁰ pękały, inne natomiast porowaciały

⁸ *Pharmacopeia Indica, in qua continentur medicamenta in Compendio medico allegata, quae ex simplicibus in India crecentibus composita et ad Indorum morbos directa sunt. Augustae Vindelicorum*, (Augsburg), 1684.

⁹ J. Nieznanowska, *Sojusz aptekarzy i lekarzy XVII–wiecznego Szczecina przeciw chemicznemu fuszerstwu i „pitnemu złotu”* [w:] J. Nieznanowska, *Aptekarskie drogi do wolności, Szczecin – Stargard, 2018*, s. 169 – 171. Arkana wytwarzania jednego z podstawowych leków chymiatrycznych w jego *lege artis* czystej postaci. Część środków chymiatrycznych trafiła na statki hanzeatyczne zawijające do Szczecina. Grimm wyposażał rutynowo w chymiatryki ao na statkach Kompanii w Batavii.

¹⁰ M. Majewski, *Szkło apteczne z badań archeologicznych w Stargardzie (XVII–pocz. XIX w.)* [w:] J. Nieznanowska, *Aptekarskie drogi do wolności, Szczecin, Stargard, 2018*,

pod wpływem klimatu, co było niekorzystne dla leków. Zaslugą Grima było urzędowe, to znaczy na wzór amsterdamski, ułożenie „Farmakopei Indyjskiej” i wprowadzenie do niej dalekowschodnich środków terapeutycznych¹¹, którymi uzupełniał skład apteczki okrętowej (ao). Tym samym wskazał on na drogę dla efektywnego poszukiwania i wdrażania leków z Azji Wschodniej, co wzbogaciło cały ówczesny lekospis światowy. W 1681 roku powrócił Grim przez Norymbergię do Sztokholmu, a za zasługi dla HFM otrzymał dożywotną nominację na lekarza przybocznego króla szwedzkiego.

Mogło to zabrzmieć nieco zaskakująco, ale przygotowanie niezbędnych środków leczniczych do apteczki okrętowej należało również do zadań chirurgów pokładowych. Posiadali oni nie tylko własne punkty do leczenia operacyjnego na lądzie, ale też ogrody aptekarskie, zazwyczaj na zapleczu szpitali dla marynarzy. Podczas przestojów spowodowanych warunkami atmosferycznymi, albo w oczekiwaniu na kontrakty przewozowe, doglądali chirurdzy uprawy ziół, które zabierali ze sobą w dalekie rejsy. Szwedzkich chirurgów kwalifikował na statki kompanijne Karol Linneusz (1707–1778). W śledzeniu historii rozwoju farmaceutyki morskiej nie dziwiła więc znajomość roślin leczniczych u chirurgów z atestami przydatności wystawionymi przez tego znakomitego botanika. Linneusz stworzył klasyfikację świata roślinnego, którą praktycznie wykorzystali przede wszystkim aptekarze do zbierania ziół i oczywiście chirurdzy, zarówno wojskowi¹² na lądzie, jak i pokładowi do apteczek okrętowych (ao). Przydatność klasyfikacji roślin okazała się bezcenna

s. 159–168. Problematyka związana z opakowaniami szklanymi przeznaczonymi dla apteczek okrętowych (ao), w uzupełnieniu. Interesująco wypadło porównanie z angielskim szkłem aptecznym. R. J. Charleston, *English Glass and the Glass Used in England*, circa 400–1940, London, 1984, p. 92 i nstp.

¹¹ Jap Tjiang Beng: *Ueber indonesische Volksheilkunde an Hand der Pharmacopeia Indica des Herman(n) Nicolaus Grim(m) 1684*, Frankfurt am Main, 1965. Obszerne i detaliczne opracowanie pojedyńczych roślin leczniczych.

¹² P. W. Gorski, A. Rogalski, *Aptekarz versus chirurg z Siedlec w XIX wieku*, [w:] I. Sikora, *Pamiętnik Jubileuszowego XXV Sympozjum Historii Farmacji: Aptekarz jak lekarz. Regionalne medykamenty, terapie, zwykli nie zwykli ludzie*, Krapkowice, 2016, s. 179 i nstp. Wielotomowy i zadziwiająco bogaty księgozbiór farmakopei aptekarskich posiadał doktor Antoni Tolde (zmarł w 1813 roku) z epoki Księstwa Warszawskiego, który zlecał jako chirurgo-aptekarz leki, między innymi podczas wyprawy napoleońskiej na Moskwę w 1812 roku.

w kształtowaniu „Farmakopei Indyjskiej” (1684), gdyż w niej zastosowano linneuszowskie klucze oznaczania ziół dalekowschodnich. Linneusz uhonorował w *Systema naturae* (1735–1758) zasługi Grima dla farmaceutyki azjatyckiej (HFM). Nazwał jeden z dostarczonych okazów jego imieniem¹³. Postępami w ziołolecznictwie byli zainteresowani miłośnicy wiedzy na południowym brzegu Bałtyku zrzeszeni w Gdańskim Towarzystwie Przyrodniczym¹⁴, którzy nawiązali kontakty z Linneuszem¹⁵. Aptekarze gdańscy przyrządzali bowiem podręczne zestawy leków dla załóg na statkach hanzeatyckich, które przewoziły towary do portów bałtyckich i europejskich. Wykorzystali oni przy składaniu ao linneuszowskie zdobycze z farmaceutyki morskiej (HFM). W ten sposób dokonywał się przepływ wiedzy przyrodniczej, szczególnie ziołoleczniczej (HFM), do I. Rzeczypospolitej przez Szwecję, w którym zasadniczą rolę odgrywały apteczki okrętowe (ao).

Przywóz okazów przyrodniczych z dalekich krajów azjatyckich, w tym środków leczniczych, mógł dojść do skutku właśnie dzięki aptekom okrętowym (ao). Aptekarz amsterdamski rodem z Fryzji Wschodniej Albertus Seba (1665–1736)¹⁶ sporządzał dla marynarzy zestawy leków na wyprawy dalekomorskie w zamian za okazy przyrodnicze, jakie oni dostarczali jemu z Azji, Afryki i obu Ameryk. Na podstawie przywiezionych i zakonserwowanych eksponatów, częściowo według rycin naszkicowanych na miejscu ich wegetacji i opisów podróżników, sporządził on wielotomowy katalog ze zgromadzonych egzemplarzy. Jedną z kolekcji Seby zakupiła Anna Jabłonowska do swego siemiatyckiego gabinetu przyrodniczego¹⁷, który należał wówczas do największych w XVIII wiecznej

¹³ Linneusz dodał w latach 1735–1758 do nazwy *Sylvicapra* określenie *grimmia*, możliwe ze względu na lecznicze poroże (?). *Sylvicapra grimmia* została odkryta i opisana po raz pierwszy przez Duckerarta Kronenduckera w 1686 roku.

¹⁴ J. Szukalski, *Towarzystwo Przyrodnicze w Gdańsku*, Gdańsk, 1993.

¹⁵ F. Bryk, *Die Stellung der polnischen Botanik zu Linnes Systeme*. Materiały, notatki, wyciągi, kopie i brudnopis artykułu w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu. Informatywna biografistyka polska, w tym farmaceutyczna, z epoki linneuszowskiej.

¹⁶ A. Seba, *Lecupletissimi rerum naturalium thesauri*, Amsterdam, 1734–1765. Olbrzymi, czterotomowy, ręcznie kolorowany manual.

¹⁷ P. W. Gorski, Krzysztof Kluk (1739–1796) i Anna Jabłonowska (1728 – 1800). *Miscellanea farmaceutyczne*, [w:] A. Wołk, Z. Wójcik, Księżna Anna z Sapiehów Jabłonowska w 200 rocznicę śmierci, Siemiatyce, 2001, 231–241.

Europie. Wiele z tych okazów przyrodniczych miało wartość terapeutyczną (HFM), gdyż służyły one celom kuratywnym w odległych regionach świata. Apteczki okrętowe (ao) użyte tutaj jako środek płatniczy (Seba) przysłużyły się do rozpowszechnienia wiedzy ziołoleczniczej (HFM), a w przypadku siemiatyckiego gabinetu Jabłonowskaiej – na obszarze całej Polski oświeceniowej. Księżna bowiem udostępniała swój gabinet szerokiej publiczności i prowadziła skrupulatnie zachowany register gości i ich profesji. Na jej liście znaleźli się liczni aptekarze i lekarze oraz autorzy książek o ziołolecznictwie, jak Jan Krzysztof Kluk (1739–1796). Była to więc droga przez gabinety przyrodnicze, czyli można było ją nazwać „ładową”, w rozprzestrzenianiu farmaceutyki (HFM) w ówczesnej I. Rzeczypospolitej.

Apteczki (ao) na statkach parowych

Wiele wskazywało na istotne zmiany: w budowie, szczególnie w użytych materiałach, wyposażeniu i zawartości apteczek okrętowych (ao), jakie miały miejsce po wojnach napoleońskich pomiędzy Francją i Anglią. Przyczyna leżała w uprzemysłowieniu, które zapoczątkowano w Anglii i które objęło apteczki, pojemniki szklane jak i masowe wytwarzanie leków. Szczecińska¹⁸ apteczka okrętowa (ao) z początków XIX wieku zawierała w zasadzie leki przygotowane indywidualnie, jak i z manufakturowej wytwórczości. Były to między innymi następujące środki terapeutyczne, poniżej wymienione w oryginalnej pisowni po łacinie: [1] *alumen ustum* et [2] *alumen crudum*, [3] *rad. Valer. Sylvestr.*, [4] *basilicum*, [5] *Sulph. Magnes.*, [6] *Acet. Litharg.*, [7] *Ipecacuanh.*, [8] NN, [9] *Tart. emetic.*, [10] *Sp. vini. camphor.*, [11] *ol. Ricini.*¹⁹, [12] *Gross. cort. per. Fusc.*, [13] *p. e. Sulph.*

¹⁸ Szczecińska apteczka okrętowa (ao) z pierwszej połowy XIX wieku, a w niej lista z zawartością leków, narzędzi chirurgicznych i opatrunków, możliwie trafiła w następnym stuleciu do oficyny pod patronem świętego Jakuba w Lubec. Informację wzięto z publikacji: R. K. Guenther, J. Warncke, *Hist. u. akt. Aspekte der Ausbildung von nautischen Schiffsofizieren i. d. Gesundheitspflege*, Seewirtschaft, 1972, t. 4, z. 2, s. 52 i nstp.

¹⁹ Dane odnośnie środków leczniczych w oryginalnej pisowni łacińskiej w tłumaczeniu roboczym. Chodziło tutaj między innymi o: [1] [2] alun vel siarczan glinowo-potasowy, [3] wyciąg z korzeni kozłka lekarskiego, potocznie waleriana, [4] basilicum [5] siarczan magnezu vel sól gorzka, [6] *Acet. Litharg.*, [7] ipekakuana vel wymiotnica prawdziwa, [8] NN – środek niezidentyfikowany, [9] proszek wymiotny, [10] spirytusowy roztwór kamfory, [11] olej rycynowy wyciskany z rącznika pospolitego, w uzupełnieniu.

Chinin., [14] *Tinct. Cort. Per.*, [15] *Empl. Diapalm.*, [16] *ung. Digestiv.*, [17] *flor Sambuci*, [18] *Sal mirabel. Glauberi*, [19] *Aq. Goulardi*, [20] *pul. g. Arab.*, [21] *sp. nitr. Dulcis*, [22] *spir. corn. cerv.*, [23] *Liq. anod. Hoffm.*, [24] *Mel. album*, [25] *p. rad. Jalapp.*, [26] *flor. chamom. vulg.*, [27] *camphora*, [28] *ung. Sulphurat.*, [29] *Sulphas cupri*, [30] *Elix. vit. Hoffm.*, [31] *farin. Sem. lini*, [32] *Semen linii*, [33] *Linim. volat.*, [34] *Elixer stomach.*, [35] *rad. calam. Arom.*, [36] *subcarb. Magn.*, [37] *p. e. calomel.*²⁰, [38] *p. e. calomel. et / sulph. aur. / antim.*, [39] *ung. mercur.*, [40] *Tinct. Myrrhae*, [41] *Laud. liq. Syd.*, [42] *ol. Menth. pip.*, [43] *p. rad. rhei.*, [44] *Murias Ammon.*²¹, [45] *ammonia liquida*, [46] *acid. Muriat.*, [47] *p. nitr. potass*, [48] *flor. Sulphur.*, [49] *acid. Sulph. dilut.*, [50] *spir. cochlear.*, [51] *ung. mezerei*, [52] *p. Sen. Sinapi*, [53] *fol. senn. Parv.*, [54] *Empl. Vesicat.*, [55] *merc. sublim. Carrosiv.*, [56] *Fruct. tamarind.*, [57] *balsam. copaivae*, [58] *vitriol. album*, [59] *cremor tart.*, [60] *ung. Simplex*, [61] *spir. thraumatic*²².

²⁰ Skład lekowy apteczek okrętowych był określany potrzebami statków handlowych na Bałtyku i mógł zawierać, tutaj tłumaczenie robocze: [12] kora drzewa chinowego, [13] proszek chininowy, [14] nalewka chininowa [15] plaster odzwierzęcy na klucia w boku, [16] *ung. Digestiv.*, [17] kwiat bzu, [18] sól cudowna Glaubera, [19] woda ołowiowa Goularda, [20] sproszkowana guma arabska, [21] woda do płukania gardła, [22] krople z rogu jelenia, [23] krople z roztworu Hoffmanna (żelazo), [24] miód leczniczy biały, [25] wyciąg z korzeni jalapy, [26] kwiat rumianku pospolitego, [27] kamfora, [28] maść siarkowa na świerzb, [29] sól siarkowa miedzi, [30] wyciąg życiodajny Hoffmanna, [31] mączka z nasion lnu, [32] nasiona lnu, [33] maść aromatyzowana, [34] nalewka żołądkowa, bliżej nieokreślona, [35] herbata żołądkowa, [36] proszek magnezowy, [37] sproszkowana sól rtęciowa. Wiele środków wyliczono według nazw obiegowych, niejako firmowych, tak jak zostały zacytowane w ao i w uzupełnieniu.

²¹ Chirurg albo przyuczony oficer pokładowy mogli zadecydować o zabraniu następujących substancji przetłumaczonych na roboczo: [38] proszek rtęciowy ze złotem siarkowym, [39] maść rtęciowa, [40] nalewka z miry żywicznej, [41] krople opiumowe, [42] olejek z mięty pieprzowej, [43] sproszkowany rabarbar, [44] salmiak. Niektóre substancje można było zidentyfikować po ich zastosowania w chorobach, *ex juvantibus*, i przez uzupełnienie.

²² Do wyposażenia ao należały ponadto (tłumaczenie robocze): [45] płynny amoniak, [46] kwas solny, [47] salpetra, [48] siarka kwietna, [49] kwas siarkowy rozcieńczony, [50] krople szkorbutowe, [51] maść na ropnie, [52] mączka z goryczki, [53] liście senny, [54] plaster z muchy hiszpańskiej, [55] sublimat vel chlorek rtęci, [56] *Fruct. tamarind.* [57] *balsam. copaivae*, [58] olej szklany vel stężony kwas siarkowy, [59] sól kwasu winowego, specyfik na trawienie, [60] maść na rany, [61] spirytus do przemywania obrażeń ciała. W. Szczepański (1922–2009) zainicjował historię leków dawnych na Sympozjum Historii Farmacji (SHF) w Gietrzwałdzie (1998) i wskazał na konieczność ich badania jako pojedynczych substancji, *simpliciter*. J. Majewski, *Sympozja historii farmacji z perspektywy ćwierćwiecza (1971–2016)*, Poznań, 2016, s. 13.

Apteczka okrętowa zawierała niezbędne narzędzia chirurgiczne i materiały opatrunkowe, które zostały uwzględnione w dalszym wywodzie. Wykaz powszechnie używanych instrumentów chirurgicznych na statku okazał się niezbędny ze względu na identyfikację środków farmaceutycznych, które stosowano jednocześnie w zranieniach i infekcjach ran.

Niestety, ale zdarzało się, że statki wychodziły w rejs i nie posiadały żadnej apteczki okrętowej. Nawet przy transporcie wielu setek emigrantów brak ao nie był rzadkością, co stwarzało niebezpieczeństwo dla załogi i pasażerów. Jako pierwsi dostrzegli Anglicy konieczność posiadania apteczki na pokładzie statku w ruchu pasażerskim przez ocen. Oni też rozpoczęli już od początków XIX wieku seryjne, na skalę manufakturową, wytwarzanie apteczek, które były mniej lub bardziej znormalizowane i zawierały standartowe wyposażenie w leki, instrumenty chirurgiczne i w opatrunki²³. Ponadto zaczęto odstępować od zwyczaju, kiedy chirurg okrętowy był zobowiązany dokonywać na własny rachunek zakupu leków i narzędzi operacyjnych dla potrzeb załogi i pasażerów (ao). Ao stała się własnością armatora transoceanicznego i co najważniejsze, podlegała okresowej kontroli i uzupełnianiu. Na wzór zaleceń angielskich dostosowano przepisy o zestawach leków w portach niemieckich i od połowy XIX wieku można było nabywać standartowe ao, między innymi w porcie hamburskim i w Bremie²⁴.

Wielkość apteczek okrętowych była również standaryzowana i zależna od umieszczonych w niej opakowań szklanych z lekami i to zarówno na statkach handlowych jak i w marynarce wojennej²⁵. Wymieniona wersja szczecińska ao miała następujące wymiary: 64,5 cm x 35,7 cm x 37 cm, na dole były umiejscowione szufladki, a po bokach uchwyty metalowe dla łatwiejszego przenoszenia. Pokrywa była przesuwalna, a w środku znajdowały się przegrody na flaszki i słoje z lekami. Cztery o wymiarach 22 cm x 4 cm były przeznaczone na fiole, następnie 33 cm x 7 cm na kolejne cztery flakony, kwadratowe o mniejszych wymiarach 7 cm x 7 cm na sześć sztuk, 6 cm x 6 cm na siedem sztuk i 5,5 cm x 5,5 cm – na osiem sztuk.

²³ N.A.M. Rodgar, *The Command of the Ocean: A Naval History of Britain 1645–1815*, New York, 2006, s. 492 i nstp.

²⁴ J. Schmidt, *Zur Arzneimittelversorgung deutscher Kauffahrteinschiffe im 19. Jahrhundert*, Oldenburger Jahrbuch, 1978, s. 131 i nstp.

²⁵ M. H. Kaufman, *Surgeons at War: Medical Arrangements for the Treatment of the Sick and Wounded in the British Army during the Late 18th and 19th Centuries*. Westport, 2001.

Niestety, ale nie udało się jednoznacznie zidentyfikować jakie pojemniki szklane były przeznaczone na lekarstwa, które zostały wymienione na listach instruktażowych. Mianowicie fiole i butelki były często i dokładnie czyszczone i służyły pewnie do przechowywania różnych substancji. Napisy jakie można było odczytać na butelkach i flakonach tylko częściowo odpowiadały listom według których kompletowano ao. Tak więc od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku trwały poszukiwania dobrze zachowanych ao²⁶, niestety ze zmiennym szczęściem. W skład ao wchodziła każdorazowo instrukcja z przeznaczeniem dla laików i przyuczonych oficerów z której można było odczytać, jaki lek w przypadku której choroby, powinien być zaaplikowany. Projektodawca szczecińskiej wersji ao, który urodził się w 1800 roku, wydał broszurę (w tłumaczeniu): *Kapitan statku jak lekarz. Instrukcja doktora Schlesingera*; doczekała się ona dwukrotnego wydania w 1840 i 1844 roku. Odnaleziony egzemplarz pouczenia dla użytkowników ao nie dał także w tym przypadku przekonywującej odpowiedzi, które lekarstwa w przypadkach jakiej choroby należało zastosować. Pozostałości na powierzchni ao w postaci notatek napisów czy oznaczeń o przynależności do flotylli, także nie pozwoliły jednoznacznie na dopasowanie domniemanej zawartości butelek i fiole. Trudności wynikały też z tłumaczenia tekstów farmakopealnych, przykładowo z języka holenderskiego na niemiecki, kiedy to jedną nazwę stosowano dla dwu i więcej lekarstw.

Również porównanie zachowanych ao w różnych muzeach i prywatnych aptekach nie doprowadziło do rozwiązania problemu, jak praktycznie wcielano instrukcję doktora Schlesingera i na ile była ona skuteczna w nagłych zachorowaniach. Innym autorem, który zasłużył się dla podniesienia zdrowotności marynarzy na Bałtyku był doktor Fryderyk Henning (1767–1840) z miejscowości Barth (słowiańska: Barć) na Przedpomorzu. Wydał on książkę z zaleceniami dla obsługi statków na Bałtyku pod tytułem (w tłumaczeniu): *Apteczka okrętowa dla 12-osobowej załogi*. Jednak nie doczekała się ona szczegółowej analizy, tak jak broszura jego poprzednika ze Szczecina.

²⁶ W. Rudolph, *Boote – Schiffe – Floesse*, Zuerich, 1975. Zawiodły one między innymi do Muzeum Morskiego w norweskim Oslo. Zachowana tam ao miała kompletny zestaw leków utrzymanych w stosunkowo dobrym stanie, niestety bez możliwości zidentyfikowania jej pochodzenia, bądź jednostki pływającej na której była użytkowana.

Podsumowując znaczenie apteczek okrętowych (ao) w obu omówionych epokach można było potwierdzić, jak i zgodzić się z wypowiedzią autora Samuela McLeana, że: *Najważniejszą rzeczą dla zawodowego personelu medycznego i dla przeżycia samych marynarzy na morzu była zawartość apteczki okrętowej*²⁷. Było to rozszerzenie i uzasadnienie znacznie wcześniejszego wniosku doktora Aleksandra Brodniewicza z 1938 roku, jaki został zawarty w tytule niniejszej pracy: *Jedyne możliwe źródło ratunku i koniecznej pomocy: apteczka okrętowa*²⁸. Mianowicie, tak ważna była ao dla przetrwania w trudnych warunkach na morzu, chociaż jej wygląd był może niepozorny, jak i umiejscowienie w kajucie oficerskiej. Pozostawał jednak nadal nie rozwiązany problem niewłaściwego i przypadkowego aplikowania środków medycznych z ao przez przyuczony personel, najczęściej przez oficerów na pokładzie, albo chirurgów okrętowych. Pomocnym rozwiązaniem było zainstalowanie łączności radiowej statkach, co nastąpiło dopiero w II. Rzeczypospolitej.

Apteczka okrętowa z połowy XIX wieku ze spuścizny, jaką zostawił doktor Johann Schmidt^{29, 30} w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Ostateczne pochodzenie ao nie udało się jednoznacznie określić. Budowa, podział i zawartość ao odpowiadały wyżej wyszczególnionym zaleceniom ze Szczecina. Pomysłowo wykorzystano parę drzwiczek na pojemniki z lekarstwami, przez co zyskała ao na przejrzystości. Dobrym rozwiązaniem było umiejscowienie podręcznego instrumentarium chirurgicznego i aptekarskiego w dolnych szufladkach. Ten typ ao ma uchwyt nośny przymocowany na górze, co umożliwiało transport przez jedną osobę. W części pojemników szklanych przetrwały nawet oryginalne lekarstwa z opisem.

²⁷ S. McLean, *Convient in any Exigency: The Transcendence of the Medicine Chest from the Professional to the Domestic*. Wpis z 3.VII. 2007 roku na blogu AboutGlobalMaritimeHistory.com z Muzeum Morskiego w Greenwich w Wielkiej Brytanii. *Central to the medical profession and survival of sailors aboard navy vessels was the maintenance of medicine chest*. Autor potwierdził wykorzystanie doświadczeń z ao, które posłużyły jako wzorzec do składania apteczek domowych.

²⁸ A. Brodniewicz, *Apteczka okrętowa*, Gdynia, 1938, s. 8 i nstp. Autor Brodniewicz wprowadził określenie apteczki okrętowej (ao) do polskiej literatury podmiotu, jak też jej skrót ao.

²⁹ J. Schmidt, *Die Medizinkiste der Schonerbark 'Margaretha'*, Ostfristland, 1978, z. 3, s.15.

³⁰ J. Schmidt, *Die Medizinkiste der 'Finland'*, Deutsche Schifffahrt, 1980, R. 2, s.7.

Katarzyna Jaworska
Kraków, Muzeum Farmacji, Wydział Farmaceutyczny,
Uniwersytet Jagielloński, Collegium Medicum

LOSY DAWNEJ APTEKI DOMINIKAŃSKIEJ W WILNIE

History of the former Dominican Friars'
pharmacy in Vilnius

Streszczenie

Historia dawnej apteki zakonnej Dominikanów w Wilnie sięga XVI wieku. Do 1777 roku apteka działała jako apteka klasztorna oraz przy-szpitalna. 28 lutego 1777 roku Wielebni X.X. Dominikanie Konwentu Wileńskiego uzyskali od Króla Polskiego Stanisława Augusta przywilej na prowadzenie apteki publicznej, nazwanej Apteką Lekarską. 17 grudnia 1803 roku Dominikanie sprzedali aptekę prowizorowi Janowi Zejdlerowi, który około 1840 roku nadał aptece godło „Pod Łabędziem”. W rękach rodziny Zejdlersów apteka była 106 lat. 13 stycznia 1909 roku Ludwik Zejdler sprzedał aptekę prow. Janowi Rodowiczowi. Apteka działała do końca lat 90. XX wieku.

Słowa kluczowe: historia farmacji, apteki klasztorne, apteki w Wilnie

Summary

The history of the former Dominican pharmacy in Vilnius goes back to the 16th century. Until 1777, the pharmacy had served the needs of the monastery and the hospital. On 28th February 1777, King Stanisław Augustus of Poland granted the Dominican Friars in Vilnius a charter to run a public pharmacy, called the Medical Pharmacy. On 17th December 1803, the friars sold the pharmacy to the pharmacist Jan Zejdler, who gave it “The Swan” signboard. The Zejdler family ran the establishment for 106

years. On 13th January 1909, Ludwik Zejdler sold it to the pharmacist Jan Rodowicz. The pharmacy was in operation until the late 1990s.

Key words: history of pharmacy; monastic pharmacies; pharmacies in Vilnius

Historia dawnej apteki zakonnej Dominikanów w Wilnie sięga XVI wieku. Dominikanie przybyli do Wilna prawdopodobnie już pod koniec XIV w. W 1501 roku otrzymali od króla Aleksandra Jagiellończyka kościół św. Ducha przy ul. Dominikańskiej. Po wyremontowaniu kościoła wybudowali przy nim klasztor (róg ul. Dominikańskiej i św. Ignacego), który działał w latach 1501–1844. W klasztorze był nowicjat oraz akademia, gdzie prowadzono wykłady m.in. z teologii i filozofii oraz prawa kościelnego. W klasztorze była biblioteka, a także zgodnie z tradycją dominikańską, apteka, którą prowadzili sami bracia¹.

W 1536 roku król Zygmunt Stary rozkazał zbudować szpital dla ubogich i chorych przy kościele św. Trójcy, znajdującym się także przy ul. Dominikańskiej. Kamienica przeznaczona na szpital została zbudowana na rogu ul. Dominikańskiej i św. Ignacego, czyli w obrębie zabudowań zakonu Dominikanów. W dość obszernej piętrowej kamienicy urządzono szpital dla 70 chorych. Początkowo organizację szpitala i opiekę nad chorymi król powierzył dominikanom z klasztoru św. Ducha. Leki na potrzeby szpitala produkowane były prawdopodobnie w aptece klasztornej, która równocześnie pełniła funkcję



*Fasada kościoła św. Ducha,
fot. K. Jaworska*

¹ Mieczysław Jackiewicz, *Zakony katolickie męskie w Wilnie*, „Kurier wileński”, 9 listopada 2012, <http://kurierwilenski.lt/2012/11/09/zakony-katolickie-meskie-w-wilnie-1/>.



Dawny Kościół św. Trójcy, obecnie Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. W budynku przed kościołem znajdował się szpital dla ubogich i chorych, fot. K. Jaworska

apteki szpitalnej. Szpital w rękach Dominikanów był do 1552 roku.

Mimo utraty szpitala Dominikanie zapewne aptekę prowadzili nadal, produkując leki na własne potrzeby, a może i nie tylko. Apteka przy zakonie działała z pewnością do 11 lipca 1748 roku, czyli do dnia wielkiego pożaru Wilna, kiedy to spłonęła razem z trzema innymi aptekami: Jester, Hertmana i Klocowej. Po pożarze Magistrat Miejski zarządził rewizję wszystkich budynków w mieście spalonych podczas pożaru. W rezultacie rewizji apteka Dominikanów znalazła się na liście wśród „Kramów y aptek pogorzałych”².

Można więc wnioskować, że gdyby apteka ta do czasu pożaru działała tylko wewnątrz zakonu, zapewne nie znajdowała by się na oficjalnej liście magistratu wśród innych spalonych

apteek wileńskich, a potraktowana byłaby jako spalona część zabudowań zakonu Dominikanów. Dodatkowo na liście przy aptece OO. Dominikanów istnieje anons „dostatnia”, co świadczy zapewne o jej bogatym wyposażeniu zarówno w leki jak i w sprzęt laboratoryjny oraz meble. Fakt ten może również świadczyć o tym, że mimo braku przywileju na prowadzenie apteki publicznej, apteka O.O. Dominikanów działała i znana była mieszkańcom, którzy zapewne korzystali z jej usług wielokrotnie.

Po pożarze apteka prawdopodobnie została odremontowana i pracowała dalej, ponieważ 28 lutego 1777 roku Wielebni XX. Dominikanie Konwentu Wileńskiego uzyskali od Króla Polskiego Stanisława Augusta przywilej na prowadzenie apteki publicznej, nazwanej Apteką Lekarską.

² Baliński Michał, *Dawna Akademia Wileńska, próba jej historii od założenia w roku 1579 do ostatecznego jej przekształcenia w roku 1803*, Petersburg 1862, s. 465 i 481.



Przywilej wydany 28 lutego 1777 roku Dominikanom przez Króla Polskiego Stanisława Augusta na założenie apteki w Wilnie oraz kolejne strony przywileju. (Źródło: Muzeum Farmacji Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum, KGZ 816)

Pełny tytuł przywileju brzmiał: „Wielebnym X.X. Dominikanom Konwentu Wileńskiego, przy kościele św. Ducha mieszkającym, ażebyśmy onym w Mieście Naszym Wilnie przy ichże Klasztorze ze wszelkiemi do konserwacyi zdrowia Ludzkiego Medykamentami Aptekę Publiczną mieć y utrzymywać pozwolili”³.

Uzyskanie królewskiego przywileju świadczyło o tym, że apteka była dobrze wyposażona w środki lecznicze i cieszyła się zaufaniem Rady Miasta, ponieważ to właśnie Rada wskazywała królowi aptekę, która powinna otrzymać taki przywilej. W zamian za prawo do prowadzenia apteki Dominikanie mieli obowiązek robić leki zgodnie z zaleceniem Rady Medycznej, tak by „nie szkodzić zdrowiu ludzkiemu”. Sprzedaż „Medykamentów” miała odbywać się zgodnie z obowiązującymi „Prawami Kraiowemi”, nie naruszając „wszystkich Praw Królewskich Rzplitey y Kościoła Św. Katolickiego”. Dodatkowo apteka miała podlegać takim samym rewizjom i kontrolom, prowadzonym przez „Publicznego Doktora”, jak pozostałe

³ Przywilej na utrzymanie apteki Lekarskiej Wielebnym XX. Dominikanom Konwentu Wileńskiego przy kościele św. Ducha mieszkającym Confertur, Biblioteka Muzeum Farmacji w Krakowie [dalej BMF], teka 95 pt. „Apteka Dominikanów w Wilnie”.

apteki prywatne⁴. Apteka działała w murach klasztoru Dominikanów przy ul. Dominikańskiej nr 6.

17 grudnia 1803 roku Dominikanie sprzedali aptekę prowizorowi Janowi Gotlibowi Zejdlerowi (dawna pisownia Zeydler lub Ceydler)^{5,6}. Sprzedaży w imieniu Konwentu X.X. Dominikanów Wileńskich S-go Ducha dokonał Przeor Benedykt Aginowicz. Akt sprzedaży apteki przez Dominikanów Prowizorowi Janowi Zejdlerowi obejmował środki lecznicze znajdujące się w aptece, całe wyposażenie trwałe apteki oraz połowę Ziół w Ogrodzie Botanicznym, należącym do zakonu. We fragmencie umowy sprzedaży czytamy: „wszelkie Lekarstwa preparowane y in crudo znajdujące się, oraz połowę Ziół w Ogrodzie Botanicznym będących, Naczynia szklane, Cynowe Farfurowe, Moździerze, Alembiki, Kociołki, Wagi, Szaffy, Stoły y to wszystko, co się do tej Apteki należy”, za sumę siedmiu tysięcy pięćset złotych polskich⁷.

Jan Zejdler tytuł urzędnika farmacji w stopniu prowizora uzyskał na Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim w 1806 roku, dopiero po zakupie apteki⁸. Prow. Zejdler zmarł w 1815 roku. Po jego śmierci właścicielką apteki została żona Anna Zejdlerowa⁹. Apteka od razu oddana została w dzierżawę, ponieważ syn Jana Zejdlera, Ludwik, był jeszcze małym dzieckiem. Przez kilka lat apteką zarządzali aptekarze wileńscy Karol Wagner i Michał Machnauer¹⁰.

⁴ Przywilej na utrzymanie apteki Lekarskiej Wielebnym XX. Dominikanom Konwentu Wileńskiego przy kościele św. Ducha mieszkającym Confertur, BMF, teka 95 pt. „Apteka Dominikanów w Wilnie”. Także: *Imienny spis pracowników aptek wileńskich z 1821 r.* LPAH F 564/1/13/49 k. 168.

⁵ Michał Brensztejn, *Apteka XX Dominikanów, później Pod Łabędziem w Wilnie*, [w]: „Pamiętnik Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego”, listopad-grudzień 1929, s. 291.

⁶ W dokumentach można spotkać różne formy tego nazwiska: Cejdler, Zeydler lub Zejdler. W Imiennym spisie pracowników aptek wileńskich z 1822 r. znajduje się nazwisko Cejdler, na pomniku nagrobnym na cmentarzu Stara Rossa umieszczono nazwisko „Zeydler”, natomiast w nowszych dokumentach, dotyczących apteki najczęściej używana jest forma „Zejdler”, którą to formą będą dalej posługiwać się w pracy.

⁷ *Akt sprzedaży apteki przez Dominikanów Prowizorowi Janowi Zejdlerowi z 17 XII 1803 r.* Tekst zamieszczony w „Pamiętniku Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego”, R. IV, z. 6, XI-XII 1928 r., s. 292-293.

⁸ *Imienny spis pracowników apteki J. Zejdlera z 1821 r.* LPAH F 564/1/13/49 k. 168.

⁹ Michał Brensztejn, *Apteka XX Dominikanów, później Pod Łabędziem w Wilnie*, [w]: „Pamiętnik Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego”, listopad-grudzień 1929, s. 291.

¹⁰ *Imienny spis pracowników apteki J. Zejdlera z 1821 r.* LPAH F 564/1/13/49 k. 168.



Prow. Ludwik Zeidler
(1814–1909). (Źródło: Muzeum
Farmacji Uniwersytetu Jagielloń-
skiego Collegium Medicum, KGZ
817)

W grudnia 1823 roku Anna Zejdlerowa przeka-
zała aptekę w sześćioletnią dzierżawę prow. Teofi-
lowi Jende. Nie obyło się jednak bez problemów.
Wdowa po Janie Zejdlerze oskarżyła prow. Jende
o zaniedbania w prowadzeniu apteki i tym samym
o zmniejszenie dochodów uzyskiwanych z apteki.
W piśmie z 1825 roku do gen. M. Nowosilcowa,
Senatora Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego
pisała, że dzierżawca pragnie otworzyć własną
aptekę w Wilnie i z tego powodu jej aptekę chce
doprowadzić do upadku¹¹. Niestety, nie wiado-
mo, jak zakończył się spór w tamtym momencie.
W konsekwencji jednak prow. Jende pozostał
dzierżawcą apteki Zejdlerowej na pewno do końca
umowy, tzn. do 1829 roku, a niewykluczone, że



Dyplom prowizora farmacji uzyskany przez Ludwika Zejdlera w 1842 r.
(Źródło: Muzeum Farmacji Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum,
KGZ 824)

¹¹ Pismo Anny Zeydlerowej z 16 VI 1825 r. skierowane do Wraczebnoj Uprawy
w sprawie przekazania apteki w dzierżawę Teofilowi Jende. LPAH F 721/1/35/6 k. 2–3.

jeszcze dłużej. W 1829 roku apteka zmieniła lokal i otrzymała godło „Apteka Zielona”. Do 1841 roku apteka kierował prow. Stanisław Sawicki.

1 grudnia 1841 roku, prow. Sawicki w związku z zakupem własnej apteki, zrzekł się dotychczasowej funkcji¹². Zarząd nad apteką przejął prow. Franciszek Boczkowski. Boczkowski funkcję tę pełnił do końca lipca 1842 roku. Powodem jego odejścia był fakt, że 26 lipca 1842 roku Ludwik Zejdler uzyskał na Uniwersytecie Wileńskim stopień prowizora I klasy i mógł przejąć aptekę ojca, Jana Zejdlera. Apteka działała już wtedy pod nowym godłem „Łabędzia”¹³. Zmiana godła apteki na „Aptekę pod Łabędziem” nastąpiła przed 1842 rokiem. Ludwik Zejdler w życiorysie pisanym osobiście w 1893 r. zanotował: Dyplom L. Zejdler uzyskał 26 lipca 1842 roku i zaraz potem przejął kierownictwo nad apteką, wtedy już pod godłem „Łabędzia”¹⁴.

Należy nadmienić, że z historią apteki Ludwika Zejdlera ściśle łączy się historia pierwszej w na Litwie apteki homeopatycznej. W tym samym lokalu, w którym działała apteka alopatyczna Ludwik Zejdler z pewnością jeszcze przed 1863 rokiem, otworzył pierwszą na Litwie aptekę homeopatyczną. Jest prawdopodobne, że apteka działała już kilka lat wcześniej, jednakże z tego powodu, że pracowała w tym samym lokalu, co apteka alopatyczna (znana jako apteka L. Zejdlera „Pod Łabędziem”), oraz dodatkowo prowadzona była także przez Ludwika Zejdlera, osobnej informacji o niej nie było. Apteka została przeniesiona do nowego lokalu na początku lat 80. W rękach rodziny Zejdlerów była do 1905 roku, kiedy to została sprzedana prow. Wincentemu Tarulewiczowi.

Ludwik Zejdler apteką alopatyczną kierował do 1 lipca 1872 roku. Następnie funkcję tę przejął jego

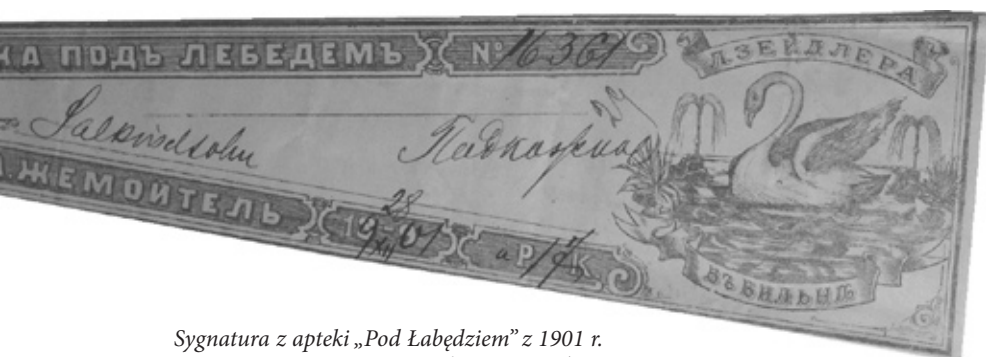


Prow. Wincenty Tarulewicz (1845–1912). (Źródło: Muzeum Farmacji Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum, Teka 81)

¹² Pismo Stanisława Sawickiego z 15 XII 1841 r. skierowane do Wraczebnoj Uprawy w sprawie zrzeczenia się dzierżawy apteki Ludwika Zejdlera. LPAH F 564/1/59/16 k. 17.

¹³ Życiorys napisany osobiście przez Ludwika Zejdlera (w języku rosyjskim) w 1893 r. Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego [dalej BUW] F26-181, rkp., k. 47-48.

¹⁴ Ibidem.



Sygnatura z apteki „Pod Łabędziem” z 1901 r.
dzierżawionej przez Adama Żemojtela. (Źródło: Litewskie Państwowe
Archiwum Historyczne w Wilnie, Zespół 383, dział 1, sygnatura 398, strona 14)

syn, prow. Kazimierz Zejdler¹⁵. Ten z kolei kierował apteką do 1880 roku i na kilka lat przekazał ją w dzierżawę (w latach 1879–1886 prow. Jan Powicki; w latach 1886–1892 prow. Alekdander Iszor; w latach 1892–1901 prow. Adam Żemojtel).



Prow. Jan Rodowicz (1866–1945).
(Źródło: Muzeum Farmacji Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum, Teka 81)

8 czerwca 1901 roku zarząd apteki przejął drugi syn Ludwika Zejdlera, prow. Józef Zejdler¹⁶ i prowadził ją do 1909 roku¹⁷. Dyplom prowizora farmacji Józef Zejdler uzyskał 19 czerwca 1872 roku na Uniwersytecie w Moskwie. 13 stycznia 1909 roku Ludwik Zejdler sprzedał aptekę prow. Janowi Rodowiczowi. Apteka w rękach rodziny Zejdlerów znajdowała się 106 lat. Nowy właściciel Jan Rodowicz apteką samodzielnie zarządzał od 1911 roku. Do tego czasu zarządzanie apteką kontynuował poprzedni właściciel prow. Józef Zejdler.

Wśród mieszkańców Wilna apteka Jana Rodowicza cieszyła się dobrą opinią. Potwierdzają to protokoły z rewizji apteki przeprowadzone między

¹⁵ Pismo Ludwika Zejdlera z 1 VII 1872 r. skierowane do Wraczebnoj Uprawy w sprawie przejścia kierownictwa apteki przez Kazimierza Zejdlera. LPAH F 383/1/25/84 k. 142.

¹⁶ Informacje o aptekach z wolną sprzedażą lekarstw, o pracujących w nich farmaceutach i uczniach aptekarskich za 1904 rok. Dane zebrane na polecenie Urzędu Lekarskiego przy Wileńskim Zarządzie Gubernialnym pod datą 30 XI 1904 r. LPAH F 385/5/230/6 k. 12.

¹⁷ „Pamiętna Książka Wileńskiej Guberni na 1908 rok.”, Wilno 1908, cz. II, str. 95 oraz „Pamiętna Książka Wileńskiej Guberni na 1909 rok.”, Wilno 1909, cz. II, str. 97.

innymi w 1925 i 1928 roku¹⁸. Inspektorzy farmaceutyczni nie dopatrywali się większych uchybień, wydając pozytywne oceny końcowe. Ogólnie apteka utrzymywana była w „porządku i czystości”. W izbie ekspedycyjnej porządek był „dobry”, pomieszczenie odpowiednio doświetlone. Środki lecznicze i opatrunkowe przechowywane w naczyniach odpowiadających ich własnościom o trwałych napisach. Ilość przyrządów i naczyń do przygotowania lekarstw była wystarczająca (wagi, odważniki, maszynki do proszków, maszynki do pigułek, moździerz, naczynia, flaszki itp.). „Trucizny i środki gwałtownie działające” zabezpieczone odpowiednio. Materiałnia i laboratorium urządzone także „bez zarzutu”, choć pomieszczenie przeznaczone na laboratorium określone zostało, jako „bardzo małe”. Zapasy leków, a także ilość przyrządów do przygotowania lekarstw również była wystarczająca. Księgowość apteki prowadzona była odpowiednio, a ceny leków oznaczone według taksy. Apteka pracowała bez przerwy do końca XX wieku.

Na zakończenie warto napisać parę słów o lokalizacji apteki, ponieważ jej historia jest wyjątkowo ciekawa i do tej pory budzi kontrowersje zarówno wśród historyków wileńskich, jak i wśród mieszkańców i miło-



Sygnatura z apteki Jana Rodowicza z 1936 r.

(Źródło: Muzeum Farmacji Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum, Kgz 5493)

¹⁸ Protokół po rewizji apteki Jana Rodowicza, przeprowadzonej 19 VIII 1925 r. przez insp. farm. Nikodema Hrynaszkiewicza. LCAP F 51/12/86/15 k. 22, oraz Protokół po rewizji apteki Jana Rodowicza, przeprowadzonej 7 XII 1928 r. przez insp. farm. Nikodema Hrynaszkiewicza. LCAP F 51/12/515/24 k. 44.



*Ul. Dominikańska na rysunku Zygmunta Vogla z początku XIX w.
Na pierwszym planie kościół Św. Ducha, na drugim wieże kościoła Św. Trójcy
(Źródło: Zygmunt Vogel, Ulica w Wilnie, XIX w. http://www.pinakoteka.zascianek.pl/Vogel/Vogel_10.htm)*

śników historii miasta. Apteka wielokrotnie zmieniała swoje położenie, a informacje pojawiające się w informatorach i przewodnikach często są niejednoznaczne, a nawet sprzeczne. Apteka założona została przez Dominikanów i ulokowana w murach klasztoru Dominikanów przy ul. Dominikańskiej 6.

Po sprzedaży apteki prow. Janowi Zejdlrowi w 1803 roku apteka pozostała w pomieszczeniach klasztornych, potem jednak nowy właściciel przeniósł ją do domu marszałka Michała Paca przy ul. Wielkiej 7. Apteka w tym miejscu pracowała do 1828 lub 1829 roku, po czym przeniesiona została do domu Karmelitów Bosych na ul. Wielką przed Ratuszem, do lokalu, w którym do tej pory działała apteka pod godłem „Zielona”. Aptekę „Zieloną” w 1829 roku kupił wspomniany już wcześniej prow. Teofil Jende. Zaraz potem zmienił godło apteki z „Zielonej” na aptekę „Pod Żółtym Orłem”. Jak wynika z dokumentów obie apteki zamieniły się dotychczasowymi lokalami, mianowicie T. Jende otworzył aptekę pod godłem „Złotego Orła” w lokalu apteki Zejdlrowej w domu marszałka Paca, a Anna Zejdlrowa przeniosła swoją aptekę z lokalu w domu marszałka Paca do lokalu, gdzie do tej pory pracowała apteka „Zielona”, czyli do domu X.X. Karmelitów Bosych na ul. Wielką. Z tego powodu zapewne,



Dom marszałka Michała Paca, ul. Wielka 7,
fot. K. Jaworska

Zejdlerowa zachowała dla swojej apteki godło „Zielona”, czyli godło apteki działającej w tym miejscu dotychczas. Apteka „Zielona” była jedną z najstarszych aptek w mieście, założoną w 1731 roku przez prow. Michała Macewicza. Nowe lokalizacje obu aptek potwierdził M. Baliński w spisie aptek wileńskich z 1835 roku. Autor pisze: „Apteka Zielona, w domu XX. Karmelitów Bosych na placu przed Ratuszem” oraz „Apteka Jendego pod Złotym Orłem w domu Paca”¹⁹.

Informacje dotyczące godła apteki i miejsca jej pracy po wielu latach potwierdził sam Ludwik Zejdler w rozmowie z Lucjanem Uziębło, zamieszczonej w „Kurjerze Litewskim” z 1909 roku. Stwierdził, że „mieściła się ongi w domu PACA, potem jako apteka Zielona, w tem miejscu, gdzie dziś (tzn. w 1909 r.) skład apteczny Andrzejkowicza na Imbarach”²⁰. Skład ten według przewodnika „Wsia Wilna” z 1913 roku znajdował się wtedy przy ul. Wielkiej po numerem 76 i 78²¹. Dom ten zachował się do dnia dzisiejszego, obecnie to ul. Wielka 22.

Zmiana godła apteki na „Aptekę pod Łabędziem” nastąpiła przed 1842 rokiem.



Ul. Wielka. Apteka znajdowała się w trzecim domu od prawej (później nadbudowane zostało drugie piętro).

Tam też znajdował się Skład apteczny Andrzejkowicza,
(Źródło: https://istorijos14.rssing.com/chan-63548356/all_p10.html)

¹⁹ Baliński Michał, *Opisanie statystyczne miasta Wilna*, Wilno 1835, s. 109.

²⁰ Lucjan Uziębło, *Jeden z epigonów*, [w:] „Kurjer Litewski”, 1909, nr 126, s. 2. BUW F26–2957.

²¹ „Wsia Wilna”, Wilno 1913, cz. VII, s. 159.



Dom Jeśmana ul. Ostrobramska 2,
róg ul. Subocz. Trzypiętrowa
kamienica po lewej stronie
ulicy. 1916 r. (Źródło: https://istorijos14.rssing.com/channel-63548356/all_p10.html)



Pusty plac po zburzonej
kamienicy na rogu
ul. Ostrobramskiej 2
i ul. Subocz, (Źródło: https://istorijos14.rssing.com/channel-63548356/all_p10.html)



Widok obecny. Plac na rogu
ul. Ostrobramskiej i ul. Subocz,
fot. K. Jaworska

Ludwik Zejdler w życiorysie pisanym osobiście w 1893 roku zanotował: „Dyplom L. Zejdler uzyskał 26 lipca 1842 roku i zaraz potem przejął kierownictwo nad apteką, wtedy już pod godłem „Łabędzia”²².

Kolejna informacja o aptece dotyczy lat 1872–1880 lub nawet 1882. W tych latach w różnych informatorach i dokumentach apteka pojawia się pod adresem: „Apteka w Domu Miejskim, ul. Wielka”²³. Niestety, nie udało mi się określić, gdzie znajdował się Dom Miejski, o którym była mowa we wspomnianych dokumentach. W spisach adresowych i „Pamiętnych Książkach” od



Fasada budynku apteki J. Rodowicza „Pod Łabędziem” na rogu ul. Ostrobramskiej i ul. Hetmańskiej, pocz. XX wieku. (Źródło: Muzeum Farmacji Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum, Teka 81.)



Ostatnia lokalizacja apteki „Pod Łabędziem”, prawy narożnik ul. Hetmańskiej i Wielkiej. Na zdjęciu widoczne są obie lokalizacje apteki: poprzednia na rogu ul. Hetmańskiej i Ostrobramskiej (po lewej) oraz ostatnia na rogu ul. Hetmańskiej i Wielkiej (po prawej), fot. K. Jaworska

²² Życiorys napisany osobiście przez Ludwika Zejdlera (w języku rosyjskim) w 1893 r. BUW F26–181, k. 47–48.

²³ Umowa notarialna dzierżawy apteki Ludwika Zejdlera przez Jana Powickiego, podpisana 14 XII 1879 r. u notariusza Szlaka. Repertorium nr 773. LPAH F 383/1/597/60–66 k. 140–143.

1883 roku apteka pojawia się pod adresem „ul. Ostrobramskiej 2, róg ul. Subocz” i pod takim adresem pracuje do 1909 roku. Dom ten w czasie II wojny został zburzony.

W 1909 r. nowy właściciel prow. Jan Rodowicz przeniósł aptekę do domu naprzeciw dotychczasowej siedziby, na ul. Ostrobramską 4 róg ul. Hetmańskiej.

W tej lokalizacji apteka pracowała do jesieni 1938 roku, kiedy to została przeniesiona do domu na przeciwnym rogu, tj. na ul. Wielką 53 (drugi róg ul. Hetmańskiej i Wielkiej)²⁴. W ostatnim miejscu pracowała do końca lat 90. XX wieku.

²⁴ *Wilno i województwo wileńskie. Informator i księga adresowa na rok 1939. Pod red. P. Krasnopolskiego*, Wilno 1938, s. 47 oraz Waldemar Wolkanowski, <https://pl-pl.facebook.com/zwiedzajwilno/photos/a.1382177595414860.1073741827.1381301805502439/1390897577876195/>. Dostęp z 20 V 2016 r.

Jan Majewski
Poznań, apteka „Pod Złotym Lwem”

ROZEJM W TREWIRZE 16 LUTEGO 1919 r. ZAKOŃCZENIE POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

The Trier armistice of 16th February 1919.
End of the Greater Poland uprising

Streszczenie

W styczniu 1919 r. Niemcy systematycznie nasilali działania frontowe przeciw Powstaniu Wielkopolskiemu, w którym aktywny udział brało 80. aptekarzy. Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu (NRL) uzmysłowił Niemcom, że działania powstańców nie mają charakteru politycznego. Zawarcie porozumienia byłoby możliwe, gdyby Niemcy zdecydowali – nie czekając na rozstrzygnięcie kongresu pokojowego – uznać polskie zdobycze oraz władze państwowe. Pertraktacje NRL nie przyniosły spodziewanych efektów. Komisariat NRL dążył do rozejmu na podstawie status quo. 16 lutego 1919 r., po długich pertraktacjach, marszałek Ferdinand Foch wymógł podpisanie rozejmu w Trewirze.

Słowa kluczowe: Powstanie Wielkopolskie 1918–1919, aptekarze, NRL – Naczelna Rada Ludowa, rozejm w Trewirze

Summary

In January 1919, German troops steadily intensified the hostilities against the Greater Poland uprising. 80 pharmacists took part in the uprising. The Supreme People's Council (SPC) in Poznań made the Germans aware that the insurgents' activities were not political. A compromise would be possible if the Germans agreed to acknowledge Polish conquests and authorities without waiting for the decisions at the peace congress. The negotiations conducted by the SPC did not prove fruitful, so the SPC wanted the armistice to be based on the status quo. After long

negotiations, Marshal Ferdinand Foch made the parties sign the Trier armistice on 16th February 1919.

Key words: Greater Poland uprising 1918-1919; pharmacists; Supreme People's Council; the Trier armistice

W styczniu 1919 r. Niemcy systematycznie nasilali działania frontowe przeciw Powstaniu Wielkopolskiemu, w którym brało udział 80 aptekarzy. Wielu z nich walczyło o narodowe odrodzenie Wielkopolski, w tym przedstawiciele młodzieży, która w przyszłości miała zająć się farmacją¹.

W 1918 r. na 157 aptek, tylko w 57 przypadkach właścicielami lub zarządzającymi byli Polacy, ponadto w innych dzielnicach Niemiec 40 aptek należało do Polaków. Wielu z nich działało w konspiracji jeszcze w listopadzie lub na początku grudnia 1918 r. Wybuch Powstania Wielkopolskiego 27 grudnia 1918 r. nie był więc dla aptekarzy żadnym zaskoczeniem. Wzięli udział w walkach w mieście i w przejmowaniu z rąk niemieckich ważniejszych instytucji wojskowych. Wymieńmy tylko niektórych: Witold Antoni Wichrowski, po zdobyciu przez powstańców Dworca Głównego kierował tam utworzoną sekcją sanitarną². Kazimierz Chmielewski



Antoni Wichrowski (1884–1940), kierownik sekcji sanitarnej na Dworcu Głównym w Poznaniu. (Aptekarz Polski, nr 144/122, sierpień 2018, Wydawnictwo NIA, Aptekarze w zwycięskim Powstaniu Wielkopolskim 1918–1919 i ich udział w organizacji władz samorządowych w 100. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego). Zdjęcie pochodzi z zbiorów Autora J. Majewskiego

¹ J. Majewski, *Zaopatrzenie medyczno sanitarne w powstaniu wielkopolskim i udział w nim farmaceutów*, Poznań 1998; J. Basiński, *Organizacja i działalność służby zdrowia w pierwszym okresie powstania wielkopolskiego (czas od 27.12.1918 do 15.01.1919)*, „Archiwum Historii Medycyny”, T. XLII, Z. 1, 1979, s. 18–31.

² K. Rzepecki, *Powstanie grudniowe w Wielkopolsce 27.12.1918*, Poznań 1919, s. 75.

objął aprowizację i organizację kuchni polowych w Poznaniu i założył kilka stałych kuchni żołnierskich, m. in. w Bazarze, Grand Café, Muzeum i wiele innych. Utrzymywał je własnym sumptem. Kilkunastu aptekarzy znalazło się w służbach sanitarnych wojsk powstańczych i walczyło na frontach.

Apteki zapewniały walczącym na ich terenie zaopatrzenie w leki i materiały sanitarno-opatrunkowe. Władysław Karpiński przejął z rąk niemieckich aptekę w Szpitalu Głównym w Poznaniu i prowadził ją do wymarszu na front litewsko-białoruski, gdzie służył jako porucznik-aptekarz w Szpitalu Wojskowym Nr 5 w Lidzie. Po nim aptekę w Szpitalu Głównym, prowadził Kazimierz Kłaczyński.

W czterech szpitalach wojskowych, w Krotoszynie, Gnieźnie, Ostrowie Wlkp. i Inowrocławiu, aptekami kierowali oficerowie aptekarze, w stopniu porucznika. Wymienione apteki miały



Elew Włodzimierz Bogusławski (1895/1901–1919). (Aptekarz Polski, nr 144/122, sierpień 2018, Wydawnictwo NIA, Aptekarze w zwycięskim Powstaniu Wielkopolskim 1918–1919 i ich udział w organizacji władz samorządowych w 100. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego). Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Autora J. Majewskiego

zaopatrywać w leki i materiał sanitarny jednostki wojskowe znajdujące się w ich pobliżu. Większe zaopatrzenia były realizowane w Składnicy Sanitarnej. Komentantem Składnicy Sanitarnej został kapitan aptekarz Bronisław Drygas. Składnica mieściła się w trzech budynkach i przybudówkach w Poznaniu, przy ul. Karola 54/56 (dzisiejsza ul. Słowackiego).

W jednostkach sanitarnych w powstaniu zaangażowanych było także dwóch gimnazjalistów – przyszłych farmaceutów – Henryk Umbreit i Albin Wiertel.

W walce pod Wolsztynem, 5 stycznia 1919 r., został ranny niewyszkolony wojskowo elew aptekarski Włodzimierz Bogusławski z apteki Władysława Ziętka – pierwszy poległy na polu walki Powstania Wielkopolskiego obywatel Grodziska Wlkp. („zmarł z ran” w szpitalu w Wolsztynie 14 I 1919)³.

³ G. Kubacki, Włodzimierz Bogusławski (1895/1901?–1919), [w:] *Grodziski Słownik Biograficzny Powstańców Wielkopolskich z 1918–1919 roku*, Grodzisk Wlkp. 2014, s. 84.

W czasie II wojny światowej, za zaangażowanie i patriotyzm uczestnicy wielkopolskiego zrywu, byli ścigani, torturowani, wielu zostało zamordowanych przez okupanta niemieckiego i Sowietów. W Katyniu zginęli: Antoni Majorowicz, Witold Wichrowski, Jarosław Bajoński, Władysław Karpiński, Tadeusz Sumiński, Kazimierz Wysocki. Śmierć poniósł tam też syn Kazimierza Skarżyńskiego, młody mgr farm. Wojciech Ambroży Skarżyński. Z rąk okupanta niemieckiego śmierć ponieśli: Jerzy Chmielewski-Wieniawa, Stanisław Ciesielski, Edmund Baranowski, Kazimierz Kłaczyński, Stanisław Marcinkowski, Roman Napierała, Józef Reinholz, Alojzy Szczerbicki. Wojny nie przeżył mgr farm. Jerzy Jasiński, syn aptekarza Stefana Jasińskiego z Rakoniewic, aktywny uczestnik Powstania Wielkopolskiego.

Zawarcie porozumienia nie byłoby możliwe, gdyby Niemcy zdecydowali – nie czekając na rozstrzygnięcie kongresu pokojowego – uznać polskie zdobycze i władze państwowe. Pertraktacje Naczelnej Rady Ludowej (NRL) nie przyniosły spodziewanych efektów. Komisariat NRL dążył do rozejmu.

14 lutego 1919 r. w Trewirze rozpoczęły się rozmowy pomiędzy Niemcami, a państwami Ententy o przedłużeniu rozejmu kończącego I wojnę światową z 11 listopada 1918 r. Niemcy liczyli na przedłużenie warunków rozejmu z Compiègne, które nie dotyczyły granic wschodnich Niemiec i początkowo odmawiali objęcia nim również frontu wielkopolskiego⁴. Na tym etapie rokowań ogromną rolę odegrał francuski marszałek Ferdynand Foch, uważany za bohatera wojennego dowódcę armii francuskiej w 1918 r., nieprzejednany wróg Niemiec i zarazem wielki przyjaciel Polski, uważający ją za naturalnego sojusznika Francji. Marszałek, na którym ogromne wrażenie wywołał referat Romana Dmowskiego, wygłoszony kilkanaście dni wcześniej podczas konferencji paryskiej, kategorycznie zażądał, by do układu dopisano postanowienia dotyczące zakończenia konfliktu polsko-niemieckiego.



Ferdynand Foch (1851–1929).
(Źródło: Wikipedia)

⁴ A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Sytuacja wojenna w Wielkopolsce w okresie rozejmu (od 16 lutego do 28 czerwca 1919 roku. Rozejm w Trewirze, [w:] Powstanie Wielkopolskie 1918–1919, Zarys Dziejów, Warszawa–Poznań 1983, s. 346–349.*

W trakcie rokowań Niemcy przygotowywali się do szybkiego wznowienia ofensywy w Wielkopolsce, licząc jeśli nie na zduszenie powstania, to przynajmniej uzyskanie korzystnej dla siebie linii demarkacyjnej. Niemieckie Naczelne Dowództwo zostało przeniesione do Kołobrzegu (wówczas Kolberg) w ramach przygotowań do skierowania wszystkich dostępnych sił przeciwko Wielkopolsce. Warto dodać, że zduszenie Powstania Wielkopolskiego miało być dla Niemców dopiero wstępem do dalszych działań. Po wybuchu wojny polsko-bolszewickiej sztab armii Republiki Weimarskiej – Reichswehry – na rozkaz jej głównodowodzącego gen. Hansa von Seeckta opracował plan „Wiosenne słońce”, który miał polegać na koncentrycznym uderzeniu wraz z bolszewikami na Polskę, co miało doprowadzić do jej podziału. Realizację planu przewidziano na kwiecień–maj 1919 r.

Zakończenie powstania

16 lutego 1919 r. w Trewirze w Nadrenii-Palatynacie, o godzinie 18:00 został podpisany układ przedłużający rozejm między państwami Ententy a Niemcami, który objął również front wielkopolski, co stało się pod naciskiem marszałka Ferdynanda Focha. Jednocześnie Armia Wielkopolska została uznana za wojsko sprzymierzone.

Jak głosił poświęcony Wielkopolsce układ: *Niemcy powinni niezwłocznie zaprzestać wszelkich działań ofensywnych przeciwko Polakom w Poznańskim i we wszystkich innych okręgach. W tym celu zabrania się wojskom niemieckim przekraczania następującej linii: dawna granica Prus Wschodnich i Prus zachodnich z Rosją aż do Dąbrowy Biskupiej, następnie zaczynając od tego punktu linii na zachód od Dąbrowy Biskupiej, na zachód od Nowej Wsi Wielkiej, na południe od Brzozy, na północ od Szubina, na północ od Kcyni, na południe od Szamocina, na południe od Chodzieży, na północ od Czarnkowa, na zachód od Miał, na zachód od Międzychodu, na zachód od Zbąszynia, na zachód od Wolsztyna, na północ od Leszna, na północ od Rawicza, na południe od Krotoszyna, na zachód od Odolanowa, na zachód od Ostrzeszowa, na północ od Wieruszowa, a następnie aż do granicy śląskiej*⁵.

⁵ *Encyklopedia Powstania Wielkopolskiego 1918–1919*, (red. J. Karwat, M. Rezler), Poznań 2018, s. 316, 317.

W związku z uchybieniami formalnymi w tekście traktatu (brakiem precyzyjnego określenia momentu wejścia w życie), wkrótce po jego podpisaniu Niemcy dokonali licznych prowokacji, próbując przesunąć front w korzystny dla siebie sposób. Na przykład, po podpisaniu rozejmu okupowali rejon od Miałów na południe do Zbąszynia i Międzychodu. Krótko po podpisaniu rozejmu, 19 lutego pod Rynarzewem podczas potyczki żołnierze wielkopolscy zdobyli niemiecki pociąg pancerny.

W akcji zdobycia pociągu zginęło 29. powstańców, których pochowano na ich rodzinnych cmentarzach w całej Wielkopolsce⁶. Pociąg ten z pociągami pancernymi „Gopłanę” i Rzepichą” utworzyły II Dywizjon Pociągów Pancernych, który brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej.

Incydenty zbrojne powtarzały się również później, a przez kilka miesięcy do momentu podpisania właściwego traktatu pokojowego w Wersalu 28 czerwca 1919 r. bilans ofiar śmiertelnych tych prowokacji po stronie polskiej urósł do liczby 121 poległych. Rozejm w Trewirze dawał spektakularne zwycięstwo Powstania Wielkopolskiego. Formalne



Pociąg pancerny „Danuta” sformowany w Poznaniu 29 V 1919 r. Przypuszczalnie powstał na bazie taboru niemieckiego pociągu pancernego P. 22, zdobytego pod Rynarzewem; (M. Rezler, 2018)

⁶ M. Rezler, *Nasze powstanie. W 100 rocznicę Powstania Wielkopolskiego 1918–1919*, Szamotuły 2018, s. 112, 113.

zakończenie walk nie oznaczało jednak jeszcze końca drogi Wielkopolski do zjednoczenia z Rzeczpospolitą. Nadal, w świetle prawa międzynarodowego, status prowincji był nieuregulowany. Co więcej, w samym Poznaniu nie brakowało zwolenników zachowania autonomii. Jednak większość Wielkopolan uważała dalsze zjednoczenie z Polską za krok już jedynie formalny.

Dla wykonania postanowień rozejmu pod koniec lutego 1919 r. przyjechała do Poznania delegacja Międzysojuszniczej Komisji dla Polski państw Ententy, której przewodniczył francuski polityk Joseph Noulens, znany z propolskiej postawy⁷. Delegaci najpierw spotkali się przedstawicielami rządu niemieckiego w Krzyżu Wielkopolskim, a następnie od 7 do 19 marca poprowadzili w Poznaniu trójstronne rozmowy polsko-aliancko-niemieckie. Negocjacje zostały zerwane przez Niemców, którzy opuścili Wielkopolskę, jednak Noulens uspokajał Polaków, że Francja w razie agresji ze strony niemieckiej zagrozi zerwaniem rozejmu na froncie zachodnim. To poskutkowało i Niemcy nie zdecydowali się na żaden akt agresji – jak widać, w 1919 r. Polska mogła liczyć na francuskiego sojusznika. Jednocześnie francuski przewodniczący, który był także szefem Komisji Rozjemczej w wojnie polsko-ukraińskiej wymógł na gen. Józefie Dowbor-Muśnickim wysłanie oddziałów wielkopolskich na pomoc Lwowa, oblężonego przez Ukraińców.

Kolejne kroki administracji polskiej w Wielkopolsce miały prowadzić do dalszej polonizacji dzielnic. 23 lutego w Poznaniu odbyły się wybory do Rady Miejskiej, w wyniku których Polacy zdobyli 42 miejsca na 60 (w 1918 r., w wyniku długotrwałych negocjacji z Niemcami, uzyskali zaledwie 10).

Po powstaniu

Osią kolejnych działań politycznych była dyskusja o przyszłym statusie Wielkopolski. 24 marca 1919 r. Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu wysunął wnioski do władz w Warszawie o ustanowienie osobnej administracji dla ziem byłego zaboru pruskiego. Został on jednak odrzucony. Jego zwolennikiem był premier Ignacy Jan Paderewski,

⁷ J. Majewski, *Zaopatrzenie medyczno-sanitarne w powstaniu wielkopolskim i udział w nim farmaceutów*, Poznań 1998, s. 82.

który doprowadził do powierzenia Radzie pełni władzy w prowincji aż do czasu ustalenia granicy zachodniej i rozstrzygnięcia kwestii ewentualnej autonomii. W kolejnych miesiącach Naczelna Rada Ludowa podjęła szereg decyzji, m.in. o usunięciu niemieckich nazw i zastąpieniu ich polskimi czy wprowadzeniu ośmiodzinnego dnia pracy.

Jedną z najpilniejszych spraw była kwestia połączenia wojsk wielkopolskich, dowodzonych przez gen. Dowbor-Muśnickiego z resztą armii polskiej w Kongresówce i Galicji, dowodzonej przez marszałka Józefa Piłsudskiego. Wiosną 1919 r. Armia Wielkopolska osiągnęła swój maksymalny stan, licząc 12 pułków strzeleckich, 2 brygad kawalerii, 3 pułków artylerii, 4 dywizjonów lotniczych, pododdział łączności i saperów oraz służby sanitarnej – łącznie ok. 70 tys. żołnierzy. Część tych wojsk wzięła udział w defiladzie na lotnisku Ławica 3 maja. Była to znaczna siła militarna i władze w Warszawie liczyły na wydatne zasilenie nią improwizowanego wówczas Wojska Polskiego, coraz bardziej zaangażowanego w walki z bolszewikami na wschodzie.

7 maja w Sejmie poseł Wojciech Korfanty zgłosił wniosek o ujednolicenie armii narodowej. 24 maja poparł go gen. Dowbor-Muśnicki, który w liście do Naczelnej Rady Ludowej uzasadniał ten krok niebezpieczeństwem ze strony Niemiec, prawdopodobnie sądząc, że to on obejmie jej dowództwo. Jednak dzień później Armia Wielkopolska została podporządkowana Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego. Natomiast 30 maja 1919 r. przekształcono Straż Ludową w Wielkopolsce, w Wojska Obrony Krajowej.



*Józef Dowbor-Muśnicki
(1867–1937), generał, dowódca
Powstania Wielkopolskiego
i Armii Wielkopolskiej;
(M. Rezler, 2018)*

1 czerwca 1919 r. w Wielkopolsce przeprowadzono uzupełniające wybory do Sejmu Ustawodawczego, zarządzone 5 kwietnia. 97% głosów uzyskało w nich Stronnictwo Narodowe, obejmując wszystkie 42 miejsca przeznaczone dla Wielkopolan.

Na początku czerwca 1919 r., wobec informacji o koncentracji wojsk niemieckich w strefie przygranicznej, postawiono w stan gotowości Armię Wielkopolską.

W strefie przyfrontowej wprowadzono stan wojenny. W kilku miejscach doszło do starć oddziałów wielkopolskich i niemieckich, m.in. rejonie Bydgoszczy i Rynarzowa.

Sytuację definitywnie rozładowało podpisanie 28 czerwca 1919 r. Traktatu Wersalskiego, który ostatecznie przyznał Wielkopolskę (w tym tereny kontrolowane przez Niemców, m.in. Leszno, Kępno, Rawicz i Zbąszyń) Rzeczypospolitej.

1 lipca zniesiono granicę celną Wielkopolski z Królestwem Polskim, 9 lipca odwołano stan wojenny, a dzień później rozpoczęły się obrady Sejmu RP z udziałem Komisariatu NRL. 10 sierpnia powołano Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej z Władysławem Seydą na czele, a 19 sierpnia rozwiązano Naczelną Radę Ludową.

10 stycznia 1920 r. weszły w życie postanowienia Traktatu Wersalskiego, na mocy których ziemie dawnego zaboru pruskiego – Wielkopolska i Pomorze – definitywnie weszły w skład Rzeczypospolitej Polskiej.

W wyniku ustaleń w Trewirze, w lutym 1919 r. nastąpiły zdecydowane korzystne warunki dla Polski. Rzeczypospolita nie zawiodła się na sojusznikach z Zachodu, ale w znacznej mierze była to zasługa polskiej dyplomacji – a zwłaszcza reprezentantów na konferencji pokojowej w Paryżu – Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego. To oni wymogli na państwach Ententy uznanie Powstania Wielkopolskiego za obiekt międzynarodowych rozmów pokojowych i traktatu wersalskiego.



Tablica pamiątkowa na fasadzie Apteki „Pod Żłotym Lwem” w Poznaniu, odsłonięta 28 grudnia 2008 r. (fot. K. Styszyński)

Postscriptum

W ramach obchodów 90. rocznicy wybuchu powstania, w niedzielę 28 grudnia 2008 r., o godz. 10.00, na Starym Rynku w Poznaniu, odsłonięto tablicę pamiątkową na ścianie Apteki „Pod Złotym Lwem”. Właśnie tutaj, przed południem, 28 grudnia 1918 r., do mieszkania Klary i Mariana Dalskich, właścicieli apteki, po zdobyciu Ratusza Poznańskiego przyszedł por. Janusz Leszczyński, z dwoma żołnierzami prosił o wydanie przechowywanego sztandaru, który umieścił na wieży. I tak, po latach niewoli, ponownie na ratuszu zawisła biało-czerwona.

CZKAWKA – OBJAW CHOROBY, ŚMIESZNA PRZYPADŁOŚĆ I PRZESĄD

Hiccups – an illness symptom, funny affliction
and a superstition

Streszczenie

Czkawka towarzyszy nam od życia płodowego do śmierci. Jest objawem niedorozwoju przewodu pokarmowego, podrażnienia zakończeń nerwowych obwodowych lub ośrodkowych czy rozmaitych stanów chorobowych. Objaw ten wywołują również niektóre przyjmowane leki czy podjęte procedury medyczne. Czkawka jest także elementem głęboko zakorzenionego w naszej świadomości przesądu.

Niegdyś na szczkawkę tradycyjnie zalecano działania zamawiające, rozmaite kuracje i leki. Niektóre proste procedury stosujemy do dziś.

Słowa kluczowe: czkawka, terapia tradycyjna, domowe remedia.

Streszczenie

Hiccups accompany us from our foetal life to death. It is a symptom of an underdeveloped gastrointestinal tract, irritated peripheral or central nerve endings, or various medical conditions. This symptom may also be caused by some medications or medical procedures. Hiccups also constitute a part of a well-established superstition. In the olden days, charms and spells were recommended against hiccups, as well as various therapies and medications. Some simple procedures are used even today.

Key words: hiccups; traditional treatment; home remedies

Czkawkę miał prawdopodobnie każdy z nas. Ta przypadłość pojawia się w wieku płodowym i występować może aż do śmierci, niekiedy będąc nawet jej zwiastunem. Zazwyczaj trwa niedługo, przechodząc samoistnie lub po pewnych zwyczajowych działaniach. Czasami bywa jednak długotrwała i męcząca, a z uporczywą czkawką można walczyć nawet latami. Jest to także jeden z objawów rozmaitych schorzeń, stąd z przypadłością trwającą przez dłuższy czas koniecznie należy zgłosić się do lekarza.

Czym fizjologicznie jest czkawka? Co ją powoduje? Jak radzimy sobie z nią, gdy pojawia się na co dzień? Jak tłumaczono jej pojawianie się i radzono sobie z nią niegdyś? Czy stosowano jedynie specjalne „terapię”, czy polecano także leki roślinne? Jako objaw chorobowy – jakie są jej współczesne sposoby terapii? Na zadane pytania odpowiedzi znajdujemy nie tylko w źródłach medycznych, farmaceutycznych i etnograficznych. Każdy z nas ma swoje wypróbowane sposoby radzenia sobie z epizodyczną czkawką.

Czym jest czkawka?

Czkawka polega na mimowolnym, gwałtownym skurczu przepony i innych mięśni oddechowych klatki piersiowej, co powoduje nagły wdech. Towarzyszy mu gwałtowne zamknięcie głośni (czyli zwieranie strun głosowych, opóźnione o około 35 milisekund), słyszalne jako charakterystyczny odgłos. Napad czkawki trwa zazwyczaj kilka minut, a regularne powtarzające się czkanie występuje z częstotliwością 2 do 60 razy na minutę¹. „Encyklopedia” Orgelbranda z 1861 roku podaje obrazowo, iż jest to *ów stan nieprzyjemnego, szybkiego, a pomimowolnego westchnienia, z następującym natychmiast wydechem, jakby odbiciem powietrza głośnem, przy którym mowa się przerywa i wstrząśnienie całej klatki piersiowej towarzyszy (...) niekiedy tak gwałtowna, iż całem ciałem wstrząsa, jakby żebra połączyć się chciały i nie tylko swobodnemu oddychaniu, ale i wymawianiu słów przeszkadza, nawet zasypiać, ani zjeść obiadu nie dozwala; czasami naśladuje szczekanie psa, które z daleka słyszeć się zdaje, natenczas bywa*

¹ P. Nadratowski, K. Jastrzębski, *Uporczywa czkawka – diagnostyka i terapia*, „Medycyna Po Dyplomie” 2014; 11–12: 12–19.

*już uporczywą i długo trwającą chorobą, której towarzyszą inne symptomata z tej samej przyczyny pochodzące co i czkawka, albo też wprost mechaniczne od wstrząśnienia ciała podczas czkawki*².

Staropolska nazwa czkawki – szczkawka – wywodzi się od czasownika szczkać (czkać), nawiązującego do dźwięku charakteryzującego tą przypadłość. Wśród nazw ludowych notowanych w różnych regionach kraju spotkać można takie jak: sckawka, scykawka, scykutka, sikutka, scykułka, szczkota, cykutka, czykutka, czkutka, c lutka, czykawka, hykawka, ikanie, zgutka³. W wielu językach nazwy czkawki mają zbliżoną etymologię lub pochodzą od łacińskiej nazwy *silgultus*.

Teorii wyjaśniających powstawanie czkawki jest kilka. Jedna z nich mówi o ewolucyjnej pozostałości po sposobie oddychania płazów. Inne wskazują, że odruch czkania u ssaków związany jest z fizjologicznym usuwaniem z żołądka powietrza połkniętego podczas ssania, co u noworodków i niemowląt umożliwia spożywanie większych ilości pokarmu. W okresie rozwoju płodowego czkawka może być wywoływana mielinizacją nerwu przeponowego. Co ciekawe, w tym okresie życia czkanie pojawia się wcześniej niż właściwe ruchy oddechowe⁴.

Odruch czkawki w części wstępującej (afferentnej) budują: nerw błędny, nerw przeponowy oraz włókna współczulne pnia trzewnego, pochodzące ze zwojów Th6-Th12, choć zakres unerwienia może być zmienny osobniczo. Ramię zstępujące odruchu (eferentne) przebiega poprzez: nerwy szyjne (C3-C6), nerwy przeponowe (C4), nerwy międzyżebrowe oraz nerw krtaniowy wsteczny (gałąź n. błędnego unerwiającego głośnieć). Ośrodek czkania umiejscowiony jest prawdopodobnie w rdzeniu przedłużonym, obok ośrodka oddechowego, wymiotnego, ssania i połykania⁵. Odruch ten wywoływany jest głównie przez rozciągnięcie ściany żołądka lub przełyku, jednak mogą go stymulować wszelkie czynniki zwiększające

² *Encyklopedia powszechna*, t. 6, Warszawa 1861, s. 565.

³ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, tom III część I, Warszawa 1807, s. 527; J. Talko-Hryniewicz, *Zarys lecznictwa ludowego na Rusi południowej*, Kraków 1893, 192-193; J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I, Kraków 1900, s. 284; A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.) *Słownik języka polskiego*, t. VI, Warszawa 1915, s. 51; F. Wysocka, E. Deptuchowa, *Mały słownik zaginionej polszczyzny*, Kraków 2003, s. 323.

⁴ P. Nadratowski, K. Jastrzębski, op. cit.

⁵ Ibidem.

pobudzenie w części wstępującej lub zstępującej łuku odruchowego. Na wystąpienie czkawki może mieć wpływ także poziom neurotransmiterów, takich jak dopamina (D), serotonina (5-HT) czy kwas γ -aminomasłowy (GABA)⁶. A więc pobudzenie zakończeń nerwowych w obrębie narządów klatki piersiowej, jamy brzusznej, ucha, nosa, gardła czy też pobudzenie ośrodka czkawki w ośrodkowym układzie nerwowym może powodować objawy czkania. Zaobserwowano również, że uporczywa czkawka występuje częściej w mężczyźni (91%), a w tej grupie prawdopodobieństwo jej wystąpienia jest wyższe po 50 roku życia⁷.

Klasyfikacja czkawki opiera się na czasie jej trwania. Wyróżnia się czkawkę:

- ostrą – trwającą do 48 (24) godzin
- przetrwałą – występującą do miesiąca
- przewlekłą – utrzymującą się ponad miesiąc.

W przypadku często powtarzających się napadów czkawki ostrej lub wydłużonego czasu trwania (powyżej dwóch dni) i powodowania trudności w oddychaniu, jedzeniu lub spaniu, mówi się o czkawce uporczywej, która kwalifikowana jest do diagnostyki i ewentualnej terapii. Najdłuższy dotychczas opisany przypadek czkawki wystąpił u Charlesa Osborna (1884–1991) z Anthon w stanie Iowa, czym pobił Rekord Guinnessa. Atak trwał nieprzerwanie przez 68 lat i 9 miesięcy⁸.

Co powoduje czkawkę?

Czkawkę u dorosłych zazwyczaj powodują czynniki fizjologiczne. To głównie rodzaj pokarmu i sposób jego przyjmowania: zbyt szybkie jedzenie, nadmierne/przypadkowe połykanie powietrza, obfity posiłek, napoje gazowane, alkohol, ostre przyprawy, suchy chleb. Może ją także wywoływać palenie papierosów lub kaszel, śmiech czy intensywne emocje (radość, podekscytowanie, euforia, zdenerwowanie, strach). Pojawia się także przy nagłym ochłodzeniu ciała czy hipotermii.

⁶ F.Y. Chang, C.L. Lu, Hiccup: *Mystery, Nature and Treatment*, "Journal of Neurogastroenterology and Motility" 2012, 18(2), 123-130; S. Rouse, M. Wodziak, *Intractable Hiccup*, "Current Neurology and Neuroscience Reports" 2018, 18, 51.

⁷ S. Rouse, M. Wodziak, *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*.

Czkawka może być objawem towarzyszącym schorzeniom natury neurologicznej oraz związanymi z narządami jamy brzusznej, klatki piersiowej i szyi. Zazwyczaj występuje wówczas przez dłuższy czas, niekiedy będąc pierwszym objawem choroby. Stąd wymaga diagnostyki i wdrożenia leczenia przyczynowego. Niekiedy zastosowane terapie chorób pierwotnych, w tym leki czy procedury medyczne, mogą wiązać się z występowaniem czkawki. Ponadto może ona mieć podłoże psychogenne lub nieokreślone (czkawka idiopatyczna). Zestawienie wybranych przyczyn pojawiającej się czkawki przedstawiono w tabeli.

Tabela.1 Przyczyny długotrwałej czkawki.

Schorzenia układu nerwowego	udar, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych lub nerwów, kiła i gruźlica OUN, padaczka, wodogłowie, stwardnienie rozsiane, nowotwory, urazy OUN
Schorzenia szyi i klatki piersiowej	zapalenie gardła i krtani, stany zapalne przewodu słuchowego, wole, zapalenie płuc i opłucnej, guzy śródpiersia, limfadenopatia
Schorzenia sercowo-naczyniowe	zawał mięśnia sercowego, zatorowość płucna, zapalenie osierdzia, tętniak aorty
Schorzenia przewodu pokarmowego i jamy brzusznej	niedrożność przełyku, choroba refluksowa, choroba wrzodowa żołądka, rozdzęcie żołądka, choroby wątroby, trzustki, śledziony, niedrożność jelit, kamica i stany zapalne pęcherzyka żółciowego, zapalenie otrzewnej, choroby zapalne jelit, nowotwory
Zaburzenia metaboliczne	cukrzyca, hiponatremia, hipokalcemia, hipokapnia, hiperurykemia, niewydolność nerek, gorączka
Infekcje	malaria, gruźlica, półpasiec
Leki i toksyny	leki przeciwparkinsonowe (metyldopa), przeciwpadaczkowe (mesuksymid), przeciwpsychotyczne (arypiprazol), benzodiazepiny (diazepam, midazolam, chlorodiazepoksyd), barbiturany, glikokortykosteroidy (deksametazon, metyloprednizolon), leki przeciwbakteryjne (azytromycyna), cytostatyki (cisplatyna, karboplatyna, etopozyd), anestetyki, alkohol etylowy, nikotyna, morfina, heroina
Procedury medyczne	bronchoskopia, tracheostomia, powikłania pooperacyjne
Inne	cięża, czkawka psychogenna

Encyklopedyczny opis tej przypadłości wskazuje, że czkawka przemijająca przychodzić zwykła od nagłego połykania, mianowicie suchych rzeczy, od pokarmu uwięzłego w połyku, od gorącego chleba dużo zjedzonego, od chciwego najedzenia się mleka, owoców letnich, po których zapija się wodę zimną, od jedzenia cebuli, czosnku, imbiru, pieprzu z miodem, zapijając go winem grzanem, od łyku wódki lub innego rozpalającego trunku, od zaziębienia wilgotnego wierzchołka głowy, mianowicie ciemienia u dzieci, od łyku zamrożonego, od kwasów w żołądku i robaków u dzieci, od lekarstw wymiotnych i drastycznych, od żółci, wiatrów, zamulenia żołądka i nagromadzenia się nieczystości w pierwszych drogach, od zażytych trucizn cykuty, euforbii, kwasu siarczanego, od uśiłowania w naśladowaniu, od płaczu powstrzymwanego, od magnetyzmu zwierzęcego i wielu innych przyczyn⁹.

W swoim dziele traktującym o syfilisie, Wojciech Oczko (1537–1599) omawiając stosowaną terapię i jej skutki, wśród działań ubocznych tzw. „mazania” (wcierania w skórę maści zawierającej rtęć) wymienia m.in. czkawkę. Píše: *szczkawka téż bywa przypadek przykry, (...) do szczkánia żołądek przywodzi, á iáko sye do żołądká zbiegaia rzeczy (...) y insze plu-gástwá tám sye ściékać zwykły, z głowy, z piersi, z wątroby, y zinąd: ták to coby mu nie służyło, do szczkánia albo wysszýy mianowanych chorób, przywieść go musi*¹⁰.

Najbardziej rozpowszechnionym przesądem mówiącym o przyczynie nagłej czkawki jest wspomnianie przez inną, nieobecną osobę. Mówi się jeszcze, że „ktoś o nas mówi”, „ktoś gada (obgaduje)”. Niegdyś uważano podobnie, to szeroko rozpowszechniony, nie jedynie słowiański przesąd¹¹. Uważano, że kiedy się kto raz odezwie i na tém przestanie, mówią: że szczkającego ktoś wspominał. Jeżeli nawet dłużej do kilku razy trwa szczkawka, zwykli się zadziwiać i mówić: „o jakże mnie ktoś długo wspomina”¹². Poza tym: *uderzysz się w łokieć, szwagier cię wspomina; masz czkawkę, o tobie*

⁹ Encyklopedyja powszechna, op. cit., s. 565-566.

¹⁰ W. Oczko, *Przymiot i Cieplice*, przedruk wydania z 1581, oprac. Towarzystwo Lekarskie Warszawskie, Warszawa 1881, s. 156-157.

¹¹ F.S. Dmochowski, *Dawne obyczaje i zwyczaje szlachty i ludu wiejskiego w Polsce i w ościennych prowincjach*, Warszawa 1860, s. 61; H. Biegeleisen, *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929, s. 192-197.

¹² O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje, sposoby życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, Serya 17 Lubelskie cz. II, 1884, s. 120.

mówią; boli język, ogadano cię¹³, a nawet gdy napadnie kogo hykawka, to przyjdzie do niego gość nieproszony¹⁴. W niektórych rejonach wierzono, że czkawkę może wywoływać zły duch, diabeł. Na Wyspach Brytyjskich podejrzewano, że powodują ją elfy.

Domowe terapie czkawki

Większość przypadków czkawki ustępuje samoistnie po kilku minutach. Najczęściej spotykanym remedium¹⁵ jest wypicie zimnej wody, picie „duszkciem” lub picie wody z przeciwnego brzegu szklanki. Można też wypić ciepłą wodę, wodę z octem, łyżeczkę soku z cytryny. Polecane jest zjedzenie łyżeczki cukru lub trzymanie na języku cukru, soli lub musztardy. Inną metodą jest wstrzymywanie oddechu lub oddychanie przez papierową torbę, co powoduje wzrost stężenia CO₂ we krwi i hamowaniu aktywności przepony. Podobnie, gdy ktoś nas przestraszy, odruchowy skurcz mięśni (w tym przepony) może zatrzymać czkawkę. Kolejne metody opierają się na stymulowaniu nerwu błędnego, podrażnieniu błędnika lub innych zakończeń nerwowych. W tym celu należy masować gałki oczne, dziaśła nad zębami, miejsca za uszami, zatkać uszy, pić wodę z zatkanymi uszami, uciskać mocno spłot słoneczny lub wewnątrz dłoni kciukiem drugiej dłoni. Skutecznym, choć mniej popularnym sposobem jest wystawianie języka jak najdalej lub ziewanie, co rozciąga struny głosowe i ułatwia swobodne oddychanie lub delikatne stymulowanie odruchu wymiotnego przez dotykanie okolic nasady języka. Inne wymieniane metody to klepanie po plecach, naciskanie obszaru nosa pomiędzy kością z częścią chrzęstną, siedzenie z przyciśniętymi kolanami do klatki piersiowej, łączenie rąk za plecami, stanie na głowie, położenie na brzuchu worka z lodem. Na tzw. „pijacką czkawkę” najlepiej działa pozbycie się toksyny z organizmu poprzez wymioty oraz gimnastykę oddechową.

¹³ F.S. Dmochowski, op. cit.

¹⁴ O. Kolberg, *Pokucie. Obraz etnograficzny*, Tom III, Kraków 1888, s. 170.

¹⁵ Na podstawie wywiadów własnych, cytowanych w pracy źródeł oraz poradnikowych stron internetowych, takich jak: claudia.pl, doz.pl, kobieta.onet.pl, medicalnewstoday.com, medonet.pl, plmedbook.com, poradnikzdrowie.pl, salveopharma.pl, tristanmed.com, wikipedia.org, zdrowie.radiozzet.pl i in.

W krajach anglosaskich na czkawkę poleca się ponadto wypicie mleka, zjedzenie masła orzechowego, ćwiartki limonki lub cytryny, ssanie cytryny lub kilku kropel octu. Można także ssać lód, przełykać zaciskając nos, płukać gardło bardzo zimną wodą lub stymulować odruch wymiotny. Stosuje się też terapie alternatywne, jak akupunkturę czy hipnozę. Opisano także kliniczny przypadek z Japonii zatrzymania uporczywej czkawki po posmarowaniu jamy nosowej octem¹⁶.

Dobrym sposobem radzenia sobie z czkawką jest odwracanie od niej uwagi. Przykładem jest liczenie od 100 do 1. Można czkającą osobę łaskotać, co w przypadku dzieci jest lepszym sposobem niż straszenie. Pobudzanie do kichania znane jest od czasów starożytnych. Pojawia się w *Uczcie* Platona, gdzie lekarz Eryksimachos poleca Arystofanesowi popularne działania a na koniec zaleca wywołanie kichania¹⁷. Również Hipokrates w swoich *Aforyzmach* pisał, że *kto cierpi na czkawkę, uwolni się od niej kiedy zacznie kichać*¹⁸. Myślenie o osobie, która nas wspomina może być pomocne, gdyż rozprasza cierpiącego na tą uciążliwą dolegliwość. Do podobnych metod należy zakładanie się o pieniądze z osobą z atakiem czkawki.

Dawniej, szczególnie na wsiach, popularne było zamawianie czkawki, jako że wywoływać ją mogły złe duchy. Do szklanki zimnej wody wstawiano nóż i pito aż do trzech przełknięć. Zalecano też pić wodę na krzyż z czterech przeciwnych stron naczynia, mówiąc: *Hykawko, hykawko, idy sobi do wody, koho schoczesz napady, czy konia, czy woła, czy staroho dowhania, czy koniaku, czy krowu, czy żydiwku bladku, ta zdorowu*, co powtarza się trzy razy¹⁹. Inną formułą było: *szła czkawka koło morza, spotkała*

¹⁶ F.Y. Chang, C.L. Lu, op. cit.,

¹⁷ Platon, *Uczta*, wolnelektury.pl, s. 29. Arystofanesa nie mógł przemawiać, gdyż „właśnie go jakaś czkawka napadła z przejedzenia czy z jakiegoś innego powodu i nie mógł mówić [...] A Eryksimachos powiada: [...] A kiedy będę mówił, pewnie ci czkawka przejdzie; tylko zatrzymaj oddech przez dłuższy czas; gdyby nie chciała, to popłucz wodą gardło, a jeżeli już jest bardzo uporczywa, weź cokolwiek, podrap się tym po nosie i kichnij. Kiedy to zrobisz raz albo dwa, ustąpi, choćby nawet była bardzo gwałtowna”.

¹⁸ *Hipokratesa Aforyzmy i Rokowania*, tłum. H. Łuczkiwicz, Warszawa 1864, s. 67. Hipokrates (460 pne-370 pne) w *Aforyzmach* wymieniał czkawkę jako objaw prognostyczny wielu chorób, m.in.: *w zapaleniu wątroby pojawia się czkawka; w zapaleniu wątroby czkawka jest niepomyślną; kurcz albo czkawka po nadmiernym czyszczeniu, źle wróżą; kurcz albo czkawka obfitemu krwotokowi towarzyszące, źle znaczą*.

¹⁹ J. Talko-Hryniewicz, op. cit., s. 192.

Grzegorza, Grzegorz się wrócił, czkawkę stracił²⁰. Wbijano nóż w powalę dla zatrzymania czkawki, jakby chciano ugodzić sprawcę – demona²¹. Huculi szybko i nie oddychając przemawiali trzy razy:

*Kto mnie wspominał,
Żeby się opamiętał.
Aby go taka czkawka napadła,
Żeby go aż tutaj przywiodła*²².

Gdy po raz pierwszy dostało się czkawkę należało poślinić palec i przeciągnąć po rzęsach, jak wyszedł jeden włossek, to myśli miło osoba, na potwierdzenie drugi raz nie powinien włossek znów wyjść. A jak znów wyjdzie, to nie wiadomo czy była miła²³. Mającego czkawkę należało uderzyć niespodziewanie pięścią w plecy albo ścisnąć mu mocno wskazujący palec u lewej ręki²⁴.

W poradniku z początku XVIII wieku, „Promtuarium medicum empiricum”²⁵, zalecano kilka środków, między innymi poniższe zalecenia:

Gdy iest szczkawka upárta, że się nie da uspokoić, postaw báníkę Ceru-licką nád żołądkiem, zaraz ustanie lubo się znowu wraca, ieżeli báníki nie masz, postaw szklanę, lubo garczek zapaliwszy lnianki. (...)

Item uwarz korzenie Tormentillae w wodzie, przecedź, włóż do tey polewki gałki Muszkátowey utártey, day pić sporo raz po raz.

Item weźmi chleb ciepły prosto z piecá, roskroy, poley iedne połowe octem mocnym, posyp pieprzem, przyłóż nad żołądek.

Item weźmi Aloesu skrupuł, utrzym, zmieszay z Dryakwią, day choremu połknąć.

Item day choremu krydy subtelno uskrobánay drágme iedne w kawie, albo w wodzie, w ktreyby gruszki wrzeły. (...)

²⁰ „Lud” 1902, Tomy 8-10, s. 233.

²¹ H. Biegeleisen, op. cit.

²² Ibidem.

²³ J. Talko-Hryniewicz, op. cit.

²⁴ M. Udziela, *Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego: przyczynek do etnografii polskiej*, Warszawa 1891, s. 157.

²⁵ *Promptuarium Medicum Empiricum to iest krótkie opisanie wszystkich prawie tak wewnętrznych iako y powierzchownych, męskich, białogłowskich, y dziecinnych chorób*, Kraków 1716, s. 96–97.

Item weźmi z Apteki Laudani Opiati grano iedno, zmieszay z Dryakwiq, day zażyć, ustanie.

Ná tosz iest konfekt dobry Philonium Romanum zwany, ná raz ćwierć lotá.

W tym zestawie leków znalazły się dwa produkty zawierające opium. Konfekt pod nazwą *Philonium Romanum*, opisywany już przez Galena, na przestrzeni wieków zmieniał swój skład, stąd w farmakopeach europejskich można go znaleźć pod różnymi nazwami (np. *Confectio opiata*). Znaleźć tam można składniki takie jak: opium, szafran, złocień dalmatyński, sok mleczny z wilczomlecza, biały pieprz, lulek, kozłek, miód czy w innym przepisie: opium, pieprz długi, imbir, kminek i syrop z białego maku²⁶.

Z nieco innych środków zaradczych można wymienić również dawniejsze zastosowanie wody uśmierzającej, którą należało przemywać sobie dółek żołądkowy²⁷. Była przygotowywana w różnych stężeniach, od których zależało zróżnicowane zastosowanie. Wodę uśmierzającą zwyczajną przygotowywano według przepisu:

<i>Ammonii ciekłej 7 próby M</i>	<i>2 uncy</i>
<i>Alkoholu kamforowego</i>	<i>2 1/2 drachmy</i>
<i>Soli kuchennej</i>	<i>1 uncję</i>
<i>Wody zwyczajnej</i>	<i>1 kwarta.</i>

W przepisaną ilość ciekłej ammonii (amoniaku) lano alkohol kamforowy, zatykano szczelnie butelkę, mieszano i ostawiano na pewien czas. Sól kuchenną rozpuszczano w odpowiedniej ilości wody, a po dodaniu do niej kilku kropli roztworu amoniaku, pozostawiano aż opadną na dno wszelkie nieczystości. Po wyklarowaniu się roztwór filtrowano i łączono z drugą częścią wody uśmierzającej. Po zmieszaniu woda była gotowa do użycia.

Leki roślinne wykorzystywano stosunkowo rzadko. Józef Rostafiński podaje za Syreniuszem, że patrzenie wrytemi oczami na sok leczywyrzodu

²⁶ Odpowiednio przepis ośmioskładnikowy: G. Delgado-Garcia, *On Roman philonium*, "Gaceta Medico de Mexico" 2016, 152, 749-753; oraz przepis z farmakopei londyńskiej z 1788 roku: T. Boardman, *A dictionary of the veterinary art*, Londyn 1805.

²⁷ F.V. Raspail, *Domowy lekarz i domowa apteka: teoretyczna i praktyczna nauka jak sobie przyrządzać i używać lekarstw*, Warszawa 1850, s. 249.

(*opopanax*) zatrzymuje czkawkę²⁸. Pod tą nazwą w Zielniku Syreniusza wymieniony jest stosił Herkulesów (*Panax Herculeum vel Heracleum, Panax Heracleoticum*), z którego otrzymywano gumożywicę *opopanax*. Historycznych źródeł żywicy było kilka, to rośliny z rodzaju *Opopanax* oraz *Heracleum*²⁹. *Opopanax* stosowany był m.in. jako środek przeciwskurczowy i przeczyszczający, a także w histerii, astmie i przewlekłych schorzeniach przewodu pokarmowego.

Drugim specyfikiem, również wymienianym przez Syreniusza, jest sadliczka, którą w rękę trzymając i woniając czkawkę bez febrы zastanawia³⁰. Ziele to mogło pochodzić z czterech obcych gatunków roślin, które Rostafiński zidentyfikował jako: *Echium plantagineum*, *Rubia lucida*, *Galium coronatum*, *Farsetia clypeata*. Sadliczka to także nazwa pylenia pospolitego (*Berteroa incana*, syn. *Alyssum incanum*) z rodziny Kapustowatych, nazywanego w różnych regionach kraju kamiennym ziele, suchotowym ziele czy urażnikiem.

Spośród rodzimych roślin leczniczych wewnętrznie podawano odwar z mięty kędzierzawej (*Mentha crispa*), jednak w niewielkiej ilości, gdyż większe mogły wywoływać wymioty³¹. Na czkawkę i wymioty pomagała też mięta (*Menta sp.*) oraz świeży sok z ziele ruty (*Ruta*



Leczywzrod, drzeworyt z Zielnika... Syreniusza.
(Źródło: Biblioteka Narodowa; www.polona.pl)

²⁸ J. Rostafiński, *Zielnik czarodziejski to jest zbiór przesadów o roślinach*, Kraków 1893, s. 40, 140.

²⁹ Gumożywica *Opopanax* była produktem otrzymywanym od starożytności z śródziemnomorskich roślin z rodziny Selerowatych (*Apiaceae*), gatunków takich jak: *Opopanax chironium*, *O. hispidus*. Pod tą nazwą sprzedawana była także (i jest współcześnie) gumożywica pochodząca z afrykańskich gatunków z rodzaju *Commiphora* (m.in. *C. erythraea* var. *glabrescens*).

³⁰ J. Rostafiński, *Zielnik czarodziejski to jest zbiór przesadów o roślinach*, Kraków 1893, s. 65, 140.

³¹ J. Talko-Hryncewicz, op. cit.

graveolens)³², ponadto napar lub proszek z anyżu (*Pimpinella anisum*) oraz piołunu (*Artemisia absinthium*). Stosowano także środki uspokajające, jak preparaty z kozłka (*Valeriana officinalis*), herbatki z dziurawca (*Hypericum perforatum*), rozmarynu (*Rosmarinus officinalis*), melisy (*Melissa officinalis*), szyszek chmielu (*Strobilus Lupuli*). Szczególnym surowcem był koper (*Foeniculum vulgare*). Bardzo mocno rozgrzane nasiona przystawione do nosa zapobiegały czkawce³³. Nowym surowcem, który

pojawił się w lecznictwie w Europie w 1835 roku przywieziony z Azji Mniejszej, był korzeń piżmieniowy *Radix Sumbul* (*Radix Sumbuli*), z którego na czkawkę zalecano nalewkę. Surowiec ten otrzymywany był z różnych gatunków z rodziny *Apiaceae*, głównie z piżmienia prawego *Ferula sumbul*³⁴, a wprowadzono go do lecznictwa jako substytut drogiego piżma. Korzeń ma charakterystyczny zapach i gorzki smak. Wykorzystywany był do lat 30. XX wieku jako stymulant układu nerwowego oraz w cholerze i chorobach pęcherza moczowego.

W 1865 roku w warszawskim szpitalu św. Du-cha przypadek czkawki leczono podając proszki z tlenku cynku, wyciągu z lulka (*Hyoscyamus niger*) i laktozy³⁵. Poza tym najskuteczniejszymi środkami były gorczyczniki w kształcie papieru Rigollotowego od czasu do czasu stosowane, kąpiele ciepłe sodowe lub potasowe, dyjeta nie pobudzająca i bromki potasu³⁶. Wspomniany papier swą nazwę wziął od imienia Paula Jeana



Radix Sumbuli – okaz w słoju, ze zbiorów Katedry Farmakognozji UJ CM, fot. J. Makowska-Wąs

³² *Encyklopedia...*, tom 22, 1866, op. cit., s. 555–556.

³³ Gargiliusz, *Lekarstwa z warzyw i owoców*, tłum. T. Krynicka, Wrocław 2016, s. 80.

³⁴ Surowiec mógł pochodzić z kilku gatunków roślin, takich jak *Ferula sumbul* (syn. *Ferula moschata*, *Sumbulus moschatus*), *Angelica moschata*. Trapp w swojej „Farmakognozji” (1869) wyróżniał sorty korzenia piżmieniowego ruskiego i wschodnio-indyjskiego wskazując, że prawdopodobnie pochodzą z dwóch gatunków.

³⁵ S. Janikowski (red.), *Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego*, serya IV, tom IX, Warszawa 186, s. 151.

³⁶ „Przegląd lekarski”, A. Bryk, s. 505



Reklama papieru Rigollotowego w „Gazecie Narodowej”
 z 1873 roku (nr 204); (Źródło: Biblioteka Jagiellońska (560 V
 czas), Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa; www.jbc.bj.uj.edu.pl)

Rigollota (1810–1873), który w 1866 wyprodukował okłady powleczone masą z odtłuszczonej czarnej gorczycy (*Sinapis nigra*). Produkt swój zalecał jako środek poprawiający oddychanie w przebiegu schorzeń układu oddechowego i wystawiał go nawet na Wystawie Światowej w Paryżu w 1867 roku.

Na koniec należy zaznaczyć, że u nas w Polsce gorzałka na wszystko, na frasunek, na apetyt, dla prezencji i śmiałości, na smród zaraźliwy, etc. osobliwym jest lekarstwem, bez której żadna pospolita rada, na małych miasteczkach sądy jednania, jarmarki, kiermasze, kupna, młodzieńskie zaloty, być nie mogą³⁷. Tamże, spośród wódek przepalanych zaleca się wódkę cytwarową, która żołądkowi służy, szczawkę uśmierza, także woniety, robactwo w żołądku morzy, ciało tuczy. Poza tym grzane wino z cynamonem y goździkami szczawkę uśmierza³⁸.

³⁷ „Ziemianin Galicyjski, pismo poświęcone gospodarstwu krajowemu”, t. I, Lwów 1835, s. 406–407.

³⁸ S. Beimler, J. Jelonek, *Medyk Domowy*, Leszno 1749, s. 613.

Współczesne leczenie

Leczenie czkawki trwającej ponad dwie doby obejmuje doraźne podanie leków oraz diagnostykę pierwotnego powodu czkawki. Spośród stosowanych leków najczęściej podawane są: baklofen (spazmolityk, agonista *rp.* GABA), chlorpromazyna (lek przeciwpsychotyczny, antagonist *rp.* dopaminowych (D)), metoklopramid (lek zwiększający napięcie mięśniówki przewodu pokarmowego, antagonist *rp.* D), gabapentyna (lek przeciwpadaczkowy, agonista *rp.* GABA). Ponadto haloperydol (lek przeciwpsychotyczny, antagonist *rp.* D), inhibitory pompy protonowej, środki uspokajające. Nerw przeponowy może być blokowany iniekcją 0,5 % *r-u* prokainy na drodze chirurgicznej frenikotomii.

W Tradycyjnej Medycynie Chińskiej czkawka jest objawem nieregularnego przyjmowania pokarmu, co zaburza energię życiową żołądka (Qi), lub emocjonalne frustracje, które z kolei zmniejszają Qi wątroby³⁹. Jeśli żołądek jest narażony na zimno, przejadanie się surowym i zimnym jedzeniem lub przyjmowanie leków o zimnej naturze, może to powodować zużycie yang żołądka na ogrzewanie pokarmu zamiast wnętrza organizmu. To z kolei wpływa na Qi płuc, co skutkuje podatnością na czawkę. Leczenie ma na celu uspokojenie Qi żołądka, wytwarzanie Qi w dół (energii niezbędnej dla organizmu) i zapobieganie czkawce. Zalecana jest akupresura, także w połączeniu z olejkami eterycznymi, oraz moksoterapia (polegająca na zapaleniu stożka moksy nad skórą w punktach akupunkturowych). Akupresurę prowadzi się najczęściej z olejkami mandarynkowym, pomarańczowym (punkty CV22, KD27, LU1, CV 17) lub z olejkiem z żywotnika (punkty KD27, ST36). Typowym miejscem do samomasażu jest punkt ST36, znajdujący się na przedniobocznej powierzchni podudzia, cztery palce poniżej rzepki kolanowej, jeden palec na zewnątrz nogi. Uciskanie tego punktu pomaga także w innych problemach żołądkowych, niestrawności, niweluje nudności, pomocne bywa w zmęczeniu i depresji.

Czkawka jest dość powszechnym zjawiskiem fizjologicznym, na który każdy z nas zna najlepszy i wypróbowany domowy sposób. Patomechanizm najczęściej występującej czkawki ułatwia samodzielne poradzenie

³⁹ M. Ty-Kisera, *Acupressure with essential oils*, Berkeley 2019, s. 117–120.

sobie z nią bez konieczności stosowania poważniejszych leków. Stąd tak wielka mnogość, nie zawsze mających swe uzasadnienie, środków. Nie sposób też w tym miejscu wymienić wszystkich.

Choć wiara w przesady zanika, to jednak znajomość niektórych z nich jest bardzo szeroka. Dotyczy to także czkawki. Powtarzalność i możliwość niespodziewanego nawrotu tej przykrej przypadłości spowodowały też, że weszła ona do języka polskiego w wyrażeniu „odbijać się czawką”, czy dawniejszym „szczka się na sumieniu”.

NIEZAWODNE MEDYKAMENTY
NA WSZELKIE BÓLE ZĘBÓW,
ZAPISANE W MANUALE
Z 1928 ROKU, PRZEZ MAGISTRA
FARMACJI TADEUSZA WYCZESANEGO

Unfailing remedies for all kinds of toothache
recorded in the 1928 manuscript
by Tadeusz Wyczesany, a qualified pharmacist

Streszczenie

Historia zwalczania bólu to historia o poszukiwaniu panaceum – leku na wszelkie dolegliwości związane z cierpieniem. Ból jest nieodłącznym elementem egzystencji człowieka. Do bólu, który na pewno każdy z nas choć raz doświadczył, należy ból zęba.

Celem pracy jest analiza składu różnych postaci leków recepturowych od bólu zębów, zawartych w rękopiśmiennym Manuale mgra Tadeusza Wyczesanego z 1928 roku, oraz prześledzenie, które substancje użyte do ich wytworzenia zostały wycofane z lecznictwa ze względu na ich toksyczność lub z innych powodów. Po przeanalizowaniu recept można stwierdzić, iż Manual przybliży świat receptury poprzedniej epoki. Pokazuje ogromną wiedzę jaką posiadali aptekarza tamtego czasu i jakich surowców używali do wytwarzania leków na tę dolegliwość.

Słowa kluczowe: Wyczesany Tadeusz, Manuale 1928, ból, ból zęba.

Summary

The history of the fight against pain is a history of the search for a panacea – a cure-all for all pain-related ailments. Pain is an inseparable element of human existence. Toothache is probably the kind of pain that everyone has experienced.

The objective of this paper is to analyse the composition of magistral preparations for toothache described in the 1928 manuscript by the pharmacist Tadeusz Wyczęsany, and to verify which of the recommended substances are no longer used nowadays due to their toxicity or other reasons. The analyses of the formulas indicate that the manuscript offers an insight into the prescriptions of old. It illustrates the huge knowledge of the pharmacists at that time, as well as the raw materials used for toothache medications.

Key words: Tadeusz Wyczęsany; the 1928 manuscript; pain; toothache

Niemiecki filozof Georg Wilhelm Friedrich Hegel pisał *...pierwszym środkiem, który natura pozostawiła do naszej dyspozycji w celu uzyskania ulgi od bólu, są łzy...*¹.

Historia zwalczania bólu to historia o poszukiwaniu skutecznego panaceum – leku na wszelkie dolegliwości, które w mniejszym lub większym stopniu łączą się z bólem. Niestety takiego cudownego medykamentu wciąż jeszcze na półkach aptek nie ma. Ból to zjawisko niezwykle złożone, to emocja, która powstaje na skutek istnienia bodźców uszkadzających. Jest on nieodłącznym elementem egzystencji człowieka. W swojej istocie jest nam potrzebny, informuje o schorzeniu, którego nie widać, uczy pewnych zachowań, podpowiada jak uniknąć potencjalnych niebezpieczeństw. Ostry ból jest wręcz określany przez specjalistów jako przyjaciel człowieka. Do bólu, który na pewno każdy z nas doświadczył należy niewątpliwie ból zęba².

¹ M. Hilgier, *O bólu do bólu. Niedokończona rozmowa*, 2008, s. XI.

² Ibidem, s. 1.

Współczesny farmaceuta pracujący w aptece, dzięki dostępnej literaturze fachowej oraz internetowi jest w stanie odpowiedzieć sobie na każdą wątpliwość dotyczącą sporządzenia leku złożonego. A jak z takimi problemami radzili sobie aptekarze na przestrzeni XIX i XX wieku? W 1811 r. został wydany w języku polskim podręcznik do nauki farmacji – „Farmacja, czyli nauka doskonałego przygotowania lekarstw z trzech królestw natury wybranych”, autorstwa Józefa Celińskiego³. Natomiast pierwsza polska farmakopea „Pharmacopoeia Regni Poloniae” ukazała się w 1817 r. w Warszawie, ale obowiązywała tylko apteki w Królestwie Polskim. Na pozostałych ziemiach korzystano z farmakopei państw zaborczych. Po odzyskaniu niepodległości od razu przystąpiono do opracowywania urzędowego lekospisu. W 1919 r. Departament Spraw Wewnętrznych na wniosek Rady Lekarskiej powołał dwunastoosobową Delegację, która miała rozpocząć prace nad Farmakopeą Polską. W 1922 r. Delegacja została przekształcona w Stałą Komisję Farmakopei Polskiej. Komisja otrzymała statut, utworzyła podkomisje i komisję rzeczoznawców w sprawach językowych⁴. Zanim jednak doszło do opublikowania Farmakopei II, posługiwano się manualami farmaceutycznymi m.in. Podbielskiego i Rostafińskiego. Z pomocą przychodziła również prasa fachowa. Redakcja „Wiadomości Farmaceutycznych” w latach 1926–1930 drukowała materiały do przyszłej Farmakopei Polskiej. W formie książkowej Farmakopea Polska II została wydana w połowie 1937 r., a zaczęła obowiązywać od 1938 r.⁵. Pomiędzy pierwszym, a drugim wydaniem farmakopei minęło 120 lat, dlatego też ogromne znaczenie miały wówczas manualy apteczne, w których spisywano nie tylko receptury, według których sporządzano leki, ale także przepisy na środki higieniczne, kosmetyki i wiele innych przydatnych w tak zwanym gospodarstwie domowym.

Opolski Oddział Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego jest w posiadaniu Manualu magistra Tadeusza Wyczesanego z 1928 roku. Manual jest rękopisem w formacie o wymiarach 22x33 cm, ma twardą okładkę, na której znajduje się napis „Manuale” 1928. Zawiera 89 nieponumerowa-

³ E. Sieradzki, *Złota Księga Medycyny Warszawskiej*, Warszawa, s. 50–52.

⁴ *Farmakopea Polska II*, Warszawa 1937, s. 2–6.

⁵ E. Rutkowska, *Zagadnienia receptury aptecznej na łamach „Wiadomości farmaceutycznych” w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku*, „Kwartalik Historii Nauki i Techniki”, s.53, 2008, s. 193–200.

nych kartek w linie. Tekst jest pisany obustronnie, atramentem, pismem kaligraficznym, wyraźnie i czytelnie. W Manuale znajdują się receptury na leki i inne specyfiki. Są to m.in. przepisy na kleje, pasty do butów, atramenty, prochy strzelnicze, kosmetyki, nalewki, wina, wody mineralne i wiele innych. W rękopisie znajduje się także spis użytych substancji i surowców leczniczych w języku łacińskim i polskim, oraz niedokończony wykaz chorób⁶.

Autor mgr farm. Tadeusz Wyczęsany urodził się 20 października 1893 r. w Niwiskach w pow. kolbuszowskim, w rodzinie Jakuba, leśniczego i Eugenii z Nawrockich. Po ukończeniu gimnazjum w Tarnowie w latach 1911–1914 odbył praktykę aptekarską w aptece mgra Kozickiego w Radłowie k. Tarnowa. Następnie złożył egzamin tyrocynialny przed komisją przy Gremium Aptekarzy Małopolski Zachodniej w Krakowie, otrzymując – jako asystent farmacji – prawo wykonywania zawodu przy recepturze. W latach 1914–1915 pracował w aptece mgra Rydla w Krakowie. W 1915 r. zapisał się na studia farmaceutyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jednak z powodu śmierci rodziców i braku środków do życia nie mógł kontynuować nauki na wyższej uczelni. Pracował jako asystent farmacji w wielu aptekach: u mgra Gebauera w Żywcu, u mgra Rydla w Krakowie, mgra Szymanowicza w Bochni i u mgra Bergera w Krakowie. Zaoszczędzone pieniądze pozwoliły mu, z czasem, powrócić studia. W 1927 r. otrzymał dyplom magistra farmacji i podjął pracę w aptece Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie. W latach 1930–1931 był kierownikiem apteki w Czechowicach. W następnych latach pracował w Bielsku i Lwowie. Od 1939–1941 r. Tadeusz Wyczęsany był receptariuszem apteki nr 28 we Lwowie, a w latach 1941–1944 kierownikiem lwowskiej apteki Ubezpieczalni Społecznej, ostatnim przystankiem na Kresach było laboratorium galenowe APTY, którego był kierownikiem do 1946 r. W czerwcu 1946 r. przyjechał do Opolą w ramach akcji repatriacyjnej. Dzięki staraniom i ogromnemu zaangażowaniu mgra Wyczęsanego została zorganizowana w Opolu, przy ulicy Słowackiego, apteka Ubezpieczalni Społecznej – placówka nie tylko dystrybucyjna, ale mająca charakter produkcyjny i naukowy. Od 15 sierpnia 1946 r. objął stanowiska kierownika tej apteki. W 1952 r. został powołany na stanowisko inspektora farmacji. Funkcję tę pełnił do 1956 r. Następnie był kierownikiem apteki nr 61 oraz kierował

⁶ T. Wyczęsany, *Manuale* 1928.

Punktem Skupu i Sprzedaży Leków Zagranicznych. Zmarł 16 kwietnia 1964 r. jest pochowany na opolskiej nekropoli. Mgr Tadeusz Wyczesany był członkiem Związku Zawodowego Unitas, Ligii Morskiej, Komisji Caritas, PCK, ZZPSZ⁷.

Celem pracy jest przedstawienie i analiza różnych postaci leków od bólu zębów, zawartych w rękopiśmiennym Manuale mgra Tadeusza Wyczesanego, oraz przesłedzenie, które z substancji używanych do ich wytwarzania zostały obecnie uznane za toksyczne i wycofane z lecznictwa.

Wśród recept zamieszczonych w Manuale znajduje się osiem przepisów na specyfiki stosowane w bólach zębów i do ich pielęgnacji, jeden na proszek do czyszczenia zębów i jeden specyfik przeciw kamieniowi nazębnemu. Dwie mieszanki przeciwbólowe to krople do przykładania i nacierania bolącego miejsca, jeden specyfik to krople do rozcieńczania wodą i płukania, trzy pozostałe to krople do rozcieńczania, miały zapewnić odpowiednią higienę jamy ustnej, takie samo przeznaczenie miał płyn, o znanej do dzisiaj nazwie, „Odol”, następne przepisy to kamfenol i wata do zębów. Krople do zębów i wata to mieszaniny bardzo silnie działających składników z grupy narkotycznych środków przeciwbólowych takich jak kokaina, morfina, nalewka z opium i lulka czarnego. Oprócz tych substancji powszechnie stosowano chloroform jako środek znoszący przytomność i wprowadzający w stan uśpienia. Dodatek kamfory miał za zadanie przekrwienie dziąseł i lepsze wchłanianie się preparatu. Całość dopełniały roztwory spirytusów, nalewki, olejki eteryczne oraz środki odkażające typu kreozol i salol. Krople te były nakrapiane na watkę i przykładane do bolącego zęba. Ich zadaniem oprócz zniesienia bólu było wprowadzenie pacjenta w stan uspokojenia i snu⁸.

Jest to mieszanina środków narkotycznych przeciwbólowych, znieczulających, odkażających, uspakajających i nasennych. Silne działanie przeciwbólowe zapewniały oczywiście morfina i nalewka z opium⁹ oraz kokaina, która dodatkowo znieczulała miejsce bólu¹⁰. Działanie analgetyczne i znieczulające potęgowały nalewki z tojadu (*Aconitus napellus*)

⁷ I. Celarek, *Mgr Tadeusz Wyczesany*, „Farmacja Polska” 1964, nr 11–12, s. 470.

⁸ T. Wyczesany, *Manuale* 1928.

⁹ J. Muszyński, *Farmakognozja*, 1957, s. 621–623

¹⁰ Z. Jańczuk, L. Samochowca, J. Wójcicki, *Kompendium farmakoterapii dla stomatologów*, 1998, s. 134.

<u>Kropki do zębów.</u>		
kp.	<i>Campulura</i>	3.0
	<i>Cocaini univ.</i>	0.25
	<i>chloroph. univ.</i>	0.50
	<i>Tras Berniti</i>	
	" <i>Spilanthis</i>	
	<i>Chloroformi aa</i>	20.0
	<i>Tras joci</i>	
	" <i>Opium univ. aa</i>	15.0
	<i>Aetheris acetic</i>	5.0
	<i>Spir. Coccineum</i> ⁶⁰⁰ <i>(oleum ligat. 100)</i>	
	<i>Ol. Caryophyll.</i>	3.0
	<i>Acid. carbonic</i> gtt <u>X</u>	
	<i>Cresol.</i>	gtt <u>XX</u> i.
	<i>Alkoholi</i> pro 5 gr.	

Kropki do zębów. (Źródło: Manuale 1928, własność PTF
Oddział Opole)

i z rośliny zwanej „od bólu zęba” (*Spilantes oleracea*). Tojad mocny *Aconitum napellus* (lud. mordownik, roślinny arszenik – Pliniusz Starszy) surowcem są bulwy korzeniowe tojadu mocnego, jest to najbardziej trująca rodzima roślina, zawierająca alkaloidy w tym akonitynę, która poprzez działanie porażające na zakończenia nerwowe, wywoływała efekt znieczulenia. Jest to tzw. znieczulenie bolesne. Jedna kropla roztworu akonityny 1: 10 000 wpuszczona na koniec języka wywołuje silne palenie i szczypanie, a dopiero po pewnym czasie znieczulenie.

¹¹ J. Muszyński, *Farmakognozja*, 1957, s. 637.

Spilanthes oleracea – znieczulecznik, ślinol, roślina od bólu zębów. (ziołowy botoks) Jest to południowoamerykańska roślina zawierająca spilanthol, substancję działającą przeciw wielu patogennym drobnoustrojom. Została ona dokładnie opisana we lwowskich zeszytach zielarskich (1937 r.). Świeżo zerwane liście i kwiatki włożone do ust i przeżute powodują nagły ślinotok oraz drżenie języka i policzków, po czym następuje całkowite odrętwienie przechodzące w znieczulenie jamy ustnej¹². Eter etylowy i chloroform były ówczesnie stosowane do znoszenia świadomości i jako środki nasenne. W tym przypadku miały pacjenta wprowadzić w stan uspokojenia i senności. Kamfora, przez działanie drażniące dziąsła, a w konsekwencji lepsze ukrwienie, powodowała, że substancje szybciej penetrowały do miejsca działania, a kwas karbolowy działał powoli i długo¹³. Działanie odkażające i przeciwbakteryjne zapewniały: nalewka jodowa, kreozol, kwas karbolowy i spirytus warzuchowy.

Warzucha lekarska *Cochlearia armoracia*. Jest to obecnie mało znana roślina o właściwościach antybakteryjnych, którą aptekarze XIX i XX wieku z upodobaniem używali do sporządzania preparatów do płukania ust. Roślina ta ze względu na dosyć dużą zawartość witaminę C wykazywała także działanie przeciwszkorbutowe. Spirytus warzuchowy wchodził w skład królewskiej wody dziąsłowej¹⁴. Związki jodu i fenole powodowały denaturację białek oraz unieczynnienie enzymów niezbędnych do rozwoju bakterii.

Całość dopełniał olejek goździkowy o działaniu antyseptycznym i przeciwbólowym¹⁵. Pod przepisem umieszczona jest adnotacja: *korkować po 5gramów*¹⁶.

Krople te były zapewne nakrapiane na watkę i przykładane do bolącego miejsca. Miały za zadanie oprócz zniesienia bólu, spowodowanego prawdopodobnie ostrym ropnym stanem zapalnym, zapewnić także uspokojenie i sen.

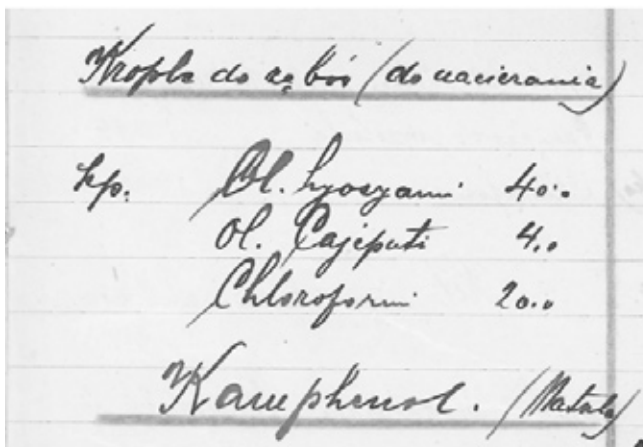
¹² <https://ziolazodlegychkrain.blogspot.com/2012/05/tootache-plant-spilanthes.html>.

¹³ Z. Jańczuk i inni, *Kompendium...*, s. 99.

¹⁴ B. Byczkiewicz, *Mało znane i zapomniane surowce zielarskie*, referat wygłoszony 02.06.2017 r. w Lublinie na 1. Ogólnopolskiej Naukowej Konferencji Naturoterapii.

¹⁵ Z. Jańczuk i inni, *Kompendium...*, s. 98–99.

¹⁶ T. Wyczęsany, *Manuale* 1928, s. nlb.



Krople do zębów (nacieranie). (Źródło: Manuale 1928, własność PTF Oddział Opole)

Jest to mieszanina składająca się z olejków z lulka czarnego (*Hyosyamus niger*), kajeputowego (*Melaleuca leucadendron*) oraz chloroformu. Oleisty wyciąg z liści lulka, zwilżonych amoniakiem w celu wyparcia wolnych zasad, wytrawiany oliwą, służył do wcierań kojących bóle różnego pochodzenia, w tym oczywiście bóle zębów¹⁷.

Angelica Brösch w swojej książce pt. „Rośliny halucynogenne jako magiczne lekarstwa” pisze ...lulek czarny odejmuje nawet największy ból zęba...

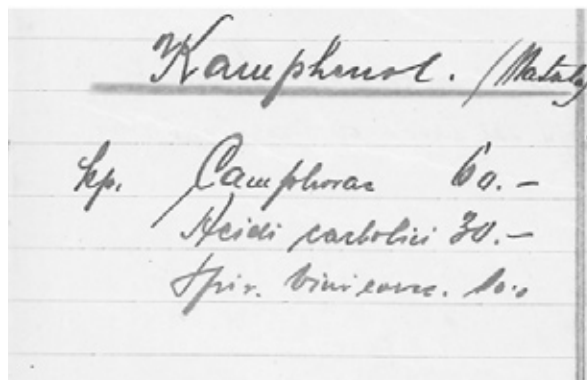
Drugi ze składników, olejek kajeputowy (kaju – drzewo, puti – białe, tak to drzewo nazywali malezyjczycy) otrzymywany drogą destylacji z parą wodną, oprócz działania przeciwbólowego wykazywał silne działanie antyseptyczne i przeciwgrzybicze¹⁸. Ze względu na dodatek chloroformu krople te mogły być stosowane tylko zewnętrznie, do nacierania miejsca wokół bolącego zęba.

Niżej umieszczony jest przepis na kamfenol, mieszaninę fenolu, kamfory i etanolu. Kamfenol działa bakteriobójczo i uśmierzająco na ból zęba. Do tej pory jest używany w leczeniu endodontycznym¹⁹.

¹⁷ J. Muszyński, *Farmakognozja*, 1957, s. 581.

¹⁸ Ibidem, s. 314.

¹⁹ Z. Jańczuk i inni, *Kompendium...*, s. 99.



Kamfenol. (Źródło: Manuale 1928, własność PTF Oddział Opole)

Krople te, to spirytusowa mieszanina olejków eterycznych, mentolu, nalewki z korzenia pastwinu, oraz *salolu*. *Ratanhia* (pastwin) rośnie dziko w Andach peruwiańskich i boliwijskich na wysokości 1000–2500 m n.p.m. W FP III korzeń pastwinu został zastąpiony kłączem pięciornika (*Rhizoma Tormenthillae*)²⁰. Sacharynę (*saccharini*) powszechnie stosowano w celu łagodzenia ostrego smaku, a olejki smakowo-zapachowe o różnej intensywności miały zapewnić odpowiedni smak mieszaniny, działanie przeciwzapalne, odkażające i przeciwbakteryjne²¹. Do sporządzenia tego specyfiku użyto 70° spirytusu aromatycznego. Olejek goździkowy o działaniu przeciwbólowym, przeciwzapalnym, przeciwbakteryjnym i odkażającym, był powszechnie stosowany jako skuteczny specyfik na złagodzenie nagłego bólu zęba²². Olejek cynamonowy oprócz działania analgetycznego, antyseptycznego i uspakajającego, powodował także przekrwienie dziąseł, a co za tym idzie lepszą penetrację składników²³. Olejek z mięty kędzierzawej zapewniał świeży oddech, uczucie chłodu i lekkiego znieczulenia. Działanie to potęgowane było przez dodatek mentolu²⁴. Użycie nalewki z pastwinu miało zapewnić odpowiednią kondycję dziąseł, jamy ustnej i gardła. Nalewka ta posiada bowiem działanie

²⁰ J. Muszyński, *Farmakognozja...*, s. 495–496.

²¹ Z. Jańczuk i inni, *Kompendium...*, s. 61.

²² J. Muszyński, *Farmakognozja...*, s. 337.

²³ Ibidem, s. 354.

²⁴ R. Czerpak, A. Jabłońska-Trypuć, *Roślinne surowce kosmetyczne*, 2008, s.108.

Krople do zębów (płukanie)	
1.) Saloli	1.20
Saccharini	0.05
Tras. Salaurina	8.0
Alcantoli	0.50
Ol. Caryophyll.	gtt IV.
" Clovi	gtt II.
" Alcantae prp.	0.50
" Cinnamonomi	gtt II.
Spir. aromatic	10
2.) Sp. Spir. vini com.	750.-
Alcantoli	10.-
Hydrog. hyperoxy	1800.-
Tras. Salaurina	50.-
Saccharini	90. sat.

Krople do zębów (płukanie). (Źródło: Manuale 1928, własność PTF Oddział Opole)

ściągające i antyseptyczne, to ostatnie zapewniał także salol²⁵. Krople te były stosowane w rozcieńczeniu do płukania jamy ustnej, dodatek olejków eterycznych miał na celu nadanie przyjemnego smaku wodzie, a przy okazji wykorzystywano działanie poszczególnych składników zawartych w olejkach i nalewce.

²⁵ Ibidem, s. 136.

Krople do zębów.

Kp. Tymoli	1.0
ekentholi	2.0
Tras Eucalypti	10.-
Spir. vini conc.	50.0
10 kropli do 1/2 szklanki wody.	

Krople do zębów. (Źródło: Manuale 1928, własność PTF Oddział Opole)

Pod w/w przepisem umieszczony jest następny. Są to także krople. Krople te zawierały mentol, rozpuszczony w stężonym spirytusie, wodę utlenioną i nalewkę z pastwinu oraz cukier; środek poprawiający smak. Woda utleniona stosowana była i jest obecnie używana do odkażania jamy ustnej oraz w przebiegu wrzodziejącego zapalenia dziąseł, wywołanego przez florę beztlenową²⁶. Krople te stosowane w rozcieńczeniu zapewniały higienę jamy ustnej, działały ściągająco, odkażająco, zapewniały uczucie świeżości i czystości²⁷.

Krople te, z kolei, to spirytusowy roztwór zawierający mentol i tymol oraz nalewkę eukaliptusową o działaniu odkażającym, przeciwbakteryjnym, chłodzącym. Tymol to pochodna fenolu, jest silnym antyseptykiem, 25 razy silniejszym bakteriobójczo niż fenol, ale mniej toksycznym²⁸.

Pod przepisem umieszczone jest dawkowanie: 10 kropli na 1/2 szklanki wody²⁹.

Specyfik ten zawierał nalewkę z lulka czarnego, o silnym działaniu ośrodkowym przeciwbólowym, olejek z gorczycy o właściwościach przeciwpalnych. Rozpuszczalnikiem dla tych substancji był spirytus vini

²⁶ Z. Janczuk i inni, *Kompendium...*, s. 108.

²⁷ T. Wyczęsany, *Manuale*, 1928, s. nlb.

²⁸ Z. Jańczuk i inni, *Kompendium...*, s. 98.

²⁹ T. Wyczęsany, *Manuale*, 1928, s. nlb.

Algafon / na ból zęba
 Kp. Ect. Pyrogallini 1.0
 Ol. Linapiis gtt XXX.
 Spir. vini concentr. 100.0

Algafon (na ból zęba). (Źródło: Manuale 1928, własność PTF Oddział Opole)

Środek przeciw kamieniowi na zębnemu
 Kp. Ect. Pyrogallini purif. 100.
 Aquae destill. 300. -
 Płynki po każdym jedzeniu.

Środek przeciw kamieniowi na zębnemu. (Źródło: Manuale 1928, własność PTF Oddział Opole)

concentrati, Ze względu na stężenie spirytusu, lek punktowo stosowano np. do przyżegania ropnia³⁰.

Jest to wodny roztwór octu pyrogalusowego oczyszczonego (płynny produkt suchej destylacji drewna). Ocet ten był używany jako tani środek odkażający³¹. Pod przepisem umieszczona jest adnotacja płukać po każdym jedzeniu³².

To przepis na proszek służący do codziennego czyszczenia zębów zawierający: kwaśny węglan sodu, kwas winowy, cukier trzcinowy, kwas

³⁰ T. Wyczęsany, *Manuale* 1928, s. nlb.

³¹ J. Muszyński, *Farmakognozja...*, s. 141.

³² T. Wyczęsany, *Manuale* 1928, s. nlb.

Proszek do zębów „Hela”

Kp.	Natr. bicarbonici	400.-
	Kalc. Lactarini	360.-
	Lactarini	100.-
	Kalc. borici	30.-
	Spir. vini	80.-
	Lactarini	150
	Ol. Menthae frisp.	40.-
	Ol. Anisi stellati	10.-

Proszek do zębów „Hela”. (Źródło: Manuale 1928, własność PTF Oddział Opole)

borowy, sacharynę, wzbogacony olejkami eterycznymi miętowym i anyżkowym, które zapewniały uczucie czystości i komfortu³³. Kwas borowy to łagodny środek antyseptyczny, działający ponadto wysuszająco i przeciwzapalnie, wzmagający ziarninowanie. Pozostałe substancje wykazują także działanie antyseptyczne oraz grzybobójcze i ściągające³⁴.

Woda do ust „Odol”

Kp.	Lactarini	0.05
	Lactoli	4.0
	Spir. Camillae	gtt XX.
	Ol. Menthae frisp.	gtt XXX.
	Spir. vini 90%	1000.95.-
	Glycerinum	gtt I.
		Boo. -

Woda do ust „Odol”. (Źródło: Manuale 1928, własność PTF Oddział Opole)

³³ Ibidem, s. 51.

³⁴ Z. Jańczuk i inni..., *Kompendium...*, s. 110–111.

<u>Wata do zębów,</u>		
kp:	Cocaini pur.	1.50
	Chlorati Hydrati	25.-
	Resin albae	50.-
	Acidi carbonici	100.-
	Gossypii	50.-

Wata do zębów. (Źródło: Manuale 1928, własność PTF Oddział Opole)

Odol, płyn do płukania ust to spirytusowy roztwór olejku miętowego i cynamonowego, nalewki rumiankowej, salolu oraz sacharyny³⁵. Nalewka z rumianku potęgowała działanie przeciwzapalne i bakteriostatyczne pozostałych składników³⁶.

Ostatnim preparatem do walki z bólem zębów opisanym w Manuale jest wata do zębów, całkowicie już zapomniana postać leku³⁷.

Wata ta zawierała oprócz kokainy, kwasu karbolowego oraz wosku białego wodzian chloralu, który w ówczesnych czasach był czołowym lekiem uspakajającym i nasennym³⁸.

Do walki z bólem zębów magister Tadeusz Wyczęsany używał surowców, które w większości są obecnie uznane za toksyczne i wycofane z lecznictwa. Nie znajdziemy już na półkach w recepturze alkaloidów z grupy opioidów: morfiny, nalewki opiumowej, kokainy tudzież olejku i nalewki z lulka czarnego czy nalewki z tojadu. Co prawda w Farmakopei XI są zamieszczone monografie nalewki opiumowej, morfiny i kokainy

³⁵ T. Wyczęsany, *Manuale* 1928, s. nlb.

³⁶ J. Muszyński, *Farmakognozja...*, s. 299.

³⁷ T. Wyczęsany, *Manuale* 1928, s. nlb.

³⁸ FP II, s. 225.

(substancje do receptury), ale należy pamiętać, że FP XI jest tłumaczeniem Farmakopei Europejskiej, natomiast w Polsce nie są dopuszczone do obrotu³⁹.

Surowce farmaceutyczne używane przez Tadeusza Wyczesanego, a obecnie uznane za toksyczne lub wycofane z lecznictwa:

<i>Cocainum mur.</i>	<i>Acid carbolic</i>	<i>Tin. Aconiti</i>	<i>Spir. Aromaticus</i>	<i>Oleum Hyoscyami</i>
<i>Morphinum mur.</i>	<i>Aether aceticus</i>	<i>Tin. Hyosyami</i>	<i>Spir. Cochleariae</i>	<i>Saccharin</i>
<i>Chloralum hydrat.</i>	<i>Chloroform</i>	<i>Tin. Opii simplex</i>		
	<i>Creosol</i>	<i>Tin. Rathaniae</i>		
	<i>Acetum pyrolignosum</i>	<i>Tin. Spilantes</i>		

Próżno też szukać w obecnych recepturach nalewki z pastwinu, czyli z rośliny o dość wymownej nazwie „od bólu zęba”, oraz spirytusu warzuchowego, chociaż w tych przypadkach o wykreśleniu z lekospisu zadecydował „pieniądz”. Po wyniszczających wojnach ważniejsze były ziemniaki, ryż, kapusta niż zamorskie rośliny. Wtedy też zaczęto stosować tańsze zamienniki roślinne, np. w III FP korzeń ratani został zastąpiony kłączem pięciornika (*Rhizoma Tormentillae*). Chloroform i eter również straciły swoje medyczne znaczenie, obecnie są używane wyłącznie jako odczynniki⁴⁰. Także leki złożone, takie jak: krople, płyny do płukania, wata, czy proszki zostały zastąpione tabletkami, kapsułkami, gotowymi płynami do płukania jamy ustnej, pastami, żelami.

Dostępne są natomiast olejki eteryczne, które wykorzystywane są powszechnie w aromaterapii, a jedynie olejek goździkowy tradycyjnie używany jest w łagodzeniu bólu zębów⁴¹. Należy pamiętać, że ludzie w pierwszej połowie XX wieku ze swoimi dolegliwościami przychodzili bezpośrednio do apteki, a aptekarz niejednokrotnie zastępował lekarza.

³⁹ FP XI, s.1706, s. 4546.

⁴⁰ FP XI s. 568, s.589.

⁴¹ R. Czerpak, A. Jabłońska-Trypuć, *Roślinne surowce kosmetyczne*, 2008, s. 65.

Sam ordynował leki, a ponieważ gotowych było niewiele, często zmuszony był do podejmowania decyzji o składzie przygotowywanych medykamentów.

Analizując poszczególne składy recept, należy stwierdzić, że preparaty te działały nie tylko przeciwbólowo, ale także przeciwzapalnie i uspokajająco. W tym miejscu należy przypomnieć, że era antybiotyków miała dopiero nadejść.

Za pomocą kropli, waty, płukanek oraz proszków Tadeusz Wyczesany starał się nie tylko łagodzić bóle zębów, ale także dbał o higienę jamy ustnej swoich pacjentów. Analizując poszczególne recepty należy zwrócić uwagę na rzecz, moim zdaniem ogromnie ważną, a mianowicie, zaufanie pacjenta do aptekarza. W ogromnej większości sporządzane preparaty zawierały substancje narkotyczne i nasenne. Przekroczenie zapisanej dawki mogło się skończyć dla pacjenta tragicznie. Zaordynowana ilość musiała być ściśle przestrzegana, inaczej niewątpliwie doszłoby do przedawkowania leku. Świadczy to o ogromnym autorytecie i zaufaniu jakim cieszyli się nasi poprzednicy w zawodzie.

Od zarania dziejów bóle zębów trapiły i długo jeszcze będą trapić ludzi, ale nadzieją dla nas niech będą słowa Alberta Camus: *Niech pociechą dla nas będzie to, iż żaden ból nie trwa wiecznie. Kończy się cierpienie, pojawia się radość i tak równoważą się nawzajem.*

Agnieszka Polak
Andrzej Wróbel

Lublin, Zakład Historii Nauk Medycznych UM

DZIKO ROSNĄCE ROŚLINY* W SŁOWIAŃSKIEJ KULTURZE ŻYWIENIOWO-ZDROWOTNEJ

Plants in Slavic nutrition and health culture

Sreszczenie

Według starożytnych mędrców zdrowie człowieka zależy od tego, co spożywa. Kuchnia Słowian zrekonstruowana na podstawie wykopalisk i badań archeologicznych pozwoliła poznać nawyki żywieniowe w okresie od IV do XI wieku. Znaleziono ziarna zbóż, szczątki rośliny strączkowych i korzonków. Pierwotnie jadano rośliny dziko rosnące, potem zaczęto niektóre z tych roślin wysiewać blisko ludzkich osad jako podstawową żywność. Wraz z powstaniem grodów i rozwojem handlu zaczęła się wymiana produktów rolniczych (głównie zboża), co zaowocowało wprowadzeniem nowych rodzajów pożywienia. Oprócz tradycyjnych roślin wprowadzano nowe, i z biegiem czasu, stały się one podstawą pożywienia. Z czasem odkryto, że wiele dzikich roślin miało właściwości uzdrawiające. Znajomość ziół i w ich właściwości leczniczych była wiedzą ściśle strzeżoną i przekazywaną tylko wybranym osobom z pokolenia na pokolenie. Użycie ziół w medycynie ludowej przetrwało do XIX wieku i przeprowadzone w XX wieku badania naukowe potwierdziły właściwości lecznicze wielu tradycyjnie wykorzystywanych roślin.

Słowa kluczowe: słowiańska dieta, medycyna naturalna

* Zdjęcia roślin pochodzą z Wikipedii, w ramach licencji *creative common*.

Summary

According to ancient thinkers' wisdom, human health depends on the diet. Considered to be a healthy people, Slavs took advantage of local resources for that purpose. However, with the development of colonialism, many local plants have been forgotten and superseded, e.g. by pepper. Polish research into Slavic culture enables us to reconstruct the old-time traditions of using plants in medical treatment and healthy food. This subject is worth analysing not only due to the need to preserve Poland's cultural heritage, but also in the context of the therapeutic properties of local resources.

Key words: Slavs; diet; food; plants; therapeutic properties

Tematyka dziko rosnących roślin wykorzystywanych w słowiańskiej diecie i leczeniu interesowała nas od dawna. Inspiracją do zgłębienia tejże problematyki stała się książka Hanny i Pawła Lisów pt.: *Kuchnia Słowian czyli o poszukiwaniu dawnych smaków*, publikacja oparta na badaniach archeologii eksperymentalnej w Muzeum Nadwiślańskim w Grodzisku Żmijowskim¹. Po jej przeczytaniu można śmiało stwierdzić, iż Słowianie mimo rolniczo-osiadłego stylu życia, w pełni korzystali z zasobów roślin dzikorosnących, przechowując pamięć o lokalnych surowcach. Bardzo różnorodnie można interpretować tezę, iż człowiek jest nierozrwalną częścią natury. Od XVI wieku zwracano szczególną uwagę na fizyczne i chemiczne procesy, które zachodzą w organizmach żywych oraz we wszechświecie. Obecnie coraz

¹ Lis H., Lis P., *Kuchnia Słowian. O żywności, potrawach i nie tylko...*, Nasza Księgarnia, Kraków 2009; Tenże, *Kuchnia Słowian, czyli o poszukiwaniu dawnych smaków*, Nasza Księgarnia, Warszawa 2015; Lis P., *Archeologia doświadczalna w Muzeum Nadwiślańskim. Eksperymenty 2003–2006*, Muzeum Nadwiślańskie, Kazimierz Dolny 2007; Lis P. (red.), *Archeologia doświadczalna w Grodzisku Żmijowskim. Eksperymenty 2008–2012*, Kazimierz Dolny 2014.

częściej powraca się do czasów, gdy człowiek żył zgodnie z wyznaczonym przez naturę rytmem, w pełni czerpiąc z jej zasobów. Wiedza na temat wykorzystania dziko rosnących roślin w diecie i leczeniu była zdobywana poprzez obserwację, doświadczenie i jest to bez wątpienia jedno z największych osiągnięć ludzkości. Były to procesy długotrwałe, utrwalone w wierzeniach i obyczajach życia codziennego. Człowiek wybierał to, co wydawało się najwartościowsze i cenne dla zachowania zdrowia, poznawał, to co szkodliwe. Wedle badań prowadzonych w latach dwudziestych XX wieku około 8–10% roślin flory Europy Środkowej należało do roślin zbieranych, gatunków uznawanych za leki znano około 8000, na początku XX wieku było ich 200². W dzisiejszych czasach, gdy dominują konsumpcyjne modele życia, utrwalanie pamięci o dawnych dietach staje się cennym wskaźnikiem nie tylko profilaktyki zdrowia, ale także argumentem w dyskusji na temat świadomego korzystania z zasobów przyrodniczych.

Do naszych czasów zachowały się co najmniej trzy ukształtowane w dawnych czasach diety: ajurwedyjska, chińska oraz koszerne. Charakterystycznym elementem trwałości tychże tradycji było ukierunkowanie na wykorzystywanie lokalnych surowców. Starożytni lekarze uważali, że miejsce urodzenia i dorastania warunkuje kondycję organizmu i w związku z tym trzeba wykorzystać naturalne zasoby, które istniejące w danym środowisku. Zwrócenie się ku tradycjom słowiańskim wydaje się być naturalnym procesem przywracającym kulturę żywieniowo-leczniczą korzystną dla naszej strefy klimatycznej. Poniższy artykuł podejmuje próbę przedstawienia wybranych, dziko rosnących roślin, które były wykorzystane albo w kuchni albo w leczeniu. W tekście ukazano także procesy przenoszenia upraw niektórych roślin do diety słowiańskiej, które w XVI wieku ukształtowały kuchnię staropolską, wypierając wcześniejsze tradycje³.

² Maurizio A., *Pożywienie roślinne i rolnictwo*, Kasa Manowskiego, Warszawa 1926, s. 92.

³ Lis H., Lis P., *Kuchnia Słowian czyli o poszukiwaniu dawnych smaków...*, op. cit. s. 259.

Ludność Europy Środkowo-Wschodniej i pochodzenie Słowian

Pomiędzy etnografami, archeologami, antropologami od lat trwa dyskusja na temat zasiedlenia środkowej Europy, również w zakresie pojawienia się na tych terenach Słowian⁴. Wedle najnowszych badań pierwsze grupy homo sapiens przybyły na kontynent europejski około czterdziestu pięciu tysięcy lat temu, stopniowo wypierając neandertalczyków⁵. Paleolityczni zbieracze i myśliwi przez trzydzieści tysięcy lat byli jedynymi mieszkańcami kontynentu. Polowali na drobne ssaki, ptaki, a podstawą ich pożywienia były różne części roślin, takich jak kłocza, strąki, liście, korzenie. W okresie jesienno-zimowym zbierali owoce: jarzębinę, szyszki jałowca, tarniny, z czasem zaczęli je suszyć. W ściółce leśnej znajdowali żołędzie, orzechy laskowe, zamrożone grzyby. Jako nomadowie parali się zbieractwem. Około dziewięciu tysięcy lat temu napłynęła do Europy druga fala ludności. Byli to pochodzący z Bliskiego Wschodu rolnicy, hodowcy bydła i rzemieślnicy. Obydwie te grupy ludzi, tak różniące się stylem życia, zaczęły współistnieć obok siebie. Około 4,5 tysiąca lat temu na kontynent europejski przybyli ze stepów dzisiejszej Rosji i wschodniej Ukrainy, wędrowni hodowcy bydła, koni i owiec. Zaczęto jeść więcej mięsa i był lepszy dostęp do roślin hodowlanych⁶. Tereny pomiędzy Bugiem a Wisłą były dogodne do tworzenia osadnictwa. To właśnie te ludy odegrały ważną rolę w zasiedlaniu środkowej i północnej Europy. Ludność, która we wczesnym średniowieczu zamieszkiwała dorzecze Odry, Wisły i środkowego Dniepru, określana mianem Słowian, należała do wielkiej grupy plemion lechickich⁷. Obszar dzisiejszych ziem polskich zasiedlili Wiślanie, Polanie, Goplanie, Łędzianie, Mazowszanie, Ślężanie, Kujawianie, Pomorzanie, Połabianie. Rozkwit plemion słowiańskich, których początki datuje się na połowę I tysiąclecia p.n.e., przypadł na okres pomiędzy

⁴ Kosiński T., *Rodowód Słowian. Nowe spojrzenie na jeden z najbardziej fascynujących problemów w dziejach Starego Kontynentu*, Bellona, Warszawa, Warszawa 2017, 19–26.

⁵ Hołys A., *Skąd się wzięli Europejczycy? Naukowcy szukają naszych korzeni*, „Wyborcza”, 01.09.2015, <http://wyborcza.pl/1,145452,18663034,skad-sie-wzieli-wspolczesni-europejczycy.html>, data dostępu: 21.08. 2019 r.

⁶ *Mały słownik kultury dawnych Słowian*, (red) Leciejewicz L., Wiedza Powszechna, Warszawa 1990.

⁷ Tamże.

V a X wiekiem. Tereny pomiędzy Bugiem a Wisłą były dogodne do tworzenia osadnictwa. Silne zalesienie (dębina i buczyna), bagna pozwalały na pokojowe życie w izolacji. Hodowano bydło i konie, owce, pielęgnowano barcie, uprawiano zboża, ale też parano się myślistwem i zbieractwem⁸.

Stan badań nad dietą Słowian

Rekonstrukcja życia codziennego ludności, która zamieszkiwała ziemie polskie w czasach przedchrześcijańskich jest trudna. Ciągłość historyczna wymienionych powyżej plemion słowiańskich została zamknięta w brutalnych walkach w przedziale czasowym pomiędzy X a XIII wiekiem. Do źródeł pisanych, które opisywały Słowian należały kroniki bizantyjskie, arabskie oraz germańskie⁹. Są to relacje obcokrajowców, dla których Słowianie byli przede wszystkim poganami. Najstarsze wzmianki pochodzą z VI w.n.e. (Prokopiusz z Cezarei)¹⁰.

Wiele zwyczajów słowiańskich zostało zachowanych w obyczajowości kultury ludowej. W XIX wieku badania w tym zakresie prowadzili etnografowie, łącząc je często z odkryciami archeologicznymi. Pozostawili oni wierną rejestrację materialnych aspektów życia polskiej wsi. W 1929 roku ukazało się drukiem fundamentalne dzieło Kazimierza Moszyńskiego *Kultura ludowa Słowian*. W 1926 roku Adam Mauriz wydał pracę *Pożywienie roślinne i rolnictwo w rozwoju dziejowym*, w którym eksponował rolę żywienia w dziejach ludzkości od czasów prehistorycznych po czasy pierwszej wojny światowej. W 1947 roku została wydana praca Józefa Kostrzewskiego *Kultura prapolska*, w którym opisana została życie codzienne wczesnośredniowiecznych Słowian, również w zakresie pożywienia¹¹.

⁸ Skalski J., *Początki lecznictwa na ziemiach polskich*, [w:] *Dzieje medycyny w Polsce*, (red.) Noszczyk W., PZWL, Warszawa 2015, t. 1., s. 5–11.

⁹ Geograf Bawarski, *Opis grodów i krajów z północnej strony Dunaju*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, oprac. Bielowski A., t. 1, Warszawa 1960; Helmold, *Kronika Słowian*, PWN, Warszawa 1974; Kosmas, *Kronika Czechów*, PWN, Warszawa 1968; Ibrahim ibn Jakub, *Relacja Ibrachima Ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al.-Bakriego*, t.1, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1946; *Powieść mionionych lat*, (oprac.) Sielicki F., Ossolineum, Wrocław-Kraków 1999; Thietmar, *Kronika*, Universitas, Kraków 2002.

¹⁰ Lis H., Lis P., *Kuchnia Słowian czyli o poszukiwaniu dawnych smaków*, op. cit. s. 18-27.

¹¹ Kostrzewski J., *Kultura prapolska*, Instytut Zachodni, Poznań 1947.

Adam Fisher (1889–1943) był związany z Uniwersytetem Jana Kazimierza we Lwowie. Kierował zakładem etnologii, był związany z Polskim Towarzystwem Ludoznawczym, opracował materiały do *Słownika wierzeń i zwyczajów słowiańskich*¹². Zebrane i uzupełnione przez zespół badaczy Monikę Kujawską, Łukasza Łuczaja, Joannę Sosnowską, Piotra Klepackiego, zostało wydane drukiem w 2016 roku.

Podstawą do poznania dawnych zwyczajów żywieniowych Słowian są badania archeologiczne, których efektem jest wspomniana powyżej dwutomowa publikacja poświęcona kuchni słowiańskiej. Prace archeologów dowiodły, iż Słowianie posiadali własne urozmaiconą dietę, którą uzupełniały dziko rosnące rośliny (Hanna i Paweł Lis wymieniają ich ponad sto) między innymi: tasznik pospolity (*Capsella bursa pastoris* L.) podagrycznik zwyczajny (*Aegopodium podagraria*), obrazki plamiste (*Arum maculatum* L.); perz właściwy (*Agropyron repens*), lebidka pospolita (*Organum vulgare* L.), komosa wielkolistna (*Chenopodium hybridum* L.), komosa trójkątna (*Chenopodium urbicum* L.), komosa sina (*Chenopodium glaucum* L.), komosa jesienna (*Chenopodium ficifolium* L.) i komosa biała (*Chenopodium album* L.), babka lacnetowata (*Plantago lanceolata* L.), barszcz zwyczajny (*Heracleum sphondylium* L.), biedrzynek większy (*Pimpinella major* L.), jarzębina (*Sorbus aucuparia* L.), jałowiec pospolity (*Juniperus communis* L.), różne odmiany rdestu, szczawiu, tobołki polne (*Thlaspi arvense* L.). Oczywiście nie jest to lista kompletna, większość z tych roślin, dzięki swym właściwościom leczniczym przeżywa swój renesans, o większości zapomniano w XVI i XVII wieku. Materiał paleobotaniczny odkrywany jest w grobach i grodach kultury łużyckiej (m.in. osada Biskupin datowana jest na VI w. p.n.e.) pozwolił na identyfikację 147 roślin dziko rosnących¹³. Były wśród nich jadalne ziarna roślin

¹² Dzieło zostało wydane i uzupełnione przez Monikę Kujawską, Łukasza Łuczaja, Joannę Sosnowską, Piotra Klepackiego, patrz A. Fischer, *Rośliny w wierzeniach i zwyczajach ludowych*, (red.) Kujawska M., Łuczaj Ł., Sosnowska J., Klepacki P., Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 2016.

¹³ Warto wymienić w tym miejsca stanowiska archeologiczne: w Arkonie, w Gardźcu, w Wolinie, w Szczecinie, w Gross Raden, w Feldbergu, w Gnieźnie, w Nowogrodzie Wielkim, w Łyścu, Ślęży. Patrz też: Kaczanowski P., Kozłowski J., *Okres wędrówek ludów na ziemiach polskich – początek średniowiecznego osadnictwa słowiańskiego*, [w:] *Wielka Encyklopedia Polski. Najdawniejsze dzieje Polski (do VII wieku)*, t. 1, Fogra, Kraków 1998, s. 325–351; Hoczyk-Siwkowska S., *Kotlina Chodelska we wczesnym średniowieczu. Studium archeologiczno-przyrodnicze*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2006; Ożarowski A., *Zarys hi-*

trawiastych, np. owsa głuchego (*Avena fatua* L.), stokłosa polnej (*Bromus arvensis*), stokłosa żytniej (*Bromus secalinus*), manny jadalnej (*Glyceria fluitans*), życicy rocznej (*Lolium temulentum*), włośnicy zielonej (*Setaria viridis*). Odszukano też ślady spożywania owoców wiśni karłowatej (*Prunus fruticosa* Pall.), derenia (*Cornus mas* L.), głogu (*Crataegus* L.), maliny właściwej (*Rubus idaeus* L.), jeżyny (*Rubus fruticosus* L.), róży dzikiej (*Rosa canina* L.), poziomki pospolitej (*Fragaria vesca*), jabłoni (*Malus*). Wśród roślin, które można było uznać za lecznicze i przyprawowe znalazł się: kminek (*Carum* L.), kolendra (*Coriandrum* L.), jałowiec (*Juniperus* L.), mięta polna (*Mentha arvensis* L.), chmiel (*Humulus* L.), ślaz dziki (*Malva sylvestris* L.), dziurawiec (*Hypericum perforatum* L.), łopian (*Arctium lappa* L.), pokrzywa (*Urtica dioica* L.). Znalezione również ślady wykorzystania soczewicy, grochu zwyczajnego, szczawiu, lnu, komosy białej, turzycy ci-borowatej, rdestu, leszczyny, prosa, pszenicy zwyczajnej, płaskurki lub/i orkisz oraz jęczmienia. Wedle analizy materiału paleobotanicznego zachowane proporcje pomiędzy roślinami dziko rosnącymi oraz uprawnymi mogą sugerować, iż w tym okresie zbieractwo było tak samo istotne jak uprawa.

Tradycje benedyktyńskie, pierwsi polscy lekarze, zielniki

W 1006 roku na ziemi polskiej przybyli zaproszeni przez Bolesława Chrobrego benedyktyni. Pierwszy klasztor powstał na Świętym Krzyżu, odnotowano ich obecność w Oławie na Śląsku, w Tyńcu (1044), Mogilnie (1065), Lublinie (1113), Trzemesznie, Łęczycy, w Kościelnej Wsi koło Kalisza, w Płocku (1166–1170)¹⁴. Opactwa benedyktyńskie pełniły funkcję centrów opieki medycznej, z której korzystała również lokalna ludność¹⁵. Benedyktyni słynęli również z wszechstronnej wiedzy botanicznej – jako

storii lecznictwa empirycznego (cz.1), „Panacea”, Nr 1, październik 2002, s. 23–27; Rembisz A., Gackowski J., Makowiecki D., Markiewicz M., Polcyn M., *Ślady gospodarki roślinno-zwierzęcej ludności kultury łużyckich pól popielnicowych z osady w Rudzie, gmina Grudziądz, północna Polska*, „Środowisko – Człowiek – Cywilizacja”, t. 2, Stowarzyszenia Archeologii Środowiskowej, Domańska L., Kittel P., Forysiak J. (red.), Poznań 2009, s.109–122.

¹⁴ Skalski J., *Początki lecznictwa na ziemiach polskich*, op. cit. s. 11.

¹⁵ Ibidem, s. 16

twórcy ogrodów i sztuki sadowniczej¹⁶. W zakresie ziołolecznictwa i botaniki posiadali wiedzę, ugruntowaną mądrością starożytnych traktatów, ale też własnym doświadczeniem¹⁷. Doskonale znali uprawę roślin pochodzących głównie z rejonu Morza Śródziemnego. Przynosili na polskie ziemie nowe uprawy roślin, drzew owocowych, ziół, w pełni korzystali także z lokalnej wiedzy. Takie nazwy jak mięta (*Mentha*), ruta (*Ruta graveolens*), szałwia (*Salvia officinalis*), rozmaryn (*Rosmarinus officinalis*) nie posiadają polskich odpowiedników i są spolszczonymi nazwami łacińskimi, a rosły w ogródkach ziołowych, tuż przy infirmeriach, jako rośliny lecznicze. W ogrodach klasztornych uprawiano: cebulę, pora, selera, kolendrę, koper, mak, rzodkiew, sałatę i kapustę¹⁸. W sadach rosły jabłonie, grusze, śliwy, pigwy, migdałowce, kasztanowce jadalne. Ogród w Tyńcu po raz pierwszy opisał Jan Długosz: *jest tam również znaczny sad mający wiele bardzo płodnych drzew. Są również u stóp góry dwa ogrody, w których sieje się i sadi kapustę i wiele innych potrzebnych do kuchni warzyw. A trzeci ogród, zasadzony wiśniami, ma wiele uli*¹⁹. W X–XI wieku dla potrzeb obrządku chrześcijańskiego sprowadzono z południowej Europy winorośl, by uprawiać ją przy klasztorach²⁰.

¹⁶ Od XIII wieku zaczęły powstawać zakony: cystersów, kanoników, a następnie franciszkanów i dominikanów. Dominikaninem był Albert Wielki (zm. 1280), autor dzieła *De vegetabilibus libri VII*, które traktowało o temat zagadnień botanicznych. W dziele znajdował się alfabetyczny spis kilkudziesięciu ziół (ks. VI). Boloński prawnik Pietro de Crescenzi (zm. ok. 1320), w dziele *Opus ruralium commodorum libri XII* sklasyfikował różne typy ogrodów poczynając od niewielkich ogródków ziołowych, przez średniej wielkości ogrody z klombami tarniny i róż, drzewami owocowymi, winnicami i łączkami, aż po wielkie założenia ze stawami rybnymi, ptaszarniami i pawilonami rekreacyjnymi. Jego wskazówki wykorzystywano szeroko w późniejszych czasach, kiedy to nastąpił prawdziwy rozkwit sztuki ogrodowej. <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/1,44425,16477265> Olszewska D., *Jak powstały i jak wyglądają ogrody za klasztorami*.html, data dostępu 21.07.2019, g. 15. Kamper-Warejko J., *Polski XVI-wieczny przekład poradnika Piotra Krescencjusza jako świadectwo przenikania kultur*, „Rocznik Przekładoznawczy. Studia nad teorią, praktyką i dydaktyką przekładu”: nr 12: 2017, s. 153–168. <https://apcz.umk.pl/czasopisma/index.php/RP/article/view/RP.2017.009>

¹⁷ *Ogrody klasztorne – zarys historii* <http://kultura.benedyktyni.com/wp-content/uploads/2015/09/parawan.pdf>: data dostępu 21.07. 2019: g. 15.

¹⁸ Olszewska D., *Jak powstały i jak wyglądają ogrody za klasztorami murami?*, op. cit.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

Od XV wieku wiedzę na temat wykorzystania roślin pochodzących z odległych krajów przynosili nieliczni lekarze kształceni poza granicami państwa. Jan z Głogowa (1445–1507) wymieniał w receptach: figi, szafran oraz gałkę muszkatołową, którą wykorzystywał przy tworzeniu leków²¹. W XVI wieku wraz z pojawieniem się druku dostęp do wiedzy na temat leczniczych właściwości roślin stał się łatwiejszy dzięki poradnikom, które przyjmowały formę zielników, tzw. herbarzy²². Pierwszym polskim kompendium wiedzy przyrodniczej, medycznej i gospodarczej był *Zielnik* Stefana Falimirza. Został on wydany drukiem w 1534 roku²³. Część pierwsza, botaniczna *O ziołach i mocy ich* była kompilacją popularnej we Francji, Włoszech, a przede wszystkim w Niemczech literatury tzw. Ogrodów zdrowia (*Horti sanitatis*)²⁴. Również w Polsce zapotrzebowanie na takie publikacje było duże. W 1542 roku Hieronim Spiczyński, lekarz królewski, pisarz-botanik, wydał przeróbkę dzieła Falimirza. Szczególne znaczenie dla rozwoju polskiej tradycji zielarskiej i kulinarnej w zakresie wykorzystywania roślin miały oryginalne prace Marcina z Urzędowa i Szymona Syreńskiego, skierowane do zielarzy. Marcin z Urzędowa prowadził własne badania botaniczne w latach 1543–1553²⁵. Zebrane informacje zostały opublikowane w *Herbarzu Polski*, wydanym w 1495 roku. Marcin z Urzędowa pisał drzewach, krzewach, podzielił zioła według zastosowania ich w jednostkach chorobowych²⁶. Szymon Syreński (Syreniusz) był lekarzem, botanikiem, profesorem Akademii Krakowskiej. Pracował nad swym zielnikiem ponad 30 lat. Dzieło zostało wydane dopiero

²¹ Głogowski Jan Archidiakon, *Glogopedia – Internetowa Encyklopedia Ziemi Głogowskiej*, http://www.glogow.pl/ezg/index.php/Jan_archidiakon_g%C5%82ogowski; data dostępu: 15.07.2019, godz. 16; Skalski J., *Początki lecznictwa...*, s. 35–43.

²² Ibidem.

²³ *Dzieje medycyny w Polsce*, op. cit., s. 72–74.

^{24, 25} Pierwsza tego typu księga *Hortus Sanitatis* została wydana drukiem w 1491 roku przez Jacob Meydenbacha; https://mnki.pl/pl/obiekt_tygodnia/2018/pokaz/268,hortus_sanitatis,3; data dostępu: 15.09.2019, godz. 14.

²⁵ P. Cygan, *Znane i mniej (nie) znane rośliny lecznicze z „Herbarza Polski ... Marcina z Urzędowa*, Kraków 1595, praca magisterska; promotor: dr n. farm. Andrzej Wróbel, Lublin 2013.

²⁶ Ibidem, s. 20–22.

po jego śmierci w 1613 roku. Opisał w nim 765 roślin, które pochodziły z Europy Środkowej i Wschodniej²⁷. Syreniusz zebrał przepisy na potrawy i przetwory, opisywał zwyczaje ludowe. Wpływ zielników na kształtowanie szesnastowiecznych polskich tradycji kulinarnych i leczniczych był niezwykle istotny.

Rośliny dziko rosnące najczęściej stosowane przez Słowian

Wśród dziko rosnących roślin, które Słowianie wykorzystywali w swej diecie, warto wymienić następujące zioła i niektóre rośliny, o których z czasem zapomniano, a których badania potwierdziły ogromne wartości lecznicze w zależności od czasu zbiorów:

1. Rośliną wykorzystywaną w kuchni słowiańskiej był **barszcz zwyczajny** (*Heracleum sphondylium*). W kuchni polskiej stosowano go do XVII wieku, w lecznictwie ludowym był używany do zmniejszania obrzęków, przeciwbiegunkowo i przeciwgorączkowo²⁹. Jego właściwości lecznicze i kulinarne podkreślał Marcin z Urzędowa i Szymon Syreński³⁰. Wykorzystywano liście oraz korzenie.



*Barszcz zwyczajny*²⁸

²⁷Pierwsze polskie zielniki, Zielnik Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego, http://www.zielnik.biol.uw.edu.pl/?page_id=567, data dostępu: 17.07.2019, godz. 12.

²⁸ Thomé Otto Wilhelm: *Flora von Deutschland, Österreich und der Schweiz* 1885, Gera, Germany, domena publiczna w ramach licencji Common Creative, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Illustration_Heracleum_sphondylium0.jpg, data dostępu: 15.09.2019, godz. 13.

²⁹ Łuczaj Ł., *Dziko rosnące rośliny jadalne użytkowane w Polsce od połowy XIX w. do czasów współczesnych*, „Etnobiologia Polska”, s. 57–125, 2011; s. 341.

Jedną z pierwszymi potrawa stosowanych przez hominidów były bryje, z czasem zaczęto również gotować polewki. Słowianie gotowali bardzo dużo polewek, również na bazie kwaszonych roślin. Początkowo kwasili barszcz, podobnej obróbce poddano szczaw, w późniejszym czasie również buraki ćwikłowe³¹. Kapuśniak w niektórych rejonach Polski zwany był barszczem białym i podawany był ze śmietaną³².

Niekwaszone polewki gotowano również z młodych liści szczawiu, pokrzywy, komosy białej (lebioda). Warto w tym miejscu zaznaczyć, że były to pierwsze rośliny wyrastają w okresie przed zbiorami, w czasie przez polskich chłopów nazywanym przednówkiem³³. Te rośliny uzupełniały dietę chłopską jeszcze w XIX wieku³⁴.

2. **Szczaw** (*Rumex acetosa* L.) rośnie na brzegach wód i łąkach. Część jadalną stanowią liście o kwaśnym smaku. Szczaw dziko rosnący jest nieco ostrzejszy niż uprawiany (uprawa w Polsce od średniowiecza). Szczaw był wykorzystywany również w lecznictwie



Liście szczawiu³⁵

³⁰ Marcin z Urzędowa: *Herbarz Polski To iest O Przyrodzeniu Zioł y Drzew Rozmaitych, Y Innych Rzeczy Do Lekarzy Należących Księgi Dwoie*, Kraków: Drukarnia Łazazowa, 1595; Simon Sirennius: *Zielnik herbarzem z języka łacińskiego zowią, to iest opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutków y mocy ziół wszelakich...*, Kraków: Drukarnia Bazylego Skalskiego, 1613.

³¹ Lis H., Lis P., *Kuchnia Słowian...*, op. cit. s. 260, 212.

³² Ibidem, s. 208.

³³ *Wielki Słownik Języka Polskiego*, PWN <https://sjp.pwn.pl/sjp/przednowek;2509917.html>, data dostępu 07.09. 2019 r., godz. 14.

³⁴ Koberdowa I., *Między pierwszą a drugą Rzecząpospolitą*, Warszawa 1976, s. 144; Zwierzyński R., *Zarys historii wsi parafii Szaniec*, Kraków 2017, s. 59.

³⁵ Zdjęcie z *Deutschlands Flora in Abbildungen*, domena publiczna w ramach licencji common creative; https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Rumex_acetosa_Sturm59.jpg, data dostępu: 07.09.2019., godz. 14.

ludowym, nie tylko w kuchni³⁶. Wedle współczesnych badań zawiera on witaminy C i E, witaminy z grupy B i żelazo oraz inne minerały. Pobudza trawienie (błonnik), zwiększa apetyt, działa moczopędnie. W medycynie ludowej był stosowany również przy stłuczeniach i obrzękach. Zawiera również kwas szczawiowy, który może mieć negatywne konsekwencje dla zdrowia³⁷.



Pokrzywa
zwyczajna³⁸

3. **Pokrzywa zwyczajna** (*Urtica dioica* L.) i pokrzywa żegawka (*Urtica urens* L.)³⁹ były spożywane w formie szpinaku, sałaty, robiono z nich polewki. Zwłaszcza pokrzywa zwyczajna odgrywała bardzo istotną rolę w lecznictwie ludowym, wspominają o tym zielniki. Była zalecana dla niepłodnych kobiet, okłady z soku chroniły przed poronieniem. Korzeń przykładano w celu leczenia śledziony. Wierzano, że herbata z jej kwiatów oczyszcza krew. Dziś wiadomo, że pokrzywa zawiera wiele witamin, minerałów oraz innych związków organicznych. Substancje zawarte w składzie pokrzywy mogą stanowić źródło niedoborowych składników w organizmie ludzkim, jest wykorzystywana w lecznictwie, konsumpcji oraz kosmetyce⁴⁰.

4. **Biedrzynek mniejszy**⁴¹ (*Pimpinella saxifraga* L.) rośnie pospolicie na całym obszarze. W lecznictwie ludowym był wykorzystywany jako ochrona przed chorobami zakaźnymi i tak wspomniany jest w zielnikach.

³⁶ Dzikie rośliny jadalne Polski. Przewodnik survivalowy: <http://lukaszluczaj.pl/wp-content/uploads/2019/01/2016-FISCHER-S%C5%82ownik-%E2%80%93-wnetrze-WEB.pdf>, data dostępu: 04.08. 2019 r., godz. 13.

³⁷ Chrzęszcz A., Szczaw warzywo – właściwości, witaminy i wartości odżywcze szczawiu, [za:] <https://www.ekologia.pl/styl-zycia/zdrowa-zywnosc/szczaw-warzywo-wlasciwosci-witamin-y-i-wartosci-odzywcze-szczawiu,20819.html>, data dostępu: 07.09. 2019 r., godz. 14; Fisher A., *Rośliny w zwyczajach i wierzeniach ludowych...*, s. 304.

³⁸ Thomé Otto Wilhelm, *Flora von Deutschland, Österreich und der Schweiz 1885*, Gera, Germany, domena publiczna w ramach licencji Common Creative; https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Illustration_Heracleum_sphondylium0.jpg, data dostępu: 15.09.2019, g. 13.

³⁹ Fisher A., *Rośliny w zwyczajach i wierzeniach ludowych...*, op. cit. s. 264.

⁴⁰ Dulcka A., *Pokrzywa zwyczajna i jej nadzwyczajne właściwości*, [za:] <https://www.apteka.gemini.pl/poradnik/zdrowie/pokrzywa-zwyczajna-i-jej-nadzwyczajne-wlasciwosci/>, data dostępu: 3.09.2019, godz. 15.

⁴¹ Fisher A., *Rośliny w zwyczajach i wierzeniach ludowych...*, op. cit. s. 85–87.

Marcin z Urzędowa pisał o tym, że chroni on przed morowym powietrzem. W kuchni wykorzystywano liście, mógł być używany jako zioło, w smaku przypomina anyż⁴³. W lecnictwie również kłącza i korzenie. Roślina ta zawiera olejki lotne, saponiny, gorycze i garbniki. Wszystkie te substancje zwiększają apetyt, a także znacznie polepszają trawienie. Poza tym biedrzeńce mały i wielki działają wykrztuśnie i rozkurczowo⁴⁴.



*Biedrzeńiec mniejszy*⁴²

5. Bluszcz kurdybanek⁴⁶ (*Glechoma hederacea* L.) występuje bardzo często w rozmaitych źródłach staropolskich, ale pod rozmaitymi nazwami, jak: bluszcz, bluszcz świni, bluszcz ziemny, ptasie główki, a nawet gundram, kundran. Posiada silny, korzenny aromat, może być używana jako przyprawa do mięsa i zupy. Posiada w swym składzie olejek lotny (0,06%); gorycz – glechominę, witaminę C, prowitaminę A, garbniki (7%), cholinę i kwasy fenolowe (np. kwas rozmarynowy, ferulowy, kawowy). Był wykorzystywany w lecnictwie ludowym.



*Bluszcz kurdybanek*⁴⁵

6. Chrzan pospolity⁴⁷ (*Armoracia rusticana*) pochodzi z Europy Wschodniej. W Polsce był uprawiany; teraz jednak częściej pozyskuje się go ze stanu

⁴² Thomé Otto Wilhelm, *Flora von Deutschland, Österreich und der Schweiz* 1885, Gera, Germany, domena publiczna w ramach licencji Common Creative; https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Illustration_Heracleum_sphondylium0.jpg, data dostępu: 15.09.2019, g. 13.

⁴³ Lis H., Lis P., *Kuchnia Słowian...*, op. cit., s. 65.

⁴⁴ <http://apteka-teriak.pl/dieta/biedzeniec-wlasciwosci-sposob-uzycia/>, data dostępu: 03.09.2019, godz. 15.

⁴⁵ Thomé Otto Wilhelm, *Flora von Deutschland, Österreich und der Schweiz* 1885, Gera, Germany, domena publiczna w ramach licencji Common Creative; https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Illustration_Heracleum_sphondylium0.jpg, data dostępu: 15.09.2019, g. 13.

⁴⁶ Fisher A., *Rośliny w zwyczajach i wierzeniach ludowych...*, op. cit., s. 89–70; Lis H., Lis P., *Kuchnia Słowian...*, op. cit., s. 65–66.

⁴⁷ Fisher A., *Rośliny w zwyczajach I wierzeniach ludowych...*, op. cit., s. 357–358.



Chrzan pospolity⁴⁸



Czosnek pospolity⁵⁰

dzikiego. Używano go jako przyprawy, środka dezynfekującego oraz konserwującego. Był wykorzystywany w lecznictwie ludowym w leczeniu wielu chorób i dolegliwości. Dziś nazywa się go słowiańskim żeńszem. Jest naturalnym antybiotykiem, w jego składzie chemicznym obecna jest substancja zwana benzyloizotiocyjanian. Zwalcza bakterie, które mogą powodować katar, kaszel, grypę, zapalenie nerek, pęcherza i dróg moczowych⁴⁹.

7. **Czosnek pospolity** (*Allium sativum*), **kątowy** (*Allium angulosum* L.) były wykorzystywane jako przyprawy, w roślinach aromatyczne są zwłaszcza dojrzałe kwiatostany. Słowianie wykorzystywali także czosnek wężowy (*Allium scorodoprasum* L.) oraz niedźwiedzi (*Allium ursinum*), w których aromatyczne były liście. Czosnek był dodawany do polewek zwłaszcza w okresie głodowym⁵¹. Był powszechnie używany w lecznictwie ludowym.

8. **Dzięgiel leśny**⁵² (*Angelica sylvestris* L.) w zielnikach był on często wymieniany i zalecano używanie go przeciw czarom i bardzo wielu chorobom. Ma smak ma zbliżony do anyżu, mógł być wykorzystywany jako

⁴⁸ Thomé Otto Wilhelm, *Flora von Deutschland, Österreich und der Schweiz* 1885, Gera, Germany, domena publiczna w ramach licencji Common Creative; https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Illustration_Heracleum_sphondylium0.jpg, data dostępu:

15.09.2019, g. 13.

⁴⁹ *Zdrowe święta. Chrzan – właściwości i zastosowanie*, za: <https://aptiline.pl/artykuly/chrzan-wlasciwosci-i-zastosowanie/>, data dostępu: 3.09.2019, godz. 11.

⁵⁰ Woodville William: *Medical botany*, London 1793, vol. 3; https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Allium_sativum_Woodwill_1793.jpg, data dostępu: 07.09.2019 r.

⁵¹ Fisher A., *Rośliny w zwyczajach i wierzeniach ludowych*, op. cit. s. 89–70; Lis H., Lis P., *Kuchnia Słowian*, op. cit., s. 65–66.

⁵² Ibidem.

przyprawa. Jeszcze w XX wieku medykamentami na bazie dziegciu leczono łuszczycę i grzybicę, stany zapalne skóry, oparzenia. Wartości zdrowotne przejawiają korzenie i liście. Podstawowy skład chemiczny obejmuje tzw. kwas dziegłowy, umbeliferon i wiele soli mineralnych, witamin⁵³.

9. **Gorczyca polna**⁵⁴ (*Sinapis arvensis* L.), która jest pospolitą rośliną spotykaną na polach. Gorczycę spożywa się jak szpinak, była używana do konserwowania mięsa. Wywar z gorczycy służył jako lek przeciwko niestrawności. Nasiona były spożywane przy „spieszeniu się żołądka” oraz na pobudzenie apetytu.

10. **Gorczycznik pospolity** (*Barbarea vulgaris*) znany jako rzeżucha zimowa, ziele św. Barbary lub barbarka, w smaku przypomina pieprz.



Dziegiel leśny⁵⁵



Gorczyca polna⁵⁶



Gorczycznik pospolity⁵⁷

⁵³ <http://ziolowyporadnik.pl/ziola/dziegiel-lesny/>, data dostępu: 3.09.2019, godz. 9.

⁵⁴ Fisher A., *Rośliny w zwyczajach i wierzeniach ludowych...*, s. 89–70; Lis H., Lis P., *Kuchnia Słowian*, op. cit., s. 65–66.

⁵⁵ Thomé Otto Wilhelm, *Flora von Deutschland, Österreich und der Schweiz* 1885, Gera, Germany, domena publiczna w ramach licencji Common Creative; https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Illustration_Heracleum_sphondylium0.jpg, data dostępu: 15.09.2019, g. 13.

⁵⁶ Sepp Christiaan, *Flora Batava*, Volume 2 (1807), domena publiczna w ramach licencji common creative; data dostępu: 07.09. 2019 r; https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Sinapis_arvensis_%E2%80%94_Flora_Batava_%E2%80%94_Volume_v2.jpg.

⁵⁷ Thomé Otto Wilhelm, *Flora von Deutschland, Österreich und der Schweiz* 1885, Gera, Germany, domena publiczna w ramach licencji Common Creative, data dostępu: 07.09.2019, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Illustration_Barbarea_vulgaris0.jpg.



Lebidka pospolita⁵⁸



Macierzanka⁶⁴

11. **Lebidka pospolita**⁵⁹ (*Origanum vulgare* L.) – ma m.in. działanie wykrztuśne, przeciwbiegunkowe. Lebidka działa także dezynfekująco, moczopędnie⁶⁰. Posiada właściwości odtruwające i przeciwskurczowe. Lebidkę można stosować zewnętrznie i wewnętrznie. Warto dodawać olejek z lebidki do kąpiei – wzmacnia skórę i ułatwia gojenie ran. Polecany jest także do płukania gardła – wykazuje właściwości bakteriobójcze. Oregano, potocznie nazywane dzikim majerankiem, zawiera tymol – przez co ma ostrzejszy smak niż majeranek⁶¹.

12. **Macierzanka** (*Thymus pulegioides* L.) Leczniczo stosuje się całe ziele macierzanki. Zawiera ono olejek eteryczny, garbniki, kwasy organiczne i wiele soli mineralnych⁶². Zbierane latem liście pachną podobnie jak kminek, cytryna czy pomarańcza, po wysuszeniu poprawiają smak mięsa, zwłaszcza dziczyzny⁶³. Macierzanki używano do płukania włosów.

13. **Obrazki plamiste** (*Arum maculatum* L.) mogły być traktowane jako zioło, które po starciu korzenia przypomina smakiem imbir jako przyprawa⁶⁵. Roślina

⁵⁸ Thomé Otto Wilhelm, *Flora von Deutschland, Österreich und der Schweiz* 1885, Gera, Germany, domena publiczna w ramach licencji Common Creative; https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Illustration_Heracleum_sphondylium0.jpg, data dostępu: 15.09.2019, g. 13.

⁵⁹ Lis H., Lis P., *Kuchnia Słowian*, op. cit., s. 66.

⁶⁰ <http://ziolowyporadnik.pl/ziola/dziegiel-lesny/>, data dostępu: 3.09.2019, godz. 12.

⁶¹ Hurst K., *Ukryta historia ziół. Sekretne właściwości 150 roślin*, Almapress, Warszawa 2015, s. 132–133.

⁶² <http://ziolowyporadnik.pl/ziola/macierzanka/>, data dostępu: 3.09.2019, godz. 9.

⁶³ Lis H., Lis P., *Kuchnia Słowian*, op. cit., s. 64–66.

⁶⁴ Thomé Otto Wilhelm, *Flora von Deutschland, Österreich und der Schweiz* 1885, Gera, Germany, domena publiczna w ramach licencji Common Creative; https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Illustration_Heracleum_sphondylium0.jpg, data dostępu: 15.09.2019, g. 13.

⁶⁵ Lis H., Lis P., *Kuchnia Słowian*, op. cit., s. 65–69.



Obrazki plamiste⁶⁶

⁶⁶ Thomé Otto Wilhelm, *Flora von Deutschland, Österreich und der Schweiz* 1885, Gera, Germany, domena publiczna w ramach licencji Common Creative; https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Illustration_Heracleum_sphondylium0.jpg, data dostępu: 15.09.2019, g. 13.



*Rdest ostrogorzki*⁶⁸

ta zawiera następujące związki: skrobię, olejek eteryczny, ekstrakt, ligninę i sole potasu i wapnia. Ponadto zawierają cukier, albuminę, gumę, saponinę, kwas pruski, glukozidy, szczawian wapnia, aronina. A także enzymy (diastaza = amylaza, oksydazy, proteazy)⁶⁷.

14. Liście **rdestu ostrogorzkiego** (*Persicaria hydropiper* L.) Delarbre) w smaku mogą przypominać pieprz, podobnie jak liście gorycznika pospolitego⁶⁹. Rdest ostrogorzki nazywany jest pieprzem wodnym, żabieńcem, mokrze. Zawiera garbniki, gorycze, olejek eteryczny, glikozidy, kwasy ograniczone, witaminę C.



*Świerząbek bulwiasty*⁷⁰

15. **Świerząbek bulwiasty** (*Chaerophyllum bulbosum*) – w książce kucharskiej z 1682 roku *Compendium Ferculorum* autorstwa Stanisława Czarnieckiego był nazywany popimi jajami. Zalecano, by spożywano go jako potrawkę lub dodatek do ryb⁷¹. Wedle Adama Maurizio do XVI wieku była to roślina często wykorzystywana w polskiej kuchni. Łukasz Łuczaj podaje przepis na sałatkę z jego korzeni⁷².

⁶⁷ <https://www.stolicazdrowia.pl/3388/obrazki-plamiste-wlasciwosci-lecznicze-zastosowanie-sposob-uzycia/>, data dostępu: 16.08. godz. 17.

⁶⁸ Saint-Hilaire Jean Henri Jaume, *La flore et la pomone françaises, ou histoire et figures en couleur, des fleurs et des fruits de France ou naturalisés sur le sol français*, Paris 1832, vol. 5, [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Polygonum_hydropiper_\(1832\).jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Polygonum_hydropiper_(1832).jpg), data dostępu: 07.09. 2019 r., godz. 15.

⁶⁹ Maurizio A., *Pożywienie roślinne i rolnictwo*, op. cit., s. 25–59.

⁷⁰ Köhler Franz Eugen, *Köhler's Medizinal-Pflanzen*, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Chaerophyllum_bulbosum_-_K%C3%B6hler%E2%80%93Medizinal-Pflanzen-177.jpg, data dostępu: 07.09. 2019 r.

⁷¹ Maurizio A., *Pożywienie roślinne i rolnictwo*, op. cit., s. 25–59.

⁷² Łuczaj Ł., *Świerząbek czyli popie jajka – kiedy zbierać, jak rozpoznać i jak jeść to zapomniane polskie warzywo?*, <http://magazyn-kuchnia.pl/magazyn-kuchnia/7,123978,23079548,swierzabek-czyli-popie-jajka-kiedy-zbierac-jak-rozpoznać.html>, data dostępu: 15.07.2019, godz. 16.00; <http://www.adaptogeny.rzeszow.pl/articles.php?lng=pl&pg=297&mnuuid=1&tconfig=0> : 15.07.2019, godz. 16.



St. Paul's Wreath *Heracleum sphondylium* L. Gemeine Quecke.

Perz właściwy⁷³

⁷³ Thomé Otto Wilhelm, *Flora von Deutschland, Österreich und der Schweiz* 1885, Gera, Germany, domena publiczna w ramach licencji Common Creative; https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Illustration_Heracleum_sphondylium0.jpg, data dostępu: 15.09.2019, g. 13.

16. **Perz właściwy**⁷⁴ (*Agropyron repens*) – kłącza perzu mają w swym składzie chemicznym związki cukrowe, np. fruktanty – trycynę i insulinę, alkohole cukrowe – mannitol, inozytol; kwasy organiczne (np. glikolowy, glicerowy), niewielkie ilości olejku lotnego (obfitującego w kapilen) oraz terpenów, źródło biopierwiastków (potas i krzem). Ze zmielonego kłącza perzu można wykonywać mąkę.



Podagrycznik zwyczajny⁷⁵

17. **Podagrycznik zwyczajny** (*Aegopodium podagraria*) – Dotychczas dowiedziano badaniami właściwości silnie przeciwzapalne, przeciwdrobnoustrojowe (zwalczają bakterie, m.in. *Escherichia coli* czy gronkowca) oraz potencjalne właściwości przeciwnowotworowe. Podagrycznik zawiera witaminę C, prowitaminę A, minerały (potas, magnez, cynk, miedź, mangan), poliacetyleny, polifenole, olejki eteryczne. Młode liście i łodygi mają aromat podobny do selera i pietruszki.



Tasznik pospolity⁷⁶

18. **Tasznik pospolity**⁷⁷ (*Capsella bursa-pastoris*) – zwana też bydlńnik, tobołek pastuszy czy też chlebek Baby Jagi. Wedle badań Marcina z Urzędowa rodzimie występująca w Polsce. Cała roślina ma gorzko-pikantny smak, który przypomina rzeżuchę oraz rukolę. W zależności od pory zbierania zawiera wiele związków leczniczych: flawonoidy (kwercetynę, rytynę, luteolinę, kemferal) kwas chlorogenowy, witaminę C, karoten, składniki mineralne (potas) oraz diosminę.

⁷⁴ Nowak Z.T., *Zioła z polskich łąk*, op. cit., s.179-184; Lis H., Lis P., *Kuchnia Słowian*, op. cit., s. 259.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Thomé Otto Wilhelm, *Flora von Deutschland, Österreich und der Schweiz 1885*, Gera, Germany, domena publiczna w ramach licencji Common Creative; https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Illustration_Heracleum_sphondylium0.jpg, data dostępu: 15.09.2019, g. 13.

⁷⁷ Lis H., Lis P., *Kuchnia Słowian*, op. cit., s. 273–278.



1. Pfennigkraut, Crucifera thlaspi.
2. Durchwachsenes Täschelkraut, C. perfoliata.

*Tobołki polne*⁷⁸

19. **Tobołki polne** (*Thlaspi arvense*) – roślina użytkowa, jadalna, niekiedy określana dzikim czosnkiem, ze względu na to, że po rozgnieceniu i potarciu ma zapach czosnku. Na Podlasiu przyprawiano nią kielbasę. Według badań Marcina z Urzędowa rodzimie występująca w Polsce⁷⁹.

Na podstawie wybranych dziko rosnących roślin, które były stosowane w kuchni słowiańskiej oraz w lecznictwie ludowym, a których skuteczność leczniczą potwierdziły dwudziestowieczne badania, widać niezwykłą trafność ich wykorzystania przy leczeniu chorób i dolegliwości. Wiele

⁷⁸ Thomé Otto Wilhelm, *Flora von Deutschland, Österreich und der Schweiz* 1885, Gera, Germany, domena publiczna w ramach licencji Common Creative; https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Illustration_Heracleum_sphondylium0.jpg, data dostępu: 15.09.2019, g. 13.

⁷⁹ Cygan P., *Znane i mniej znane rośliny lecznicze*, op. cit., s. 67.

z tych roślin spożywano w czasie głodu, tworząc bryje, polewki, niektóre dodawano, by urozmaicić smak potrawy. Marcin z Urzędowa w swoim dziele *Herbarz Polski* wymieniał rośliny rodzime dla ziem polskich i te które zostały wprowadzone. Do roślin występujących na terenach ziem polskich rodzimie zaliczył między innymi: bylicę pospolitą (była święcona), a kobiety opasały się nim na jej cześć⁸⁰, kopytnik pospolity, chmiel zwyczajny – gatunek pospolicie występujący w Polsce od VIII wieku p.n.e.⁸¹. Wymienił też serdecznik pospolity, krwawnik, pasternak zwyczajny, paproć, ciemną białą (występująca lokalnie), poziomki, pięciornik gęsi; mydlnicę lekarską, psianki czarne. Opisany został wrotycz pospolity⁸², jaskółcze ziele, mleczeń⁸³.

Wśród roślin, które zostały przeniesione na ziemie polskie wraz z tradycjami benedyktyńskimi i tradycjami zielników, a które pochodziły z obszaru Morza Śródziemnego i zostały sprowadzone głównie przez Benedyktynów, Marcin z Urzędowa wymieniał:

1. Cebulę⁸⁴
2. Centurycę Wielką
3. Ślacz; Hanyż (Kmin polny)⁸⁵
4. Ogórecznik lekarski⁸⁶
5. Przestęp biały
6. Babkę plesznik
7. Rządkiw
8. Cykorię podróżnik
9. Mikołajka polnego
10. Krzyżyki (boża trawka)
11. Izop (hyzop lekarski)
12. Majeran ogrodowy
13. Szczyr roczny

⁸⁰ Ibidem, s. 60.

⁸¹ Ibidem, s. 67.

⁸² Ibidem, s. 76, 82, 103.

⁸³ Ibidem.

⁸⁴ Ibidem.

⁸⁵ Ibidem, s. 58.

⁸⁶ Ibidem, s. 65, 90.

14. Wawrzynka wilczełyko
15. Lawendę
16. Lubczyk
17. Rozmaryn
18. Szałwię
19. Cząber ogrodowy

Kucmerka i pasternak były trwałym składnikiem polskiej kuchni do XVI wieku, w XVII wieku ten drugi został zastąpiony ziemniakiem⁸⁷. Korzenie marka kucmerki używano jako przyprawy. W XVIII wieku w Polsce zaczęto uprawiać buraki, marchew i kapustę. Stały się podstawą diety. Odkrycie Ameryki i wyprawy do Nowego Świata spowodowały napływ do Europy wielu różnych roślin jadalnych. Do Polski sprowadzono fasolę. W 1573 roku do Europy przywieziono ziemniaka. W 1683 roku niewielką ilość bulw ziemniaczanych przysłał do Polski z Wiednia Jan III Sobieski. Początkowo uprawa tej rośliny nie budziła entuzjazmu. Do końca XVIII wieku ziemniak czasami uprawiany był w ogródkach. Popularność jego wzrosła w pierwszej połowie XIX wieku i z czasem jego bulwy stały się jednym z podstawowych artykułów spożywczych. Również opornie zdobywał Europę południowoamerykański pomidor; do Polski trafił dopiero podczas I wojny światowej⁸⁸. W XVI wieku zaczęto uprawę topinambur (pochodzące z Ameryki Północnej), dyni (z Ameryki Południowej) oraz kukurydzy (z Ameryki Środkowej), kopru (z Iranu i Indii), czosnku i rzodkiewki (z Azji). W Europie pojawiało się coraz więcej egzotycznych artykułów spożywczych ze strefy międzyzwrotnikowej: orzeszki ziemne, nasiona sezamu, orzechy kokosowe, kakao, arbuzy, banany, daktyle, ananasy, cynamon, wanilia, herbata czy kawa. Bardzo upowszechniła się rzepa, pochodząca z obszaru śródziemnomorskiego. Wprowadzono do uprawy ogórek (z Indii), cebulę (ze środkowej Azji). Oprócz rodzimych czereśni, grusz, jabłoni, z południowej Europy i Azji dotarła do nas śliwa domowa, również z Azji morele i brzoskwinie, zaś z obszaru śródziemnomorskiego orzech włoski.

⁸⁷ Ibidem.

⁸⁸ Maurizio A., *Pożywienie roślinne i rolnictwo*, op. cit.

Metoda przechowywania żywności

W związku z klimatem, gdzie produkcja roślinna trwała około 5 miesięcy, a zima była długa i mroźna, Słowianie musieli rozwinąć różne techniki konserwowania i przechowywania żywności⁸⁹.

To Słowianie mieli upowszechnić metodę kiszenia, tzn. stworzenia takich warunków, gdy mnożą się bakterie kwasu mlekowego, które powstrzymują gnienie produktów⁹⁰. Odbywało się ono przede wszystkim w naczyniach drewnianych, w jamach ziemnych, które wcześniej zostały wyłożone i szalowane drewnem. Kiszono wspomniany barszcz, ale też inne rośliny, z których można było gotować z nich polewki⁹¹. Przez długi czas metodą konserwowania żywności było solenie, w ten sposób konserwowano zwierzęcy tłuszcz, mięso, ryby. Słowianie rozwinęli też uprawę zbóż, które dały się przechować (zboża). Ziarna przeznaczone do spożycia poddawano suszeniu nad ogniem lub prażeniu⁹². By zabezpieczyć je przed wilgocią przechowywano je w dużych, ceramicznych naczyniach lub pojemnikach wyplatanych z wikliny lub słomy „korce”, drewnianych skrzyniach. Słowianie mieli też zwyczaj przechowywania zboża w jamach ziemnych lub drewnianych spichlerzach⁹³. Suszyli owoce, jagody oraz grzyby.

Na koniec warto dodać kilka informacji na temat uprawy zbóż oraz rodzaje pożywienia. Około 4200 r. p.n.e. na ziemi polskiej dociera rolnictwo. Nowi osadnicy przynieśli ziarno siewne zbóż – przede wszystkim pięciu gatunków pszenicy i jęczmień (środkowa i południowo-zachodnia Azja). Wśród znanych przez Słowian zbóż występował ber (*Sa-teria italica*), jęczmień zwyczajny, jęczmień wielorzędowy, owies siewny, proso⁹⁴. W tym czasie zaczęto również kisić (kwasić) mleko (kóz i owiec), uzyskując w ten sposób ser i serwatkę. Początkowo traktowano ją jako dodatek do karmy dla świń. Z czasem zaczęto kisić polewki (polewka na serwatce, żur), kiszono pocięte rośliny. Z kiszzonego barszczu pozyskiwano

⁸⁹ Lis H., Lis P., *Kuchnia Słowian*, op. cit., s.54–61.

⁹⁰ Ibidem, s. 60.

⁹¹ A. Maurizio, *Kuchnia Słowian*, op. cit.

⁹² Lis H., Lis P., *Kuchnia Słowian*, op. cit., s. 54.

⁹³ Ibidem.

⁹⁴ Ibidem, s. 304.

napój o niewielkiej ilości alkoholu. Bryja, polewka, kasza i placek przez długi czas stanowiły podstawę wyżywienia Słowian, do tych potraw dodawano zbierane, dzikie rośliny. W polewce i bryi przebiegały fermentacja kwaśna i alkoholowa, powodowana przez drożdże piwne.

Okolo 1700–700 lat p.n.e. mieszkańcy ziem polskich zaczęli uprawiać pochodzące ze środkowej Azji proso (kasza jaglana była bardzo popularna) i wschodnio-azjatycką grykę. W VIII wieku p.n.e. podstawą diety stały się rośliny motylkowe: soczewica i groch oraz pochodzący z Azji bób⁹⁵. Zaczęto również uprawiać rośliny oleiste, między innymi rzepik, rzepak, len i mak. W IV–I wieku p.n.e. wraz z napływem Celtów w Europie Środkowej zaczęto wykorzystywać piec garncarski, w którym wypiekano chleb. Słowianie znali żarna, niezbędne do produkcji mąki na chleb⁹⁶. Jeszcze w późnym średniowieczu podstawowym pokarmem mieszkańców wsi były kasze (z prosa, jęczmienia, owsa, gryki, a także zbieranej na bagnach manny) oraz chleb, polewki i bryja. bób, groch i soczewica. Ze względu na to, że był cieplejszy klimat, w niektórych miejscach uprawiano sprowadzone z Włoch melony oraz kapustę; jadano ją na słodko, jak i kwaszoną.

Wnioski

Dieta słowiańska była oparta na produktach pochodzenia roślinnego. Obok zbóż, warzyw, roślin ogrodowych wykorzystywała wiele dziko rosnących roślin, które zawierały cenne składniki odżywcze. W związku z warunkami klimatycznymi wynaleziono sposoby konserwacji żywności, takie jak suszenie i kiszenie, które są do tej pory używane, równocześnie w chwili obecnej następuje nawrót do tradycyjnego, zdrowego jedzenia roślinnego. Badania farmaceutyczne potwierdzają zasadności używania surowców pochodzenia roślinnego w medycynie, farmacji i również w kosmetologii. Na koniec warto podkreślić, że prace poświęcone badaniu jadalnych roślin, które rosną dziko w naszej strefie klimatycznej prowadził Zbigniew T. Nowak oraz Łukasz Łuczaj. Książka Z. Nowaka *Zioła z polskich łąk* powstała jako efekt wieloletnich badań i współpracy z ojcem Grzegorzem Sroką – zielarzem, franciszkaninem – oraz

⁹⁵ Ibidem, s. 247–250.

⁹⁶ Ibidem, s. 165–172.

z profesorem Aleksandrem Ożarowskim⁹⁷. Łukasz Łuczaj jest autorem kilku publikacji naukowych w tej dziedzinie jak również internetowego przewodnika po dzikich roślinach jadalnych Polski⁹⁸. Zebrany przez nich materiał, oparty na własnych badaniach, potwierdzony doświadczeniami jest nie tylko skarbnicą wiedzy w tej dziedzinie, ale również świetnym punktem wyjścia do nauki myślenia ekologicznego. Wątek ten wydaje się tym bardziej interesujący, iż wedle teorii starożytnych, rejon w którym żyjemy jest dla nas ważnym zapleczem do poszukiwania leku na każdą chorobę, wykorzystanie zaś lokalnych surowców w diecie, wydaje się być czynnikiem warunkującym profilaktykę.

⁹⁷ Dłużewski S., *Splacał dług u Opatrzności...*, „Panacea” Nr 3 (36), lipiec-wrzesień 2011, s. 26–27.

⁹⁸ Łuczaj Ł., *Dziko rosnące rośliny jadalne użytkowane w Polsce od połowy XIX wieku do czasów współczesnych*, „Etnobiologia Polska”, vol.1, 2011, s. 57-125; Idem, *Dzika kuchnia*, Warszawa 2012, Idem, *Dzikie rośliny jadalne Polski. Przewodnik survivalowy*, Krosno 2004; Tenże, *Dzikie rośliny jadalne w Polsce*, <http://lukaszluczaj.pl/dzikie-rosliny-jadalne-polski-pelny-tekst/>, data dostępu 04.08.2019 r., godz. 13.

*Agnieszka Rzepiela
Krzysztof Koniewicz*

Kraków, Muzeum Farmacji, Wydział Farmaceutyczny,
Uniwersytet Jagielloński, Collegium Medicum

ŚRODKI LECZNICZO-KOSMETYCZNE W MANUALE Z APTEKI „POD GWIAZDĄ” W KRAKOWIE (I poł. XIX WIEKU)

Therapeutic and cosmetic formulas in the manu-
script from “The Star” pharmacy in Cracow
(first half of the 19th century)

Streszczenie

Manual aptekarski pochodzący z nieistniejącej już znanej krakowskiej apteki „Pod Gwiazdą” przy ul. Floriańskiej, jest jtnym z najstarszych manualów przechowywanych w Muzeum Farmacji UJ CM w Krakowie. Powstał w pierwszej połowie XIX wieku i stanowi typowy przykład rękopiśmiennego prywatnego zbioru przepisów nie tylko na leki, czy kosmetyki, ale również, co charakterystyczne dla manualów, na różnego typu substancje, jak atramenty, farby, wina itp. Spośród 177 przepisów większość dotyczy sporządzania leków różnej postaci, znaczna część to przepisy na kosmetyki.

Słowa kluczowe: historia farmacji, manualy, przepisy na kosmetyki

Summary

The pharmaceutical manuscript from “The Star” pharmacy at Floriańska street in Cracow – no longer existent today – is one of the oldest

manuscripts in the Museum of Pharmacy at the Collegium Medicum of the Jagiellonian University in Cracow. Written in the first half of the 19th century, it is a typical example of a private hand-written collection of not only therapeutic and cosmetic prescriptions, but also other formulas, e.g. for inks, paints or wines. Most of the manuscript's 177 entries are concerned with various medications, many others with cosmetics.

Key words: history of pharmacy; manuscripts; cosmetic formulas

Manuały aptekarskie to dawne, prywatne zbiory przepisów na leki, kosmetyki, farby, przetwory kulinarne, spisywanych odręcznie przez aptekarzy. Najczęściej miały formę notatnika (brulionu), czasem oprawionego mniej lub bardziej ozdobnie. Dla historyka farmacji są źródłem wiarygodnych informacji o tym, czym rzeczywiście zajmowali się niegdyś aptekarze. Zawierają bowiem przepisy na sporządzenie zarówno substancji leczniczych, jak i innych środków, które produkowali i sprzedawali aptekarze. Obok różnych postaci leków, np. maści, kropli, pigułek, nalewek czy... win, były to kosmetyki, atramenty, barwniki, preparaty do konserwowania czy pielęgnacji różnych materiałów (np. skóry), ognie bengalskie, воск do pieczęci, farby. W tym miejscu przywołać trzeba jako przykład przepis z omawianego manualu z apteki „Pod Gwiazdą” o dość frapującym tytule „Kolor na facjatę kamienicy” z roku 1819, który jest po prostu... przepisem na sporządzenie farby do pomalowania fasady (facjaty) kamienicy. Prawdopodobnie jednak nie chodziło tu o dom przy ul. Floriańskiej 15, gdzie mieściła się apteka, gdyż data 1819, figurująca obok przepisu, jest wcześniejsza niż rok powstania w tym miejscu apteki. Może to wskazywać na pochodzenie manualu z innej apteki; możliwe jest także, iż był on wcześniej własnością aptekarza, mgra farm. Stanisława Żukowskiego, który w 1823 roku założył w tym budynku aptekę. Zarówno składniki wymienione w przepisie, takie jak

ziemia zielona (*terra verdis*), mleko, wapno, klej, woda, (np. sześć „garcy”), świadczą o przeznaczeniu produktu końcowego.

Innym przykładem na to, że również przyrządzaniem m. in. farb do różnych celów trudnili się dawni aptekarze, może być dokument z 1224 roku opisujący prace dekoratorskie kaplicy św. Stefana w Londynie¹. Według tego dokumentu farby do przeprowadzenia zdobień dostarczył *Roberto de Hakeneye speciario*².

Tradycja tworzenia tego rodzaju zbiorów przepisów sięga średniowiecza i ma rodowód zarówno klasztorny, jak i świecki. W średniowieczu zakonnicy, oprócz modlitwy, zajmowali się leczeniem, wykorzystując często zioła lecznicze z klasztornych ogródków. Mnisi wykonywali też rozmaite prace rzemieślnicze i artystyczne, jak np. szlifowanie kamieni szlachečných, produkowanie farb, zdobienie ksiąg czy wytwarzanie witraży. W klasztorach powstawały tzw. kodeksy, które zawierały przede wszystkim modlitwy, a także teksty filozoficzne, oraz przepisy na leki i inne substancje, potrzebne do różnych prac wykonywanych przez mnichów. Bardzo dobrym przykładem jest dzieło mnicha Teofila Prezbitera (XI/XII wiek)³, które zawiera sposoby na przygotowanie farb, metody budowania pieców, narzędzi budowlanych, sposobów oczyszczania metali szlachečných⁴. Takie klasztorne zbiory w XVI-wiecznej Europie wydawano jako tzw. *Sekrety*. Ale równolegle istniał świecki obieg tego rodzaju zbiorów przepisów. Warto przytoczyć znane XVI-wieczne dzieło *Serety wielbego Aleksego z Piemontu* (Wenecja, 1555) przetłumaczone, dodane jako suplement przez Marcina Siennika do *Herbarza*...⁵. Włoskie dzieło, wyjątkowo popularne, niebawem po wydaniu zostało przetłumaczone na

¹ Eastlake Ch. L., *Materials for a history of Oil Painting*, London, 1847, s. 11.

² Wyraz *speciario* w jęz. włoskim był w średniowieczu określeniem aptekarza (inaczej *apotecario*).

³ Theophilus Presbyter, inaczej Roger z Helmarshausen, niemiecki benedyktyn, pisarz i złotnik.

⁴ Teofil Prezbiter, *Diversarum Artium Schemata*. Średniowieczny zbiór przepisów o sztukach rozmaitych, Tyniec, Wydawnictwo Benedyktynów, Wydanie II, Kraków, 2009.

⁵ Siennik M., *Herbarz, to jest ziół tutečných, postronnych i zamorskich opisanie, co za moc mają, a jako ich używać, tak ku przestrzeżeniu zdrowia ludzkiego, jako ku uzdrowieniu rozmaitych chorób, teraz nowo wedle herbarzów dzisiejszego wieku i innych zacnych medyków poprawiony. Przydano Aleksego Pedemontana Tajemnice księgi ośmiory o tajemnych a skrytych lekarstwach, przy czym dosyć misternych a trafnych rzeczy i doświadczonych mieć będziesz*. W Krakowie, w drukarni Mikołaja Szarffenberga, Kraków, 1568.

osiem języków (francuski, angielski, flamandzki, łacine, hiszpański, polski, duński, niemiecki), podobnie jak włoski oryginał wielokrotnie ponawiano wydania, od połowy XVI wieku do końca XVIII wieku *Sekrety wielbnego Aleksego z Piemontu* były wznawiane przynajmniej 170 razy⁶. Podobnym dziełem, zawierającym głównie przepisy kosmetyczne były *Sekrety Izabelli Cortese*, w których jest mowa o sprawach dotyczących minerałów, medycyny, alchemii, jubilerstwa i innych rzemiosł artystycznych, i w których wiele miejsca poświęcono sprawom kosmetycznym, nieodzownym każdej wielkiej damie (Wenecja, 1561). Jeszcze więcej przepisów tego rodzaju były *Sekrety Timothea Rosellego* (Wenecja 1559)⁷.

Równocześnie obok spisywanych w klasztorach przepisów klasztornych oraz „ksiąg sekretów, musiała upowszechniać się inna odmiana pisanania – mianowicie manualy aptekarskie, związane z aptekami świeckim. Pierwsze tego typu placówki zdrowia powstawały w krajach arabskich, prawdopodobnie już w VIII wieku, w dużych ośrodków miejskich, takich jak Bagdad, Kordowa, Toledo; w Europie początki aptekarstwa świeckiego to wiek XII wieku⁸. Prywatne zapiski aptekarzy (świeckich), będące dokumentem dawnego aptekarstwa, niewątpliwie pojawiały się wcześniej, jednak na podstawie badań Z. Beli można przypuszczać, że najstarsze zachowane pochodzą dopiero z XVIII wieku⁹.

Dawni aptekarze zajmowali się produkcją i handlem przeróżnymi środkami, dokładnie spisywali wszystkie receptury w swoich manualach, pełniących funkcję *thesaurusa* (skarbcza) przepisów, ale także prywatnego notatnika – często dodawali bowiem notatki, którymi były np. obliczenia wydatków apteki, teksty przemówień na rodzinne okazje, czasami nawet poezje. W manuale z apteki „Pod Gwiazdą”, umieszczono nawet odręczne rysunki, co nie było częstym zabiegiem. Przedstawiają one kapliczkę przy drodze oraz postać i kwiat.

⁶ Faksymilowe wydanie wraz z transkrypcją oraz komentarzem opracował prof. Zbigniew Bela – *Aleksego Pedemontana tajemnice*, Kraków 1999.

⁷ *I Secreti de la Signora Isabella Cortese. Ne'quali si contengono cose minerali, medicinali, arteficiose, alchimiche, molte de l'arte profumatoria, appartenenti a ogni gran Signora...*, in *Venetia, apresso Giovanni Bariletto, MDLXI; Delle summa de'secreti universali...MDLIX*. Innym przykładem takiego zbioru przepisów są *Sekrety racjonalne* Leonarda Fioravanti z Bolonii z 1563 – *Del Compendio de I Secreti Rationali...MDLXIII*; [za:] Z. Bela, *O starożytnych antidotach, złotych pigułkach i innych sprawach związanych z historią farmacji*, Kraków 2013, s. 91–94.

⁸ Rembieliński R., Kuźnicka B., *Historia Farmacji*, PZWL, Warszawa, 1987, s. 155.

⁹ Z. Bela, op. cit., s 97.

Jak pisał Kazimierz Wenda, w *manualach znaleźć można wszystko; jest tam i bejca do broni, i farba do drzewa i fiksatur, obok szuwaksu i atramentu – przepis na czekoladę i ognie bengalskie, a wszystko to przeplatane receptami nieoficjalnymi na leki, opisami różnych sekretów, sposobami robienia nalewek, kosmetyków i perfum oraz przepisami na środki odpędzające diabelstwo i inne zło, które w poprzek stawały nawet medycynie urzędowej dawnych czasów*¹⁰.

Badania nad manualami aptekarskimi można prowadzić wielopłaszczyznowo, analizując je właśnie pod kątem przepisów kosmetycznych, odpowiadając na pytanie, jaki zasób surowców jest wymieniony w przepisach na kosmetyki, czy przeważają chemiczne czy może naturalne, ziołowe, jaki wpływ na to miał rozwój medycyny, farmakologii, lub, czy któreś są współcześnie stosowane. Wymienione w manualach surowce, wykorzystywane do sporządzania środków leczniczych oraz kosmetycznych można porównywać, badając ich zastosowanie w odniesieniu do konkretnych chorób czy defektów kosmetycznych. Można także analizować przepisy na kosmetyki stosując podział na rodzaje (włosy, skóra, środki zapachowe). Wreszcie można próbować określić, czy zasób surowców jest specyficzny dla miejsca, gdzie dany manual był sporządzony bądź używany, w tym wypadku znaczenie ma również aspekt geograficzny.

Istotne są oczywiście informacje o autorze, aptece, z której manual pochodzi, oraz język, w jakim spisano przepisy. Ponadto należy zwrócić uwagę, czy i jakie symbole alchemiczne podano w przepisach, jakie jednostki miar i wagi. Znaczenie mają również walory estetyczne manualu – szata graficzna, rodzaj pisma, oprawa etc.

Manualy przynajmniej do połowy XX wieku odgrywały bardzo ważną rolę, być może niejednokrotnie ważniejszą niż urzędowe farmakopee, były bowiem bliższą, bardziej podręczną skarbnicą przepisów i informacji dla aptekarza, przeważnie przekazywaną współpracownikom czy następcom w aptece. Co więcej – zapiski te „wędrowały” wraz z aptekarzami, gdy ci zmienili miejsca pracy, lub własność kolejnych aptek, co zresztą w znacznym stopniu utrudnia ich datowanie.

W połowie XX wieku zaczęły pojawiać się oficjalne, drukowane „odmiany” manualów aptekarskich, które „przejęły” rolę rękopiśmiennych

¹⁰ K. Wenda, *Kartki z życia prywatnego aptekarza w dawnej Polsce*, „Wiadomości Farmaceutyczne” 1919, nr 9–10.

odpowiedników. Przykładem jest *Polski Manual Farmaceutyczny* autorstwa Podbielskiego i Rostańskiego (Warszawa 1932), zawierający trzy części: *Część farmaceutyczną* (*Pars pharmaceutica*), *Część weterynaryjną* (*Pars veterinaria*) i *Część techniczną* (*Pars technica*). Ta ostatnia zawiera przepisy na sporządzanie między innymi kosmetyków (*Cosmetica*), potraw, spirytualiów i odżywek (*Culinaria, spirytualia, nutrimenta*), atramentów (*Atramenta*), klejów i lakierów (*Pigmenta, vernices*), podane są w niej także sposoby oczyszczania metali (*Inductio metallorum*), a nawet porady dotyczące czyszczenia i odświeżania (*Purificatio et Refectio*)¹¹.

Manual aptekarski, stanowiący materiał do niniejszego opracowania, pochodzi z jednej z największych niegdyś aptek krakowskich, nieistniejącej już, a mieszczącej się w bezpośrednim sąsiedztwie Muzeum Farmacji w Krakowie, przy ul. Floriańskiej 15. Apteka „Pod Gwiazdą” funkcjonowała do początku lat 90. ubiegłego wieku. W XIX wieku należała do najważniejszych w mieście. Jak wspomniano wyżej, została założona w 1923 roku przez mgra Stanisława Żukowskiego, który sprzedał ją po sześciu latach (w 1829 r.) Antoniemu Gutkowskiemu, a ten, w 1842 r. – mgr. Zenonowi Hałatkiewiczowi. Kolejnymi właścicielami apteki byli: Józef Domagalski, po jego śmierci żona, Zofia Domagalska. W tym czasie prowadził aptekę mgr Franciszek Miczyński. W 1860 r. nową właścicielką apteki została Katarzyna z Wróblewskich Miczyńska, żona Brunona Miczyńskiego, aptekarza w Wieliczce. W latach 1869–1871 aptekę dzierżawił Józef Trauczyński (późniejszy właściciel krakowskiej apteki „Pod Koroną” przy Rynku Głównym)¹². Zmieniali się nie tylko właściciele i dzierżawcy, również godło apteki, która najpierw nosiła nazwę „Pod Żółtą Gwiazdą”, później „Pod Hipokratesem”, i wreszcie „Pod Gwiazdą”.

W 1873 r. aptekę kupił Konstanty Zwarzyłło-Wiszniewski (1839–1908), który w 1903 r. nabył również całą nieruchomość przy ul. Floriańskiej 15. Wiszniewski (pochodził z rodziny szlacheckiej herbu Ramuła, był właścicielem Wrząsowic) był ważną postacią, zarówno dla środowiska aptekarskiego, jak i dla społeczności ówczesnego Krakowa. Studia farmaceutyczne ukończył w Szkole Głównej Koronnej w Krakowie, a następnie

¹¹ J. Podbielski, M. Rostański, *Polski Manual Farmaceutyczny*, Warszawa, 1932.

¹² M. Stachoń, *Dzieje powstawania i rozwoju aptek na obszarach działania b. Gremium Aptekarzy Krakowskich w latach 1802 do 1939*, praca doktorska napisana po kier. W. Roeske, Kraków 1978, s. 72–74. Muzeum Farmacji UJ CM.

dzierżawił aptekę „Pod Gwiazdą” przy ul. Floriańskiej 15, którą następnie kupił. Nie tylko wzorowo prowadził aptekę, ale zasłużył się również dla społeczeństwa Krakowa. Był członkiem Galicyjskiego Towarzystwa Farmaceutycznego *Unitas*. Gdy zmarł w 1908 roku, żegnały tłumy krakowian¹³. W latach 1903–1904 po raz kolejny przebudowano kamienicę, aptekę przeniesiono do lokalu po prawej stronie sieni przy ul. Floriańskiej, a XVIII-wieczny portal do nowo otwartej sieni od strony ul. św. Tomasza¹⁴. W tym czasie apteka słynęła z produkcji własnych leków, m. in. popularnych tabletek przeczyszczających *Cascara Sagrada* (zawierających szakłak amerykański), prowadziła także skład specyfików zagranicznych, wód mineralnych i win leczniczych. W okresie międzywojennym apteka rozwijała się, zatrudniała wielu pracowników, prowadziła półhurtową sprzedaż leków. W czasie okupacji 1939–1945 współwłaścicielką i kierowniczką apteki była wnuczka Konstantego Wiszniewskiego, Jadwiga z Koschów Karłowska (1914–1944), która wraz z mężem Zygmuntem prowadziła działalność konspiracyjną w AK, opartą o rodzinną aptekę, polegającą na zaopatrzeniu sanitarnym zakonspirowanych szpitali położych i punktów medycznych. Oboje zostali aresztowani i zamordowani przez gestapo w sierpniu 1944 roku¹⁵.

Manual z apteki „Pod Gwiazdą” został przekazany do naszego muzeum przez spadkobierców Konstantego Wiszniewskiego. Jest to jeden z najstarszych manualów, spośród ponad czterdziestu przechowywanych w Muzeum Farmacji UJ CM w Krakowie. Powstał w pierwszej połowie XIX wieku i stanowi typowy przykład rękopiśmiennego prywatnego zbioru przepisów nie tylko na leki, czy kosmetyki, ale również, co charakterystyczne dla manualów, na różnego typu substancje, jak atramenty, farby, wina itp. Wśród 177 przepisów zdecydowana większość dotyczy sporządzania leków różnej postaci, ale znalazły się w nim oczywiście także przepisy na kosmetyki. Manual o wymiarach 18,3 cm x 11,4 cm liczy

¹³ „Kronika Farmaceutyczna. Organ Galicyjskiego Towarzystwa Farmaceutycznego *Unitas* w Krakowie”, Rok XI, nr 4, s. 89–90.

¹⁴ Kolejnych zmian dokonano w parterze fasady w 1935 r., umieszczając m. in. wtedy godło domu, wiewiórkę, wykonane przez J. Ogłódka według g projektu K. Muszkieta, *Encyklopedia Krakowa*, Warszawa–Kraków 2000, s. 375.

¹⁵ A. Rzepiela, *Apteka „Pod Gwiazdą” w Krakowie i jej działalność konspiracyjna podczas II wojny światowej*, Szczecin–Stargard 2018, s. 29–45.

330 stron, na których zamieszczono 177 przepisów, większość w języku łacińskim, niektóre w jęz. polskim; zawiera ponadto 238 niezapisanych stron. Oprócz przepisów na leki, czy kosmetyki, w manuale tym znajdziemy też inne, dotyczące sporządzenia innych substancji, między innymi takich jak: *Atrament do znaczenia bielizny*, *Pasta do butów*, *Lakier spirytusowy*, *Patyczki do zapalania*.

Interesująca jest szata graficzna – manual został ozdobiony rysunkami, wykonanymi ołówkiem, których autora nie udało się jak dotąd ustalić. Są one oryginalnym urozmaicheniem przepisów. Jeden z nich przedstawia wiejską drogę z kapliczką, a drugi postać oraz kwiat.

Możliwe, że manual powstał w 1812 roku, jest to najwcześniejsza data, jaką udało się znaleźć na kartach manualu (strona 27). Dat jest w nim więcej, np. 1819, obok wspomnianego wyżej „Przepisu na facjatę kamienicy”. Składniki potrzebne do sporządzenia tej mikstury to: *ziemi zielonej 32 funty*¹⁶, *mleka 6 garcy skłodkiego*, *piwa 6 garcy*, *kleju 1 funt*, *wapna gnoionego (zmieszanego z nawozem) 1 ćwierć*¹⁷, *wody do przyzwoitej konsystencji beczkę*.

Autor manualu jest nieznany, w inwentarzu biblioteki pod numerem sygnatury 1723 zamieszczono informację, że był własnością krakowskiego aptekarza Konstantego Wiszniewskiego (1839–1908). Przepisy zawarte w tym manuale zostały zapisane różnym charakterem pisma, a więc jego autorami było z pewnością kilka osób, wśród nich był także na pewno Konstanty Wiszniewski.

W manuale znalazły się cztery przepisy kosmetyczne, dotyczące przygotowywania środków zapachowych, balsamu przeciwbólowego oraz natłuszczającego wosku do pielęgnacji wąsów. Pierwszy z nich, najobszerniejszy, to przepis na *Balsam Genoweffy Czerwony*, zamieszczony na stronie 69 manualu. Nazwa przepisu sugeruje, że był to przepis wykonywany, przynajmniej na początku, dla konkretnej osoby o imieniu Genowefa. Dodawanie do nazwy przepisu imienia praktykowano znacznie wcześniej

¹⁶ Ziemia zielona (*Terra viridis*, *Terra veronensis*) – często wykorzystywana jako środek malarski dodający intensywnego, zielonego koloru: *Deep blueish green, very heavy, hard, smooth, glossy, not colouring but marking a green line, coppery taste, burns very hard and to a dusky brown, from near Rome, also near Woolwich, used as a lasting, but not bright green paint* (Gray SF, *Supplement to the Pharmacopoeia, Being a Treatise on Pharmacology in General*, London, 1828, s. 259).

¹⁷ Autor manualu zapewne miał tutaj na myśli ćwierć funta, inaczej kwaterkę.



Jeden z rysunków w manualu z apteki „Pod Gwiazdą”, s. 225,
 źródło: Muzeum Farmacji UJ CM

przed pojawieniem się manualów. Począwszy od starożytności, w nazwach przepisów pojawiają się imiona, najczęściej autorów przepisu, a czasem osób (pacjentów), którym je dedykowano. Zwyczaj ten przetrwał także w nieoficjalnej formie przepisów, jaką były manualy aptekarskie. Dodawano więc nazwisko lub imię osoby, dla której preparat wykonywano, często nazwiska lekarzy lub aptekarzy, będących pomysłodawcami danej receptury. Przekład tego przepisu na język polski jest następujący:

Weź oliwy z oliwek 9 uncji
 Wosku pszczelego żółtego 2 uncje
 Sproszkowanego drzewa sandałowego czerwonego $\frac{1}{2}$ uncji
 Wina francuskiego czerwonego 9 uncji
 Wody różanej 3 uncje
 Zmieszaj i gotuj do usunięcia wilgoci¹⁸
 I dodaj
 Terpentyny modrzewiowej 3 uncje

¹⁸ Współcześnie: Zmieszaj, gotuj, aż zgęstnieje.

*Kamfory ½ drachmy
Zmieszaj i przesącz
Zachowaj do użycia w zamkniętym pojemniku.*

Stosowany w manuale system wagowy to system tak zwany norymberski, gdzie funt (łac. *libra*) = 0,35 kg, uncja (łac. *uncia*) = 29,8 g, drachma (łac. *drachma*) = 3,73 g, skrupuł (łac. *scrupulus*) = 1,25 g, ziarno (łac. *granum*) = 0,62 mg. Sporadycznie występują miary staropolskie, mianowicie garniec = 3,77 l, łut = 12,67 g.

Oliwę z oliwek (łac. *Oleum olivarum*) uzyskuje się przez tłoczenie oliwki europejskiej (łac. *Olea europaea* L.). Oliwa ma właściwości silnie natłuszczające, łagodzące, ochraniające skórę przed niekorzystnymi czynnikami zewnętrznymi, jak mrozem, dawniej częsty składnik leczniczych maści, plastrów, woskowców¹⁹. Stosowana jest do leczenia oparzeń, świądu²⁰.

Wosk pszczeli żółty (łac. *Cera flava*) posiada właściwości łagodzące, natłuszczające, tworzy ochronny film na skórze, jest bazą wielu kosmetyków, zwłaszcza naturalnych do niwelowania spierzchniętych ust, stosowany do przygotowywania maści leczniczych, plastrów²¹.

Drzewo sandałowe czerwone (łac. *Lignum santali rubrum*) to dokładnie Pterokarpus sandałowy (łac. *Pterocarpus santalinus* L.) wykorzystywany często do nadawania sporządzanemu preparatowi intensywnej, czerwonej barwy²², wymieniany jako czerwień żywiczna²³ obok Krokoszu barwierskiego (łac. *Carthamus tinctorius* L.). Sproszkowanym drewnem sandałowca leczono ponadto trądzik, owrzodzenia, rany, wywar stosowano wewnętrznie do leczenia wysokiego ciśnienia, krwotoków wewnętrznych, przewlekłej gorączki²⁴. Drzewo sandałowe czerwone wchodzi w skład barwiczki niepospolitej, czyli preparatu barwiącego twarz. Przepis taki znajduje się w *Aleksego Pedemontana Tajemnicach* (Kraków, 1568,

¹⁹ A. T. Thomson, *The London Dispensatory. A Practical Synopsis of Materia Medica, Pharmacy and Therapeutics*, London, 1826, s. 445.

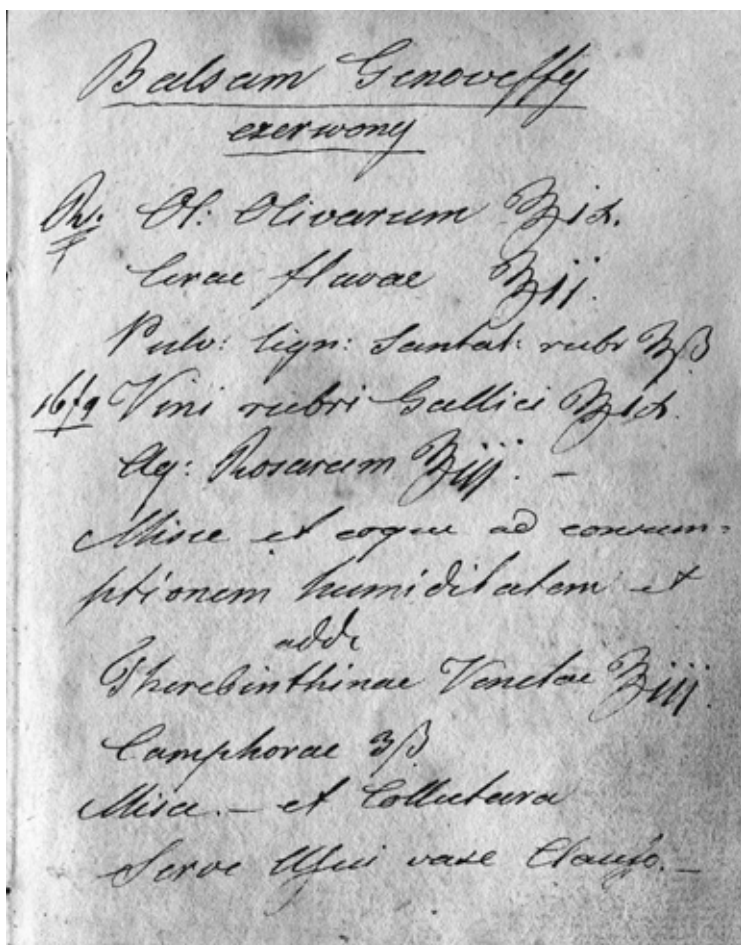
²⁰ C. P. Khare, *Indian Medicinal Plants. An Illustrated Dictionary*, Springer, New Delhi, 2007, s. 448.

²¹ Dunglison R., *Medical Lexicon, A Dictionary of Medical Science*, Philadelphia, 1865, s. 196.

²² A. T. Thomson, op. cit. s. 505.

²³ J. R. Czerwiakowski, *Botanika Ogólna Roślin Jawnopłciowych*, Kraków, 1841, s. 31.

²⁴ U. Quattrocchi, *CRC World Dictionary of Medicinal and Poisonous Plants*, CRC Press, London, 2012, s. 31.



Przepis na Balsam Genoweffy Czerwony, s. 69 manualu,
źródło: Muzeum Farmacji UJ CM

przekład Marcina Siennika): Barwiczka niepospolita. Weźmi prochu czerwonego zandalu, octu mocnego dwakroć palonego, każdego z tych co chcesz, zmieszawszy warz u ognia lekkiego, przyłożywszy trochę hałunu²⁵, chceszli wonno mieć, przyłoż piżma ktorego abo nieco wonnego²⁶.

²⁵ Alumen – ałun, hałun, siarczan glinu i potasu, ałun glinowo - potasowy (L. Wiorogórski, G. Zajączkowski, *Lexicon Synonymorum Pharmaceuticorum*, Warszawa, 1892–1918, nr 399, s. 57).

²⁶ Aleksego Pedemontana Tajemnice, przekład Marcina Siennika, *Herbarz*, Kraków, 1568, s. 508 B.

Wino francuskie czerwone (łac. *Vinum gallicum rubrum*) nadaje balsamowi czerwoną barwę, wydobywa intensywny pigment z sandałowca przez gotowanie, rozpuszcza воск, a także oliwę, możliwe jest, że śladowe ilości etanolu pełniły rolę środka konserwującego pozostającego w podłożu. Wino posiada także garbniki nadające balsamowi działanie ściągające oraz przeciwzapalne. Woda różana (łac. *Aqua rosarum*) posiada właściwości kojące, tonizujące, nawilżające; często wykorzystywano ją do sporządzania perfum.²⁷ Hydrolat różany dodawał przyjemnego zapachu, nieznacznie wyczuwalnego, ponieważ został wygotowany. Samo gotowanie nadawało odpowiednią konsystencję balsamowi, niszczyło ewentualne zanieczyszczenia mikrobiologiczne ze stosowanych produktów, usuwało wodę, ponieważ obecność wody sprzyja prędkiemu rozwojowi drobnoustrojów. Terpentynę modrzewiową, zwaną także wenecką (łac. *Terebinthina veneta*) stosowano zewnętrznie jako dodatek do preparatów silnie przeciwbólowych, leczono nimi wrzody, oparzenia, ciężkie rany²⁸. Kamfora (łac. *Camphora*) posiada właściwości rozgrzewające, maści lecznicze zawierające kamforę polecano do leczenia gangreny, stanów zapalnych skóry, odmrożeń, ponadto doceniono silne właściwości przeciwbólowe oraz łagodzące kamfory²⁹.

Podsumowując – **Balsam Genoweffy Czerwony** jest gęstym balsmem, posiada kolor czerwony, intensywny zapach kamfory, terpentyny modrzewiowej, lekki aromat wody różanej. Balsam posiada właściwości przeciwzapalne, rozgrzewające, przeciwbólowe, był zatem produktem o działaniu uśmierzającym, wykorzystywanym zapewne do leczenia bólu mięśni, stawów, chorób reumatycznych, stanów zapalnych skóry. Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na wspomniany kolor opisywanego balsamu, mianowicie kolor czerwony, materiały koloru czerwonego wykorzystywano między innymi do obwiązywania chorego miejsca, czerwień bowiem doskonale „wyciągała” chorobę. Avicenna, twórca leczenia kolorami zwanego chromo terapią, stosował czerwone bandaże do poprawy krążenia

²⁷ A. T. Thomson, op. cit. s. 534. Głównie destylowano kwiaty róży damasceńskiej (*Rosa damascena* Mill.) lub kwiaty róży stulistnej (*Rosa centifolia* L.) uzyskując olejek eteryczny, wodę kwiatową (hydrolat); woda kwiatowa może ponadto zastąpić tonik.

²⁸ Ch. Alston, *Lectures on the Materia Medica: Containing the Natural History of Drugs*, Poultry, Edinburgh, 1770, s. 401.

²⁹ Ibidem, s. 406.

krwi wśród swoich pacjentów³⁰. Materiałami koloru szkarłatnej czerwieni owijano chorych na ospę, takim sposobem leczono chorobę, zapobiegano tworzeniu się blizn, czerwień zatem leczyła, ochraniała³¹. Jest to preparat natłuszczający dzięki zawartości oliwy, wosku pszczelego, aktywnymi składnikami balsamu są kamfora, terpentyna modrzewiowa, działają one zwłaszcza przeciwbólowo.

Wśród przepisów kosmetycznych w manualu z apteki „Pod Gwiazdą” znajdują się dwa przepisy na spirytus koloński czyli wodę kolońską. Pierwszy z nich to:

Spir. Coloniensis

Rp Ol. Rorismarini

Citri

Bergamotti

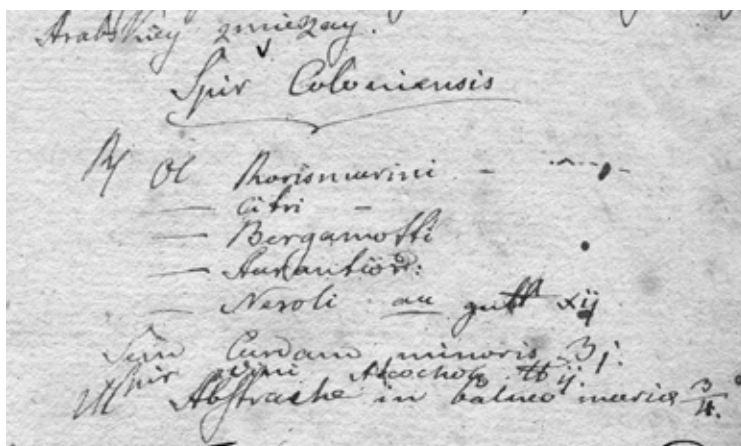
Aurantior(um)

Neroli a(n)a gutt(ae) 12

Sem(inis) Coriand(dri) minoris 1 drachma

Vini Alcohol(ici) 2 librae

M(isce) Abstrahe in balneo mariae $\frac{3}{4}$.



Przepis na Spiritus Coloniensis, s. 21 manualu,
źródło: Muzeum Farmacji UJ CM

³⁰ S. Norris, *Secrets of Colour Healing*, Ivy Press, Brighton, 2018, s. 12.

³¹ H. P. Cholmeley, *John of Gaddesden and the Rosa Medicinae*, The Clarendon Press, Oxford, 1912, s. 41.

Spirytus koloński

Weź olejku eterycznego rozmarynowego
Cytrynowego
Bergamotowego
Olejku (eterycznego) skórki pomarańczy
Olejku kwiatu pomarańczy gorzkiej (Neroli) w równych częściach
po 12 kropli
Nasion kolendry 1 drachmę
Alkoholu winnego 2 funty
Zmieszaj, odbierz w kąpieli wodnej $\frac{3}{4}$.

Na stronie 65 znajduje się drugi, nieco inny przepis na Spirytus koloński:

Spiritus Colloniensis

Rp Olei Bergamothi unc(ias) duas
Lavendulae
Rorismarini aa unc(iam) unam
Flor(um) aurantii dr(achmas) duas
Spiritus rectificati 16 libra(s)
Destilent (u)r balneo vaporis.
Spirytus koloński
Weź olejku (eterycznego) bergamotowego 2 uncje
Lawendowego i Rozmarynowego w równych częściach po 1 uncji
olejku kwiatów pomarańczy 2 drachmy
Spirytusu rektyfikowanego 16 funtów
Destyluj na łaźni parowej.

Te dwa przepisy na wodę kolońską, mimo podobieństw, różnią się jednak. W obu występują olejki: rozmarynowy (*Oleum Rorismarini*), bergamotowy (*Oleum Bergamothi*) oraz kwiatów pomarańczy (*Oleum florum aurantii*). W pierwszym przepisie wymieniono więcej składników: olejek cytrynowy (*Oleum citri*), nasiona kolendry (*Semen Coriandri*) oraz olejek Neroli (*Oleum Neroli*). Ten ostatni, jako dość kosztowny surowiec aromatyczny, którego zapach dominował od początku w wodach kolońskich, bywał zastępowany np. koncentratem kwiatu pomarańczowego³².

³² S. Wiewiórski, *Technologia perfumerii i kosmetyki*, Warszawa 1936, s. 143.

W zależności od rodzaju wody (wykwintna czy do nacierania lub kąpie-
li), do produkcji używano np. syntetycznej esencji Neroli lub neroliny
(w tańszych gatunkach wody). Olejek Neroli to jeden z najdroższych
olejków, otrzymuje się go przez destylację z parą wodną kwiatów drzewa
pomarańczy gorzkiej (*Citrus aurantium* L., syn. *Citrus amara*), rosnącego
dzięki i uprawianego w rejonie morza Śródziemnego. Główne składni-
ki olejku to Linalol, limonen i octan linalolu. W starożytności (Grecja
i Rzym) kwiaty te były używane nie tylko do dekoracji, ale także do od-
świeżania i dezynfekcji pomieszczeń oraz do kąpieli. Nazwa Nerola po-
chodzi od miejscowości we Włoszech; według legendy żona księcia Neroli
perfumowała tym olejkiem swoje rękawiczki i używała go do kąpieli³³.
Olejek Neroli ma działanie uspokajające i antydepresyjne, ma też działanie
antyseptyczne, normalizuje wydzielanie serum, dodany do kąpieli nawilża
i wygładza skórę. Bywa także fałszowany tańszymi olejkami – ol. petitgra-
in (otrzymywanym przez destylację z parą wodną łądy, liści i zielonych
owoców drzewa pomarańczy gorzkiej (*Citrus aurantium* L., *Citrus amara*)
i Ol. Bergamotowym (*Oleum Bergamothi*). Ten ostatni był obowiązkowym
składnikiem wody kolońskiej, występuje w obu przepisach w omawianym
manuale. Otrzymuje się go przez wyciśnięcie świeżych skórek owoców
bergamotki (odmiany cytryny *Citrus aurantium* L., ssp *Bergamia*), jest
jednym z najczęściej używanych olejków w perfumerii. Do „podstawowe-
go zestawu” składników wody kolońskiej należały także: olejek lawendowy
(*Oleum Lavendulae*), tu w pierwszym przepisie, olejek tymiankowy (*Oleum*
Thymi), anyż, goździki korzenne, mięta i inne³⁴. Porównując oba przepisy
na wodę kolońską można zauważyć także różnicę w rodzaju alkoholu.
W pierwszym, bardziej rozbudowanym przepisie jest to spirytus winny
(*Spiritus vini*), w drugim przepisie – spirytus rektyfikowany. Uważany za
autora receptury wody, Johann Maria Farina, Włoch z Kolonii (XVIII w.)
miał używać do produkcji kosmetyku właśnie spirytusu winnego³⁵.

Ostatni przepis o charakterze kosmetycznym, jaki udało się wyodręb-
nić w manuale, to przepis na:

³³ W. S. Brud, I. Konopacka-Brud, *Podstawy perfumerii. Historia, pochodzenia i zastosowania substancji zapachowych*, Łódź 2009, s. 137.

³⁴ S. Wiewiórski, op. cit., s. 140.

³⁵ Ibidem, s. 141.

Wosk na wąsy

6 części wosku białego

1 do 9 wosku żółtego

4 części olejku migdałowego

1½ części terpentyny weneckiej

Olejku z kwiatu pomarańczowego

Olejku gwoździkowego

Obóch stosownie do zapachu.

Przepis zanotowano, w przeciwieństwie do trzech przytoczonych powyżej, w języku polskim. Składniki tego kosmetyku mają właściwości pielęgnacyjne i natłuszczające. Jego receptura jest zbliżona do kremów pielęgnacyjnych, zwanych jeszcze na początku XX wieku *Gold-kremami*³⁶. W ich skład wchodził m. in. wosk, olejek migdałowy, czasem gliceryna, masło kakaowe, olbrot, substancje zapachowe – woda różana, olejek pomarańczowy czy bergamotowy.

Spośród przepisów kosmetycznych zamieszczonych w manuale pochodzącym z apteki „Pod Gwiazdą” trzy dotyczą substancji o działaniu stricte pielęgnacyjno-kosmetycznych. Inny charakter ma pierwszy z omawianych tu przepisów – na *Balsam Genoweffy Czerwony*.

Substancje wchodzące w skład tego preparatu mają właściwości leczniczo-kosmetyczne. Sam manual, chociaż nie jest może reprezentacyjny pod względem ilości zawartych w nim przepisów kosmetyczno-leczniczych, jest jednak wart uwagi ze względu na szatę graficzną (rysunki), a także historię apteki, z której pochodzi.

³⁶ Ibidem, s. 204–205.

450 LAT UNII LUBELSKIEJ

450th anniversary of the Union of Lublin

Streszczenie

450. lecie Unii Litewskiej przedstawia najważniejsze persony związane z zawarciem tego aktu na przykładzie obrazu Jana Matejki. Ukazuje lubelskie miejsca z nim związane, szczególnie kaplicę Św. Trójcy z unikatowym w skali europejskiej malarstwem ściennym (św. anargyrowie Kosma i Damian oraz Kir i Jan), a także miejsca zbierania się ówczesnych posłów Korony i Litwy pokazane na sztychach Napoleona Ordy, Adama Lerue i Edwarda Hartwiga, artystów, którzy pozostawili znaczące ślady w polskiej kulturze. Zestawia wydarzenia wcześniejsze, jak Unia w Krewie i konstatuje stany prawne obu składowych oraz znaczenie aktu w Europie (rok 2019 rokiem Unii Lubelskiej).

Słowa kluczowe: Unia lubelska, św. św. Kosma, Damian oraz Kir, Jan

Summary

This paper is concerned with the personalities related to the Union of Lublin shown in the painting by Jan Matejko. The related sights in Lublin are illustrated, e.g. the Holy Trinity Chapel with its wall paintings, unique in Europe (of the Holy Unmercenaries: Cosmas and Damian, as well as Cyrus and John), and the venues where the members of the Parliament of the Polish-Lithuanian Commonwealth would convene, depicted by Napoleon Orda, Adam Lerue and Edward Hartwig – the artists who left their mark on Polish culture. The Union of Lublin is compared to the previous

Union of Krevo; their legal aspects are analysed, as well as the significance of the union to Europe (2019 is the Year of the Union of Lublin).

Key words: Union of Lublin; Saints Cosmas and Damian; Saints Cyrus and John

Unia lubelska zapisała się w historii jako porozumienie pomiędzy stanami Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego zawarte 1 lipca 1569 r. na sejmie walnym w Lublinie. Stanowiła unię realną – w odróżnieniu od poprzednich (unia w Krewie – 1385 r., wileńsko-radomska – 1401, oraz w Horodle – 1413 r.), wiążących oba państwa tylko osobą władcy (unia personalna). Przyjęta 28 czerwca, a podpisana 1 lipca 1569, ratyfikowana przez króla 4 lipca 1569 r. W wyniku powstało państwo zwane w historiografii Rzeczpospolitą Obojga Narodów – ze wspólnym monarchą, herbem, sejmem, polityką zagraniczną i obronną, zachowano odrębny skarb, urzędy, wojsko i sądownictwo.

W Krewie, 14 lipca 1385 r. Władysław Jagiełło, w zamian za koronę królewską, zobowiązał się przyłączyć Litwę do Polski i przyjął chrzest wraz ze swymi poddanymi. W nagrodę otrzymał tron krakowski i piękną Andegawenkę – Jadwigę. Najwięcej kontrowersji – i to do dziś – budzi sprawa przyłączenia Wielkiego Księstwa Litewskiego do Korony Polskiej. Takiego słowa – *applicare* – użyto w łacińskim tekście traktatu. Jednakże na „przyłączenie” Litwy trzeba było poczekać jeszcze ponad 180 lat, do Unii Lubelskiej w 1569 r. i to nie w sensie inkorporacji, ale raczej zlania się w jeden stan elit obu krajów. Za Kazimierza Wielkiego król Polski władał ca 2 mln poddanych mieszkających na ok. 200 tys. km². Teraz król – Zygmunt II August – mógł czuć się suwerenem państwa w obu wymiarach niemal pięciokrotnie większego. Nadto, na Koronę Polską miał spłynąć splendor chrystianizacji ostatnich pogan w Europie. Ugody: wileńsko-radomska 1401 r. i horodelska z 1413 r. gwarantowały tron wielkoksiążęcy Witoldowi, co mocno akcentowało samodzielność Litwy. W myśl zapisów z Horodła wielki książę miał być nominatem króla polskiego, a w Księstwie zaprowadzono polskie urzędy wojewodów i kasztelanów.

Pozostawiono oddzielny urząd wielkiego księcia litewskiego, a rody polskie przyjęły do swych herbów rody litewskie.

Przyjęto 47 rodów bojarów wskazanych przez Witolda i tak do herbu Leliwa przyjęto Wojciecha Moniwida, starostę wileńskiego, do którego to klejnotu przyznawali się potem Dobrohostajscy, Hlebowiczowie i Tyszkiewiczowie (obejmuje 830 herbownych, m.in.: Tarnowscy, Sieniawscy, Czapscy. Herbem Leliwa pieczętował się Juliusz Słowacki z Krzemieńca [ob. Ukraina]), do herbu Zadora przyjęto Jawnutę Wolimuntowicza, wojewodę trockiego (adoptował go Zbigniew z Brzezia – marszałek koronny). 163 herbownych, m.in. Kraszewscy (Józef Ignacy pieczętował się herbem Jastrzębiec), herbem Rawicz mógł się pieczętować kasztelan wołyński Minigajło (737 herbownych, m.in. Antoni Duchnowski – kanonik inflancki, Julian Ursyn Niemcewicz – dramaturg i pisarz), herbem LIS Semen Sunigajło, kasztelan trocki i legendarny protoplasta Sapiechów (270 herbownych, m.in. komes Stefan z Wierzbna, Wańkowicz, kanclerz wielki litewski i hetman wielki litewski Lew Sapiecha), herbu Trąby używał Krystyn Ościk z Kiernowa, protoplasta Radziwiłłów (337 herbownych; Paprocki przypisywał go rodzinie Jordanów. Długosz twierdzi jednak, że biskup Jordan posługiwał się herbem Poraj). Te przykłady to najlepsza ilustracja stopniowej integracji obu społeczeństw.

Unia lubelska „po matejkowsku”

Dla upamiętnienia 300. rocznicy unii Polski i Litwy zawartej na sejmie walnym w Lublinie w 1569 r. Jan Matejko namalował w 1869 r. olejny obraz stanowiący jedno z dzieł poświęconych historii Polski pod przedmiotowym tytułem. Umieścił na nim postacie historyczne ułożone w swoisty wykład narodowych dziejów. Spróbujmy podążać jego śladem.

Z krzyżem, centralna postać, król Polski i wielki książę litewski Zygmunt II August. W racjonale uwieczniony został prymas Polski Jakub Uchański.

Na klęczniku z ręką na Ewangelii, w drugiej trzyma dokument z tekstem aktu unii kasztelan krakowski Marcin Zborowski. W rzeczywistości nie żył od 4 lat, ale był gorącym orędownikiem ujednolicenia podstaw ustrojowych Polski oraz Litwy i stąd jego obecność na obrazie.

Treść przysięgi odczytuje biskup krakowski Filip Padniewski stojący za prymasem. Z mieczem w ręce klęczy Mikołaj Radziwiłł zwany Rudym



Jan Matejko „Unia lubelska”, 1869, źródło: domena publiczna commons.wikimedia



– jako jedyny litewski senator nie złożył podpisu pod dokumentem unii, a wyciągnięty miecz ma symbolizować wrogą postawę wobec króla i unii.

Kłęczą także Mikołaj Mielecki – w zbroi z buławą hetmańską w prawej ręce. W rzeczywistości godność hetmana wielkiego koronnego otrzymał dopiero w 1578.

Na lewo od króla, zsuwa się z fotela, biskup wileński Walerian Protasewicz. Ze względu na stan zdrowia i podeszły wiek nie był w Lublinie. Podtrzymujący go Jan Łaski też nie był w Lublinie, bo zmarł w r. 1560.

W czerwonych kardynalskich szatach na fotelu siedzi Stanisław Hozjusz, oparty o jego fotel stoi wojewoda poznański Łukasz III Górka. Nie było go w Lublinie, ale Matejko umieścił go, aby symbolizował kolebkę państwa polskiego – Wielkopolskę. Z laską marszałkowską sportretowany został marszałek wielki koronny Jan Firlej.

W głębi, z ręką zgłaszającą się do odpowiedzi widać księcia pruskiego Albrechta Fryderyka Hohenzollerna.

Po prawej stronie obrazu stoi siostra króla Anna Jagiellonka, nie było jej w Lublinie, ale umieszczenie jej postaci w koronie na głowie symbolizuje kontynuację dynastycznej polityki Jagiellonów. Malując Annę, Matejko wzorował się na zachowanym portrecie królowej w stroju koronacyjnym przechowywanym w Katedrze Wawelskiej.

Ubrana na czarno brodata postać to Andrzej Frycz Modrzewski, autor dzieła *O naprawie Rzeczypospolitej*. Modrzewski na obrazie obejmuje postać chłopca, co symbolizuje głoszoną przezeń ideę zrównania w prawach chłopstwa z mieszczaństwem i szlachtą.

Chorągiew z Archaniołem Michałem, godłem Rusi, trzyma późniejszy kasztelan braćławski książę Michał Wiśniowiecki (zm. 1616). Symbolizuje ona ziemie, które w tym czasie przyłączył do Korony król Zygmunt II August. Książę dał początek wielkiej fortunie i potędze rodu Wiśniowieckich na wschodzie.

Obok księcia stoi wojewoda braćławski (1566–1571), hetman polny litewski (1567–1571), książę Roman Sanguszko. Matejko chcąc nawiązać do późniejszych, siedemnastowiecznych sukcesów wojsk Rzeczypospolitej, których symbolem była husaria, odział Sanguszkę w zbroję i skrzydła husarskie.

Patroni medycyny i farmacji

Jednym z najciekawszych obiektów uwiecznionych na panoramie Lublina utrwalonej na miedziorycie z 1617 r., zawartym w dziele F. Hogenberga *Tipus Civitatis Lublinensis In Regno Poloniae...* jest XIV-wieczna kaplica Trójcy Świętej, wybudowana jako fundacja Kazimierza Wielkiego, pokryta rusko-bizantyńskimi freskami z r. 1418, powstałymi na zamówienie Władysława Jagiełły. Ukończona w 1418 r. pod przewodnictwem malarza Andrejko jest jednym z najcenniejszych zabytków w Polsce.

Właśnie w kaplicy trynitarńskiej, w zachodnio-północnym narożu nawy, ukazane są cztery postacie, św. św. Kosma, Damian oraz Kir i Jan,



Św. św. Kir i Jan oraz Kosma i Damian w narożu kaplicy trynitarńskiej, źródło: zbiory własne

patroni medycyny oraz farmacji w obu obrządkach; łacińskim i wschodnim. To osoby o wschodnim typie fizjonomii, ciemnej karnacji, kędzierzawych włosach i bujnych krótko ciętych brodach. Ubrane w luźne tuniki lamowane dołem oraz spięte na boku płaszcze. W rękach krzyże – symbole męczeństwa oraz atrybuty zawodu z postaci mózdzierzy z pistlami. Pełniej przybliżają tę problematykę Materiały z Sympozjum Objazdowego po Podkarpaciu 16-19 września 2010 r. ŚWIECI KOSMA I DAMIAN PATRONI APTEKARZY I LEKARZY pod red. Jana Majewskiego, Poznań 2010.

Ikony unii

Do najbardziej znanych ikon związanych z unią lubelską należą: obraz Marcello Bacciarellego (1785), litografie Adama Lerue ukazujące m.in. lubelski kościół Dominikanów, Kapucynów i obelisk z 1826 r. (1852), oraz fotografie Edwarda Hartwiga a także widoki z teki Napoleona Ordy. Należy podkreślić, że Rok 2019 został ustanowiony Rokiem Unii Lubelskiej Uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 20 lipca 2018 r., bowiem to właśnie w Lublinie, już w XVI wieku podkreślano wartości i idee, które z czasem posłużyły za fundamenty Unii Europejskiej. Miasto Lublin oraz obiekty związane z zawarciem Unii Lubelskiej zostały uhonorowane Znakem Dziedzictwa Europejskiego wyróżnieniem przyznawanym obiektom, zarówno materialnym jak i niematerialnym, które posiadają zasadnicze znaczenie dla historii i dziedzictwa kulturowego Europy. Główne obchody zostały zaplanowane na okres 1 maja – 1 lipca 2019 roku, obejmując zasięgiem dwie ważne rocznice: 15-lecie wstąpienia Polski do Unii Europejskiej (1 maja) oraz dzień zawarcia Unii Lubelskiej (1 lipca)*.

* Przedstawiony materiał stanowi jedynie zebranie informacji zawartych w bogato ilustrowanej prezentacji przygotowanej w programie *,ppt.

ROŚLINY LECZNICZE W SZTUCE XV I XVI WIEKU

Therapeutic plants in the 15th- and 16th-century art

Streszczenie

Średniowieczne i renesansowe malarstwo europejskie, ze względu na swój realizm przedstawienia oraz tematykę podejmowanych scen przesycane jest symboliką dotyczącą między innymi roślin leczniczych. Współcześnie nie pamiętamy i nie znamy tych znaczeń i powiązań, co utrudnia nam percepcję dzieł sztuki z tamtego okresu. Analiza przedstawień roślin leczniczych w ówczesnym malarstwie pomaga w interpretacji dzieł sztuki, wydobywa jej wieloznaczność i pozwala wnikać w tajemnice farmacji sprzed wieków.

Słowa kluczowe: Średniowiecze, Renesans, malarstwo, symbole, rośliny lecznicze.

Summary

Due to their specific realism and the type of the scenes depicted, European Mediaeval and Renaissance paintings are imbued with symbolism, including that of medicinal plants. Today, one does not know or remember their implied meanings and relations, which makes it difficult to comprehend such works of art. An analysis of the medicinal plant depictions in the paintings at that time helps us to interpret them, points to their multiple senses and offers an insight into the pharmacy of old.

Key words: Mediaeval Period; Middle Ages; Renaissance; paintings; symbolism; medicinal plants

Wiara w dobroczynne właściwości ziół sięga czasów pogańskich. W średniowieczu Kościół wierzenia te schrystianizował. W Polsce rośliny zaczęto święcić w XII w., przede wszystkim w czasie uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marii, czyli Matki Boskiej Zielnej. Podczas tego aktu zioła nabierały mocy, mogły pomagać w ochronie zdrowia, a także zapewniać bezpieczeństwo i odganiać złe moce.

Rośliny łączono z różnymi świętymi, z Chrystusem, a przede wszystkim z Matką Bożą. W licznych tekstach i pieśniach średniowiecznych Marię zaczęto porównywać do kwiatów. Przede wszystkim do lilii, róży i fiołka. Rośliny te pojawiają się na wielu obrazach maryjnych, przede wszystkim powstałych w XV i XVI w. W malarstwie Marii towarzyszą też irysy, goździki, poziomki, orliki, konwalie czy babki.

W średniowiecznej religijnej sztuce nie było miejsca na zwykłe przedmioty, bo przedstawiały świat niebiański. Zwykły przedmiot był symbolem albo znakiem. Była to swojego rodzaju *Biblia Pauperum*, życie bowiem nawet najprostszego człowieka przeniknięte było symbolami, były one po prostu naturalnie oczywiste.

Dzięki symbolom zwykła scena stawała się sceną z Biblii. Przykładem może być obraz Rogera van der Weydena „Spotkanie Marii i św. Elżbiety” (1435–1440). Z pozoru zwykłe zdarzenie: spotkanie dwóch kobiet na tle pejzażu. Ale namalowane symbole czynią tę scenę sceną z Biblii. Po pierwsze gesty kobiet – świadczące, że obie są przy nadziei, czytelnie również i dla nas. Ale całości dopełniają rośliny rosnące na pierwszym planie. Są to m.in. babka lancetowata, fiołek, stokrotki i poziomki – wszystkie związane z postacią Marii. Ponadto przedstawiony na pierwszym planie fragment ogródka przywodzi na myśl *Hortus conclusus* – dosł. „ogrodzony ogród”, symbol raju. Rozszyfrujmy symbolikę roślin na tym obrazie: babka znana powszechnie jako panaceum, była symbolem spokoju i pokory. Jej wydłużone, lancetowate kwiatostany przypominające kształtem włócznię to zapowiedź męki Chrystusa. Wierzano również, że roślina ta strzeże przed złem. Sercowate liście i fioletowe kwiaty fiołka symbolizowały pokorę Marii wobec boskich planów. Stokrotka to trwałość i wieczność, a poziomki o białych kwiatkach i czerwonych owocach, podkreślały jednocześnie dziewictwo i macierzyństwo Matki Bożej. Były również symbolem Raju i wiecznej szczęśliwości w niebie. Kwitnienie i owocowanie poziomek kojarzono też z nieśmiertelnością.



Roger van der Weyden „Spotkanie Marii i św. Elżbiety”, 1435–1440,
źródło: [https://en.wikipedia.org/wiki/Visitation_\(van_der_Weyden\)](https://en.wikipedia.org/wiki/Visitation_(van_der_Weyden))

Roślin-symboli jest mnóstwo. Omówię jedynie trzy z nich: mniszka lekarskiego, lilie i irysa czyli kosaćca.

Zacznijmy od mniszka. Mniszek ma właściwości oczyszczające i wzmacniające. Jego gorzkawy smak to symbol męki Chrystusa, stąd kojarzony jest właśnie z jego postacią. Owocostan mniszka lekarskiego, przypomina tonsurkę¹ mniszą, stąd nazwa mniszek.

Liście mniszka odnajdziemy na przykład w centralnej kwaterze Polptyku Legnickiego (1486–1487). Zmartwychwstający Chrystus stawia stopę na brzegu grobowca, na liściach paproci. Paproć nie często pojawia się na średniowiecznych obrazach. Symbolizuje ona pokorę, pogodzenie z losem, szczerość i gotowość przyjęcia losu narzuconego przez Boga. Pomiędzy szatami strażników wyraźnie rozpoznajemy kępkę mniszka lekarskiego. Był to kwiat kwitnący wiosną, w czasie świąt Wielkanocy, a więc symbol odrodzenia i nowego życia.

Drugim przykładem może być Ołtarz Zaśnięcia NMP, zwany Ołtarzem Mariackim autorstwa Wita Stwosza². To największe w Europie dzieło tego typu, znajduje się na nim ponad 200 postaci. W całym dziele rozpoznano co najmniej kilkanaście roślin leczniczych. Mniszek³ przedstawiony jest tu w kilku kwaterach, m.in. „Pojmaniu”, „Zmartwychwstaniu” oraz „Chrystusie ogrodniku”, scenie która przedstawia moment kiedy zmartwychwstały Chrystus ukazuje się Marii Magdalenie. Maria Magdalena klęczy przed Jezusem, a w ręku trzyma puszkę apteczną z wonnymi olejkami, którymi miała natrzeć ciało Zbawiciela. Puszka to też nawiązanie do leczniczych, dobroczynnych właściwości roślin. Warto podkreślić różnorodność przedstawień tej rośliny w scenach ołtarza, czasem jest to wierne odmalowanie rzeczywistości, a gdzie indziej stylizowana na gotycki maswerk płaskorzeźba.

Inny charakter, mniej dyskretny, bardziej widoczny i mający większe znaczenie w kompozycji obrazu miały symbole maryjne: lilia i irys.

¹ Tonsura (łac. strzyżenie) – wygolony krążek obejmujący ciemie (w zakonach, jak np. dominikanie, franciszkanie, karmelici) lub całą głowę (jak np. u kamedułów); włosy okalające wygolone miejsce miały przypominać koronę cierniową. [za: Wikipedia]; dostęp z dnia 07.06.2019.

² właściwie to nastawa ołtarzowa, wykonana w latach 1477–1489.

³ Wit Stwosz. *Ołtarz krakowski*, Oficyna Wydawnicza Auguria, 1964, s. 24.

W lecznictwie lilia nie ma większego znaczenia. Choć w pamiętam, że u mojej babci na szafie w kuchni zawsze stała buteleczka z płatkami białej lilii zalanymi spirytusem. Babcia niejednokrotnie opowiadała jak taka nalewka uratowała malutkie dziecko sąsiadki, które się czymś otruło. Przeglądając jednak fachową literaturę nie znalazłam wiele o leczniczych właściwościach lilii. Wspominają o niej jedynie Hieronim Spiczyński (1542): „Toż korzeń liliowy z octem warzony jest bardzo dobry tym, którzy mają spalenie z ognia albo od gorącej wody...” oraz Walafridus Strabo, opat klasztoru w Reichenau. Jego „Hortulus”⁴ zawiera wskazówki dotyczące uprawy lilii białej i kosaćców. Podobnie sadzenie tych kwiatów poleca Szymon Syreniusz⁵. To wszystko. W starożytności popularny był olejek liliowy, stosowano go na dolegliwości kobiece, choroby skóry, reumatyzm itp.⁶

W sztuce XV i XVI wieku biała lilia symbolizuje czystość i niewinność Marii Panny⁷. W scenach zwiastowania lilie o długiej łodydze może trzymać, jako łaskę posłańca, archanioł Gabriel, który informuje Maryję o czekającym ją macierzyństwie⁸.

⁴ Hans-Dieter Stöffler, *Der Hortulus des Walafrid Strabo*, Jan Thorbecke Verlag Sigma-ring, 1978, s. 14-15.

⁵ Szymon Syreniusz, *Zielnik Herbarzem z ięzyka Łacinskiego zowią. To iest Opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutkow, y mocy Zioł wszelakich Drzew, Krzewin y korzenia ich, Kwiatu, Owocow, Sokow Miasg, Zywiec y korzenia do potraw zaprawowania. Tak Trunkow, Syropow, Wodek, Likworzow, Konfitor, Win rozmaitych, Prochow, Soli z zioł czynioney; Maści, Plastrow. Przytym o Ziomach y Glinkach różnych: o Kruscach Perłach y drogich Kamieniach. Tez o zwierzetach czworonogich, czołgających Ptastwie, Rybach y tych wszystkich rzeczach ktore od nich pochodzą od DIOSCORIDA z przydaniem y dostatecznym dokładem z wielu innich o tey materiei piszacych, z położeniem własnych figur dla snadniejszego ich poznania a y używania ku zatrzymaniu zdrowia tak ludzkiego iako bydlecego y chorob przypadłych odpędzenia, z wielkiem uważaniem y rozsądkiem Polskiem ięzykiem zebrany y na osmiero ksiąg rozłożony. Księga lekarzom, Aptekarzom, Cyrulikom, Barbirzom, Roztrucharzom, końskiem lekarzom, Mastalerzom Ogrodnikom Kuchmistrzom, kucharzom, Synkarzom, Gospodarzom, Mamkom, Paniom Pannom y tym wszystkim ktorzy sie kochaia y obieruia w lekarstwach pilnie zebrane a posądnie zapisane przez D. SIMONA SYRENNIVSA., Kraków 1613*

⁶ Marian Janusz Kawalko, *Historie ziołowe*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Lublin 1986, s. 41.

⁷ Maria Immacolata Macioti, *Mity i magie ziół*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 1998, str. 33; *Chrześcijaństwo przyjęło wykładnie niewinności: lilia biała jest tu symbolem czystości, dziewictwa, nadziei, Marii Panny*, Władysław Kopaliński, *Słownik symboli*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1990, s. 199-200.

⁸ Clare Gibson, *Jak czytać symbole. Język symboli w różnych kulturach*, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 2010, s. 183.

Scena namalowana jeszcze w konwencji dojrzałego średniowiecza – Simone Martini „Zwiastowanie” (1333) – przypomina ikonę. Brak pejzażu, całość utrzymana w tonacji złota i brązów. Jedynie postać Marii, ta najważniejsza w całej kompozycji, ubrana jest w błękitny płaszcz, a błękit to kolor nieba. Centralną część kompozycji zajmuje lilia umieszczona w złotym dzbanie.

Kolejny obraz z lilią, jako symbolem zwiastowania, to dzieło Roberta Campina (1427, scena główna tryptyku Merode). Sto lat różnicy pomiędzy tym a poprzednim obrazem, ale konwencja już zupełnie różna. Czuć powiew zmian. Postaci przedstawione są we wnętrzu. Dzban z liliami wygląda całkiem zwyczajnie, ale przecież nie jest to zwykła martwa natura. Odbywa się tu uświęcenie codzienności: to co realne i to co duchowe nie stawia sobie nawzajem granic, współgra. Maria przedstawiona jest podczas zwykłej czynności – czytania. Brak tu jeszcze dobrze namalowanej perspektywy, szczególnie widoczne jest to w blacie stołu.

Kolejna scena to „Pokłon pasterzy” Hugo van der Goesa (1440–1482, Tryptyk Portinari⁹), przedstawiona na tle architektury i pejzażu. Rozpoznajemy już mocne wpływy renesansu, jednak bohaterowie ukazani są jeszcze w konwencji gotyckiej. Widać to szczególnie w postaciach świętych i aniołów – nieproporcjonalnie mniejszych w stosunku do innych przedstawionych osób. Na pierwszym planie kwiaty: lilia, irys, orliki i czerwone goździki, symbol Meki pańskiej. Lilia, tu w kolorze czerwieni podkreślającym nie tylko czystość, ale i męczeństwo, oraz irysy umieszczone są w niczym innym, jak aptecznym naczyniu majolikowym. Za kwiatami malarz umiejscowił snop zboża z kłosami, który w oczywisty sposób kojarzy się z żywnością, płodnością, pokarmem. Bezpośrednio nawiązuje to do plonu życia Marii – Chrystusa, ale także do kłosów zboża wykorzystywanych do wypieku hostii – symbolu ciała Chrystusa.

W lecznictwie używa się tylko kłącza, tj. właściwej łodygi podziemnej irysa, którą się wykopuje w sierpniu, oczyszcza z korzeni, cienko obiera ze skórki i suszy. „W ususzonym stanie przechowywany kłąb w naczyniu zamkniętym, po kilku miesiącach nabiera zapachu fiołkowego i dlatego powszechnie nazywany jest korzeniem fiołkowym. Korzeń ten wchodzi

⁹ *Klasyki sztuki. Sztuka renesansu*, Rzeczpospolita, HPS, Arkady, Warszawa 2004, s. 67; *Die Altniederländische Malerei des funfzehnten Jahrhunderts von van Eyck bis Bosch*, VEB E.A. Seemann Buch-Und Kunstverlag Leipzig 1964.

w skład oficjalnych ziółek pectoralnych albo piersiowych, utrzymywanych w aptekach i kupowanych od kaszlu. (...) Korzeń kosaćcowy obrobiony w rodzaju palca, kupowany jest w aptekach pod nazwą fiołkowego, dla dzieci ząbkujących¹⁰. Korzeń kosaćcowy ma silne właściwości przeczyszczające, nie stosuje się go obecnie w medycynie¹¹.

W sztuce średniowiecza irys (kosaciec) był symbolem wiary i nadziei. Grecka nazwa irysa oznaczająca tęczę, wskazuje na symbol pojednania między Bogiem a człowiekiem. Orliki zaś symbolizowały niewinność, i ducha świętego (bo przypominały gołębia w locie)¹² określano je także „panieńskimi rękawiczkami” Marii. Kwiaty te mogły też odnosić się do cierpienia Marii i Jezusa.

Zestaw lilii, kosaćca i orlika pojawia się bardzo często, nie tylko w scenach maryjnych. Przykładem może być „Dzban z kwiatami” Hansa Memlinga (1485–1490). To jedna z pierwszych, o ile nie pierwsza samodzielna martwa natura. Mogła powstać tylko dlatego, że malarz namalował ją jako oddzielny rewers portretu modlącego się młodzieńca. Dwustronny obraz wskazuje, że był jedną z kwater tryptyku. Kwiaty umieszczone są w dzbanie, który w tej konfiguracji symbolizuje płodne łono Marii.

Mistrz Górnoreński „Rajski ogród” (1410). To najpiękniejsze przedstawienie Hortus conclusus, o którym wspominałam wcześniej. To „ogrodzony ogród”, symbol raj u i królestwa niebieskiego, ale też bezgrzeszności Marii. W centralnej części kompozycji siedzi Maria otoczona świętymi. Jest tu m.in. św. Dorota zrywająca czereśnie, które ze względu na kolor są symbolem męki pańskiej. Warto zwrócić uwagę na postać św. Jerzego, pogromcy smoka. Tu zajęty jest konwersacją, brak towarzyszącemu mu w ikonografii dramatyzmu i ekspresji. A smok? Mała jaszczurka leżąca w zabawny sposób na grzbiecie – przypomina raczej domowe zwierzę niż symbol zła – ale jesteśmy przecież w bezpiecznym rajskim ogrodzie. Na obrazie widoczne są różne gatunki roślin. Przeważają kwiaty takie jak: orliki, przetaczniki, przywrotniki, stokrotki, barwinki, koniczyny, lilie,

¹⁰ Jan Biegański, *Ziołolecznictwo. Nasze zioła i leczenie się nimi*, Łódź 1948, s. 140.

¹¹ Lesley Bremness, *Wielka księga ziół*, Wydawnictwo Wiedza i Życie, Warszawa 1991, s. 277.

¹² Jack Tresidder, *Symbole i ich znaczenie*, Wydawnictwo Horyzont, Warszawa 2001, s. 90.

śnieżyce wiosenne, konwalie, ślęzy, margaretki, piwonie, róże, goździki, astry, chryzantemy, pierwiosnki, irysy, jasnoty, fiołki, babki, dziurawce oraz lewkonie.

Tu jeszcze koniecznie należy omówić dzieło zgoła inne, niemające wymowy religijnej i zapowiadające w sposób oczywisty zmianę podejścia do sztuki: akwarelę „Studium trawy” („Kępa traw”) Albrechta Dürera, namalowaną zaraz po roku 1500. To jedno z najśłynniejszych przedstawień natury. Widać tu ducha renesansu, brak symboliki, jest za to umiłowanie natury. Obniżona perspektywa sprawia, że kępa traw przypomina tętniący życiem las. Zwykle rośliny zostały docenione i uświęcone – są przecież również częścią natury stworzonej przez Boga. Wśród nich widać mniszka lekarskiego, krwawnik, babkę lancetową, dziurawiec i wiechlinę łąkową.

XV i XVI wieczne przedstawienia roślin, traktowane jako części większych kompozycji były zapowiedzią, zwiastunem samodzielnych martwych natur. Historycy sztuki wskazują, że pierwszą prawdziwą martwą naturą, niezależną od jakiegokolwiek symboliki i symboli religijnych był „Kosz owoców” Caravaggia z 1596¹³.

W okresie Renesansu żywe były tradycje średniowieczne, lecz także przypominano bogatą symbolikę antyku. Wcześniej to Kościół określał temat i dawał artyście zamówienie, i to kościół domagał się określonego zestawu symboli. Epoka renesansu przyniosła zmiany: humanizację nauczania, wzrost świeckiego mecenatu, poprawę pozycji artysty który lepiej znał literaturę i zyskał większą swobodę w wyborze tematu¹⁴. Wcześniej wielu z malarzy czy rzeźbiarzy, jak wspomniany Mistrz Górnoreński – było anonimowymi, trudno ustalić było ich imiona i nazwiska. Ci najwybitniejsi doczekali się przydomków, ale dopiero po stuleciach i tylko dzięki żmudnym badaniom i analizom historyków sztuki.

Sięgano po literaturę antyczną, przypominano antyczną mitologię i jej symbolikę. Narodziła się również nowa dziedzina nauki – ikonologia. Zaczęły powstawać na ten temat podręczniki, z których czerpali artyści. Wynikiem był specyficzny język malarski – precyzyjny i określony, a z drugiej

¹³ *Klasycy sztuki. Caravaggio*, Rzeczpospolita, HPS, Arkady, Warszawa 2006, s. 48.

¹⁴ Tamże, s. 85.



Sandro Botticelli, „Primavera”, 1481–1482, źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wiosna_\(obraz_Sandra_Botticellego\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wiosna_(obraz_Sandra_Botticellego))

strony szalenie skomplikowany. Dlatego aby w pełni zrozumieć obrazy z końca XV i XVI wieku należy je „odczytać” a następnie „oglądać”¹⁵.

Sztandarowym przykładem takiego malarstwa jest „Primavera”, czyli „Wiosna” Sandro Botticellego (1481–1482). Kwiaty i rośliny są bardzo ważną częścią tego dzieła sztuki. Antyczni bogowie z Wenus po środku, otoczeni są kolorowymi drzewami pomarańczowymi, symbolem rodu Medyceuszy, zleceniodawców płótna, które wyrastają ze świeżej zielonej łąki, a kwitnące kwiaty rozrzucone są po całej przestrzeni obrazu. Botticelli przedstawił te kwiaty z wielką starannością i szczegółowością. Są one rzeczywiście rozpoznawalne. Guido Moggi – były dyrektor Ogrodu Botanicznego we Florencji – i Mirella Levi d’Ancona w roku 1984 zidentyfikowali ich prawie dwieście¹⁶. Odszukamy tu, m.in.: stokrotkę, fiołka, niezapominajkę, irysa, chabry, jaskrę, makę polną, różę, piwonie, drzewiastą i hiacynta. Głowa Wenus, namalowanej w centrum obrazu, otoczona jest łąką mirtu¹⁷. To świadomy wybór. Ta roślina, o bardzo silnym zapachu,

¹⁵ Tamże, s. 85.

¹⁶ <https://futuristscents.com/2018/04/25/spring-is-fragrant-and-so-is-venus-botticellis-primavera-explained-by-the-sense-of-smell/>; dostęp z dnia 17.05.2019.

¹⁷ *Mirt symbolizuje młodość, niewinność, dziewictwo. [...] Mirt od głębokiej starożytności ściśle wiązał się z boginiami miłości... [...] Świątynie Afrodyty budowano wśród gajów mirtowych. [...] Ozdobiona mirtem Afrodyta okazała się piękniejsza od Hery i Ateny (dlatego*

była dobrze znana w starożytnej Grecji i Rzymie ze względu na swoje właściwości lecznicze, szczególnie antyseptyczne. Ponadto związana była z wyspą Cypr, miejscem urodzenia Wenus. W 2006 roku archeolog Maria Rosario Belgiorno¹⁸ odkryła na Cyprze starożytną wytwórnię perfum, w której znalazła kilka śladów olejku eterycznego z tej rośliny.

Przez kolejne epoki, chrześcijańska symbolika roślin została ześwieczona. Powrót nastąpił niespodziewanie w połowie XIX wieku za sprawą angielskich prerafaelitów. Artyści z tego nurtu, negowali odtwórczy akademizm i eklektyzm w sztuce i sięgnęli po motywy chrześcijańskie, lubowali się w sztuce późnego średniowiecza. Przykładem może być przejmujący obraz Dantego Gabriela Rossettiego „Zwiastowanie” (1850)¹⁹. Przypomina do złudzenia scenę zwiastowania, ale w nieco innym ujęciu. Postacie znajdują się w surowo urządzonym pomieszczeniu, przypominającym szpitalną salę, a Maria jest skulona, jakby przestraszona tym, co ma się wypełnić. Tu spotkały się dawny symbolizm z symbolizmem XIX-wiecznym, pełnym obaw przed szybko rozwijającym się światem, dekadencją, ale wciąż szukającym pocieszenia w tradycji i wierze.

Na koniec przykład inspiracji sztuką późnego średniowiecza. Grafika Krzysztofa Lachtary „Zimowy sen”²⁰ z 1985 roku. Jasno odczytujemy tu nawiązania do sztuki z XV i XVI wieku. Po pierwsze gotycka, ostro łamana draperia, przypominająca szaty świętych i aniołów. Po drugie rośliny, które, jak w przypadku dawnych obrazów tworzą niemal dywan kwiatowy. Taki rodzaj nawiązania do sztuki minionej nazywany jest „cytatem” lub „dialogiem z mistrzem”, jeśli współczesne dzieło sztuki nawiązuje do konkretnego obrazu. Mimo, że brak w tej grafice charakterystycznej dla średniowiecza symboliki, to dzieło w czytelny sposób nawiązuje do tej epoki. Jasno przemawia do nas. To właśnie jest siła sztuki.

boginie nie cierpią mirtu). [...] Afrodyta [Wenus] miała ukryć swa nagość w nadmorskim gąszczu mirtowym zaraz po zrodzeniu się z piany morskiej. [...] Symbolika mirtu przyjęta została przez chrześcijaństwo: emblemat nawrócenia, czystość Marii Panny i jej wpływu na niskie popędy natury ludzkiej, Władysław Kopaliński, Słownik symboli, Wiedza Powszechna, Warszawa 1990, s. 228–229.

¹⁸ <https://futuristscents.com/2018/04/25/spring-is-fragrant-and-so-is-venus-botticellis-primavera-explained-by-the-sense-of-smell/>; dostęp z dnia 17.05.2019.¹⁹ *Klasyki sztuki. Rossetti i prerafaelici*, Rzeczpospolita, HPS, Arkady, Warszawa 2006, s. 24.

²⁰ *Krzysztofa Lachtara. Grafiki*, Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu, Rzeszów 2003, s. 20.

Monika Urbanik

Kraków, Muzeum Farmacji, Wydział Farmaceutyczny,
Uniwersytet Jagielloński, Collegium Medicum

„JABŁECZNIK JAKO ŚRODEK LECZĄCY WSZELKIE SŁABOŚCI”. WEDŁUG JANA CHRYSIANA PETSCHA (1804–1882)

“Cider as a Remedy for All Ailments”
according to Johann Christian Petsch
(1804-1882)

Streszczenie

Popularyzatorem leczenia jabłecznikiem czyli cydrem był Niemiec Jan Chrystian Petsch (1804-1882). Opracował on własną metodę leczenia, której podstawą był otrzymywany z jabłek napój zmieszany z mlekiem i wodą. Metoda ta była również popularna w Polsce. W 1858 r., w Krakowie ukazało się polskie wydanie, 10. niemieckiej edycji broszury Jana Chrystiana Petscha pt. „Naturalny sposób leczenia za pomocą jabłeczniku, mleka i wody”. Broszura ukazała się nakładem Juliusza Wildta – krakowskiego księgarza, który sprowadzał i sprzedawał w Krakowie produkowany przez Petscha w Berlinie jabłecznik. W 1861 r. broszura została przedrukowana w czasopiśmie „Przyjaciel Domowy” w formie cyklu artykułów pt. „Jabłecznik jako środek leczący wszelkie słabości”.

Słowa kluczowe: historia farmacji, historia medycyny, cydr, jabłecznik

Summary

Johann Christian Petsch (1804-1882) was a German promoter of cider therapy. He developed his own treatment method, based on the use of cider mixed with milk and water. His method became also popular in Po-

land: in 1858, the Polish version of the 10th edition of his brochure entitled *Natural Therapeutic Method Using Cider, Milk and Water* was published in Cracow (by the printing house of Juliusz Wildt, a bookseller in Cracow, who imported and sold the cider manufactured by Petsch in Berlin). In 1861, the brochure was also reprinted in the Polish periodical *Przyjaciel Domowy* [A Family Friend], in the form of a cycle of articles entitled *Cider as a Remedy for All Ailments*.

Key words: history of pharmacy; history of medicine; cider

Jabłecznik inaczej cydr (franc. *cidre*, niem. *Apfelwein*, ang. *Cider*) jest napojem robionym z jabłek, zawierającym około 5% alkoholu¹. W *Encyklopedii Ilustrowanej Medycyny*, wydanej w 1892 r., podany jest przepis na jego przygotowanie: „Miesza się zazwyczaj jabłka słodkie, gorzkie, kwaśne, które rozbite wystawia się na działanie powietrza przez 24 godziny, a następnie poddaje się je wyciskaniu. Pierwszego soku zwanego jabłecznikiem wielkim rzadko używa się bez domieszki wody; następnie skrapia się jabłka wodą i wyciska po raz drugi. Sok w ten sposób uzyskany zowie się małym jabłecznikiem, który zmieszany z pierwszym wydaje jabłecznik średni. Po fermentacji miesięcznej ściągą się jabłecznik w butelki i dobrze zakorkowują”². Co do ewentualnych leczniczych właściwości jabłecznika, „*Encyklopedia*” podaje jedynie krótką informację, że „bardzo często powoduje on stan kataralny przewodu pokarmowego, a więc rozwolnienie, bóle i krwawą biegunkę”³. Krótką wzmiankę o leczniczych właściwościach jabłecznika znaleźć można także w podręczniku „*Farmakologia ogólna i szczegółowa*” z 1874 r.: „W ostatnich czasach zalecany jako środek leczniczy, który oprócz niewielkich ilości wysokoku zawiera bardzo wiele wolnego kwasu jabłkowego, kwasu octowego i soli, działa łagodnie przeczyszczająco i moczopędnie”⁴.

¹ *Encyklopedia Powszechna*, Warszawa 1861, T. VI, s. 33–34.

² P. Bonami, *Encyklopedia Ilustrowana Medycyny i Higieny Popularnej*, Warszawa 1892, s. 151.

³ *Ibidem*.

⁴ Wyrzykowski J., *Farmakologia ogólna i szczegółowa oraz receptura*, Warszawa 1874, s. 218.

Lecznicze właściwości jabłecznika zaczęto wykorzystywać w XVIII w. w terapii szkorbutu. James Lind (1716–1794)⁵, naczelnny lekarz Royal Naval Hospital z Edynburga, podjął się znalezienia leku, który byłby skuteczny w leczeniu tej choroby u marynarzy pływających na dalekich rejsach. W 1747 r., podczas jednego z rejsów statku HMS Salisbury przeprowadził eksperyment⁶. Wyselekcjonował dwunastu marynarzy, u których występowały takie same objawy szkorbutu, podzielił ich na sześć par. Każdej parze podawał inny dodatek do zwykłej diety, chcąc zaobserwować wpływ na stan zdrowia marynarzy. Jedna grupa dostawała dziennie kwartę jabłecznika, druga 25 kropli, trzy razy dziennie *elixir vitriol*⁷, trzecia piła dziennie pół kwarty morskiej wody, czwarta, trzy razy dziennie zażywała porcję, wielkości gałki muszkatołowej, *elektuarium* zrobionego z czosnku, nasion gorczycy, korzenia chrzanu, Balsamu Peruwiańskiego⁸ i mirry⁹. Dwóch następnych dostawało dwie łyżeczki, trzy razy dziennie octu winnego, a ostatnia para musiała każdego dnia spożyć dwie pomarańcze i cytrynę. James Lind u czterech par nie zaobserwował pozytywnych efektów, natomiast u marynarzy zażywających jabłecznik i tych którzy jedli owoce cytrusowe stan zdrowia poprawił się, przy czym ci którzy jedli cytrusy całkowicie wyleczyli się ze szkorbutu. Proces technologiczny według którego w XVIII w. produkowano cydr w Anglii sprawiał, że napój zawierał witaminę C, stąd obserwowano jego skuteczne

⁵ Początkowo pracował jako asystent chirurga w Marynarce Wojennej Jego Królewskiej Mości, potem promowany na chirurga w 1747 r. Zauważył, że szkorbut występuje częściej wśród załóg statków odbywających dalekie rejsy, gdzie w diecie brakowało świeżych owoców i warzyw. Lind podejrzewał, że właśnie to może mieć wpływ na rozwój szkorbutu. Jego badania nad stosowaniem owoców cytrusowych w leczeniu tej choroby są przykładem klasycznego protokołu badań z grupą kontrolną. Po wielu perypetiach związanych z przekonaniem reszty naukowego świata o prawdziwości wyników badań, dopiero w 1790 r. wprowadzono w Brytyjskiej Marynarce Wojennej obowiązkową listę prowiantu, na której musiały się znaleźć owoce. Dzięki temu szkorbut przestał być problemem dla marynarzy pływających pod banderą Jej Królewskiej Mości. Poza tym Lind był pomysłodawcą destylacji wody morskiej, dzięki czemu nadawała się ona do picia.

⁶ J. Lind, *A Treatise of the Scurvy in Three Parts. Containing an Inquiry into the nature causes and cure of that disease, together with a critical and chronological view of what has been published on the subject*. A. Millar, London 1753.

⁷ Mieszanina alkoholu, cynamonu, imbiru i kwasu siarkowego.

⁸ Balsam peruwiański (*balsamum peruvianum*) – lek naturalny, wyciekający z uszkodzonej kory drzewa *Myroxylon peruvianum*.

⁹ Mirra – wonna żywica otrzymywana z balsamowca *Commiphora abyssinica*.

działanie w leczeniu szkorbutu. Dzisiejszy cydr, poddawany procesom fermentacji, pasteryzacji i filtracji jest napojem smacznym ale pozbawionych substancji odżywczych¹⁰.

W 1781 r., Christian Friedrich Reuß (1745–1813)¹¹ opublikował książkę pt. „Untersuchungen des Cyders oder Apfelweins nach seinen Eigenschaften und Wirkungen beym Gebrauch, nebst einer Anweisung seiner vortheilhaftesten Verfertigungs-Art”¹², w której przedstawił szereg zalet jabłecznika. Opierając się na patologii humoralnej twierdził, że jabłecznik podgrzewa krew i chłodzi żółć. Przede wszystkim zalecał jabłecznik jako dobry środek do oczyszczania jelit. Picie dużych ilości jabłecznika mogło spowodować kolkę i ból głowy, ale zalety jakie wynikały z jego regularnego picia przewyższać miały niewielkie odczucie dyskomfortu, a niewielki ból głowy miał wręcz świadczyć o dobrej jakości napoju¹³.

W XIX w. wielkim popularyzatorem leczenia jabłecznikiem był Johahn Chrystian Wilhelm Petsch. Opracował on własną metodę leczenia, której podstawą był otrzymywany z jabłek napój mieszany z mlekiem i wodą.

Petsch urodził się 7 lipca 1804 r. we Frankfurcie nad Menem, zmarł w Dreźnie 12 listopada 1882 r. Początkowo pracował jako murarz w Luckenwalde w Brandenburgii. W 1849 r. przeniósł się do Berlina, gdzie zajął się produkcją i handlem winą¹⁴. Przy Krausenstrasse 40 założył wytwórnię jabłecznika, gdzie go sprzedawał i udzielał porad medycznych. Petsch i jabłecznik przez niego produkowany stał się w Berlinie tak popularny, że obawiano się, iż wyprze Berliner Weissbier jedną z większych berlińskich specjalności¹⁵. Petsch nigdy nie studiował medycyny i nie uzyskał stopnia, który uprawniał by go do jej praktykowania, nazywał siebie „Naturarzt”

¹⁰ Ch. Staiger, *Medicinal use of apple cider: A historical compendium*, “Osmanlı bilimi araştırmaları” 2001, T. XII, nr 1, s. 49.

¹¹ Christian Friedrich Reuß (1745–1813) był profesorem medycyny w Tübingen.

¹² C. F. Reuß, *Untersuchungen des Cyders oder Apfelweins nach seinen Eigenschaften und Wirkungen beym Gebrauch, nebst einer Anweisung seiner vortheilhaftesten Verfertigungs-Art*, Tübingen 1781.

¹³ C. Staiger, A. Helmastadter, *Apple cider in medicine*, “Pharmaceutical Historian”, London 2005, 35, s. 39.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ A. Ruhe, *Apfelwein-Doktor Petsch – oder – Appelwein au Lait*, [online], [dostęp: 2 lutego 2012], dostępny w Internecie: <http://www.fws-ffm.de/Apfelwein-Doktor%20Petsch.htm>.

– lekarzem natury. Za nielegalne „uprawianie medycyny” niejednokrotnie popadał w konflikt z prawem. Po raz pierwszy przed obliczem sądu stanął w 1856 r. Na swoją obronę przytoczył niezliczone przypadki wyleczenia pacjentów, którzy stosowali zalecaną przez niego metodę leczenia (ponad 25 000 przypadków), a ponieważ wielu jego pacjentów potwierdziła, zbawiającą moc terapii, Petsch został jedynie skazany na zapłacenie niezbyt wysokiej grzywny¹⁶. W pomyślnym rozwiązywaniu konfliktów z prawem pomagał mu niewątpliwie fakt, że wśród jego pacjentów byli także wpływowi berlińscy urzędnicy, a nawet sam król pruski Fryderyk Wilhelm IV. Z czasem jednak Petsch był zmuszony do opuszczenia Berlina. Ostatecznie osiadł w Dreźnie.

Wilhelm Petsch opublikował kilka książek, w których opisał lecznicze działanie jabłecznika¹⁷. Jego prace były wielokrotnie wznawiane co świadczy niewątpliwie o dużej ich popularności. W 1858 r., w Krakowie ukazało się polskie wydanie broszury Jana Chrystiana Wilhelma Petscha pt. „Naturalny sposób leczenia za pomocą jabłecznika, mleka i wody”. Broszura ukazała się nakładem Juliusza Wildta – krakowskiego księgarza, który sprowadzał i sprzedawał w Krakowie produkowany przez Petscha w Berlinie jabłecznik. W 1861 r. tekst broszury został przedrukowany w czasopiśmie „Przyjaciół Domowy” w formie cyklu artykułów pt. „Jabłecznik jako środek leczący wszelkie słabości”¹⁸. Równocześnie w „Przyjaciół Domowym” podano szczegółowy opis przygotowania jabłecznika z wina jabłkowego oraz przepisy na jabłecznik angielski, korzenny i z suszonych owoców¹⁹.

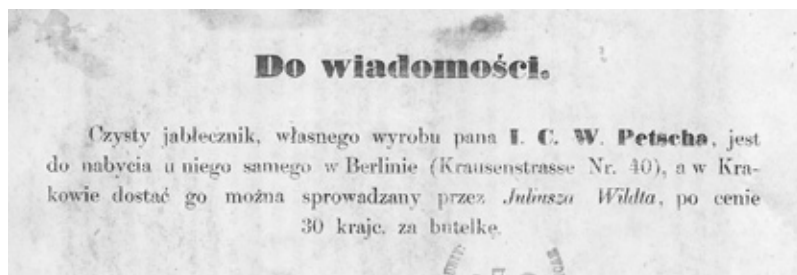
We wstępie do książki autor opisał sposób w jaki odkrył nową metodę leczenia. Jak podał, pochodził z południowych Niemiec, gdzie jabłecznik

¹⁶ C. Staiger, A. Helmstadter, op. cit., s. 39.

¹⁷ Były to między innymi następujące pozycje: J. Ch. Petsch. *Das Naturgemäße Heilverfahren durch richtige Anwendung des Apfelweins, der Milch und des Wassers*, Berlin 1857, *Das naturgemäße Heilverfahren durch richtige Anwendung des Apfelweins nach eigener Erfahrung von J. Chr. W. Petsch*, Berlin 1856 oraz *Licht und Wahrheit im Gebiete der practischen Heilkunde, oder Die heilsamen Wirkungen und segensreichen Folgen des unverfälschten Aepfelweins, mit reiner Milch und frischem Wasser vereint*, 12-edycja, Berlin–Frankfurt, 1862.

¹⁸ *Jabłecznik jako środek leczący wszelkie słabości*, „Przyjaciół Domowy” 1861, nr 15, s. 235–237, 253–255, 269–271, 286–288, 301–304.

¹⁹ *Jabłecznik z suchych owoców*, Ibidem, 1861, s. 346, *Sposób robienia jabłecznika*, Ibidem, 1861, s. 252–253, *Jabłecznik angielski*, Ibidem, 1861, s. 271, *Jabłecznik korzenny*, Ibidem, 1861, s. 346.



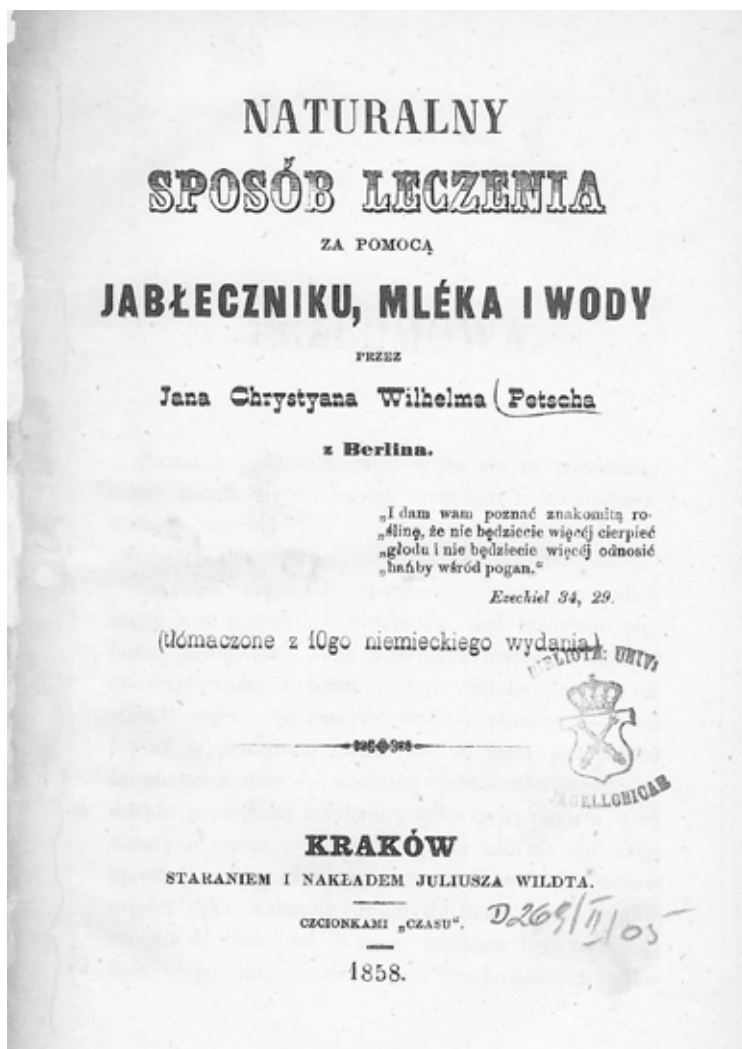
Informacja zamieszczona na okładce książki „Naturalny sposób leczenia za pomocą jabłeczniku, mleka i wody” wydanej w Krakowie w 1858 r., źródło: Biblioteka Jagiellońska

był bardzo popularnym napojem. Z upływem lat, gdy nabawił się licznych chorób, poddawał się różnym proponowanym przez lekarzy kuracjom. Gdy wszystkie te kuracje okazały się nieskuteczne, postanowił wyleczyć się sam. Ponieważ po czternastodniowej kuracji jabłecznikiem stan jego zdrowia uległ poprawie, postanowił swoje odkrycie spożytkować i pomóc innym chorym.

Petsch w początkach swojej praktyki stosował jabłecznik u chorych z zaburzeniami ze strony żołądka, a ponieważ środek odnosił bardzo dobry skutek miał coraz więcej chętnych, którzy chcieli go stosować w innych schorzeniach. Przy pierwszych próbach podawania leku obserwowano jednak niekorzystne dla pacjentów działania uboczne i aby je zlikwidować Petsch postanowił złagodzić działanie jabłecznika mlekiem²⁰.

Jak wspomina, w 1851 r., gdy został napadnięty i ciężko poraniony nożem, dzięki jabłecznikowi odzyskał siły i doznał cudownego ozdrowienia. To zdarzenie sprawiło, że już całkowicie przekonał się do znakomitych właściwości leczniczych jabłecznika i resztę życia postanowił poświęcić potrzebującym pomocy chorym ludziom. W swojej książce napisał: „Gdziem tylko cierpiącego napotkał, nakłaniałem go do próbowania tego środka; – biedne obdarte dzieci porywałem z ulicy, czyniłem co tylko dla ich uzdrowienia uczynić mogłem, i nie opuszczałem dopókim nie uleczył. Wraz z powodzeniami rosła moja gorliwość; krok za krokiem szedłem dalej. Uczylem się nie tylko poznać organizm ludzki i w ogólności jego zboczenia, ale nadto starałem się usilnie, pojmować właściwości pojedyn-

²⁰ J. Ch. Petsch, *Naturalny sposób leczenia za pomocą jabłeczniku, mleka i wody*, Kraków 1858, s. 2–4.



J. Ch. Petsch, *Naturalny sposób leczenia za pomocą jabłeczniku, mleka i wody*, Kraków 1858 r., źródło: Biblioteka Jagiellońska

czych usposobień ludzkich, wskutek czego nareszcie wszelkie wątpliwości ustąpiły zupełnie, tak, że teraz rezultaty wszystkich tak zewnętrznych jak i wewnętrznych wypadków chorobowych, żywo świadczą o nabytej przez mnie pewności”²¹.

²¹ Ibidem, s. 3.

Po kilku latach doświadczeń opracował metodę leczenia, której podstawą była mieszanina jabłecznika, mleka i wody w różnych, zależnych od choroby proporcjach i sposobach użycia. Tłumacząc działanie lecznicze tej mieszaniny Petsch odwoływał się do rajskiej symboliki jabłka, mleka jako pierwszego pokarmu, „którego naturalna matka z miłości na wszystkie miłości udziela na pokarm, jak tylko dziecko po pierwszy raz wolnem powietrzem odetchnie” i wszechobecnej oraz niezbędnej do życia wody. Woda miała być pośrednikiem pomiędzy gwałtowniejszą siłą jabłecznika a łagodniejszą siłą mleka. Siła tkwiąca w jabłku, jak pisał Petach: „z wszelkich nieczystości i z wszelkiego złego oczyszcza, duchowi swobodniejszą przestrzeń i wyższy polot nadaje, – ona to wąpiącego, który w potrzebie uzdrowienie w niej znalazł i której ocalenie życia zawdzięcza, prowadzi do lepszego poznania i silniej wiary w żywe słowo i jego wszechmocną siłę czynu”²². Według Petscha kuracja mogła być tylko wtedy skuteczna jeżeli w środkach leczniczych były reprezentowane wszystkie trzy królestwa natury do której człowiek należy. „Duch przez wiarę, miłość i nadzieję podnosi duszę; przez jabłko, mleko i wodę ożywia też schorzałe ciało. Udzielone ku zbawieniu cierpiącej ludzkości przez jedynego w Trójcy Boga, działają one cuda, – prowadzą zbłąkanego do poznania pierwotnej jego siły, która go znowu ma ożywić i od wszelkiego złego uwolnić”²³. W innym miejscu czytamy: „Niezaprzeczalnie uczy nas doświadczenie, że trzy są elementarne pierwiastki, które w połączeniu jako jednostka i uniwersalna siła lecząca przeciw wszystkim bez różnicy cielesnym dolegliwościom użyte być mogą”²⁴.

Działanie lecznicze tej zbawiennej mieszaniny Petsch tłumaczył w następujący sposób: „chłodzi krew, uspokaja, a jednak równocześnie rozgrzewa i ożywia, zmniejsza zapalenie a zarazem przyspiesza fermentację, rozczynia i wydziela a jednak nigdy nie zadrażnia; działa łagodnie a silnie trawiać i żywić”²⁵. W dalszej części objaśnienia przyjmują bardziej jasną i konkretną formę, a ilość możliwych zastosowań świadczy o niezwyklej uniwersalności leku: „Reguluje zatwardzenie i biegunkę (nawet w cholerze). Reguluje wyniszczenie i zbyteczną tuszę. Reguluje brak menstruacji

²² Ibidem, s. 12.

²³ Ibidem, s. 13.

²⁴ Ibidem, s. 11.

²⁵ Ibidem, s. 25.

i zbytek odchodów krwistych. Reguluje zadrażnienie i osłabienie nerwów. Reguluje impotencją i drażliwość nienaturalną. Reguluje brak snu i ospałość. Reguluje brak transpiracji i zbytne poty. Wywołuje skłonność do tego co jest zgodne z naturą, a wstręt do tego co jest jej przeciwnie. Wywołuje liszaje, osutki i wrzody i leczy je radykalnie. Wywołuje wymioty i biegunkę; leczy pierwsze i reguluje drugie. Wywołuje wysypki itp. i leczy je radykalnie. Otwiera wrzody i rany i goi je. Powiększa i zmniejsza krew. Ulecza dreszcze i gangrenę²⁶.

Petsch uważał, że główną przyczyną chorób są gromadzące się w krwi nieczystości. Aby utrzymać zdrowie należało, według jego teorii, przede wszystkim zwrócić uwagę na regularne trawienie, gdyż to miało mieć wpływ na prawidłowe wytwarzanie się krwi²⁷. W swojej książce pisał: „Zadrażnienie nerwów żołądkowych wskutek przeciwnego naturze sposobu życia, jak również nerwów mózgowych wzajemnie na siebie oddziaływających, spowodowane zbytciem natężeniem umysłu, mianowicie więcej siedzącym zatrudnieniem, wzruszeniem umysłu itp., pociąga za sobą osłabienie, tak że szczególnie nerwy tego destylującego i przysposabiającego aparatu jest żołądka, zamulają się i dlatego sprawa wytwarzania się krwi, zwolna coraz gorzej się odbywa. A ponieważ przy tem wywiązują się szkodliwe gazy, a zatem krew i soki gęstnieją i przybierają charakter leniwy i nienaturalnej fermentacji; który też zadrażnia system krwisty i nerwowy, wskutek czego stan gorączkowy idący w parze ze wzrostem szkodliwych pierwiastków, powiększa się przez zaflegmienie naczyń ssących, które przyływ soków tamuje”²⁸.

Osoba decydująca się na podjęcie kuracji musiała bezwzględnie przestrzegać zasad, dzięki którym można było osiągnąć cel, czyli skuteczne wyzdrowienie. Pod żadnym pozorem kuracji nie można było przerywać, a warunkiem bezwzględnym było odstawienie innych leków²⁹. Kurację należało stosować tak długo, aż nastąpiło całkowite wyleczenie. Należało zwracać uwagę na przepisaną dietę; zakazaniem pożywieniem było wino,

²⁶ Ibidem, s. 26.

²⁷ Pogląd ten jest zgodny z teorią etiologii chorób jaką proponował francuski lekarz, profesor patologii ogólnej François-Joseph-Victor Broussais (1772–1838).

²⁸ J. Ch. Petsch, op. cit., s. 21–22.

²⁹ Z tego powodu możemy metodę leczniczą Petscha zaliczyć do doktryn medycznych stojących w opozycji do medycyny tradycyjnej.

piwo i wszystkie inne napoje alkoholowe, kawa, herbata, czekolada, wieprzowina, gęsina, węgorze, raki, potrawy korzenne, jaja na twardo, przyrumienione masło, placki i delikatne pieczywa, a także palenie tytoniu i tabaki. Petsch zalecał natomiast dietę w postaci mleka, do tego bułkę lub gruby żytni, czerstwy chleb, zupy z mleka, owoców, wody i bulionu, jarzyny, ziemianki, kwaśną kapustę, chude mięso, ptactwo (szczególnie w holenderskim sosie z jabłecznikiem), kwaśne potrawy przyrządzane z jabłecznikiem, świeże masło, gotowane ryby, maślanka i kwaśne mleko. Dodawanie do potraw jabłeczniaka miało niszczyć fermentacje i pierwiastki pędzące wiatry dzięki temu potrawy miały być łatwiej trawione.

Ujemną stroną kuracji były nieprzyjemne dla pacjenta działania uboczne, które jak twierdził Petsch: „na korzyść leczenia koniecznie pojawić się muszą”³⁰. Dlatego należało się liczyć z tym, że podczas kuracji: „Uczuwa się gorąco w żołądku, zajęcie głowy, wydziela się szliz także krew czasami z nosa ust i innych naturalnych przewodów; powstają wymioty osłabienie we wszystkich członkach, cieknięcie z uszów, poty, ropienie oczów (rano), świerzbienie skóry, wrzody wydzielające krew i ropę, liszaje osutki, cierpienia wątroby i śledziony. Reumatyczne i merkuryalne pierwiastki wydzielają się z uryną i porami skórnymi, a ostatnie także i śliną. Przytłumione ale nie wyleczone gruntownie syfilityczne choroby znowu na jaw wychodzą, i radykalnie się wyliczają. Przy gruźliczem płucu powiększa się na początku kaszel i płucie; przy oddzielaniu się szlugu od nerwów żołądkowych dają się często uczuwać kurcze, także brak apetytu. To jednak ustaje przy użyciu trochy czystego jabłeczniaka. Rozwolnienie ustępuje samo przez się po wyczyszczeniu żołądka, i nie trzeba go nigdy tamować nawet w cholerze. W wielu razach wychodzą też glisty i tasemiec”³¹.

Dokładne zalecenia jak należało stosować kurację w konkretnych chorobach zawarto w rozdziale pt. „Objaśnienia dotyczące się postępowania w leczeniu szczegółowych wypadków tak zewnętrznie jak i wewnętrznie”, natomiast ogólne zasady stosowania profilaktycznej kuracji, która wg autora metody leczenia jabłecznikiem miała: „Zapobiec rozwijaniu się każdej choroby, a każdą dającą się uleczyć wyleczyć gruntownie”; podane były w tabeli.

³⁰J. Ch. Petsch, op. cit., s. 48.

³¹ Ibidem, s. 48–49.

Przepis używania.

Czas wewnętrzznego użycia.		I.						II.					
Nr.	Dla dorosłych. Podane części mieszaniny, winny być mierzone objętością zwykłej lampki do wina mającej $\frac{1}{8}$ kwarty, i jako serwarka na zimno pite.	A.		B.		C.		D.		E.			
		Jablecznik	surowe mleko	świeża woda	Jablecznik	surowe mleko	świeża woda	Jablecznik	surowe mleko	świeża woda	Jablecznik	surowe mleko	świeża woda
1	Rano na czczo, na pół god. przed obiadem i przed	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$
2	Wśród tego na uspokojenie pragnienia (kolacją)	$\frac{1}{3}$	1	$\frac{1}{4}$	1	$\frac{1}{6}$	1	$\frac{1}{6}$	1	$\frac{1}{6}$	1	1	1
3	Również przy trwającej gorączce	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
III. Dla dzieci w ogólności.		(Tutaj miarą jest czysta łyżka stołowa)											
		dla dzieci:											
		12 letnich			6 letnich			3 letnich			1 rocznych		
1	Rano na czczo, na pół god. przed obiadem i przed	2	2	2	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{4}$	$\frac{1}{4}$	$\frac{1}{4}$	1	1	1
2	Wśród tego na uspokojenie pragnienia (kolacją)	$\frac{1}{4}$	1	1	$\frac{1}{6}$	1	1	$\frac{1}{8}$	1	1	1	1	1

Dalsze przepisy.

3. Przy ciągle trwającym drażnieniu, dodaje się do każdej porcji mieszaniny oznaczonej Nr. 1. trzy do siedmiu kropli kwasu jabłecznikowego. (Apfelwein-Essig).

Tabela przedstawiająca zasady stosowania profilaktycznej kuracji jablecznikiem zamieszczona w książce J. Ch. Petsch, Naturalny sposób leczenia za pomocą jableczniku, mleka i wody, Kraków 1858, źródło: Biblioteka Jagiellońska

Stosujących leczniczą mieszaninę profilaktycznie podzielono na trzy grupy. Do grupy I zaliczono tych, którzy „nie doznają chorób płucnych ani cierpień błon śluzowych w gardle”, do grupy II tych z cierpieniami płucnymi i chorobami gardła. Grupę III stanowiły dzieci. Dodatkowo w każdej grupie były podgrupy w zależności od konstytucji pacjenta bądź jego stanu zaawansowania choroby płucnej. Tak, że grupa I dzieliła się na podgrupy: A – dla usposobień silnych, B – dla słabszych, C – dla w wysokim stopniu drażliwych. Grupa II dzieliła się na podgrupy D – w pierwszym stopniu, E – w drugim stopniu zaawansowania choroby. Dla odpowiednich grup i podgrup podane były proporcje w jakich miały być zmieszane ze sobą jablecznik, mleko i woda. Podane części mieszaniny miały być mierzone objętością lampki do wina ($\frac{1}{8}$ kwarty). Sporządzoną w odpowiednich dawkach mieszaninę należało pić rano na czczo oraz na pół godziny przed obiadem i przed kolacją. W międzyczasie odpowiednio sporządzona mieszanina mogła być pita dla ugасzenia pragnienia. Dla dzieci mieszaninę sporządzało się w proporcjach zależnych od w. Były więc w tabeli podane proporcje dla dzieci dwunastoletnich, sześcioletnich i trzyletnich, jednorocznych i nowo narodzonych.

W rozdziale pt. „Objaśnienia dotyczące się postępowania w leczeniu szczegółowych wypadków tak zewnętrznie jak i wewnętrznie” wymie-

nionych jest wiele jednostek chorobowych, w których metoda leczenia miała dawać pozytywne rezultaty. Obok chorób żołądka Petsch wymienia epilepsję, taniec św. Wita, hemoroidy, hipochondrię, podagrę, reumatyzm, różnego rodzaju cierpienia płucne, cierpienia wątroby i śledziony, ból głowy, zawroty głowy, robaki, osłabienie nerwów, żółtaczkę i wodną puchlina, choroby oczu, uszu, choroby kobiece, paraliż nerwowy, cierpienia skrofuliczne, ospa szkarlatyna, odra i inne choroby skóry, czarna gangrena, otwarte rany, oparzenia, odmrożenia, syfilis, onania impotencja, kołtun nadwiślański, piegi, pijaństwo, cholerę, wścieklizna, zaraza, morowe powietrze, choroby umysłowe, wstrząśnienie mózgu, złamania kości, rany z odleżenia i wiele innych. Stosowanie kuracji zalecane było już od chwili narodzin, a nawet wcześniej, już matka stosująca kurację będąc w ciąży mogła zbawiennie wpływać na zdrowie przyszłego potomka oraz sprawić że poród będzie łatwiejszy i bezpieczniejszy. Petsch zalecał picie jabłeczniaka w trakcie porodu dla zwiększenia skurczów, a zaraz po porodzie dla zapobieżenia gorączce połogowej. Dziecku od urodzenia należało podawać trzy razy dziennie po małej łyżeczce, począwszy od trzech miesięcy po łyżce stołowej, a od czterech do dwunastu miesięcy po 2 i ½ łyżki stołowej mleka, jabłeczniaka i wody zmieszanych w równych częściach.

Panujące w XIX w. w Europie epidemie cholery sprawiły, że ludzie poszukiwali skutecznego leku przeciwko tej chorobie. Nie mogło więc zabraknąć cholery na liście chorób jakie mogły być uleczone dzięki uniwersalnej metodzie Petscha. Wśród chorób jakie leczyć miała kuracją Petscha znajdował się także syfilis. W tym przypadku poza pozbyciem się samej choroby kuracja likwidowała uboczne skutki, jakie powstawały podczas leczenia syfilisu rtęcią. „Pożałowania godni są tacy nieszczęśliwi, których życie wskutek błędnego leczenia i niebezpiecznego środka goryczą zaprawione zostało, zwłaszcza że oni kalcę na ciele i umyśle, biedni i chorzy wesołych uczuć w duszy własnej winy nie doznają. I tu także skutkują wybornie nasze środki. Podczas zapalenia używa się trzy razy na dzień obkładów nr 1, oprócz tego przy bolesnem oddawaniu moczu wstrzykiwań za pomocą szklanej szpryki, z wyklarowanej serwatki z jabłeczniku, mleka i wody w równych częściach. Wrzody leczą się obkladami oznaczonymi nrem 6 – Jeżeli choroba jaka, przedtem źle była traktowana w takim razie siła naszego środka znowu ją przywraca i radykalnie uleczą. Nie inaczej się dzieje jeżeli organizm merkuryjuszem jest przebrany. Ten wydziela się rozlicznymi drogami, jako to moczem zielono zabarwionym;

czasami podobnie zabarwioną ropą z ran otwartych – czemu nie rzadko towarzyszy ślinotok, niekiedy także kurcze kiszek. Takowe kurcze, gdy zabójczy pierwiastek organizmu się wydziela sprawiają ogromne bóle. Przy zbliżających się przesileniach robi się nacierania kwasem jabłecznikowym i obkładania oznaczone nr 4. Prócz tego podczas bóle w brzuchu, zażywa się trzecią część lampeczki (mającej 1/8 kwarty) ciepłego jabłeczniaka³².

Przykładowy opis, jaki dotyczył leczenia chorób uszu: „Choroby uszów skrofulicznej natury, łatwiejsze są do wyleczenia (zwłaszcza u młodych), jak takie (u starszych), które powstały w skutek zatkania i szum sprawiają. W obydwu wypadkach, wewnętrznem używaniem dopomaga się zewnętrznej kuracji, postępując mianowicie u dzieci według nr 4, a u starszych szczególnie wtedy gdy przy tem jest strzykanie w uszach, według numeru 6; a wreszcie w ostatnim wypadku zwłaszcza u dorosłych, używa się naparzań z kwasu jabłecznikowego, za pomocą lejka do ucha przystosowanego³³.

By wspomóc wewnętrzne działanie jabłeczniaka mleka i wody zalecano także różnego rodzaju zastosowania zewnętrzne. Były to okłady z płótna namoczonego w zimnym lub w ciepłym jabłeczniku. Zimne miały być skuteczne przy stłuczeniach, otwartych ranach, przypadkach gangreny i przy złamaniach. Otwarte rany by płótno nie przylegało, wcześniej należało posmarować jelenim sadłem. Okłady ciepłe, które według Petscha „zmiękczają i rozdzielają”, przykładano się miało na otwarte rany i ich brzegi, miały także „łagodzić bolesne uczucie rozmiękczając nieczystości wewnętrznych organów” najczęściej w chorobach płuc, a także przy reumatycznym bólu głowy i zębów. Okłady z kaszy owsianej nasiąkniętej gorącym jabłeczniakiem kładzie się przy szczególnych stwardnieniach gruczołów, przy wodnej puchlinie okłady miały być przykładane w okolicy nerek. Okłady z płótna namoczonego w ciepłym mleku miały łagodzić cierpienia przy otwartym raku piersi, przy wilgotnych wrzodach skrofulicznych. Inną formą zewnętrznego stosowania były kąpiele parowe. W porcelanowym naczyniu trzymanym nad lampką spirytusową podgrzewało się jabłeczniak i wdychało opary przy uporczywych skrofulicznych cierpieniach głowy, uszu. Podobne kąpiele parowe całego ciała zalecano w cierpieniach ner-

³² Ibidem, s. 67.

³³ Ibidem, s. 62.

wowych, tańcu św. Wita, napadach epileptycznych, reumatyzmie. W takich przypadkach należało pacjenta posadzić na trzcinowym stołku i osłonić wełnianym płaszczem. W stanach zapalenia błon śluzowych stosowano wstrzykiwania czystej serwatki z jabłecznika, mleka i wody przy pomocy szklanej szpryki. Stosowano także nacieranie ciała samym ciepłym jabłecznikiem lub mieszaniną jabłecznika mleka i wody. Ten zabieg był zalecany np. przy wilgotnych liszajach, wysypkach, pryszczach.

Petsch miał naśladowców, którzy jego metodę leczenia modyfikowali. Jednym z nich był Rudolph Weil³⁴, który zalecał swoim pacjentom jabłecznik, podobnie jak Petsch, w mieszaninie z mlekiem i wodą. Zalecał on jednak gotowanie mieszaniny, co prowadziło do wytracenia kazeiny. Pozostała po przesączeniu i oddzieleniu osadu serwatka stosowana była jako lek który miał działać skutecznie na układ krążenia, układ nerwowy i kostny³⁵. Będąc lekarzem Weil miał świadomość ograniczonego zastosowania leczniczego. W wydanej w Berlinie w 1906 r., książce pt. „Der Apfelwein und die Kur mit Apfelwein und Milch nach vierzigjähriger Erfahrung und Anwendung”³⁶ zdecydowanie, w porównaniu z Petschem zawęził spektrum leczniczych możliwości jabłecznika do chorób układu krążenia, układu kostnego i chorób nerwowych.

W 1883 r. we Francji, w której jabłecznik podobnie jak w Niemczech był bardzo popularny, ukazała się praca, której autorem był Edouard Pierre Léonor Denis-Dumont (1830–1886)³⁷ pod tytułem: „Les Propriétés médicales et hygiéniques du Cidre et sa Fabrication”³⁸. Denis-Dumont w swej pracy analizował przypadki pacjentów z przypadkami kamieniami woreczka żółciowego, wymiotami ciężarnych, piaskiem nerkowym i kolka nerkową, gośćcem i innymi chorobami. W pracy tej autor podjął się próby analizy składu jabłecznika. Prowadził też badania eksperymentalne nad dobraniem odpowiedniej, leczniczej dawki napoju³⁹.

³⁴ Rudolph Weil – lekarz niemiecki, urodzony w 1841 r. w Berlinie.

³⁵ C. Staiger, A. Helmastadter, op. cit., s. 39.

³⁶ R. Weil, *Der Apfelwein und die Kur mit Apfelwein und Milch nach vierzigjähriger Erfahrung und Anwendung*, Berlin 1906.

³⁷ Edouard Pierre Leonor Denis-Dumont (1830–1886), professor medycyny w Ecole de Medecine w Caen.

³⁸ D. Dumont, *Les Propriétés médicales et hygiéniques du Cidre et sa Fabrication*, (wyd. III), 1883.

³⁹ C. Staiger, A. Helmastadter, op. cit., s. 39.

Jerzy Waliszewski
Stargard

JAN BRZĘKOWSKI (1903–1983), A STULECIE AWANGARDY POLSKIEJ

Jan Brzękowski (1903–1983)
and the centenary of the Polish avant-garde

Streszczenie

Jan Brzękowski, syn aptekarza z Nowego Wiśnicza, ukończył farmację i filologię polską na UJ. Jako literat debiutował w 1921 r. Działal w kręgu awangardy krakowskiej, a od 1928 r. we Francji. Dzięki rozległym kontaktom z przedstawicielami awangardy paryskiej i udziałowi w grupie „a.r.”, dał podwaliny kolekcji sztuki awangardowej Muzeum Sztuki w Łodzi.

Słowa kluczowe: Jan Brzękowski; farmacja; polski pisarz; awangarda krakowska

Summary

Jan Brzękowski, son of a pharmacist in Nowy Wiśnicz, graduated – in pharmacy and Polish studies – from the Jagiellonian University in Cracow. He made his literary debut in 1921. He was active in the avant-garde in Cracow and (from 1928) in France. Due to his contacts with Parisian avant-garde and his membership of the “a.r.” group, he started the avant-garde collection at the Museum of Art in Łódź.

Key words: Jan Brzękowski; pharmacist; Polish writer; avant-garde in Cracow

O soba i dzieło Jana Brzękowskiego budzą moje uznanie i podziw. Dlatego łatwo przyszło mi wspomnianie tego niepospolitego człowieka, któremu nie mało zawdzięcza zarówno Polska jak i Francja. Był całe życie humanistą zagłębnym w literaturę a szczególnie w poezję awangardową. Ale badając ścieżki życiowe poety z Nowego Wiśnicza nie możemy nie zauważać tego, że był również człowiekiem czynu. Jako siedemnastoletni aktywista uczestniczył w plebiscycie na Śląsku. W latach 1937–1940 pracował w ambasadzie R.P. w Paryżu na stanowisku szefa biura prasowego. Wrócił na podobną funkcję w latach 1944–1945. W dobie okupowania Francji przez Niemców działał w zarządzie PCK w Vichy i uczestniczył we francuskim ruchu oporu. W latach 1946–1964 zarządzał uzdrowiskiem i hotelem.

Studiował jednocześnie farmację i polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Broniąc rozprawy pt. „Legenda Don Juana i jej wpływ na literaturę polską” uzyskał stopień doktora. W latach studenckich działał w kręgu Awangardy Krakowskiej. Tak wspominał znajomość z Tadeuszem Peiperem (założycielem „Zwrotnicy”): *Moje częstsze kontakty z Peiperem zaczęły się od spotkania w „Esplanadzie”, po Wieczorze Trzech (16. marca 1924). W pewnej chwili Peiper podszedł do naszego stolika. Skorzystaliśmy z tego, by go zapytać o wrażenia z wieczoru, na którym był obecny. Wbrew temu, co przypuszczano, odpowiedział, że go najbardziej zainteresowały moje wiersze. Stało się to początkiem naszej bliższej znajomości*¹.

Inny rodzaj zażyłości łączył Brzękowskiego z Julianem Przybosiem: *Wtedy Przyboś często zachodził do nie na pogawędkę po kolacji. Nieraz przynosił ze sobą nowe wiersze, które mi czytał, a ja również zapoznawałem go z ostatnio napisanymi utworami. Mówiło się przeważnie o poezji, lub o literaturze, ale czasem poruszało się bardzo osobiste tematy, różne plany i projekty*². Spośród ludzi pióra, z którymi kontaktował się lub przyjaźnił warto wspomnieć Jalu Kurka, Adama Ważyka, skamandrytę Mieczysława Jastruna. Pobyty zakopiańskie zaowocowały spotkaniami z Witkacym i... portretem Brzękowskiego, który użyto jako ilustrację do powieści „Bankructwo prof. Muellera”.

¹ Jan Brzękowski, *W Krakowie i w Paryżu*, Warszawa, 1968, s. 29.

² Tamże, s. 38–39.

Nadszedł styczeń 1928 r. Poeta, zaraz po obronie doktoratu, zgolił symbolicznie brodę sportretowaną przez Witkacego i wkroczył w wiek męski wyjeżdżając do Francji. Miał za sobą debiut literacki na łamach „Gazety Literackiej” (1921), W „Zwrotnicy” wydrukowano jego tomik poezji „Tętno” (1925). Zapisał się wyraziście w kręgach Awangardy Krakowskiej. Wkrótce miało się okazać, że dawne i nowe znajomości i przyjaźnie (pośród poetów i malarzy polskich i francuskich) zaowocują dalszymi dokonaniem twórczymi. Niektóre z nich okazały się historycznymi i doniosłymi.

We Francji Brzękowski stał się twórcą tak płodnym, że do lat II wojny światowej wydał sześć tomików poezji, dwie powieści i dwa tomy studiów i szkiców. Okładkę zbioru poezji „Na katodzie” (1929) wykonał wybitny malarz, rzeźbiarz, grafik i pedagog – Fernand Leger³. Poniższy erotyk oddaje klimat tej poezji.

Prawa Newtona

*Nocą
Gdy widzisz we śnie piersi kobiece
Otwierasz niebo przybrane pawiami*

*spadasz
w nie na mocy prawa ciężkości rządzącego światem
i snami*

*blada
mgła nad oczyma z sutek i ze szkła
ślepy stylem powikłań zesła*

*mocno
odczuwasz widząc schodzący do ciebie po schodach poręczy
sexus kobiecy – w tęczy*

W owym czasie publikował też dwujęzyczne pismo „L Art Contemporain – Sztuka Współczesna” (1929–1930). Poezje Brzękowskiego pisane

³ Jan Brzękowski, *Na katodzie*, Paryż, 1928.

w języku francuskim ilustrowali wyjątkowi artyści. Jednym z nich był Hans Arp – malarz, grafik, rzeźbiarz, poeta, przedstawiciel dadaizmu, surrealizmu i konstruktywizmu. Drugim zaś – Max Ernst: grafik, malarz i rzeźbiarz, którego twórczość surrealistyczna przybrała szczególnie sugestywną wymowę. Jan Brzękowski zaprosił obu twórców do opatrzenia ilustracjami jego poezji wydawanej w ramach Biblioteki a. r. H. Arp dopełnił zbiór poetycki „W drugiej osobie” ośmioma ilustracjami⁴ a M. Ernst zilustrował tomik „Zaciśnięte dookoła ust”⁵.

Warto dodać, że późniejszy (1956) tomik „Les Murs du silence” ozdobiły ilustracje autorstwa F. Legera.

Kiedy Brzękowski pisał wspomnienia i szkice „W Krakowie i Paryżu” zamieścił w nich następującą sentencję: *Tytuł tej książki niewątpliwie wielu osobom przywiedzie na myśl stare przysłowie: „I w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu”. Istotnie trzydziestokilkuletni [w 1968 r. – przyp. J.W.] pobyt we Francji nie zrobił z polskiego owsa francuskiego ryżu. Polski owies wykazał nawet zadziwiającą odporność. ...Pozostałem pisarzem polskim, pomimo silnych powiązań z kulturą francuską... Z polskiego owsa nie zrobiono ryżu. Tym lepiej.*⁶ Po roku 1945 poeta był wydawany zarówno w ośrodkach emigracyjnych jak i w Państwowym Instytucie Wydawniczym i Wydawnictwie Literackim i Czytelniku.

Wspominana grupa a.r. („artyści rewolucyjni” vel „awangarda rzeczy-wista”) działała w latach 1929–1936. Tworzyło ją zaledwie 5 członków: malarz i teoretyk sztuki Władysław Strzemiński, rzeźbiarka Katarzyna Kobro, malarz Henryk Stażewski, poeci Julian Przyboś i Jan Brzękowski. Oprócz działalności wydawniczej (Biblioteka a.r.) grupa przeszła do historii polskiej awangardy inicjując i rozbudowując w Łodzi Międzynarodową Kolekcję Sztuki Nowoczesnej. Wkrótce kolekcja stała się działem sztuki współczesnej Muzeum Miejskiego w Łodzi. W 1939 r. liczyła 111 prac i była drugim w Europie tego typu zbiorem. Zasługi Brzękowskiego w pozyskiwaniu obrazów artystów francuskich należy uznać za ogromne. Obok H. Stażewskiego właśnie J. Brzękowski skutecznie namawiał twórców znad Sekwany do przekazywania prac na rzecz kolekcji grupy a.r. deponowanej następnie w łódzkim Muzeum Miejskim.

⁴ Jan Brzękowski, *W drugiej osobie*, Łódź, 1933.

⁵ Jan Brzękowski, *Zaciśnięte dookoła ust*, Warszawa, 1936.

⁶ Jan Brzękowski, *W Krakowie i w Paryżu*, Warszawa, 1968, obwoluta.

Prawie sześćdziesięcioletni okres twórczy Jana Brzękowskiego zaowocował 24 tomikami poezji, pięcioma powieściami i kilkoma zbiorami studiów i szkiców. Taki dorobek należy ocenić jako znaczący i bogaty. Poeta odcisnął niezatarty ślad w obszarze polskiej awangardy. Tej awangardy, której stulecie oficjalnie świętowaliśmy w roku 2017. Za jedno z największych wydarzeń obchodów należy uznać wystawę sześćdziesięciu dzieł Hansa Arpa w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Tytuł wystawy „A-geometria” stworzył J. Brzękowski sugerując H. Arpowi takie określenie dla jednej z jego rzeźb. Organizatorzy wystawy podkreślali jak wiele przychylności H. Arpa wobec Polski zawdzięczamy osobistemu wpływowi J. Brzękowskiego.

Pośród wierszy zawartych w zbiorze liryków „Nowa kosmogonia”⁷ znajdujemy jeden sentymentalny, obrazowo przenoszący czytelnika w klimat ojcowskiej apteki autora.

Apteka

*W mojej aptece na półkach zamiast puszek siedzą sowy
zjawiam się tutaj w chwilach zwątpienia gdy zachodzi
pilna potrzeba mądrości gotowej
chronię się wtedy w mrocznym chłodzie
by kupić – jak w latach dzieciństwa – sapiencji za kilka centów
albo na kaszel cukierków sosnowych.*

...

*Stawiam krzesło pod półką z sowami i siadam w ich cieniu
Z głową opartą na dłoniach w snów magii ponurej
Wraz z nimi zapadam w milczenie
I w czas rosochaty małej wagi.*

Wartościowa, głęboko egzystencjalna i zarazem liryczna twórczość poety jest godna zainteresowania. Można w niej odnaleźć najlepsze pierwiastki polskiej poezji polskiej XX wieku. Jest nowoczesna, ale nie odhumanizowana, tchnie swojską nutą. Jednocześnie powiew kultury europejskiej (szczególnie – francuskiej) jest w niej wyraźnie odczuwalny. Osoba i dzieło Jana Brzękowskiego wymagają szerokiego opracowania, które przybliżyłoby je dzisiejszym odbiorcom. Także farmaceutom.

⁷ Jan Brzękowski, *Nowa kosmogonia*, Warszawa, 1972, s. 31–32.

Andrzej Wróbel
Agnieszka Polak

Lublin, Zakład Historii Nauk Medycznych UM

APTEKARZE LUBELSZCZYZNY W GOLGOCIE WSCHODU¹

Pharmacists from the Lublin region
in the Golgotha of the East

Jeżeli zapomnę o Nich – ty Boże na niebie zapomnij o mnie!
(Adam Mickiewicz, „Dziady”, cz. III)

Streszczenie

Sowieci przyjęli dwa tryby mordu na Polakach – „Tryb katyński” i „Tryb zwykły”. Pierwszy dotyczy więźniów Katynia, Kozielska, Starobiel-ska, Ostaszkowa itp., zabitych strzałem w tył głowy. Drugi opierał się na bezpośrednim wyroku skazującym na śmierć². W obu ginęli m.in. apteka-rze Lubelszczyzny: W. Szczypa, W. Pawłowski, E. Węgliński, E. Pankla, J. Dy-gnarowicz, J. B. Maliszewski, J. T. Beranek, J. Wnuk, Z. St. Gawdzik, St. Ma-lukiewicz, L. Skulski, J. Bursztyn, J. Teterycz, S. Michalski. Niewielu cudem uniknęło śmierci m.in. Mieczysław Sieklucki – aptekarz z Krasnobrodu.

Słowa kluczowe: Sowiet, Katynie, więźniowie, mord, aptekarze, Lu-belszczyzna.

¹ Golgota Wschodu – terminem tym ks. prałat Zdzisław J. Peszkowski, były więzień obozów w Kozielsku oraz Głazowcu, nazwał ludobójstwo tysięcy Polaków dokonane przez Sowietów w czasie II wojny światowej. Tytuł publikacji zaczerpnięty z pracy magisterskiej wykonanej w Zakładzie Historii Nauk Medycznych Uniwersytetu Medycznego w Lublinie: B. Niedziałek, *Aptekarze Lubelszczyzny w Golgocie Wschodu*, Lublin 2012, pro-motor: dr n. farm. A. Wróbel.

² T. Pusiarski, S.Z.M. Zdrojewski, *Aptekarze w Golgocie Wschodu*, Wyd. Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum”, 2002, s.118.

Summary

The Soviets murdered Poles in two ways: "the Katyn mode" and "the usual mode". The former was applied to the POWs in Katyn, Kozels, Starobelsk, Ostashkov, etc. (a shot in the back of the head). The latter was an execution after a summary death sentence². Pharmacists from the Lublin region were killed in either way: W. Szczypa, W. Pawłowski, E. Węgliński, E. Pankla, J. Dygnarowicz, J. B. Maliszewski, J. T. Beranek, J. Wnuk, Z. St. Gawdzik, St. Malukiewicz, L. Skulski, J. Bursztyn, J. Teterycz and S. Michalski. Few escaped death by a miracle, e.g. Mieczysław Sieklucki from Krasnobród.

Key words: Soviets; Katyn; POWs; genocide; pharmacists; the Lublin region

Jak do tego doszło? Katynie...

Wnocy z 16 na 17 września 1939 r. (o godz. 3⁰⁰ nad ranem) cios w plecy, wykrwawionej po barbarzyńskiej hitlerowskiej agresji, zadał osamotnionej i bezradnej Polsce jej odwieczny wróg – Związek Sowiecki.

Jan Anforowicz z Grodna tak wspomina tamten czas: „1-go września 1939 r. nad miastem Grodnem pojawiło się dziewięć samolotów niemieckich. Ryk syren mieszał się z hukiem bomb i jękiem ludzi poranionych odłamkami. W pierwszym dniu zbombardowano: kościół, koszary i prochownię. Przez dwa tygodnie trwały bombardowania. [...] Po dwóch tygodniach nastąpiła ewakuacja. [...] Miasto Grodno jeszcze trzy dni broniło się [od 18 do 21 IX 1939 r.], ale wojska sowieckie miały przewagę i musiało się poddać. [...] W kościołach mieściła się teraz bolszewicka kawaleria. [...] Gdy myśmy się przeprowadzili do N. Świącian, zamieszkaliśmy u babci.

Dnia 18 września wojska bolszewickie zajęły nasze miasteczko. Trudno było uwierzyć, że bolszewicy żołnierze są tak obdarci. Karabiny były [u nich] na sznurkach a zamiast pasów byli podpasani szmatami. Konie wyglądały jak kościotrupy, mięsa na nich nie było, tylko skóra i kości.

Żołnierze jedli łupki od kartofli, a oficerowie kartofle. Więzienia zostały pootwierane, złodzieje i inni zbrodniarze wypuszczeni. Na ich miejsce wsadzono polskich oficerów i podoficerów. [...] Żołnierze bolszewicy nie wiedzieli jak obchodzić się z masłem. Smarowali masło na ciastka z kremem. Kiedy pokazano im pomarańcz to oni powiedzieli „etot dziełajut w fabrikach”(to robią w fabrykach). [...]

Dnia 12 czerwca 1941 r. o godz. 6 rano [...] dom nasz obstąpili bolszewicy. Do domu wszedł Żyd Szerman z pięcioma „enkawudzystami”. [...] Powiedziano nam, że nasz dom zajmują żołnierze bolszewicy. Po niejakiem czasie podjechały wozy i nas zawieziono na stację. Tam zobaczyłem szereg wagonów, w liczbie 70. [...] załadowano nas do wagonu 18 ton. W wagonie, razem z nami było 60 osób. Było bardzo gorąco, wody nie było nawet na trzy dni, starsi i dzieci mdlały od gorąca. Tylko na większych stacjach dostawaliśmy na wagon jedno wiadro wody, która natychmiast była rozchwytywana. Po dwu tygodniach takiej jazdy dojechalśmy do Nowosybirsk, tam załadowano nas na statek *Proletarij*, a po dopłynięciu do Kołpaszewa przeładowano nas na duże barki. Chorowałem na dyzenterię, po tygodniowym odpoczynku pojechalśmy dalej. Gdy dojechalśmy do rzeki Czaja, przeładowano nas na małe barki. Po dwu miesiącach dojechalśmy do posiołka Uzgałka”³.

W 1939 r. poległo ok. 70 tys. żołnierzy polskich, 133 tys. zostało rannych, ok. 300 tys. dostało się do niewoli niemieckiej, a do sowieckiej ok. 250 tys. wśród nich było 18 tys. oficerów⁴.

Ludowy komisarz spraw wewnętrznych Ławrientij Beria rozkazem 0308 powołał do



Polish prisoners of war captured by the Red Army after the Soviet invasion of Poland⁵

³ [była to wywózka z Nowych Świąćian 20 VI 1941 r. – „czwartą deportacją Polaków”. Na zesłaniu, jeszcze w 1941 r. zmarł ojciec, a matka została aresztowana. We IX 42 r. dzieci objęła amnestia, szczęśliwie dołączyły do Armii Andersa...], Cyt. za: Jan A. (Anforowicz), ur. 1929, (prow. Grodno) Instytut Hoovera – Poland, Ambasada (USRR) 50, Za: T. Pusiariski, S. Z. M. Zdrojewski, *Aptekarze...*, op. cit., s. 84–85.

⁴ A. Dziurok, M. Gałęzowski, L. Kamiński, F. Musiał, *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918-1989*, Warszawa 2010, s. 115.

⁵ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Je%C5%84cy1.jpg>, data dostępu: 04.07.2020., godz. 10.00.

życia Zarząd ds. Jeńców Wojennych przy NKWD ZSRR. Zdarzenie to było niezgodne z prawem międzynarodowym dotyczącym jeńców wojennych. Naczelnikiem zarządu został major bezpieczeństwa państwowego Piotr Sorupienko, a komisarzem zarządu pułkownik Siemon Niechoroszew⁶.

Żołnierze polscy kierowani byli do obozów przejściowych. Jeden z takich znajdował się w Szepietówce na Ukrainie. Był to barak po stacjonujących tam wcześniej żołnierzach rosyjskich. Jeńcom kazano spać na ziemi, brakowało wyżywienia. Prowadzono tam całkowitą inwigilację więźniów. Politycznie „poprawnych” zwalniano do domów. Największym przestępstwem, które popełnili według Rosjan polscy oficerowie, była służba w burżuazyjnej armii, udział w kontrrewolucji⁷. Na mocy dyrektywy Ł. Berii zwolniono wszystkich jeńców posiadających obywatelstwo ukraińskie i białoruskie.

Henryk Gorzechowski, który był więźniem w obozie przejściowym w Szepietówce i przeżył obóz w Kozielsku, tak opisuje swój pobyt: „punkt przejściowy. Mieścił się na terenie koszar. Całe koszary były dosłownie nabite polskimi jeńcami. [...]”⁸.

Z obozu przejściowego jeńcy byli przetransportowywani podstawowymi pociągami, bądź pokonywali dystans pieszo do miejsca przeznaczenia, czyli Kozielska, Ostaszkowa, Starobielska, a także innych obozów zagłady.

Trudno było określić stan prawny, w jakim znaleźli się oficerowie polscy przebywający w obozach. Rosjanie nie przystąpili do Konwencji Haskiej z 18 października 1907 r. dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej. Nie podpisali też Konwencji Genewskiej z 27 lipca 1929 r. mówiącej o sposobie traktowania jeńców wojennych. Nazywali Polaków „wojennoplennymi”, chociaż de facto z nimi wojny nie było⁹.

W obozach zagłady szeroko rozsianych na terytorium ZSRR znalazła się głównie polska elita – żołnierze o wysokich wartościach patriotycznych i moralnych, nosiciele tradycji i etosu wolnej, silnej Polski.

Od początku niewoli nastroje panujące w obozach były przygnębiające. Nikt nie mógł pogodzić się z myślą o tak szybkiej klęsce państwa.

⁶ A. Przewoźnik, J. Adamska, *Katyń. Zbrodnia. Prawda. Pamięć*, Wyd. Świat Książki, Warszawa 2010, s. 54.

⁷ S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Warszawa 1995.

⁸ A. Szcześniak, *Katyń. Relacje, wspomnienia, publicystyka*, ALFA, Warszawa 1989, s. 44.

⁹ *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, przedm. J. K. Zawodny, Wyd. 2, Paryż–Warszawa, s. 23.

Znaczna część więźniów była kombatantami zwycięskiej wojny polsko-bolszewickiej z 1920 r. i wielu z nich, idąc we wrześniu na wojnę sadziło, że będzie ona miała podobny przebieg jak poprzednia¹⁰.

Warunki, w jakich przetrzymywano jeńców, były tragiczne. Wszędzie obecny był brud i chłód, wielu nie miało ciepłej odzieży, do tego dokuczał głód, który dotkliwie doskwierał żołnierzom. Zawsze jednak dostępny był wrzątek – *kipiatek* oraz chleb. Częstym posiłkiem była kasza. W swoim notesie ppor. rez. Bronisław Wajs, więzień Kozielska opisuje, że najczęściej podawane jedzenie było zepsute i spleśniałe. W obozach przebywało o wiele za dużo osób, niż były one w stanie pomieścić. Panowała wszawica i nieznosne pluskwy.

W celu poprawy bytu w obozie 300 lekarzy z Kozielska złożyło petycję do jego władz. Podobne działania podjęło 112 farmaceutów i lekarzy ze Starobielska. Powoływali się oni na Konwencję Genewską, w której był zapis, że personel medyczny, który wpadł w ręce wroga, nie powinien mieć statusu jeńców wojennych¹¹.

Jednak najbardziej dojmująca jeńców była trwoga i niepewność o los swoich bliskich.

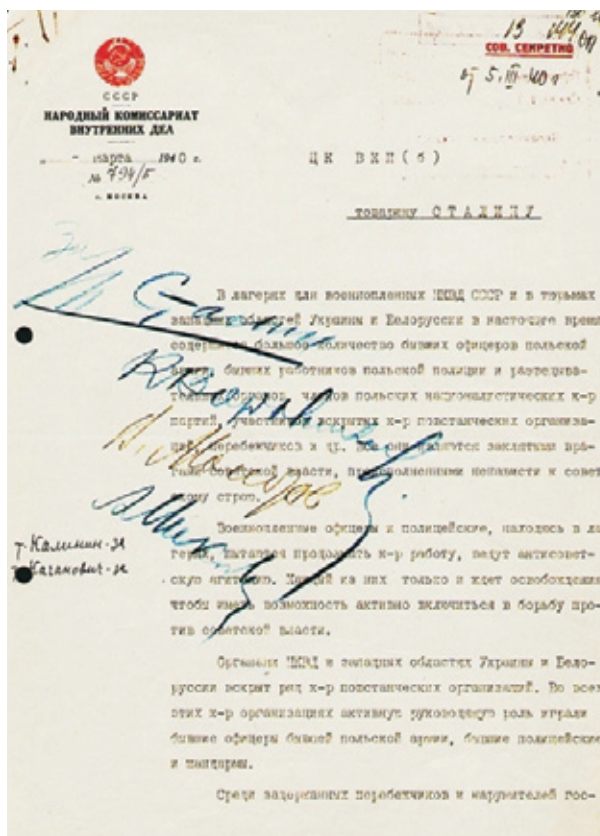
Hitlerowcy i Sowietci ściśle współpracowali nad metodami wyniszczenia Polaków. Wymieniali się informacjami o okupowanym narodzie polskim. Omawiano tam problemy likwidacji Polski podziemnej, ludzi nauki i kultury dla narodu bezcennych. Na III Konferencji Metodycznej w Zakopanem (20 marca 1940 r.) spotkali się Beria i Mierkułow z przedstawicielami gestapo. Wynikiem tego było m.in. rozstrzelanie 6500 Polaków, w tym 3500 tzw. elity.

Likwidację polskich oficerów przebywających w obozach specjalnych w ZSRR zarządził Ł. Beria, który skierował do Stalina czterostronicowy wniosek w tej sprawie. Czytamy tam, że polscy oficerowie są: „...zawziętymi wrogami władzy radzieckiej, pełnymi nienawiści dla ustroju radzieckiego, [...] nierokującymi poprawy wrogami”. Pod wnioskiem podpisało się czterech katów.

Byli to: Józef Stalin, Kliment J. Woroszyłow (w latach 1934–1940 ludowy komisarz obrony), Wiaczesław M. Mołotow (premier, komisarz ds. zagranicznych), Anastas Mikojan (wicepremier). Dopisano też odręcznie:

¹⁰ P. Allen, *Katyń*, Wyd. Świat Książki, 2006, s. 99.

¹¹ *Pamiętniki znalezione w Katyniu...*, op. cit., s. 36.



Notatka Ławrentija Berii – wniosek do Politbiura
z 05.03.1940 r., s. 1. w sprawie likwidacji polskich oficerów
https://pl.wikisource.org/wiki/Decyzja_katyńska_z_5_marca_1940, data dostępu: 04.07.2020, godz. 10.00

„Kalinin – za, Kaganowicz – za (Michaił Kalinin – przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR; Łazar Kaganowicz – wiceprzew. Rady Komisarzy Ludowych i komisarz transportu i przemysłu naftowego).

Mordowanie przetrzymywanych jeńców rozpoczęto już w grudniu 1939 r. Wtedy to wywieziono wszystkich księży. Na większą skalę wywózki zaczęły się w kwietniu 1940 r. Pierwszy transport z Kozielska nastąpił 3 kwietnia, z Ostaszkowa 4 kwietnia, a ze Starobielska 5 kwietnia. Ostatni transport odbył się z Ostaszkowa 16 maja. Obozy w Kozielsku i Starobielsku opustoszały 12 maja. Osadzeni z Kozielska mordowani byli w Lesie

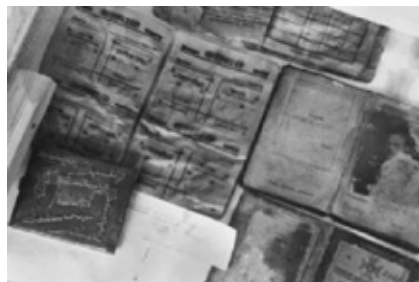
Katyńskim, ze Starobielska w Charkowie. Jeńców z Ostaszkowa zabijano w Twerze, a zwłoki grzebano w Miednoje¹².

Z Kozielska 4 404 osób przewieziono do Katynia i zamordowano strzałami w tył głowy. 3 896 jeńców ze Starobielska zabito w pomieszczeniach NKWD w Charkowie, a ich ciała pogrzebano na przedmieściach miasta w Piatichatkach. 6 287 osób z Ostaszkowa rozstrzelano w gmachu NKWD w Kalininie, obecnie Twer, a pochowano w miejscowości Miednoje. Łącznie zamordowano 14 587 osób¹³. Mord na jeńcach z tych obozów umownie nazywany jest Zbrodnią Katyńską, a miejsca kaźni na terenie ZSRR – Katyniami.

Na mocy decyzji z 5 marca 1940 r. wymordowano również około 7 300 Polaków przebywających w różnych więzieniach na terenach włączonych do Związku Sowieckiego: na Ukrainie rozstrzelano 3 435 osób (ich groby prawdopodobnie znajdują się w Bykowni pod Kijowem), a na Białorusi około 3,8 tys. (pochowanych prawdopodobnie w Kuropatach pod Mińskiem). Większość z nich stanowili aresztowani działacze konspiracyjnych organizacji, oficerowie nie zmobilizowani we wrześniu 1939 r., urzędnicy państwowi i samorządowi oraz „element społecznie niebezpieczny” z punktu widzenia władz sowieckich.

W nocy z 12 na 13 kwietnia 1940 r., a więc w czasie kiedy NKWD mordowało polskich jeńców i więźniów, ich rodziny stały się ofiarami masowej deportacji w głąb ZSRS przeprowadzonej przez władze sowieckie. Decyzję o jej zorganizowaniu Rada Komisarzy Ludowych podjęła 2 marca 1940 r. Według danych NKWD w czasie dokonanej wówczas wywózki zesłano łącznie około 61 tys. osób, głównie do Kazachstanu.

Informację o odkryciu masowych grobów w Katyniu Niemcy podali 13 kwietnia 1943 r. (to dziś symboliczna rocznica zbrodni)¹⁴.



The Katyn Massacre, 1940. Set of documents belonging to General Mieczysław Smorawiński, one of the two generals identified in Katyn mass graves. (German official photographer, This is photograph HU 106205 from the collections of the Imperial War Museums / domena publiczna), data dostępu: 04.07.2020, godz.10.00

¹² Za: B. Niedziałek, *Aptekarze...*, op. cit., s. 30–31.

¹³ <https://dzieje.pl/aktualności/zbrodnia-katyńska>

¹⁴ <https://dzieje.pl/aktualności/zbrodnia-katyńska>

Spośród jeńców z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa ocalała grupa 448 osób (według innych źródeł 395). Byli to ci, których przewieziono do utworzonego przez NKWD obozu przejściowego w Pawliszczew Borze, a następnie przetransportowano do Griazowca¹⁵.

Według dotychczasowych ustaleń wśród ocalałych w Golgocie Wschodu znalazło się zaledwie trzech aptekarzy. Byli to Mieczysław Sieklucki, Kazimierz Sikorski oraz Sergiusz Boguszewski.



Magister farmacji
MIECZYŚLAW SIEKLUCKI
(1893–1979)*

Magister farmacji Mieczysław Sieklucki. Urodzony 22 kwietnia 1893 r. w Koszyłowcach w powiecie zaleszczyckim. Uczył się w Radziechowie (szkoła powszechna) i Buczaczu (gimnazjum, 1912). Praktykował w aptekach Sokala, Lwowa, Peczyńżyna a także w Rimasonibat (Węgry). W latach 1916–1918 służył w armii austriackiej. Rozpoczął studia farmaceutyczne na UJK we Lwowie, które przerwało powołanie do WP – służył w oddziałach sanitarnych, częściowo wewnątrz kraju, częściowo na froncie. Od 8 XI 1919 r. , jako plutonowy – we Lwowskich Oddziałach Sanitarnych, potem (9 I 1919–17 V 1920) w Szpitalu Wojskowym nr 4 w Pikulicach k. Przemyśla, następnie (20 VII–9 X 1920),

jako sierżant, w VI Czołówce Chirurgicznej, następnie (do 16 XI 1920 r.) w Szpitalu Ewakuacyjnym nr 6 oraz w II Baonie Sanitarnym we Lwowie. 21 XII 1920 r. przeniesiony do rezerwy (zdemobilizowany). Pracował w aptece Kaniewskiego we Lwowie (do 15 V 1922 r.). Przeniósł się na Roztocze. Pracował w aptece w Zwierzyńcu, a potem w Krasnobrodzie. W latach 1927–1929 był właścicielem i kierownikiem apteki w Kodniu; sprzedał tę aptekę i powrócił do Krasnobrodu. Pracował w aptece sukcesora Niedzielskiego, na prowadzenie której uzyskał koncesję (1933) 31 lipca 1939 r. ponownie powołany do wojska (Szpital Wojskowy w Chełmie). 16 IX 1939 r. zgłosił się do służby i został skierowany do Dubna, a po ewakuacji i agresji sowieckiej znalazł się w niewoli oraz w transporcie do Katynia – cudem udało mu się zbiec, kupić cywilne „ciuchy” i na Boże Narodzenie powrócił do apteki, która już była pod „Niemcami”. W 1942 r. stał się prawowitym właścicielem apteki. W czasie okupacji brał aktywny udział w ruchu opo-

¹⁵ Za: B. Niedziałek, *Aptekarze...*, op. cit., s. 30–31.

ru. W latach 1951–1969 był kierownikiem apteki (państwowej) w Krasnobrodzie. W 1982 r. aptekę przeniesiono w inne miejsce, a całe piękne wyposażenie zostało oddane do Apteki–Muzeum w Lublinie oraz Apteki Rektorskiej w Zamościu¹⁶. Całe życie, środki finansowe, zapał i energię poświęcił dla lokalnej społeczności Krasnobrodu. Zmarł 24 sierpnia 1979 r.



Prowizor farmacji
KAZIMIERZ LEON SIKORSKI
(1898–1971)*

Prowizor farmacji Kazimierz Sikorski. Urodzony 30 stycznia 1898 r. w Brzeziczkach k. Piask w Lubelskiem. Uczył się zawodu w aptece w Izbicy, pomocnik aptekarski (1917). Ukończył studia na UW z tytułem prowizora (1928). Pracował w wielu aptekach w Polsce. Był m.in. kierownikiem Apteki Kasy Chorych (1931–1935), a od 1934 r. Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie. Od 1935 r. właściciel apteki w Kolnie k. Łomży, a potem w Łodzi (1939). Z końcem sierpnia 1939 r. zmobilizowany w stopniu podporucznika rezerwy. Uczestnik kampanii wrześniowej, dostał się do niewoli sowieckiej, przeznaczony był do wywozu do Starobielska. Wraz z 4 współjeńcami – wszyscy z ciężką dyzenterią, nie mogli opuścić jenieckiej latryny – cudem pozostali, „zapomniano” o nich na chwilę – transport (pociąg) ruszył... To cudem uratowało im życie. Dotarł do Lublina, zamieszkał z rodziną. Po wojnie był żołnierzem LWP (1944–1947), zatajając sowiecki epizod. Potem m.in. pracował w Centralnym Zarządzie Aptek, od 1951 r. był kierownikiem laboratorium galenowego, inspektorem farmaceutycznym. Zmarł 28 listopada 1971 r., pochowany na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie¹⁷.

¹⁶ Za: K. Malczenko, *Apteka mgr Mieczysława Siekluckiego w Krasnobrodzie*, Lublin 2001, praca magisterska wykonana w Zakładzie Historii Nauk Medycznych Akademii Medycznej w Lublinie, promotor: dr n. farm. A. Wróbel.

¹⁷ Za: J. Blicharski, *Profesor Radzisław Sikorski (1933–2001), wybitny naukowiec i lekarz-ginekolog*, Lublin 2004, praca magisterska wykonana w Zakładzie Historii Nauk Medycznych Akademii Medycznej im. Feliksa Skubiszewskiego w Lublinie, promotor: dr n. farm. A. Wróbel.

Prowizor farmacji Sergiusz Boguszewski. Urodzony 20 lutego 1888 r. w Lublinie. Studiował w Moskwie uzyskując tytuł prowizora (1915). Po wrót do kraju do Milanówka p. Warszawą. We wrześniu 1939 r. znalazł się w kadrze zapasowej I Szpitala Okręgowego – jako porucznik rezerwy więty do niewoli i wywieziony do ZSRR; szczęśliwym zbiegiem okoliczności został zwolniony z niewoli. Przyłączył się do tworzonej w ZSRR Armii Polskiej. Wymieniony został w spisie Żołnierzy Brygady Samodzielnych Strzelców Karpackich. Zmarł w Palestynie (Hajfa) 23 marca 1941 r., pochowany na cmentarzu wojennym Brytyjskiej Wspólnoty Narodów przy ul. Jaffa w Hajfie¹⁸. W „Wykazie poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie w latach 1939–1945” czytamy, że „w Hajfie na cmentarzu przy ulicy Jaffa Road został pochowany zmarły 22.02.1892 (1895) roku oficer Brygady Strzelców Karpackich, urodzony 22.02.1892 (1895) w Lublinie, porucznikSergiusz Boguszewski”¹⁹. Niestety, pomimo usilnych starań i poszukiwań, nie znaleziono Jego grobu na tej nekropoli. Tak więc, nadal nie wiemy, gdzie został pochowany.

Straty ludności aptekarskiej rejonu lubelskiego

Sowietci zamordowali 42 właścicieli aptek, przedstawicieli zarządów i urzędników aptekarskich oraz 8 pracowników aptek. W samym „trybie katyńskim” zamordowano 16 właścicieli aptek, przedstawicieli zarządu i urzędników aptekarskich oraz 8 pracowników aptek.

W niniejszej publikacji przedstawiono 16 sylwetek lubelskich aptekarzy, bestialsko zamordowanych przez NKWD.

Pomocnik aptekarski Władysław Szczypa. Urodzony 14 grudnia 1895 r. w Mokradkach (dawne przedmieście Puław). Odbił kursy aptekarskie na Uniwersytecie w Dorpacie, praktyki w aptece w Krasnymstawie u T. Nazarewicza (1911/1912). Walczył w czasie I wojnie światowej wcielony do armii rosyjskiej (1915). Natychmiast zdezerterował do

¹⁸ J. Gliński, *Słownik biograficzny lekarzy i farmaceutów – ofiar drugiej wojny światowej*, T. 1, Wyd. Urban & Partner. Wydawnictwo Medyczne, 1997, s. 34.

¹⁹ *Wykaz poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie w latach 1939–1945*, Wyd. Instytut Historyczny im. Gen. Sikorskiego, Londyn 1952, s. 6, za: www.pism.co.uk/dokumenty.htm

4 Pułku Piechoty Legionów. Jako pomocnik aptekarski pracował w aptekach: Kolna, Włodawy, Radzynia Podl. oraz Włodzimierza Woł. Ożenił się ze Stanisławą Rurys – sanitariuszką, przenieśli się do Puław. Łączył pracę w aptece z rolą komendanta powiatowego Związku Strzeleckiego, a także wiceprezesa Związku Legionistów i Peowiaków Rejonu Puławskiego. Poseł na Sejm II Rzeczypospolitej (935). 7 września 1939 r. opuścił Puławę i udał się do miejsca powołania – do 2 Pułku Saperów Kaniowskich. 14 września walczył pod Kowlem – został ranny. 19 września próbowali sforsować lewy brzeg Bugu, wpadli w ręce sowietów. Pieszko pogoniono ich do Łucka skąd NKWD przewiozło ich do obozu w Szepietówce, potem do Starobielska. Zamordowany 26 kwietnia 1940 r. przez NKWD w Charkowie – zwłoki zakopano w VI Kwaterze w lesie w Piatichatkach pod Charkowem; numer dołu grobowego D° J10, numer ciała podczas ekshumacji <S – 3846> (według dokumentacji sowieckiej). Osierocił żonę i dwójkę dzieci: Krystynę i Zenona^{20, 21, 22}.



Pomocnik aptekarski
WŁADYSŁAW SZCZYPA
(lat 45)*

Magister farmacji Wacław Pawłowski. Urodzony 28 września 1900 r. w Ostrowie k. Włodawy. Nauki pobierał na kursach doszkalających w Lublinie, tam też uzyskał świadectwo dojrzałości. 7 marca 1920 r. wstąpił w szeregi Wojska Polskiego – służył w Kompanii Sztabowej Dowództwa Okręgu Korpusu Lublin, potem w Oddziale Sanitarnym w Dęblinie w I Okręgowej Składnicy Weterynarii. W 1924 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie został słuchaczem Szkoły Podchorążych Sanitarnych. W tym czasie studiował też farmację na Uniwersytecie Warszawskim – dyplom mgr farm. (1930). Odbił staż w Szpitalu Szkolnym Centrum Wyszkolenia Sanitarnego w Warszawie, uzyskał stopień oficera podporucznika (1930). Jako oficer materiałowy był kierownikiem apteki w 9 Szpitalu

²⁰ Za: B. Niedziałek, *Aptekarze...*, op. cit., s. 54–64.

²¹ Za: Z. Słomka, *Władysław Szczypa (1895–1940). Służba Ojczyźnie*, Puławskie Towarzystwo Tradycji Narodowych Muzeum Oświatowe, Puławy 1996.

²² Za: K. Łepik, *Historia aptekarstwa w Puławach*, Lublin 2012, s. 45–55, praca magisterska wykonana w Zakładzie Historii Nauk Medycznych Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, promotor: dr n. farm. A. Wróbel.



Magister farmacji
WACŁAW PAWŁOWSKI
(lat 40)*

Okręgowym w Brześciu n. Bugiem, potem w 3 Szpitalu Okręgowym w Grodnie – awansował do stopnia kapitana. Ranny w kampanii wrześniowej dotarł do Citki w Baranowiczach. Umieszczony w szpitalu został wkrótce zabrany przez NKWD do niewoli wraz z całym personelem szpitalnym, do obozu jenieckiego w Starobielsku. W maju 1940 r. przetransportowany do podobnej kaźni w Charkowie i zamordowany strzałem w tył głowy – zwłoki zakopano w VI Kwaterze w lesie w Piatichatkach (poz. 2561 na liście wywozowej NKWD). Osierocił żonę, Janiną z d. Kisiel, pochodzącą z Brześcia n. Bugiem oraz dwie córki: Alicję Wandę, ur. w 1934 r. w Brześciu i Krystynę Mieczysławę, ur. w 1936 r. w Wilnie^{23, 24}.



Prowizor farmacji
EDWARD WĘGLIŃSKI
(lat 49)*

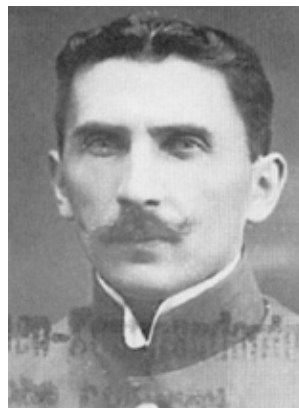
Prowizor farmacji Edward Węgliński. Urodzony 14 lutego 1891 r. w Jekaterynosławiu (Dniepropietrowsk), tam ukończył pięć klas gimnazjum rosyjskiego. Studia na uniwersytecie w Kazaniu (1912-1916), na rok wcielony do armii rosyjskiej. Od marca 1919 r. ochotnik w WP (V Dywizja Syberyjska) – kierownik Składnicy Sanitarnej. Od 5 stycznia 1920 r. w niewoli sowieckiej – zwolniony dopiero w październiku 1921 r. (w wyniku Traktatu Ryskiego), w grudniu powrócił do kraju – przeszedł do rezerwy. Oddelegowany do 2 Batalionu Sanitarnego, a potem do kadry zapasowej 9 Szpitala Okręgowego w Brześciu n. Bugiem. W latach 1926–1928 r. kontynuował studia na UW – dyplom prowizora farmacji (1928). W okresie 1931–1934 pracował w aptece w Lublinie (mieszkał przy ul. Żmigród 7/1), potem (od 1935) w Radzynie Podl. 7 kwietnia 1934 r. poślubił Zofię Hańską; po roku urodziła się córka Bożena. W 1938 r. kupił aptekę Jana

²³ Za: M. Wójcik, *Listy ze Starobielska*, w cyklu: *Polskie drogi*, [w:] „Echo Ostrowa”, nr 3/2011 (138), marzec 2011, s. 6–7.

²⁴ Za: B. Niedziałek, *Aptekarze...*, op. cit., s. 66–67.

Beranka w Białej Podl., pracował w niej do sierpnia 1939 r. Następnie wydzierżawił aptekę we Włodzimierzu Woł. Powołany do obrony ojczyzny 3 września 1939 r. Po 17 września dostał się do niewoli sowieckiej, był więźniem obozu w Starobielsku. Zamordowany 26 kwietnia 1940 r. przez NKWD w Charkowie – zwłoki zakopano w VI Kwaterze w lesie w Piatichatkach, numer dołu grobowego D° J10, numer ciała podczas ekshumacji <S – 0556> (według dokumentacji sowieckiej). Pośmiertnie mianowany porucznikiem. W lutym 1940 r. żona oraz córeczka zostały deportowane do Kazachstanu. Po wojnie szczęśliwie powrócili do kraju^{25, 26}.

Prowizor farmacji Eugeniusz Pankla. Urodzony 21 stycznia 1883 r. w Białej podlaskiej. Ukończył studia na Uniwersytecie w Dorpacie (1910) – był członkiem organizacji studenckiej „Lechicja”. W latach 1915–1918 służył w armii rosyjskiej, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w Wojsku Polskim; 1 czerwca 1919 r. mianowany na stopień podporucznika. Do sierpnia 1939 r. prowadził aptekę w Terespolu n. Bugiem przy ulicy 3 maja nr 21. Gdy wybuchła II wojna światowa, przyłączył się do kadry zapasowej 9 Szpitala Okręgowego w Brześciu n. Bugiem. Po 17 września, po agresji Armii Czerwonej na Polskę, dostał się do niewoli sowieckiej i przebywał w obozie w Starobielsku, następnie (maj 1940) przetransportowany do podobnej kaźni w NKWD w Charkowie, gdzie został brutalnie zamordowany strzałem w tył głowy – zwłoki zakopano w VI Kwaterze w lesie w Piatichatkach w pobliżu miasta numer dołu grobowego D° J07, numer ciała podczas ekshumacji <S – 2718> (według dokumentacji sowieckiej). Pośmiertnie awansowany do stopnia kapitana^{27, 28}.



*Prowizor farmacji
EUGENIUSZ PANKLA (lat 57)**

²⁵ Na podstawie akt: Archiwum Państwowe w Lublinie, Zesp. 403, Urząd Wojewódzki Lubelski. Wydział Pracy Opieki i Zdrowia, sygn. 477.

²⁶ Za: B. Niedziałek, *Aptekarze...*, op. cit., s. 68–80.

²⁷ *Dawny Terespol: Historia Terespolskich aptek*, [w:] terespol.net, 6 lipca 2019, <https://terespol.net>.

²⁸ Za: B. Niedziałek, *Aptekarze...*, op. cit., s. 81–82.



Magister farmacji
*STEFAN MICHALSKI (lat 35)**

Magister farmacji Stefan Michalski. Urodzony 2 lipca 1905 r. w Chmielu w woj. Podkarpackim. Ukończył studia farmaceutyczne na Uniwersytecie Poznańskim (1931). W 1932 r. przydzielony do 2 Szpitala Okręgowego w Chełmie, filia w Lublinie. Mianowany na stopień podporucznika (1935). W sierpniu 1939 r. ożenił się z koleżanką ze studiów – Janiną, miesiąc później wyruszył na front. Służył w kawalerii lekkiej, po agresji sowieckiej na Polskę dostał się do niewoli, był osadzony w katowni NKWD w Kozielsku (poz. 6278 na liście wywozowej NKWD). Zamordowany strzałem w tył głowy 22 kwietnia 1940 r., pochowany we wspólnej mogile w Lesie Katyńskim; numer dołu grobowego D° 1, numer ciała podczas ekshumacji <K – 32/3.63> (według dokumentacji sowieckiej) i [AM 3683] (według dokumentacji niemieckiej podany w AM (Amtliches Materialen)). Po ekshumacji dokonanej przez Niemców (11–13 kwietnia 1943 r.) przy jego zwłokach znaleziono dowód osobisty, legitymację członkowską Związku Oficerów Rezerwy RP, plakietkę, różaniec, legitymację członkowską Związku Aptekarzy, fotografię, monogram. Pośmiertnie został mianowany do stopnia porucznika. Żona, magister farmacji Janina Michalska, w okresie 16 stycznia 1945 – 10 grudnia 1945 była kierownikiem Apteki Państwowej w Lublinie^{29, 30}.

²⁹ Apteka ta była pierwszą po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej apteką państwową w Lublinie i chyba w Polsce. Funkcjonowała na bazie skonfiskowanej w całości aptece Emila Żółtowskiego. Emil Żółtowski (1885–1951), najbogatszy aptekarz Lublina, właściciel apteki przy ul. Krakowskie Przedmieście 3 w Lublinie. W czasie okupacji hitlerowskiej częstymi gośćmi w jego aptece byli m.in. Niemcy, choć w jego aptece prowadzona była szeroko zakrojona działalność konspiracyjna. W tym dramatycznym czasie Emil Żółtowski pomagał ukrywającym się Żydom pochodzącym z Lublina, jak również z okolic Warszawy i Radomia. Współpracując z księdzem J. Fiutą-Faczyńskim – zastępcą rektora kościoła św. Ducha (przylegającym do apteki) – dostarczał im metryki urodzenia wystawiane na polsko brzmiące nazwiska oraz Arbeitskarty. Pomoc Żółtowskiego polegała również na wsparciu finansowym oraz kontaktowaniu Żydów z ludźmi mogącymi ich ukryć. Po wojnie E. Żółtowski wraz z żoną zostali skazani jako zdrajcy narodu za działalność w AK. Skonfiskowano im nie tylko aptekę, ale całe mienie ruchome i nieruchome. Przebywali w jednym z najcięższych więzień na Lubelszczyźnie – chodzi prawdopodobnie o Krzesimów. Po około roku zostali całkowicie uniewinnieni przez ten sam sąd (dzięki ogromnym pieniądзом – tzw. łapówce) i wypuszczeni na wolność. Odzyskali też zdewastowaną i zrujnowaną aptekę – w tym czasie, na jej bazie, urządzono ww. Aptekę Państwową. Apte-

Magister farmacji Jan Dygnarowicz. Urodzony 25 maja 1909 r. w Jedwabnem (ziemia łomżyńska). Ojcem był zasłużony aptekarz Lubelszczyzny – Marian Dygnarowicz. Jan ukończył gimnazjum w Łomży i rozpoczął studia farmaceutyczne w Paryżu (1927), ukończył je w Montpellier (1933); dyplom nostryfikował na UW. Pracował w aptekach Szczuczyna i Hajnówki. Odbył roczną służbę wojskową w I Szpitalu Okręgowym w Warszawie i we wrześniu 1937 r. oddelegowano go do 3 Szpitala Okręgowego w Grodnie. Od 1938 r. pracował wraz z ojcem w aptece w Lubartowie (Rynek 1/19), we wrześniu 1939 r. planował ślub z ukochaną Celiną... Z chwilą wybuchu wojny dołączył do Samodzielnego Batalionu Sanitarnego w Sokółce. Po 17 września w niewoli sowieckiej, był więźniem obozu NKWD w Kozielsku – zakopany w Lesie Katyńskim (jako jeńiec Kozielska widnieje w N=481/4, T663, W1 350, T 98). Zamordowany 24 kwietnia 1940 r.; numer dołu grobowego D° 1, numer ciała podczas ekshumacji K – 0932> (według dokumentacji sowieckiej) i [AM 3038Ź] (według dokumentacji niemieckiej podany w AM (Amtliches Materialen) na podstawie analizy stopnia wojskowego). Jego młodszy brat, Władysław, student farmacji na UP (1936-1939). 30 marca 1940 r. aresztowany przez Niemców, więziony na Pawiaku, potem w KL Mauthausen i tam stracony (21 października 1940)^{31, 32 33}.



*Magister farmacji
JAN DYGNAROWICZ
(lat 31)**

karz wyszedł na wolność jako całkowity wrak człowieka – nieludzko zmaltretowany. Był najbardziej szukanym przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa po wojnie aptekarzem Lubelszczyzny. W tym niezwykle dramatycznym, wręcz tragicznym czasie magister Janina Michalska z nadania komunistycznego kierowała Apteką Państwową, która mogła funkcjonować tylko i wyłącznie w oparciu o tragedię i koszmar innego człowieka – nomen omen także aptekarza. Jej mąż nie powrócił bowiem z wojny – podejrzewała, że został zamordowany w łagrach stalinowskich, choć nigdy nie uzyskała potwierdzenia swoich przypuszczeń. By z tego wszystkiego nie zwariować, oddała się bez reszty pracy zawodowej. Za: B. Holly, *Państwowa Apteka w Lublinie (27 lutego 1945 r. – 10 grudnia 1945 r.) – własność Emila Żółtowskiego*, Lublin 1995, s. 37-63, praca magisterska wykonana w Zakładzie Historii Medycyny i Farmacji Akademii Medycznej w Lublinie, promotor: dr n. farm. A. Wróbel.

³⁰ Za: B. Niedziałek, *Aptekarze...*, op. cit., s. 84–85.

³¹ *Indeks represjonowanych*, T. 1, *Rozstrzelani w Katyniu*, Ośrodek KARTA, N = listy wywozowe NKWD według oryginalnego spisu rosyjskiego pagina archiwalna i numer



Magister farmacji
JAN BRONISŁAW
MALISZEWSKI
(lat 53)*

Magister farmacji Jan Bronisław Maliszewski. Urodzony 17 sierpnia 1887 r. w Tyszowcach na Zamojszczyźnie. Ukończył gimnazjum w Zamościu, a w roku 1909 studia farmaceutyczne w Moskwie. Pracował m.in. w aptekach w Humaniu (1915) i w Moskwie (1916). W 1918 r. powrócił do Polski. Kupił Skład Apteczny w Siedlcach (ul. 3-go Maja) i w 1921 r. przekształcił tę placówkę w aptekę, w której pracował do wybuchu wojny. Miał też wytwórnę wód gazowych (spalona w czasie wojny), cementownię (sic!), planował otwarcie kina... Zaciągnął się do WP (1919) – uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, przeszedł do rezerwy jako podporucznik (1920). Powrócił w szeregi WP (marzec 1939) – apteka 9 Szpitala Okręgowego w Brześciu n. Bugiem. Po 17 września 1939 r. uczestniczył w obronie Twierdzy Brzeskiej – dostał się do niewoli i osadzony w obozie NKWD w Starobielsku, w maju przewieziony do katowni w Charkowie i rozstrzelany – zwłoki zakopano w VI Kwartale lasu w Piatichatkach, numer dołu grobowego

D° J02, numer ciała podczas ekshumacji <S – 2085> (według dokumentacji sowieckiej). Żona, Stefania z Witkowskich, aresztowana przez Gestapo (lipiec 1943), więziona na Pawiaku, wywieziona do Auschwitz (maj 1943), tam zmarła (1944). Osierocili piętkę dzieci³⁴.

Magister farmacji Bolesław Wawrzyniec Maliszewski (lat 35). Urodzony 15 września 1905 r. w Tyszowcach na Zamojszczyźnie. Ukończył studia farmaceutyczne na USB w Wilnie (1933). Absolwent dywizyjnego kursu podchorążych rezerwy przy 13 Dywizji Piechoty w Równem. Odbił też ćwiczenia w 45 Pułku Strzelców Konnych Równem 1934, rok później mianowany na stopień podporucznika rezerwy. W 1937 r. odbywał cwi-

pozycji na stronie, W1= numer strony w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”, nr3 / 4 (1990), T= numer strony, Tucholski J., Mord w Katyniu, Wyd. I, Warszawa 1991.

³² Za: S. Kuźma, *Historia aptekarstwa Lubartowa*, Lublin 2004, praca magisterska wykonana w Międzywydziałowym Zakładzie Historii Nauk Medycznych Akademii Medycznej w Lublinie, promotor: dr n. farm. A. Wróbel.

³³ Za: B. Niedziałek, *Aptekarze...*, op. cit., s. 86–91.

³⁴ Za: B. Niedziałek, *Aptekarze...*, op. cit., s. 92–98.

czenia w 9 Szpitalu Okręgowym w Brześciu. Pracował w aptece brata stryjecznego Jana Bronisława w Siedlcach (ul. Kilińskiego 22), zajmował mieszkanie przy aptece. W pierwszych miesiącach 1939 r. pracował w aptece w Sosnowcu. Uzyskał nominację na porucznika. Tuż przed wybuchem wojny osiadł w Białej Podl. Zmobilizowany w pierwszych dniach września walczył pod dowództwem gen. bryg. Jerzego Wołkowickiego, który 28 września został jeńcem sowieckim (mniej więcej w tym czasie spotkało to też Maliszewskiego – brak ścisłych danych), choć wiemy, że był więziony w obozie NKWD w Koziełsku i zakopany w Lesie Katyńskim (poz. 74 na liście transportowej nr 029/2 NKWD;teczka osobowa nr 2737; AM 3469 [Amtliches Material zum Massenmord von Katyn]). Po ekshumacji niemieckiej (11-13 kwietnia 1943 r.) przy jego zwłokach znaleziono znak tożsamości, kartę szczepień oraz list³⁵.

Prowizor farmacji Jan Tomasz Beranek. Urodzony 14 grudnia 1880 r. w Pińczowie. Ukończył 4 klasy tzw. progimnazjum w Pińczowie, potem uczył się w szkole górniczej w Dąbrowie, jednak stan zdrowia wykluczył go z tego zawodu. Rozpoczął zatem praktykę apteczną w Żarnowcu (1897). W 1901 r. uzyskał stopień pomocnika aptekarskiego na UW i pracował kolejno w aptekach w Warszawie, Częstochowie, Sosnowcu oraz Dąbrowie Górniczej. Rozpoczął studia farmaceutyczne na UW (1904) – ukończył je w Dorpacie z dyplomem prowizora farmacji (1908). Dodatkowo studiował technologię chemiczną. Po studiach objął aptekę sukcesorów Marczewskiego w Dąbrowie, potem zarządzał apteką Winnickiego w Łodzi, na koniec powrócił do Dąbrowy. Wcielony do wojska carskiego na 10 lat (1908–1919). W 1920 r. wstąpił w szeregi WP, oddelegowany do Okręgowej Składnicy Sanitarnej w Łodzi, potem, jako porucznik, do łódzkiego Szpitala Okręgowego. Następnie został kierownikiem apteki Szpitala Polowego w Międzyborzu, a potem Składnicy Powstania Śląskiego. W 1922 r. przybył do Warszawy i rozpoczął pracę w Szpitalu Okręgowym. Od czerwca 1930 r. był zatrudniony w Centrum Wyszkożenia Sanitarnego (SP San i CW San). W 1932



*Prowizor farmacji
JAN TOMASZ BERANEK
(lat 60)**

³⁵ Za: B. Niedziałek, *Aptekarze...*, op. cit., s. 99–100.

r. awansował do stopnia majora, a w 1934 r. przeszedł do rezerwy. Wtedy został właścicielem apteki w Białej Podl. przy ul. Brzeskiej 37. W 1938 r. – poważnie chory – sprzedał aptekę Edwardowi Węglińskiemu. Po klęsce wrześniowej 1939 r. został osadzony w Kozielsku (poz. 41 na 17 liście wywozowej NKWD, teczka osobowa nr 2457, N-431/41, T-637, Jan W1=333 Beranek Jan I 8703). Najprawdopodobniej zamordowany w kwietniu 1940 r. W 1943 r., podczas prac ekshumacyjnych, nie został rozpoznany. Pozostawił żonę Leokadię z d. Kowalska^{36, 37, 38}.



Magister farmacji
JAKUB WNUK (lat 36)*

Magister farmacji Jakub Wnuk. Urodzony 31 maja 1904 r. w Wysokiem na Zamojszczyźnie. Po szkole elementarnej ukończył Państwowe Gimnazjum im. Hetmana Zamojskiego w Zamościu (1925). Potem była Szkoła Podchorążych Sanitarnych w Warszawie i równocześnie studia farmaceutyczne na UW, gdzie uzyskał dyplom magistra farmacji (1928). Odbił obowiązkową roczną specjalizację w SP San. (Szkoła Podchorążych Sanitarnych), potem roczny staż w tej placówce. Od października 1932 r. pracował w Wojskowym Instytucie Przeciwgazowym (WIP), jako chemik eksperymentator. W 1933 r. awansował na porucznika, a w 1936 r. desygnowano go na stopień kapitana. W następnym

roku (1937) obronił doktorat i objął stanowisko kierownika Katedry Chemii WIP (do 3 września 1939). Wraz ze współpracownikami ewakuowany do Lwowa. Po 17 września trafił do obozu NKWD w Kozielsku, 3 września 1940 r. – pierwszym transportem wywieziony do Lasu Katyńskiego (poz. 14 na liście wywozowej NKWD, N 378/41, T=601, W1=321, T 247, kapitan H, M7=519, A=04121 teczka osobowa nr 3724³⁹). W 1943 r., podczas ekshumacji, przy zwłokach znaleziono: adres zamieszkania (Warszawa ul.

³⁶ Indeks represjonowanych, T. 1, Rozstrzelani w Katyniu, Ośrodek KARTA.

³⁷ Za: K. Chwiejczak, *Aptekarstwo Białej Podlaskiej*, Lublin 2006, s. 42–53, praca magisterska wykonana w Międzywydziałowym Zakładzie Historii Nauk Medycznych Akademii Medycznej w Lublinie, promotor: dr n. farm. A. Wróbel.

³⁸ Za: B. Niedziałek, *Aptekarze...*, op. cit., s. 101–103.

³⁹ H = Materiały ze zbiorów Janiny Ziemiańskiej, przewodniczącej Rodzin Katyńskich w Izraelu, A = Amtliches Material zum Massenmord von Katyn.

Rozbrat 20/18), legitymację oficera z fotografią, pocztówkę, wizytówki, fotografię. Brat Bolesław – poseł na Sejm RP (1938-1939) – rozstrzelany przez Niemców na Zamku Lubelskim tuż po Jego śmierci (1940). Osierocił żonę Józefę, z d. Klukowska (ślub odbył się w 1932 r.) oraz dwóch bliźniaków, Andrzeja i Bogdana⁴⁰.

Magister farmacji Zygmunt Stanisław Gawdzik.

Urodzony 19 kwietnia 1898 r. w Opolu Lub. Zaraz po sześcioletnim gimnazjum odbywał 3-letnią naukę zawodu w aptece w Hrubieszowie. W 1918 r. zdał egzamin na pomocnika aptekarskiego. W 1919 r. rozpoczął służbę w WP, został przydzielony do 5. Pułku Piechoty Legionów im. J. Piłsudskiego. Następnie pracował w aptece Zakładu Sanitarnego I Dywizjonu Legii, tam uzyskał awans na podporucznika. Po pewnym czasie oddelegowano go do 3. Batalionu Sanitarnego. W 1928 r. ukończył studia farmaceutyczne na USB w Wilnie. Powrócił do Hrubieszowa i pracował w miejscowej aptece. W 1934 r. wziął w ajencję aptekę Cyfrackiego w Puławach, którą w 1936 r. wykupił na własność. Z końcem sierpnia 1939 r. został zmobilizowany, dołączył do kadry zapasowej 3 Szpitala Okręgowego w Grodnie. Pod koniec września, niedaleko Bychawy. Transportowany pociągiem przez Krasnystaw, Hrubieszów w kierunku na Włodzimierz Woł., znalazł się w obozie przejściowym w Szepietówce, potem ostatecznie wywieziony do Starobielska. Zamordowany strzałem w tył głowy w kaźni NKWD w Charkowie, zakopany w lesie w Piatichatkach, numer dołu grobowego D° J06, numer ciała podczas ekshumacji <S – 0932> (według dokumentacji sowieckiej). Osierocił żonę Marię z d. Mastalerz oraz córkę Barbarę⁴¹.



*Magister farmacji
ZYGUNT STANISŁAW
GAWDZIK (lat 42)**

Magister farmacji Stanisław Malukiewicz (lat 32). Urodzony 17 października 1907 r. w Rydze. Uczył się w gimnazjum w Wilnie po czym studiował farmację na wileńskim USB. W 1932 r. uzyskał dyplom magistra farmacji oraz równocześnie ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy

⁴⁰ Za: B. Niedziałek, *Aptekarze...*, op. cit., s. 104–106.

⁴¹ Za: B. Niedziałek, *Aptekarze...*, op. cit., s. 107–115.

Sanitarnej. Przydzielony został do 3 Szpitala Okręgowego na stanowisko aptekarza chemika w Zespole Przeciwigazowym. W „cywilu” pracował w aptece w Wilnie, tuż przed wojną przeniósł się do Siedlec. Podobno miał kupić jedną z tamtejszych aptek – w sumie były 4 apteki (brak dokładnych danych, o którą aptekę chodziło). Z dniem 1 stycznia 1934 r. mianowany na stopień podporucznika. Na przełomie sierpnia i września 1939 r. został zmobilizowany. Po 17 września, po najeździe ZSRR na Polskę, w niewyjaśnionych okolicznościach dostał się do niewoli sowieckiej, był więźniem Kozielska, zamordowany w Katyniu i zakopany w Lesie Katyńskim, (po ekshumacji niemieckiej – 11–13 kwietnia 1943 r. – poz. AM 3469 [Amtliches Material zum Massenmord von Katyn]; pochowany w bratniej mogile w Lesie Katyńskim: I szereg, V warstwa, nr 2103^{42, 43}.

Prowizor farmacji Jakub Bursztyn (lat 32). Urodzony w 1908 r. (prawdopodobnie w Warszawie). Dyplom magistra farmacji uzyskał w 1928 r. na UW. Po studiach dzierżawił aptekę Aleksandra Szczurowskiego we Włodzimierzu Wołyńskim, a w 1936 r. odkupił od Aleksandra Du Chateau aptekę w Hrubieszowie przy ulicy Rynek 5 i nazwał ją apteka „Pod Orłem”. Z chwilą wybuchu II wojny światowej starał się opuścić Hrubieszów, planował przedostać się na stronę sowiecką – przez Uściług do Włodzimierza Wołyńskiego i dalej do Łucka. Jako Żyd uciekał przed niechybną śmiercią ze strony Niemców, a po 17 września był już w rękach NKWD – mieli być jego wybawcą – nic z tego nie wyszło. 6 października 1940 r. został zamordowany przez UNKWD Mińsk w Grodnie Tz (trybem zwykłym), numer ciała podczas ekshumacji <862 874> (według dokumentacji sowieckiej)^{44, 45}.

Prowizor farmacji (?) Zygmunt Teofil Bojarski (lat ?). Farmaceuta z Kryłowa i Hrubieszowa. W latach 1927–1936 był właścicielem apteki w Kryłowie, kupił ją w styczniu 1926 r. od magistra farmacji Grzegorza

⁴² J. Tucholski, *Mord w Katyniu*, Warszawa 1991, s. 451.

⁴³ Za: B. Niedziałek, *Aptekarze...*, op. cit., s. 116.

⁴⁴ Za: A. Kalisz, *Aptekarstwo Hrubieszowa i okolic*, Lublin 2006, s. 27–28, 81–82, praca magisterska wykonana w Międzywydziałowym Zakładzie Historii Nauk Medycznych Akademii Medycznej w Lublinie, promotor: dr n. farm. A. Wróbel.

⁴⁵ T. Pusiarski, S. Z. M. Zdrojewski, *Aptekarze...*, op. cit., s. 170.

Dziemskiego aktem notarialnym z 21 listopada 1925 r. W 1936 r. sprzedał ją magistrowi farmacji Józefowi Pawlakowi, a kupił aptekę sukcesorów Apoloniusza Du Chateau w Hrubieszowie przy ul. Rynek 5. W sierpniu 1939 r. został powołany do służby wojskowej i 14 sierpnia przekazał kierownictwo apteki Janinie Skowrońskiej, pomocnikowi aptekarskiemu. Zginął również w niewyjaśnionych okolicznościach, został zamordowany przez NKWD?⁴⁶.

Magister farmacji Jan Teterycz. Urodzony 25 maja 1910 r. w niewielkiej miejscowości Feliksówka w Zamojskiem. W latach 1923–1931 uczył się w Państwowym Gimnazjum Męskim w Zamościu w klasie humanistycznej (1931). Następnie kontynuował naukę w zawodowej Szkole Podchorążych Sanitarnych w Warszawie. Jednocześnie studiował farmację na UW. Szkołę wojskową ukończył w lipcu 1935 r., zaś dyplom magistra farmacji uzyskał w połowie grudnia tegoż roku. Nieco wcześniej (w sierpniu) dostał awans na podporucznika. Pracował w 6 Szpitalu Okręgowym we Lwowie. Po 17 września 39 r. dostał się do niewoli sowieckiej, był więźniem obozu NKWD w Starobielsku (poz. 3381 na liście wywozowej NKWD), w maju 1940 r. wywieziony do kaźni w Charkowie i tam rozstrzelany, zakopany w lesie w Piatichatkach. Pośmiertnie awansowany do stopnia porucznika^{47, 48}.



*Magister farmacji
JAN TETERYCZ (lat 30)**

Prowizor farmacji Leopold Skulski. Urodzony 15 listopada 1877 r. w Zamościu w rodzinie szlacheckiej. Mieszkał w kamienicy „Pod Madonna” na Starówce. W 1891 r. zaczął naukę w gimnazjum. Już w V klasie rozpoczął praktykę w jednej z aptek jako uczeń aptekarski. W latach 1894–1897 odbywał praktyki w aptekach Lublina i Krasnegostawu. W roku 1898 (styczeń–marzec) odbywał kurs aptekarski na Oddziale Farmaceutycznym UW, został tytularnym pomocnikiem aptekarskim. W 1899 r. powrócił do Zamościa, pracował w aptece braci Kłosowskich (1899–1901). Ponownie

⁴⁶ Za: A. Kalisz, *Aptekarstwo...*, op. cit., s. 27–31, 41, 81–82.

⁴⁷ Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa – „Lista Starobielski”.

⁴⁸ Za: B. Niedziałek, *Aptekarze...*, op. cit., s. 122–123.



Prowizor farmacji
LEOPOLD SKULSKI (lat 53)**

udał się do Warszawy, studiował farmację (1901–1903) i uzyskał dyplom prowizora. Edukację kontynuował na Wydziale Chemii Wyższej Szkoły Technicznej w Karlsruhe w Niemczech. W 1906 r. powrócił do Warszawy z dyplomem inżyniera chemika. Rozpoczął pracę w Warszawskim Towarzystwie Akcyjnym „Motor”, potem oddelegowany do pracy w Łodzi. W 1910 r. został dzierżawcą apteki O. Gessnera przy ul. Cegielskiej 64. W budynku obok otworzył fabrykę krochmalu. Był wieloletnim działaczem Łódzkiego Stowarzyszenia Aptekarzy. Zaangażował się w działalność społeczną i polityczną. Mianowany na II burmistrza Łodzi, potem został nadburmistrzem (1917). Poseł na Sejm Ustawodawczy (1919) – był wiceprzewodniczącym Związku Sejmowego Ludowo Narodowego. W okresie od 19 grudnia 1919 r. do 9 czerwca 1920 r. prezydent ministrów II Rzeczypospolitej (premier rządu) oraz minister spraw wewnętrznych w rządzie Witosa (lipiec 1920 – czerwiec 1921). Po wybuchu II wojny światowej ewakuował się do Pińska, po 17 września aresztowany przez NKWD, przetrzymywany w Brześciu n. Bugiem, potem przewieziony do Mińska, zamordowany w sowieckiej niewoli – dokładny czas i miejsce są nieznane (wg rodziny najprawdopodobniej rozstrzelany w 1940 r. w Kuropatach na obrzeżach Mińska)^{49, 50, 51}.

Zamiast komentarza...

13 kwietnia 1943 r. niemieckie radio podało informację o odkryciu w miejscowości Kosogory grobów polskich oficerów zamordowanych przez żołnierzy radzieckich. Polacy zginęli od strzałów w tył głowy. W dwa dni później radio w Moskwie nadało komunikat mówiący, iż „oszczercy Goebbelsa rozpowszechniali podłe wymysły”. Miejsce straceń zostało odkryte przez Niemców w lutym 1943 r. Zaprowadził ich tam Iwan Kisielew, chłop z pobliskiej wsi Gniezdowo. W Lesie Katyńskim ofi-

⁴⁹ W. Giermaziak, *Z łódzkiej apteki do wielkiej polityki*, [w:] Magazyn PGF „Bez Recepty”, 29 maja 2010.

⁵⁰ K. Radecki, *Leopold Skulski mąż stanu i farmaceuta*, W: „Aptekarz Polski”, 2008, nr 27/5.

⁵¹ Za: B. Niedziałek, *Aptekarze...*, op. cit., s. 117–120.

cerowie NKWD rozstrzelali 4143 polskich jeńców z obozu w Kozielsku. 17 kwietnia rząd polski w Londynie poprosił Międzynarodowy Czerwony Krzyż o zbadanie sprawy. Jednocześnie z taką prośbą zwrócili się do tej organizacji Niemcy.

Rząd polski od dłuższego czasu poszukiwał zaginionych w ZSRR jeńców i domagał się wyjaśnień od Rosjan. Reakcją władz ZSRR na ujawnienie zbrodni było zerwanie stosunków z Polską w nocy z 25 na 26 kwietnia 1943 r. Rosjanie oskarżali rząd polski o współpracę z hitlerowskimi Niemcami. Sprawa odkrycia grobów pod Smoleńskiem posłużyła więc jako pretekst do zerwania kontaktów z rządem londyńskim, który domagał się m.in. uznania za obowiązującą granicy Polski sprzed wybuchu wojny, podczas gdy Rosjanie zamierzali zająć wschodnie ziemie Rzeczypospolitej. Alianci zachowali w tej sprawie milczenie w imię współpracy ze wschodnim sojusznikiem. Prawda o zbrodni bardzo długo była ukrywana, a wręcz zakłamywana. Dopiero w 1990 r. prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow przyznał, że mord dokonali Rosjanie. W 1992 prezydent Rosji Borys Jelcyn zdecydował o udostępnieniu stronie polskiej dokumentów na temat zbrodni katyńskiej⁵².

⁵² <http://muzhp.pl/pl/e/1234/mord-w-katyniu>, data dostępu: 04.07.2020.godz. 10.00

* Fot. Archiwum Zakładu Historii Nauk Medycznych UM w Lublinie.

** Fot. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Leopold-Skulski>, data dostępu: 04.07.2020, godz. 10.00.

